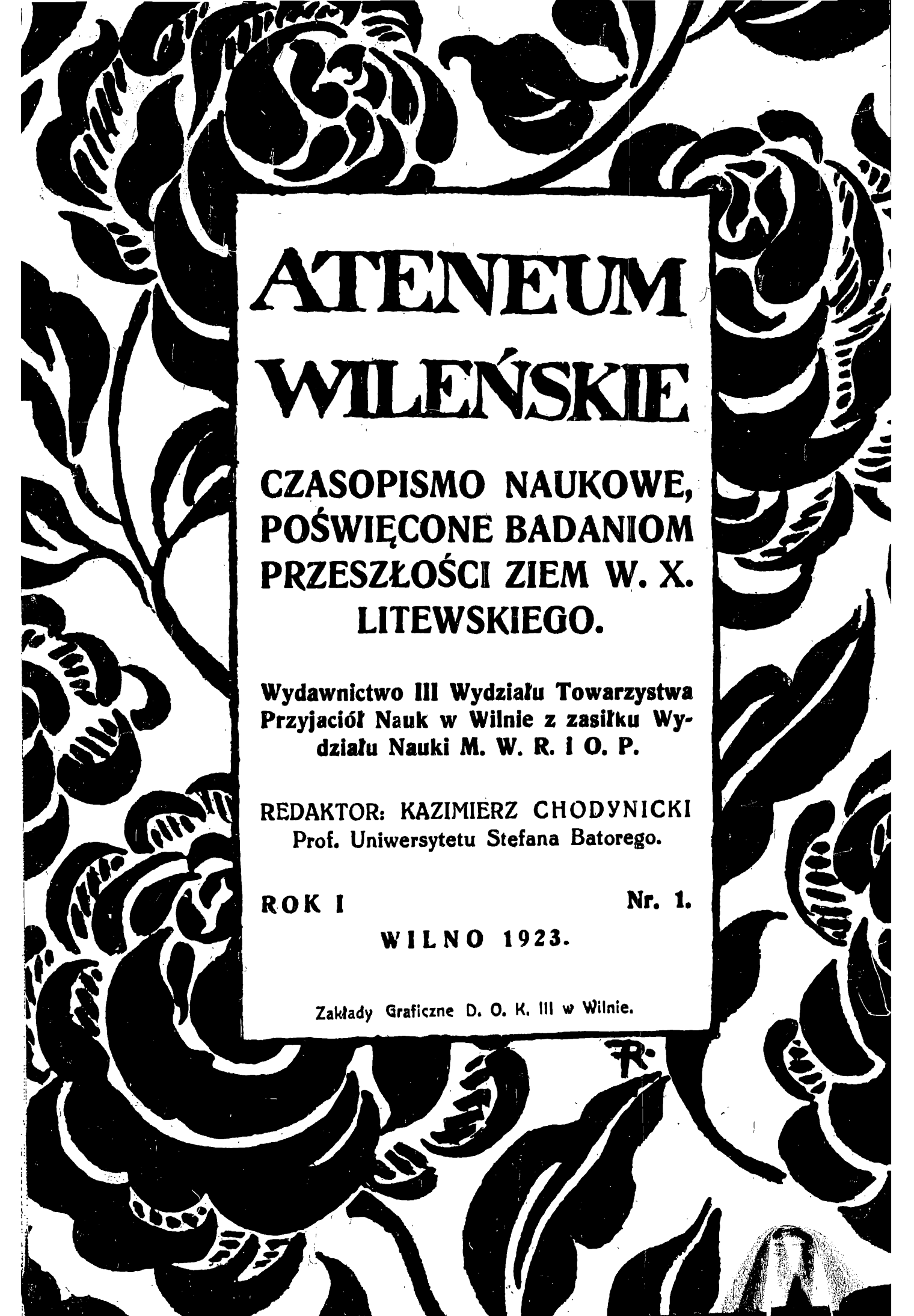




ATENEUM WILEŃSKIE

**CZASOPISMO NAUKOWE,
POŚWIĘCONE BADANIOM
PRZESZŁOŚCI ZIEM W. X.
LITEWSKIEGO.**

**Wydawnictwo III Wydziału Towarzystwa
Przyjaciół Nauk w Wilnie z zasiłku Wy-
działu Nauki M. W. R. i O. P.**

REDAKTOR: KAZIMIERZ CHODYNICKI
Prof. Uniwersytetu Stefana Batorego.

ROK I

Nr. 1.

WILNO 1923.

Zakłady Graficzne D. O. K. III w Wilnie.

T R E Ś Ć.

Od Redakcji. str. 1.

Rozprawy:

<i>Jan Jakubowski.</i> Czy istnieli kniaziowie Nieświescy?	„	1.
<i>Antoni Prochaska.</i> Wyprawa św. Kazimierza na Węgry (1471—1474)	„	10.
<i>Michał Brensztejn.</i> Zegarmistrzostwo wileńskie w wiekach XVI i XVII	„	29.
<i>Kazimierz Tyszkowski.</i> Odgłosy rokoszowe na Litwie	„	39.

Miscellanea archiwalne:

<i>Antoni Prochaska.</i> Nieznane dokumenta do unji Florenckiej w Polsce	str.	58.
<i>Henryk Mościcki.</i> Czacki i Targowica	„	75.
<i>Janusz Iwaszkiewicz.</i> Przyczynki do powstania Kościuszkowskiego na Litwie:		
1) Aresztowanie Szymona Kossakowskiego	„	77.
2) Przyczynki do charakterystyki pułkownika Stefana Grabowskiego	„	83.

Przegląd krytyczny:

<i>Halecki Oskar.</i> Dzieje unji Jagiellońskiej (<i>Chodyncki</i>)	„	85.
<i>Jakubowski.</i> Z zagadnień unji polsko-litewskiej (<i>Chodyncki</i>)	„	99.
<i>Jakubowski.</i> Dzieje Litwy w zarysie (<i>A. P-ska</i>)	„	101.
<i>Natanson—Leski.</i> Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej (<i>A. P-ska</i>)	„	102.
<i>Kutrzeba.</i> Sejm walny dawnej Rzpltej (<i>A. P-ska</i>)	„	103.
Biblijografia	„	106.
Kronika	„	112.

Skład Główny: Wilno. Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego. W sprawach redakcyjnych i administracyjnych należy się zwracać pod adresem: *Wilno. Uniwersytet, prof. Kazimierz Chodyncki.*

ATHÉNÉE DE WILNO

RECUEIL TRIMESTRIEL, CONSACRÉ AUX ETUDES HISTORIQUES
CONCERNANT LE TERRITOIRE DU GRAND DUCHÉ DE LITHUANIE

Publiée par **K. CHODYNICKI**

professeur à l'université de Wilno.

ÉDITION DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE DES SCIENCES ET DES LETTRES DE WILNO
SECTION III.

Publiée de la subvention du Ministère d'Instruction Publique et des Cultes.

SOMMAIRE DU PRÉSENT NUMÉRO.

Avertissement. p. I.

Dissertations.

- J. Jakubowski.* Les princes de Nieswież ont-ils existé? . . . „ 1.
A. Prochaska. Expédition de saint Casimir en Hongrie . . . „ 10.
M. Brensztein. L'horlogerie de Wilno aux XVI-e et XVII-e siècles „ 29.
K. Tyszkowski. Les réflexes de révolte année 1606 en Lithuanie „ 39.

Mélanges.

- A. Prochaska.* Documents inédits concernant l'histoire de l'union de
Florence en Pologne „ 58.
H. Mościcki. Czacki et la confédération de Targowica . . . „ 75.
J. Iwaszkiewicz. Contributions à l'étude de l'insurrection de Koś-
ciuszko en Lithuanie. „ 77.

Comptes rendus.

- Halecki.* Histoire de l'union de la Pologne et de la Lithuanie . . „ 85.
Jakubowski. Contributions à l'histoire de l'union de la Pologne et
de la Lithuanie „ 99.
Jakubowski. Histoire de Lithuanie „ 101.
Natanson Leski. Histoire de la frontière orientale de la Répu-
blique Polonaise „ 102.
Kutrzeba. La Diète de Pologne „ 103.
Bibliographie „ 106.
Chronique „ 112.
-

JAN JAKUBOWSKI.

CZY ISTNIELI KNIAZIOWIE NIEŚWIESCY?

Michał Baliński i Ludwik Kondratowicz, pisząc historję głośnego gniazda radziwiłłowskiego — Nieświeża, cofają dzieje te aż do XIII w., opowiadając o kniaziach Nieświeskich, którzy mieli tu panować w ciągu kilku stuleci aż do czasu, gdy siedziba ta dostała się w posiadanie możnego rodu litewskiego Kiszków, a od nich przez małżeństwo do rąk Radziwiłłów¹⁾. Opowieść ta uznana została za historyczną i znalazła uwzględnienie w artykułach encyklopedyj, poświęconych Nieświeżowi, oraz w *Słowniku Geograficznym*. Jednak już Stadnicki, a za nim Woli, wyrażali wątpliwość co do istnienia kniaziów na Nieświeżu, odnosząc wzmianki źródeł o kniaziach „Nieświeskich” czy „Nieświdskich” do Nieświda czy Nieświcza na Wołyniu²⁾.

W ostatnich latach sprawa kniaziów Nieświeskich wzięta w literaturze inny obrót. Józef ks. Puzyna w pracy swej *O pochodzeniu kniazia Fed'ka Nieświzkiego* (Mies. herald. 1911, № 1—6) starał się dowieść, że głośny w w. XV kniaź Fed'ko Nieświzki, którego już M. Baliński wiązał z Nieświeżem, był identyczny z kniazem Fedorem Korybutowiczem, a więc pochodził od Gedymina. Nieśwież miał mu się dostać jako część dzielnicy Nowogródzkiej jego ojca — Korybuta. Nowy ten pogląd wywołał ożywioną polemikę naukową na łamach *Mies. heraldycznego*, w której zabierali głos Z. L. Radziwiński, A. Prochaska, W. Semkowicz, oraz sam autor. Wszyscy trzej polemisci odrzucili tezę ks. Puzyny o tożsamości kniazia Fed'ka Nieświzkiego z kniazem Fedorem Korybutowiczem, autor jednak z twierdzenia swego nie zrezygnował. O tem, czy kn. Fed'ko Nieświzki wziął nazwisko swe od Nieświeża czy od Nieświcza, nie zastanawiano się głębiej, ponieważ kwestja ta nie miała większego znaczenia przy rozstrzyganiu pytania głównego. A jednak dr. A. Prochaska w artykule swym *Czy możliwą jest identyczność kniaziów Nieświeskich z Korybutowiczami?* (Mies. herald. 1912.

¹⁾ Baliński M. i Lipiński T. *Starożytna Polska*, t. III. Warszawa, 1846, st. 623—4. Baliński M. *Nieśwież do czasów ks. Karola Radziwiłła zwanego Panie Kochanku*. (Niezapominajki, noworocznik na rok 1847. Warszawa), str. 290—2. Syrokoma Władysław. *Wędrówki po moich niegdyś okolicach*. Wilno, 1853, str. 98—101).

²⁾ Stadnicki K. *Bracia Władysława Jagiełły*. Lwów, 1867, str. 107—8.

Wolff. *Ród Gedymina*. Kraków, 1886, str. 156—8.

„*Kniazowie litewsko-ruscy*, str. 275—6.

№ 5—6 str. 91) zdaje się przyjmować pogląd o pochodzeniu kn. Fed'ka Nieświzkiego z Nieświeża. Zamieszcza on tam dopisek, który na pierwszy rzut oka jak gdyby rozstrzyga kwestję ostatecznie w sensie twierdzącym. Oto jego brzmienie:

„ . . . Na tem miejscu zauważę, że gdy przed laty zwiedzałem archiwum Nieświeskie, dostrzegłem tam pomiędzy luźnymi pergaminami akt fundacyjny w języku łacińskim o ile sobie przypominam ks. Fed'ka Nieświeskiego dla kościoła w Nieświeżu z trzeciego dziesiątka XV wieku. Może ta notatka zachęci badaczy do dokładnego zregestrowania lub ogłoszenia tego dokumentu. Pieczęć niestety brakuje tamże”.

Pracując przez czas dłuższy w archiwum Nieświeskim i zbierając tam materiały do projektowanej monografii historycznej Nieświeża, musiałem zapoznać się z najdawniejszymi dokumentami, tyczącymi się Nieświeża, a także z dziejami dóbr nieświeskich w okresach późniejszych. Te moje studia pozwoliły mi nie tylko odtworzyć w głównych zarysach najdawniejsze dzieje Nieświeża, lecz i rzucić pewne światło na ciemną dotąd sprawę pochodzenia wspomnianych w źródłach kniaziów Nieświeskich.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć, że zawarta w przytoczonym powyżej dopisku d-ra A. Prochaski wiadomość jest mojem zdaniem błędna. Pamięć tym razem nie dopisała znakomitemu uczonemu. Pomijając już tę okoliczność, że pergaminy archiwum nieświeskiego są oddawna uporządkowane i spisane, i że niema tam i być nie może żadnych „luźnych pergaminów“, przemawia przeciw twierdzeniu d-ra Prochaski zupełny brak pomienionego aktu nie tylko wśród istniejących pergaminów, ale i wśród rejestrów archiwalnych. Na dowód przytoczę początek znajdującego się w arch. nieśw. *Rejestru przywilejów kościoła nieświeskiego z r. 1820*:

1°. 1492 w wigilią Św. Macieja Ap. (24 lutego) w Wilnie.

Fundusz czyli przywilej Kościołowi Parafjalnemu Nieświeskiemu służący przez Mikołaja Niemirowicza uczyniony, a przez Nayiaśniejszego Kazimierza Króla Polskiego potwierdzony, na trzech poddanych, dwóch we wsi Kaczanowiczach, a trzeciego w Nieświeżu w kopii — tytt. 1.

Tak więc rejestr pochodzący z r. 1820, a oparty na dawniejszym kopjarjusz, nie zna zupełnie wymienionego przez d-ra Prochaskę aktu fundacyjnego kn. Fed'ka Nieświzkiego.

Wymieniony w rejestrze fundator Mikołaj Niemirowicz został posiadaczem Nieświeża w r. 1446, jak widać z następującego aktu nadawczego w. ks. Kazimierza Jagiellończyka.

От великого князя Казимира Королевича ко всем людем несвижаном, што Селавко дѣржал. Дали есмо Несвижо пануу Миколаю Немировичоу со всем потомуж, как Селавко дѣржал, и вы бы его были послушни. Псан оу Меречи. сентяб. 17 день, индик. оу 9. (Oryg. papier. z pieczęcią w Arch. Nieśw. Dz. 15A № 1).

Dokument ten świadczy, iż w r. 1446 Nieśwież należał do dóbr hospodarskich i że poprzednio nadany był niejakiemu Sielawce. Niema tu żadnej wzmianki o dawniejszem posiadaniu go przez kn. Fed'ka. Zresztą kn. Fed'ko Nieświzki pisze się w jedynych znanych swoich, wystawionych w latach 1434—5, dwóch dokumentach nie „Nieświzkim“, lecz „Nieświd-

skim" i wyraźnie mówi, że ojcowizną jego są włości Zbaraska, Winnicka i Chmielnicka³⁾). O Nieświeżu nie ma tam żadnej wzmianki. Przytem i cała działalność kn. Fed'ki rozgrywa się na terenie Wołynia, Podola i Rusi Czerwonej. Nic (prócz źle odczytanego nazwiska) nie wskazuje na jakąkolwiek łączność jego z późniejszym gniazdem Radziwiłłów.

Jeżeli więc kn. Fed'ko Nieświdski i cały ród jego nie pochodzili z Nieświeża, a raczej z wołyńskiego Nieświda czy Nieświcza, to co myśleć o „kniazach Nieświeżskich” wspomnianych w w. XIII w latopisach ruskich.

Przedewszystkiem należy zaznaczyć, że latopis mówi o jednym tylko kniazu Jurju Nieświeżskim, który zginął wraz z pięciu innemi kniaziami ruskimi w bitwie z Tatarami nad rzeką Kałką w r. 1224. Oto są słowa latopisca:

... а иных князей гонячи до Днѣпра б убиша: князя Святослава Янєвського, Изяслава Ингворовича, Святослава Шумьскаго, Мстислава Чернѣговьскаго с сыном, Юрья Несвѣжьскаго (П. С. Р. Л. str. 218—9).

Inne, mniej poprawne, teksty zamiast Несвѣжьскаго mają Невѣжьскаго (*Ibidem* III. 41) lub Неверскаго (*Ibidem* X. 92).

Trzeba zwrócić uwagę na to, że kniaź Jurij wymieniony jest tu ostatni, przed nim zaś bezpośrednio mamy dwóch kniaziów: Swiatosława Szumskiego i Mścisława Czernihowskiego.

Nastręcza się pytanie, czy ten Jurij Nieświeżskij musi koniecznie pochodzić z naszego Nieświeża. Wiemy przecież, że nasz Nieśwież we wszystkich aktach ruskich zawsze pisał się „Nieświż”; dlaczego więc latopis ruski pisze „Nieświeżskij” (warjanty: „Nieświeżskij”, „Nie-wierskij”) nie zaś „Nieświżskij”.

Wyjaśnienie tej sprawy daje nam znajdujące się w tymże latopisie wyliczenie grodów ruskich. Tam wśród grodów „zaleskich”, t. j. położonych w dorzeczu górnej Wołgi i Oki spotykamy i gród „Nieświeżskij”, a przed nim „Szumskij” albo „Szujskij” (od m. Szui⁴⁾). Teraz widzimy jasno, gdzie znajdowało się dawne księstwo „Nieświeżskie”. Leżało ono gdzieś w sąsiedztwie m. Szui. Kniaziowie, co polegli nad Kałką: Szumski i Nieświeżski, byli zapewne sąsiadami.

Nasz zaś Nieśwież, jak widać z najstarszego dokumentu nadawczego z r. 1446, był włością hospodarską, którą hospodar nadał w dożywocie lub tylko „do woli” naprzód Sielawce, a później panu Mikołajowi Niemirowiczowi. Włość ta była nieduża. W środku znajdował się dwór, który wcześniej zapewne przekształcił się w gródek obronny i stał się punktem oparcia dla niewielkiej osady handlowej. Wzrost swój zawdzięczał obronemu położeniu swemu wśród bagnistej, mało dostępnej okolicy, w kotlinie, skąd bierze początek rzeka Usza. Przez zatamowanie biegu rzeki łatwo było utworzyć stawy, które stały się naturalną obroną zameczku.

³⁾ Кривович. *Zbiór dyplom.* Wilno. 1858, str. 18—20.

⁴⁾ ... А се гради залѣские: ... Ярославль, Ростов, Юрьев Полской, Мстиславль, Суздаль, Шумьскій (warjant: Шуйскій), Несвѣжьскій, Боголюбое, Володимерь Клішин, Переяславль, Дмитров, Москва камена ... (П. С. Р. Л. VII. 241).

Dla utrzymania gródka w należyтым stanie trzeba było przydzielić do niego jakąś większą włość, aby ludność jej przychodziła naprawiać ostrokoły i dostarczała żywności załodze.

W końcu 1492 r. (10 listopada) nowoobраниy w. książę litewski Aleksander, chcąc zjednać sobie jednego ze znaczniejszych magnatów litewskich Piotra Janowicza Montygirdowicza, wojewodę trockiego, marszałka ziemskiego W. Ks. L., nadał mu zupełną własność dziedziczną szereg włości, wśród których na pierwszym miejscu figuruje Nieśwież.⁵⁾ Dokument nadawczy nic nie wspomina o poprzednim posiadaczu Nieświeża Mikołaju Niemirowiczu. Czy Nieśwież został odebrany od niego, czy stał się znowu włością hospodarską dopiero po jego śmierci — nie wiemy. ⁶⁾ Ustęp tyżący się Nieświeża brzmi w dokumencie nadawczym w ten sposób:

. . . curiam nostram *Nyeszwysz* dictam in fluvio *Uscha* nuncupato; item predium seu curiolam *Kruthybreh* dictam super eodem fluvio *Uscha*, ad curiam *Nyeswysz* spectantem; item tributarios *Czuczewiczy*, ex antiquo ad supradictam curiam spectantes . . .

W dokumencie tym zwraca przedewszystkiem uwagę to, że Nieśwież nie jest tu nazwany zamkiem, ani grodem, lecz tylko dworem (curia). Należy jednak przypuszczać, że był to już dwór obronny. Wskazuje na to przynależność do niego nie tylko drugiego mniejszego dworca (curiola) w sąsiedztwie, ale i całej dużej włości Czuczewicz, położonej na Polesiu o kilkanaście mil od Nieświeża. Ciekawem jest, że Czuczewicze, według dokumentu, należą do Nieświeża „z starodawna” (ex antiquo).

Z tyżże mniej więcej czasów mamy i inną wiadomość o Nieświeżu. Dawna kronika litewska (t. z. *kronika Bychowca*), pisząc o najeździe tatarskim w r. 1502, wspomina i o Nieświeżu. Oto jej słowa:

„Tatarowe że poszli że w zahony w zemlu, y szedsze wojewali około Klecka y Neswiża, y żehsze horod Kleck y byli nedochodiaczy Nowhorodka w szesty milach na Iskolty . . .” (П . С . Р . Л . XVII. 565).

Autor tej zapiski rocznikarskiej, zapewne współczesny opisywanym wypadkom, wymienia Nieśwież obok grodu książęcego Klecka, jako miejscowość niewątpliwie znaczniejszą w tych stronach. Czy Nieśwież był także grodam, z zapiski wywnioskować nie można. Raczej należy przypuścić, że nie; gdy bowiem kronikarz wspomina o spaleniu przez Tatarów grodu kleckiego, o grodzie nieświeskim zamilcza.

W r. 1494, a więc w dwa lata po otrzymaniu Nieświeża, ginie wojewoda trocki Piotr Janowicz, nie zostawiając potomków męskich. Znaczne dobra pozostałe po nim, wśród których prócz Nieświeża spotykamy i Ołykę, ulegają podziałowi. Jedna część (z Nieświeżem) dostaje się córce jego Annie, poślubionej Stanisławowi Kiszce, wojewodzie połockiemu, druga część (z Ołyką) pozostaje we władaniu wdowy p. Piotrowej.

W r. 1513 córka Stanisława i Anny z Montygirdów Kisków, Anna Kiszczanka, wychodzi za mąż za Jana Mikołajewicza Radzi-

⁵⁾ Oryg. pergam. z urwaną pieczęcią w Arch. Nieśw. Dz. 1 № 631. Dat. w Trokach, d. 10. XI. 1492.

⁶⁾ Wprawdzie w lutym tegoż 1492 r. król Kazimierz Jag. zatwierdził zapis Niemirowicza kościolowi nieświeskiemu (patrz wyżej), nie wiemy jednak czy żył wtedy zapisodawca i czy posiadał Nieśwież.

willa, otwierając w ten sposób Radziwiłłom widoki na Nieśwież. Z małżeństwa tego ma dwóch synów: Mikołaja (Czarnego) i Jana Radziwiłłów.

Gdy następnie umiera dziedziczka Nieświeża Anna z Montygirdów Kiszkowa, spadek po niej winien być podzielony pomiędzy jej synem Piotrem Stanisławowiczem Kiszką, wojewodą połockim, a córką, Anną Janową Radziwiłłową. W r. 1523 dochodzi do ugody w sprawie podziału spadku. Piotr Kiszka otrzymuje majątek lwie, Anna zaś Radziwiłłowa—Nieśwież z włością Szacką. Włość zaś Łachwa ma być podzieloną po połowie.⁷⁾

Gdy w tymże roku umiera p. Piotrowa Montygirdowa, dziedziczka Ołyki, spadek po niej również dzieli się pomiędzy Piotrem Kiszką a Anną Radziwiłłową. Pan Piotr otrzymuje zamek Łoski szereg włości, pani Anna — zamek Ołykę i również szereg włości.⁸⁾

W tymże roku umiera Jan Radziwiłł, kasztelan trocki, a małżonka jego Anna wstępuje niebawem w powtórne związki małżeńskie ze Stanisławem Kiszką, wojewodą trockim. Z małżeństwa tego rodzi się dwoje dzieci: Wojciech i Anna Kiszkowe.

W r. 1528 umiera Anna Kiszczanka 1^o voto Radziwiłłowa, 2^o voto Kiszczyna. Dzieci z pierwszego małżeństwa dostają się w opiekę stryja, Jerzego Mikołajewicza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, hetmana w. W. Ks. L., dzieci z drugiego małżeństwa — w opiekę Zabrzezińskiego.

Gdy w r. 1533 młodzi Radziwiłłowie, Mikołaj i Jan, wypuszczeni zostali z opieki, zawarli oni z Zabrzezińskimi układ, na mocy którego otrzymali w tymczasowe władanie wszystkie dobra macierzyste z zamkami Nieświeżem i Ołyką oraz włością Łachwą, z tem że, po dojściu do pełnoletności młodych Kiszków, podzielią się z nimi spadkiem.⁹⁾

Akt podziału nie dochował się, niema też w archiwum nieświeskiem śladu istnienia jego dawniej. Należy jednak przypuszczać, że podział istotnie się dokonał gdzieś około r. 1540, bo w latach następnych Nieśwież i Ołyka występują już jako zamki radziwiłłowskie, Łachwa zaś jako posiadłość Kiszków.

W r. 1547 Mikołaj (Czarny) i Jan Radziwiłłowie wraz z bratem swym stryjecznym Mikołajem (Rudym) otrzymują od cesarza Karola V nadanie tytułu książęcego dla siebie i swoich potomków, przyczem mają nosić tytuł książąt na Ołyce, Nieświeżu, Birżach i Dubinkach.¹⁰⁾ Pierwsi dwaj przybierają tytuł książąt na Ołyce

⁷⁾ Potwierdzenie ugody przez króla Zygmunta I d. 15 marca 1523 r. w Grodnie. Oryg. perg. w Arch. Nieśw. Dz. I Nr. 457.

⁸⁾ Zeznanie działu przed królem d. 15 czerwca 1523 r. w Wilnie. Oryg. perg. w Arch. Nieśw. Dz. I Nr. 458

⁹⁾ Potwierdzenie układu przez króla d. 2 września 1533 r. w Wilnie. Oryg. perg. w Arch. Nieśw. Dz. I Nr. 471

¹⁰⁾ Dyplom na tytuł książęcy dat. w Augsburgu dn. 10 grudnia 1547 r. ob.: Ejchhorn K. F. *Stosunek książęcego domu Radziwiłłów do domów książęcych w Niemczech*, Warszawa, 1843, str. 68-74.

i Nieświeżu, ostatni — księcia na Birżach i Dubinkach. Nadanie tytułu książęcego zatwierdzone zostało w tymże roku przez króla Zygmunta Augusta.¹¹⁾

W ten sposób Nieśwież zostaje księstwem dziedzicznym domu Radziwiłłów.

Z tego krótkiego przebiegu dziejów Nieświeża w pierwszej połowie XVI w., skreślonego na podstawie dokumentów współczesnych, dają się wyciągnąć następujące obserwacje:

1. Nieśwież, który w r. 1492 nazwany był „dworem“ (curia), a nie zamkiem, nie jest nazwany zamkiem i w dokumencie z r. 1523, jakkolwiek w drugim dokumencie z tegoż roku mamy wzmiankę o zamku Ołyce. Zamek Nieśwież występuje dopiero w dokumencie z r. 1533.

2. Gdy w r. 1492 jako dawna przynależność Nieświeża występuje odległa włość Czuczewicze, w r. 1523 przynależnością Nieświeża jest cokolwiek bliższa włość Szacka, przyczem i tym razem dokument powołuje się na czasy „starodawne“:

. . . поступился Несвѣжа с селы и приселки и з волостью Шацкою и со всим стым, как дед их пан Петр держал и как ся тоє имѣне с стародавна в собѣ маєт . . .

(Dok. z d. 15 III. 1523 r. Arch. Nieśw. Dz. I. Nr. 457.)

3. Włość Nieświeska jest prawdopodobnie nieduża, jeżeli przy podziale w 1523 r. jedna strona otrzymuje majątek średniej miary Iwie, druga zaś jako ekwiwalent Nieśwież wraz z włością Szacką.

4. Mimo że już w r. 1513 otrzymali Radziwiłłowie widoki na Nieśwież, faktycznie jednak weszli w jego prowizoryczne posiadanie dopiero w r. 1533, kiedy zaś uzyskali przyznanie sobie na stałe tej posiadłości tego akta archiwa nieświeskiego nie wyjaśniają.

5. Żaden z przytoczonych dokumentów nic nie wie o Księstwie Nieświeskiem. Nazwa ta zjawia się po raz pierwszy w akcie nadania tytułu książęcego Radziwiłłom przez cesarza Karola V w r. 1547.

Streszczając powyższe obserwacje, dochodzimy do wniosku, że Nieśwież w w. XV i w pierwszych latach w. XVI był niedużą włością z dworem obronnym, niewielką prawdopodobnie osadą handlową, z jednym lub paru folwarkami i pewną ilością wsi okolicznych. Do dworu tego przypisana była dalej położona większa włość, dostarczająca Nieświeżowi danin w naturze i ludzi do naprawy budynków i ostrokołów. Rzecz oczywista, że tak drobna włość księstwem ani wówczas, ani dawniej być nie mogła.

Całkowite i ostateczne stwierdzenie drobnych rozmiarów dawnej włości Nieświeskiej znajdujemy w dokumentach archiwum nieświeskiego, dotyczących się poszczególnych wsi i folwarków późniejszej Ordynacji Nieświeskiej.

Ordynacje Ołycka, Nieświeska, Mirska i Klecka ustanowione były w r. 1586.¹²⁾ Akt erekcyjny nie określił bliżej granic

¹¹⁾ Potwierdzenie królewskie dyplomu cesarskiego ob. tamże, str. 74-77.

¹²⁾ Akt erekcyjny ordynacji radziwiłłowskich, dat. w Grodnie d. 16 sierpnia 1586 r. ob. Ejchhorn op. cit., str. 81-88 (w tłumaczeniu łacińskim) oraz: *Z dokumentów Xiecia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła zwanego Sierotkq.* Warszawa. 1905 r. str. 9-24 (tekst ruski i polski).

Ordynacji Nieświeskiej. Granice te ulegały też częstym zmianom. Ordynaci nabywali nowe majątki i przyłączali je do Ordynacji, a jednocześnie z majątków ordynackich czynili fundacje kościelne. Majątki ordynackie niczem właściwie nie różniły się od allodialnych, i trudno nawet było określić, które z majątków radziwiłłowskich, położonych w bliskości Nieświeża, należało uważać za ordynackie, które zaś za allodialne. Taki stan rzeczy trwał do r. 1814, gdy ukazem cesarza Aleksandra I. nakazano dokonać podziału dóbr pozostałych po ś. p. Dominiku ks. Radziwille. Dobra stanowiące Ordynację Nieświeską, Mirską i Ołycką miały być oddane Antoniemu ks. Radziwiłłowi, namiestnikowi W. Ks. Pozn., dobra zaś allodialne miały dostać się córce ks. Dominika — księżniczce Stefanji. Dla przeprowadzenia podziału ustanowiono w r. 1815 osobną Komisję Radziwiłłowską w Wilnie, która czynności swe ukończyła dopiero w r. 1838.

Obie strony, t. j. Antoni ks. Radziwiłł i księżniczka Stefanja, przedkładały przez swych plenipotentów Komisji żądania swe o przyznanie tych lub innych majątków za ordynackie, względnie allodialne. Na każdy memorjał jednej strony, strona druga odpowiadała kontrmemorjałem. Memorjały były opracowywane bardzo gruntownie i drukowane.

Mamy przed sobą dwa obszerne operaty obu stron z r. 1824, tyjące się wszystkich dóbr, stanowiących przedmiot sporu. Pierwszy operat nosi tytuł:

Wywód sprawy ze strony J. W. Michała Zaleskiego, prokuratora, w obronie massy po zeszyłym J. O. Xięciu Dominiku Radziwille powstałej J. O. Xięciu Antoniemu Radziwiłłowi, wielkorządcy poznańskiemu Jako autor podpisany adwokat Józef Karczewski. Jest to duży tom in folio, liczący 364 strony.

Drugi operat jest zatytułowany:

Odpowiedź J. O. Xięcia Dominika Radziwiłła, ordynata nieświeżskiego, mirskiego i ołyckiego, wielko-rządcy Xięstwa Poznańskiego i kawalera orderów, na głos pod tytułem: Replika ze strony generalnego prokuratora massy funduszów i interesów J. O. Xiężniczki Jmci Stefanji Radziwiłłówny, przed sądem Komisji odbyty. Autorem jest adwokat Ignacy Łagiewnicki. Tom in folio, stron 458.

Obaj autorowie, a zwłaszcza pierwszy, szeroko korzystali z dokumentów archiwum nieświeskiego i dali wyczerpujące informacje o każdym prawie majątku zakwestjonowanym, sięgając do czasów najdawniejszych. Wywody ich świadczą wymownie o tem, jak chwiejny był grunt prawny, którego trzymać się usiłowali, i jak trudno było ustalić istotne granice każdej z powyższych ordynacji. Należy zaznaczyć, że najwięcej wątpliwości nastroczała Ordynacja Nieświeska. Gdy strona księżniczki Stefanji kwestjonowała przynależność do Ordynacji najbliższych nawet wsi i folwarków, strona ks. Antoniego żądała uznania za ordynackie wszystkich dóbr radziwiłłowskich, położonych w bliskości Nieświeża. Komisja, jak zwykle w takich razach, obrała drogę pośrednią. Uznała za ordynacki zwarty obszar ziemi, ciągnący się od Nieświeża w kierunku północno-

wschodnim aż do rzeki Niemna, długości około 4, a szerokości około 2 mil, skrawki zaś wszelkie oraz większe dobra sąsiednie, jak Świerżeń i Mohylna uznała za allodjalne.

W decyzji tej zaszła jednak niebawem zmiana, ponieważ ordynat nieświeski oświadczył chęć zamiany Ordynacji Mirskiej na dobra Świerżeń, co mu też zostało dozwolone. W ten sposób Mir został ostatecznie zaliczony do dóbr allodjalnych, a sąsiadujące z Ordynacją Nieświeską dobra Świerżeń zostały dobrami ordynackimi.

Powyżej przytoczone operaty obu procesujących się stron pozwalają nam dość dokładnie odtworzyć proces tworzenia się obszaru Ordynacji Nieświeskiej, która aż do w. XIX była stale nazywana Księstwem Nieświeskim. Dane stamtąd zaczerpnięte umieściliśmy na mapie, którą tu załączamy. Z mapy widać naocznie, że w r. 1547, gdy Mikołaj Czarny Radziwiłł otrzymał tytuł księcia na Ołyce i Nieświeżu, „Księstwo Nieświeskie” obejmowało, prócz zamku Nieświeża, 2 wsie całkowicie i 3 częściowo. Jeżeli nawet przypuścimy, że źródła archiwalne pominęły jeszcze parę osad, to w każdym razie będziemy mieli terytorjum nadzwyczaj szczupłe, mające nie więcej niż 2 mile w średnicy.

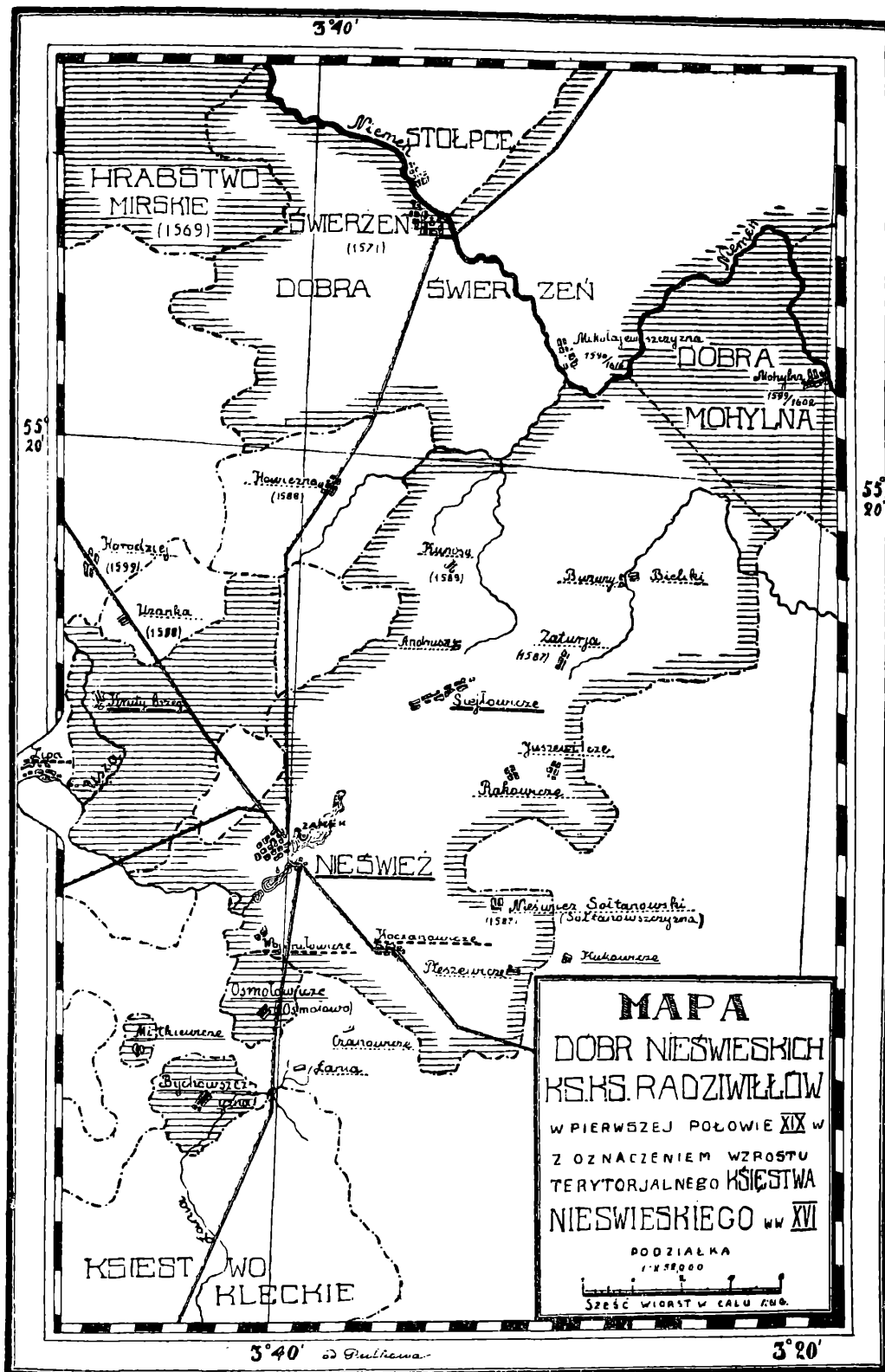
O tem, jak z szachownicy różnych właścicieli tworzyło się jednolite terytorjum Księstwa Nieświeskiego dowiadujemy się licznych szczegółów w pomienionych operatach. Ciągłe spotykamy się tam z zamianami i przykupkami gruntów różnych sąsiadów nieświeskich. W ostatnich latach rządów ks. Mikołaja Czarnego Radziwiłła (1562-4) przeprowadzono na obszarze księstwa formalną „pomiarę włóczną”, jak współcześnie w dobrach gospodarskich. Grunta dworskie, bojarskie i włościańskie zostały skomasowane. Dokonał tego, z polecenia księcia ówczesny namiestnik nieświeski Maciej Kawieczynski, znany jako wydawca druków protestanckich nieświeskich.¹³⁾

Rozwój obszaru „księstwa” szedł w różnych kierunkach, przeważnie w kierunku północnym, ponieważ na południu spotykały się grunta nieświeskie z obszarem Ordynacji Księstwa Kleckiego, która przez długi czas należała do innej linii domu Radziwiłłów.

Rozwój terytorjalny Księstwa Nieświeskiego przedstawiony jest na mapie aż do końca XVI w.; później granice mało już się zmieniały.

Wśród dóbr, które weszły w skład Księstwa Nieświeskiego w końcu XVI w., największe znaczenie miały: t. z. Nieświeża Sołtanowskiego (Sołtanowszczyzny), do których należał jeszcze drugi dwór Zaturja oraz wsie (oznaczone na mapie): Pleszowicze, Rakowicze i Buzuny. Dobra te nabyte były od Sołtanów w r. 1587. Na drugim miejscu stały nabyte od Paców w r. 1589 dobra Kunosa, do których należały wsie (oznaczone na mapie): Andrusze i Juszewicze. Należy jeszcze zwrócić uwagę na szereg enklaw, położonych wzdłuż dróg, wiodących do Nieświeża. Są to dobra nadane przez ks. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła (Sierotkę) instytucjom kościelnym.

¹³⁾ Wywód sprawy, str. 18, 33, 35.



DOBRA ORDYNACKIE }
DOBRA ALLODZIALNE }
XIX

KSIĘSTWO NIESWIESKIE W XVI W.

WŚIE NALEŻĄCE DO K.S. N. ZA K.S. MIKOŁAJA CZARNEGO R. (1547-1565) CZARNOWICIE, PODKREŚLONE
LINIA GRUBA — CZĘŚCIOWO — LINIA PRZERYWANA.
WŚIE NABYTE OD ŚMIERCI K.S. MIKOŁAJA CZARNEGO AŻ DO UTWORZENIA ORDYNACJI (1565-1586) PODKREŚLONE LINIA CIENNA.

WŚIE NABYTE OD UTWORZENIA ORDYNACJI DO KOŃCA XVI W (1586-1600) PODKREŚLONE LINIA KŁOPKOWANA.
LICZBY W NAWIASACH OZNACZAJĄ ROK NABYCIA POSIADŁOŚCI PRZEZ K.S. RADZIWIŁŁÓW.

Reasumując wyniki niniejszej pracy, możemy stwierdzić co następuje: najdawniejsze znane nam dokumenty rysują nam Nieśwież jako niewielką włość hospodarską, która drogą nadań staje się posiadłością prywatną, z czasem otrzymuje zamek obronny, a w końcu występuje jako rezydencja świeżo uksiężąconego magnata litewskiego. Wtedy dopiero zjawia się nazwa Księstwa Nieświeskiego. Wszystko zaś inne, co spotykamy w źródłach historycznych o kniaziach „Nieświeskich“ czy „Nieświdskich“ niema nic wspólnego z naszym Nieświeżem.

Na pytanie więc postawione w tytule: *czy istnieli kniaziowie Nieświescy?* musimy odpowiedzieć przecząco.



ANTONI PROCHASKA.

WYPRAWA ŚW. KAZIMIERZA NA WĘGRY.

(1471--1474).

I.

Legitymizm w rodzinie Jagiellońskiej. Zaproszenie na tron Węgierski. Wypowiedzenie wojny. Pismo do Węgrów i odpowiedź ich. Replika polska. Brak poparcia ze strony węgierskiej. Fiasko wyprawy. Powaga Jagiellonów zachwiana. Usprawiedliwienie fiaska przez królewicza. Niezadowolenie i opozycja szlachty polskiej. Św. Kazimierz a legat Marco Barbo. Żądanie legata. Poselstwo Wątróbki do Węgrów. Projekt węgierski odrzucony. Rozejm krótki i zjazdu w Nisie i Opawie. Szlachta węgierska na Podgorzu poddaje się Maciejowi. Zjazd polsko-węgierski w Starej Wsi i rozejm trzechletni. Królewicz w nim pominięty. Upadek jego sprawy.

Synowie Kazimierza Jagiellończyka już w dzieciństwie przeznaczeni byli na królów. Matka Jagiellonów Elżbieta, córka Albrechta II, cesarza niemieckiego, króla Czech i Węgier, siostra Władysława Pogrobowca również króla Czech i Węgier, a żona króla Kazimierza przedstawiała zasadę legitymizmu na dworze krakowskim, z którą liczyli się i Jerzyk, król czeski i Kurja papieska i wreszcie cesarz Fryderyk. Dwór papieski zgorszony układami Kazimierza z królem czeskim Jerzykiem Podjebradem odstąpił od popierania Władysława, najstarszego syna Kazimierza i poparł na tron czeski Macieja Korwina, węgierskiego króla, którego liga panów katolików czeskich przeciwko Jerzykowi postawiła jako swego króla, a który przy pomocy i pieniężnem poparciu ze strony kurji zapanował wnet nad Morawą, Śląskiem i sześciu miastami łużyckimi. Po śmierci Jerzyka stany czeskie, mimo że Maciej wystąpił jako kandydat do korony czeskiej, obrały królem Władysława Jagiellończyka, który 15 czerwca 1471 przyjął ofiarowaną mu na zamku krakowskim koronę. Odpowiedział wprawdzie Maciej na ten akt koronacją na króla Czech, odbytą w Ihlawie przez legata papieskiego, lecz widząc większość Czechów po stronie Jagiellończyka, szukał zgody z dworem krakowskim za pośrednictwem biskupa ołomunieckiego Protazego Boskowica. Warunki jego również jak i starania Maciejowe o rękę Barbary Jagiellonki odrzucono i zagrożono, że król ten ani w Węgrzech ani w Czechach nic zgoła mieć nie będzie¹⁾.

¹⁾ Protazego poselstwo do Polski w LVI t. Rozp. Wydział hist. fil. Kraków 1913.

Napięte te między Polską a Maciejem stosunki były na ręce cesarzowi Fryderykowi, ożywiły bowiem także i jego pretensje do Czech. Już podczas wspomnianej koronacji w Ihlawie mimo traktat wiążący go z Polską, cesarz wysłał przeciw Maciejowi posła swego na ten akt uroczysty z zapewnieniem, że tylko Macieja uzna królem czeskim, co atoli nie przeszkodziło mu zapewnić stany Rzeszy niemieckiej w Ratysbonie, że na tronie czeskim tylko Niemiec zasiadać powinien. Takim postępowaniem nie gasił cesarz wojny czesko-węgierskiej, której groza wzrosła z przybyciem Władysława Jagiellończyka do Czech, by jednak lojalność swą wobec pokrewnych Jagiellonów zaznaczyć, zaproponował Kazimierzowi pośrednictwo w ugodzie pomiędzy nim a królem Maciejem²⁾, jako koniecznej wobec grozy wiszącej nad Europą od wojowniczego Turczyana.

Pochodowi Władysława Jagiellończyka do Pragi towarzyszył oddział 7000 konnych a 2000 pieszych, lecz tak mało duchowieństwa, że Długosz, historyk tej epoki, zaledwie dał się skłonić do towarzyszenia swemu uczniowi na koronację w katedrze św. Wita 22 sierpnia odbytej, przy której asystowali także i posłowie cesarscy. Dzięki prałatom polskim nie zaznaczyli Czesi jakiegoś objawu odstępstwa od kościoła, co bardziej Długoszowi ofiarowywali arcybiskupstwo praskie, którego nie przyjął. Wojsko towarzyszące Władysławowi odeszło do północnych Węgier, gdzie je oczekiwały oddziały, które imieniem brata młodszego, Kazimierza Jagiellończyka zajmowały Węgry a właściwie zamki tegoż partyzantów. Było bowiem postanowione, że gdy pierworodny Jagiellończyk podąży po dziedzictwo czeskie, młodszy, ale bardziej zdolny, jako siostrzeniec niegdy węgierskiego Władysława Pogrobowca obejmie królestwo węgierskie.

Tak się zgodzono przed rokiem w obecności posłów polskich w Wylach z aprobacją cesarza. Tu też omówiono plan zaatakowania Macieja przez uderzenie na Węgry także i od Mołdawji, co bardziej przez podburzenie poddanych węgierskich do powstania przeciwko Korwinowi. Plan podburzenia Szeklerów objął Stefan, wojewoda wołoski, przyjmując imieniem królewicza Kazimierza przysięgę wierności od Szeklerów a który też syna swego miał z wojskiem wysłać na pomoc Władysławowi. Skończyło się na tem, że Szeklerzy złożyli hołd w Krakowie, za co otrzymali od króla imieniem królewicza potwierdzenie przywilejów, tudzież że wojewoda wysłał tysiąc łuczników, których w Czechach wzięto za Tatarów³⁾. Plan wojny przeciwko Maciejowi aprobowany przez cesarza utwierdzony był przymierzem króla Kazimierza z Fryderykiem, który obiecywał równocześnie wypłacić posag królowej Elżbiecie, wobec wielkich kosztów jakich wymagała wojna na dwa fronty, czeski i węgierski, bardzo pożądaną.

Młodszy Jagiellończyk liczyć począł trzynasty rok życia, gdy ojciec przeznaczył go na tron węgierski, w odpowiedzi na zaproszenie malkontentów węgierskich, którym się nie podobały despotyczne rządy Macieja.

²⁾ List cesarza z datą 22 sierpnia 1471 r. w Dodatkach Nr. 1.

³⁾ List Stefana woj. z 13 lipca 1471 w Metr. Kor. 12 p. 14—15 u Jabłonowskiego w 10 t. Źródła dziejowych str. 28. Aktów i listów Nr. 6. Usprawiedliwia wojewoda nie wysłania syna Bogdana: quia sit rudis carensque intellectu et sapiencia, qui Vestre Serenitatis preclaro genito omnino ad serviendum esset inhabilis. O złożeniu poddaństwa przez Szeklerów królewiczowi na ręce Stefana wojewody czytamy w przywileju dla Szeklerów, wystawionym 22 stycznia 1472 w Krakowie; z Metryki Kor. ks. 12 p. 49 ogłosił przywilej ten Jabłonowski l. c. Nr. 8.

Wychowany pod okiem Długosza, Sędziwoja z Czechła, Stanisława Szydłowieckiego, ochmistrza Jagiellończyków i marszałka dworu, który też brał udział w wyprawie węgierskiej, wreszcie Kalimacha, tak był zdolnym, że senatorowie odradzali królowi dać syna Węgrom, życząc by go zachował Polsce, tak zaś cnotliwym, że taki świeżo z Włoch przybyły wspomniany już Kalimach, humanista, spiskowiec na życie papieża nazywa go *divus a dolescens*. Podania rodzinne, przykłady z historii dziada, który wniósł chrześcijaństwo na Litwę, stryja, który zginął w obronie chrześcijaństwa pod Warną, lektura poetów, dziejopisów, cnota prawdy, umiarkowania miłości i zgody, panowania nad sobą, znoszenia ciosów w cierpliwości oto zasady, które matka Rakuszanka od dzieciństwa wpajała i wpajać kazała dzieciom. Żywo przyjęły się nauki te w umyśle i sercu młodzieńcem i Kazimierz mógł później takiego Kalimacha swą rozmową pobudzać do napisania dzieła o „Wyprawie warneńskiej”. Ojca, którego nad życie kochał, powracającego do stolicy w jedenastym roku życia swego witał na czele dziatwy królewskiej przemową w języku ojczystym, legatów zaś w języku łacińskim, zaznaczając mądrze z legitymizmu wynikające prawa jagiellońskie do sąsiednich koron węgierskiej i czeskiej. Pomimo te przekonania, wpajane w młodociany umysł, nie rwał się do korony, dla niej samej, i kiedy w towarzystwie mówiono o nim, jako o następcy po ojcu na królestwie polskim, wyraził się: „nie dałby Bóg, bym doczekał śmierci ojca”. Widocznie na umysł jego wpływał przekonaniem swemi poważny historyk, jakim był Długosz, lub tegoż przyjaciel Sędziwoj z Czechła, który — jak było nie tajemem — potępiał świętokupstwo Kazimierzowe, jak nazywał wybory biskupów pod presją króla przez kapituły uskuteczniane. Kalimach ze swą ostrą krytyką polityki kurjałnej za pewne mniej przemawiał do serca królewicza, chociaż umysłowi jego niewątpliwie imponował jako uczony biegły doradca i orędownik praw młodych Jagiellonów.

W pierwszej połowie września 1471 r. szesnastu panów węgierskich ofiarowało królowi Kazimierzowi koronę węgierską dla młodszego królewicza obiecując silne poparcie w Węgrzech. Natychmiast omówiono wyprawę, werbowano zacieźnych głównie Niemców, gdzie pomiędzy rycerstwem Maciej liczył wielu stronników, gdyż z Polski mało się zgłaszało; wyznaczono wodzów. Zebrano wkrótce dwanaście tysięcy wojska, w tem tysiąc Tatarów⁴⁾. Na czele wojska postawiono wojewodę sandomirskiego Dzierżysława z Rytwian, opozycjonistę, który na sejmie gromił króla za złe, niedołężne rządy, doprowadzające silne niegdyś za ostatniego Piasta królestwo do upadku, męża który pod Chojnicami napierał się dowództwa, mimo że byli lepsi od niego i spowodował klęskę, a i w dyplomacji nie miał szczęśliwej ręki, albowiem przymierza za jego pośrednictwem niedawno z cesarzem zawartego, w którym cesarz nazwał się królem Węgier, król Kazimierz niechcąc szkodzić prawom synów nie potwierdził. Uczestniczyli w wyprawie kasztelanowie Jan Tarnowski, Jan Wątróbka ze Strzelec, wspomniany Stanisław Szydłowiecki; wiódł zaś wojsko Piotr Dunin z Prawkowic podkomorzy Sandomierski, był i Spytko z Melsztyna, Jan Czyżowski, Andrzej Oleśnicki, wreszcie do usług dyplomatycznych Dr. Jan z Latoszyna i kanonik Stanisław z Kurozwęk. Przybył wreszcie z wojskiem z Czech wracający Paweł Jasieński.

⁴⁾ Zapewne Wołoszynów przez Stefana moldawskiego przysyłanych.

O ile wnosić można, nie polscy dyplomaci układali dla królewicza⁵⁾ wypowiedzenie wojny, jakie 19 września 1471 r. tenże wysłał Maciejowi. Ostre pióro zdaje się wskazywać na Jana Witezia, arcybiskupa Ostrzyhomskiego, który wraz z Janem (Panonicus) biskupem pięciokościelnym i Reginaldem Rozgonim przewodniczył węgierskim posłom. Bo oto królewicz, którego Węgrzy „dzieckiem“ nazywali⁶⁾; wypowiada wojnę Korwinowi w każdym razie zasłużonemu już w Węgrzech królowi, obrońcy od Turków, nazywając go wdziercą, który tron węgierski siłą miecza posiadał. Grożąc wszystkim śmiercią wymusił Maciej uznanie swe, nie mając żadnego prawa do korony, którą i dotąd zajmuje wbrew królewicza prawu dziedzicznemu i przyrodzonemu. Ponadto nieprawie objęcie korony po śmierci Władysława Pogrobowca, nie przestajesz — mówi królewicz — znęcać się nad poddanymi, deptać ich prawa, wbrew ich przywilejom nakładać na nich pobory, nie na pożytek ani na obronę królestwa, lecz na własny użytek obracając. Dopuściłeś, że barbarzyńiec Turek niszczy węgierską ziemię, wykorzenia wiarę Chrystusową, chrześcijan zabiera w niewolę. Opieki królestwu nie dajesz, gdyż nie wiążą cię węzły dziedzictwa z koroną, ja zaś z powodu wieku chłopięcego byłem zmuszony cierpieć ten ucisk i krzywdy. Urastającemu teraz w młodzieńca i zbliżającemu się do wieku sprawnego byłoby niegodnem ścierpieć te uciski, a chcąc przy pomocy Bożej — o sprawę Jego tu idzie — im zaradzić, wkraczam do tego królestwa dla obrony ludu chrześcijańskiego, dla wzmocnienia wiary świętej i z miłosierdzia nad uciskanymi ubogimi, aby ich z niewoli wyrzucić i bronić królestwa tak od wewnętrznego jak i zewnętrznego wroga. Przeto wypowiadamy tobie wojnę, intruzowi i gwałtownikowi a okupatorowi królestwa.

Po Węgrzech rozesłano równocześnie otwarte pisma przeciwko legalności panowania „Hunjadego“⁷⁾. Królestwo może być albo dziedziczne albo elekcyjne — brzmi pismo — a skoro ani jedno ani drugie prawo nie przysługuje Maciejowi, jasnem jest, że prawa nie posiada. Skoro korona węgierska jest dziedziczną, przeto elekcja niema miejsca. Gdy zaś bezprawie nie może gruntować prawa, przeto elekcja (Macieja) jest nieważna i żadna. Elekcja z natury swej jest wolną, ta przeto którą dokonano postrachem mąk i śmierci, pod grozą miecza, jest nieważną i podstawy prawnej okupatorowi nie daje. Mieczem dokonana okupacja królestwa jest tyranją, dowodzącą, że ani dziedziczność ani elekcyjność nie jest podstawą prawną Hunjadego, a tem mniej okoliczność, że całe lata panuje, gdyż przywłaszczyciela nie popiera stara jego posesja, a nieprawna elekcja nie może być zatwierdzoną. Toż obywatele węgierscy śmiało mogą odwrócić się od przywłaszczyciela, mimo złożonej przysięgi i zawartych układów. Najpierw bowiem przysięga jest wymuszona, powtórę wykonana na szkodę królestwa nie może być dotrzymaną, a Maciej na szkodę kościoła, zakonów itp. wymusza podatki uciskając przez to wdowy i sieroty, tak że węgierskie państwo bliskie jest upadku. Joades wszakże wypędził z królestwa przywłaszczycielkę Atalię i włożył koronę na skronie prawego dziedzica.

⁵⁾ Dogiel l. p. 60 z Metryki Kor. T. 12 p. 18 Intrusum et violentum regni Hungarie occupatorem zowie Macieja Król. Por. Długoszowe XII 557 w usta posłów węgierskich włożone epiteta turpi tyranno et violento. Po śmierci Macieja Węgrzy przedkładając Władysławowi Jagiellończykowi punkta kapitulacji żądali odeń zniesienia wszystkich niewłaściwości i ucisku jakiego doświadczał od Macieja. Cod. ep. I. 2. p. 30.

⁶⁾ Obir das kind von Polan. Cod. ep. III p. 163.

⁷⁾ Exceptiones contra Mathlam Hunyadi. Metr. Kor. ks. 12. p. 206.

Pismo to dotarło i na sejm węgierski, który zwołał Maciej na 20 września, aby obmyśleć obronę. Obietnicami i mądrymi zarządzeniami, darami i groźbami zdołał zręczny ten polityk tak dalece uśmierzyć wzburzone przeciwko niemu umysły, że zebrana baronia pod przewodnictwem Gabryela Kaloczeńskiego, arcybiskupa i kanclerza państwa, i ośmiu innych biskupów, magnaci z Michałem Guthem, palatynem królestwa, w liczbie kilkudziesięciu z godnością odpowiedzieli królowi Kazimierzowi na jego wywody⁸⁾. Nie chcą oni pominąć milczeniem listów, które król polski po niektórych komitetach porozysłał, zaznaczając przyrodzone prawa syna do korony węgierskiej. Prawo węgierskie. mówią oni, od najdawniejszych czasów wyklucza sukcesję żeńską, i dlatego też synowie Kazimierza nie mają prawa do korony węgierskiej. Matka ich nigdy nie miała też i teraz nie posiada tego prawa. My, mówi sejm, wobec faktu, że elekcja Macieja jest prawną, wiare królowi naszemu dotrzymamy i w obronie jego stać będziemy. Postulacja syna królewskiego na tron węgierski jest dziełem kilku partyzantów, nie posiadających upoważnienia. Nie chciej królu ufać infamisom, usiłującym zakłócić pokój dwóch sąsiednich królestw. My bowiem życie swe za prawego naszego króla Macieja poświęcić gotowi i wspierać go będziemy we wszystkim, co do utrzymania starożytnych pomiędzy narodami naszymi związków i przymierza należy.

Odpowiedź tak jasną nie zdołała osłabić polska replika utrzymująca, wbrew opinii całego sejmu węgierskiego, jakoby w Węgrzech tylko sukcesja i to męczyzna była prawną, a że w braku linii męskiej spadała na żeńską. Mogli się powołać autorowie na fakt, że po Zygmuncie Luxemburczyku spadła korona na córkę tegoż Elżbietę i na męża jej Alberta Habsburga, potem na syna ich Władysława. Po śmierci bezpotomnie zesłego króla Władysława, żona króla Polski — Elżbieta, a siostra króla wspomnianego, tudzież dzieci jej mają niezaprzeczone prawa dziedziczne, wnioskuje Polacy, z którego to powodu panowie czescy obrali najstarszego syna królem i koronowali go. Było zwyczajem, czytamy dalej w piśmie wspomnianem, że sprawy sporne, zachodzące pomiędzy dwoma koronami Węgierską a Polską nie mieczem, lecz polubownie, na zjeździe obustronnych senatorów rozstrzygano. W tym celu po dwakroć wysyłałiśmy naszych senatorów na miejsce umówione, jednakże na żadnym z tych miejsc do zgody przyjść nie mogło, albowiem król Maciej sprzeciwiał się i trudności czynił zjazdowi, polegając na broni raczej aniżeli na sąsiedzkich zjazdach. Widzicie zresztą, że syn nasz Kazimierz z wojskami swemi wkracza na Węgry, nie aby pozbawić praw węgierskich obywateli i ciemnić ich, lecz raczej, aby was i wszystkich mieszkańców Węgier bronić od nieprzyjaciół i ucisku, i utrwalić wolności, obyczajem królów węgierskich, których krew odziedziczył. Od cnót ich w niczem nie odbiegł i mamy w Bogu nadzieję w waszem poczuciu prawości, ją pokładając, że pomni na boskie i ludzkie prawa, nie będziecie przeciwni synowi naszemu, że mu jako przyrodzonemu panu nie odmówicie dłużnego mu poparcia. Staraniem króla i syna jego jest wzrost królestwa w pomyślności i obronie, kończył król swą, w Sączu 7 października podpisaną odpowiedź.

⁸⁾ Dat. Budae in festo S. Mathei ap. 1471. Metr. Kor. 12 p. 25. Tamże i odpowiedź polska na pismo węgierskiego Sejmu, datowana: in Sandecz feria secunda post Francisci (tj. 7 października) 1471 r.

Czy wobec tego pisma mogła być mowa o zdobywaniu Węgier przez wojska królewicza Kazimierza? Ponoć i na gromadne wydanie zamków pogranicznych w ręce polskie, nadaremnie oczekiwali dowódcy wojsk polskich tak samo jak i na poparcie Węgrów, z których jeden tylko Jan Dyak (Zapolja) z rotą służebnych się zgłosił⁹⁾. Wyruszyli na Lubowlę i Podoliniec do Koszyc i nie kusząc się o zdobycie miasta, poszli na południe ku Hatvan, drogą którą i Władysław Warneńczyk zmierzał do Budzina, lecz nie skierowali się ku stolicy, bronionej przez wojska Macieja, lecz ku Nitrze, posiadłości Jana arcybiskupa Ostrzyhomskiego, który na sejmie Budzińskim za sprzeciw na żądanie podatków został przez króla Macieja znieważony a bramy Nitry kazał otworzyć wojskom polskim.

Nie napotkał królewicz nigdzie na opór — na wojska Macieja, który unikając bitwy cofnął się do Budzina, a niebawem spustoszywszy dobra ostrzyhomskiego i pięciokościelnego biskupów rozpuścił wojska głównie z wieśniaków złożone, w których jednakowoż dużo było zaciężnych Polaków. Wobec tego, że królewicz polski spóźnił się ze swą wyprawą, tak dalece, że nawet wspomniani biskupowie zmienili swoje zdanie co do jego poparcia, że dalej żaden z węgierskich panów z nim się nie połączył, mógł Maciej bez większych nakładów oczekiwać rozwiązania niedużej armii polskiej, lub cofnięcia się jej do Polski. Spustoszone bowiem dobra arcybiskupie, nie były w możności wyżywić większej liczby wojska, pora zimą ułatwiała rozwój chorób w obozie, w którym brakło też ochoty do bitwy, owszem napierano się żołąd, a gdy nie było czem wypłacić, niemieckie oddziały zaciężnych opuszczały szeregi małej armii¹⁰⁾. Doradzali wprawdzie Jan Tarnowski, Stanisław Wątrobka, Stanisław Szydłowiecki i inni pozostać w Nitrze i wytrwać na stanowisku, ale dowódca Dzierzek Rytwiański był przeciwnego zdania i na niego złożono winę powrotu. Pozostawiwszy przeto Pawła Jasieńskiego w 4000 zbrojnych w Nitrze, pośpiesznym marszem podążył królewicz na północ, tak rychło, że idące za wojskiem 60 wozów chłopstwo po drodze zabrało; uciekano przed pogonią Macieja, który miał wyruszać celem oblężenia Nitry.

Na ławę poszedł Kazimierz do Rozenberga zamku Piotra Komorowskiego, który obiecywał królewiczowi ustąpić zamki tutaj dzierżone, jak Orawę, Likawę, Hradek, a który jeszcze w sierpniu stąd wysłał był oddział żołnierzy do Krakowa¹¹⁾. Mimo to, mimo, że Komorowski wydał tegoż

⁹⁾ Świadczy o tem przyjęciu Jana Dyaka z rotą jego, list asekuracyjny królewicza, znajdujący się w Metr. Kor. 12 p. 49, podpisany przez poręczycieli królewicza: Dzierzka z Rytwian, wojewody sandomierskiego, Jana Amora z Tarnowa wojnickiego, Stanisława ze Strzelca sandeckiego, Dobiesława von Schiricz przemyskiego, Stanisława ze Szydłowicz żarnowskiego i Pawła Jasieńskiego chełmskiego kasztelanów, że król Kazimierz biorąc go na nowy kwartał na służbę zapłaci i żołą i szkoda, a to w sześć tygodni po dacie tego listu. Gdyby ojciec a także i syn tj. królewicz nie zapłacił, Jan Dyak ma prawo upomnienia się publicznego: volle macht uns czu manen nach gewonheit und rechte der dinstlute... und wir nicht wedirsprechen noch wederstehen sollen, sonder das dolden, bys wir en solchen dinst und schaden bezcalen... Geschen und gegeben noch Chr, geburt tawsynt firhundirt eyn und sebezicigsten jare am sontage vor Barbare tj. 1 grudnia 1471 r. Jan Dyak nie występuje tutaj jako szlachcic węgierski, a tylko jako rotmistrz z rotą na żołą przyjęty.

¹⁰⁾ List św. Kazimierza do cesarza Fryderyka ob. Nr. II w dodatkach i Długosz XII. 580, który wojsko królewicza zowie alemanicus exercitus.

¹¹⁾ Cod. ep. III p. 156 relacja posła wrocławskiego.

roku córkę za Rafała z Jarosławia starostę lwowskiego¹²⁾, nie pozostał królewicz tutaj. Może niedowierzał gościnie, może wiedział, że przed dwoma laty Komorowski oddał się na usługi królowi Maciejowi, za co otrzymał dobra w Liptawskim¹³⁾, i obawiał się zdrady, dość że zwinął obóz i podążył do Polski do Myślenic, stąd zaś do Dobczyc, przeznaczonych mu przez króla na wypoczynek.

Pozostawiony w Nitrze Paweł Jasieński stoczył z oblegającym go Maciejem kilka potyczek, wreszcie za pośrednictwem biskupa pięciokościelnego zawarł układ, na mocy którego pozostawiał załogę 300 ludzi w Nitrze, otrzymał dla niej rozejm dwóch tygodniowy, sam zaś w 4.000 ludzi wyszedł na Turocz do Polski, poczem załogi polskie w Iławie, Turoczu, Michałowie, Ubieniu poddawały się wojskom Macieja. Tylko Stropków w Marmoroskiem¹⁴⁾ poddany przez Mikołaja Perenyego królowi polskiemu, zresztą nie oblegany nawet przez Macieja pozostawał w ręku Jana Białego, którego król Kazimierz tutaj umieścił. Zaledwie kilka jeszcze zamków na Podgórzu węgierskim stało po stronie królewicza. Wojska, które z nim powróciły nieotrzymawszy żołdu, rzuciły się na dobra duchowne i złupiły je, szczególnie stołowe dobra biskupstwa krakowskiego.¹⁵⁾

Niezawodnie królewicz Kazimierz ronił łzy na skutek nieudanej wyprawy, nadaremnych wysiłków, chybionych ofiar, zawiedzionych nadziei. Miał on usunąć tyranję, wymierzyć sprawiedliwość sąsiadnemu narodowi, uszczęśliwić go, aby uwolniony od ucisku, a wsparty siłami Jagiellonów mógł zwyciężyć Turka. Nieskalane jego serce czuje wrodzony pociąg do zwycięstwa nad złem, czy to był Maciej tyran czy wróg chrześcijaństwa Turek, przeciwko któremu także i Maciej walczył. Ta ostatnia refleksja sprawia

¹²⁾ W czerwcu 1471 r. *Metricalarum Summaria* I Nr. 665.

¹³⁾ Dat. w Budzie feria tertia post Mathei 1469 z nadaniem dóbr w liptawskim Komorowskiemu qui se totum dedit *Metr. Kor. Ks.* 163 p. 186. Długosz wspomina, że Kazimierz opuszczony przez wojska pozostawał nawet w niebezpieczeństwie. Na innym miejscu mówi, że Komorowski przez Macieja podburzony z zamków jak Szaflar, Żywca niszczył Polskę i żupy, że uzyskał przebaczenie od króla a nawet uzyskał wynagrodzenie za straty mianowicie Krasnystaw w Chełmskiem. *XII* 639, cf. p. 560 ne cogeretur obsidionis perferre vituperium...

¹⁴⁾ Zamek ten, jak i Dolha w komit. Berezkim, Gellyénes i Abara w Zemplin. *Knyesocz, Farklocz, Błażeja Huszar i Lanka*, przez wrogów Macieja dzierżone, według postanowień sejmu węgierskiego z 1471 r. miały być z ziemią zrównane. *Ob. Verboczi. Corp. iur. Hung.* I p. 244 cf. p. 219 art. 10 z 1464 r.

¹⁵⁾ *Dł. XII*, 566. Toż *Palacky Gesch. v. Böhm.* V st. 60—61 sądził, że przyczyną niendania się wyprawy węgierskiej był brak pieniędzy u Polaków, za nim poszedł Caro *G. Pol.* V, 1. Uznając ten powód jako ważny, dodać należy, że ważniejszymi były: brak poparcia tak ze strony węgierskiej szlachty, jak z drugiej strony wyraźny wstręt—polskiej do wojny z Węgrami o czym poniżej.

Co do wielkich kosztów jakie pociągnęły za sobą dwie wyprawy jedna do Czech druga do Węgier to musiały być one duże skoro u samych krakowskich patrycjuszów zadłużył się król na 28,339 grzywien. *Matricul. Sum.* I Nr. 731, 707, 780 itd. Z pozycji innych długów zaciągniętych u magnatów, jak Jana Pileckiego, Derstawa z Rytwian, u Stanisława z Chodczy, Jakóba i Feliksa Paniowskich, itd. pomieszczonych w *Libri quittant*, w *Rykaczewskiego Inventarium* i *Wierzbowskiego Summaria* wnosić można, że długi u magnatów sięgały wysokości krakowskich. Ponieważ sejm Korczyński postąpił królowi 6 groszy z łanu (*Metr. I* № 864) sądzić należy, że wydatki wojenne zostały pokryte. Królewicz Kazimierz płacił konnym po 10 dukatów na kwartał, a połowę tego pieszym. *Rykaczewski* 179. Co do tych Węgrzynów, których jak Stefan de Wirbno et Bohanino z zamkiem Iławą przyjął do służby, tym wszelkie wydatki i szkody wojenne zwrócić był obowiązany. *Matric. I* № 732.

mu wyrzuty, że sam nie był bez winy, albowiem zapragnął cudzego dobra, podążył za prózną ambicją rodzinną, obraził ciężko zasłużonego, obrzucił go zarzutami o których prawdzie nie był przekonany. Te przelotne wyrzuty sumienia dopiero później miały wpłynąć na duszę młodzieńca na jego charakter i życie¹⁶⁾. Na razie zniknąć musiały już dlatego, że nie stracił nadziei powrotu na Węgry i że Maciej tak dalece triumfował nad nim, tak rozgłaszał zwycięstwo, wcale nawet nie odniesione nad wojskiem królewicza, że chociażby dla zadania kłamu wieściom, ubliżającym Jagiellonom, należało zapomnieć o klęsce, a myśleć o zapobieżeniu skutkom nieudanej wyprawy. Nasamprzód bowiem powaga domu Jagiellońskiego została zachwiana tak zagranicą u cesarza, który się wielce wyprawą interesował, jak i w domu wewnątrz państwa, w którym polityka domu królewskiego nie tylko że napotkała na obojętność, ale wprost wywoływała sprzeciw. Toż wśród wojny węgierskiej okazało się, że król Maciej miał sporo Polaków w swym obozie, że byli to podkarpaccy jego polscy sąsiedzi, którzy oddali się na jego usługi w wojnie przeciwko polskiemu królewiczowi. Także i w kierownictwie wyprawy okazały się takie pomyłki, że nawet historyk Długosz pomawiał wodzów, zwłaszcza Derśława Rytwiańskiego, nie wymieniając nazwiska, o zdradę, o przekupstwo złotem Macieja. Należało zaprzeczyć i wieściom szerzonym i domysłom przesadnym i młody królewicz rozpisywał listy do sąsiadów książąt w tym duchu. Pozostał nam list datowany 30 stycznia 1472 r. z Dobczyc do cesarza Fryderyka dający miarę, jak dyplomatycznie umiał się bronić Kazimierz przeciwko wrogowi swemu Maciejowi.

Pisze królewicz do niezwyciężonego kuzyna cesarza, który chociaż listem swym nie odpowiedział życzeniom królewicza, a tylko posłowi króla Kazimierza polecił załatwienie sprawy, jednak piszący tłumaczy sobie wszystko korzystnie, zwłaszcza że pismo cesarza wspomina o rodowej wspólności i o pożądanym dla królestwa czeskiego i węgierskiego pokoju, dla którego obaj królewicze znojnje pracują. Z miłości dla piszącego cesarz okazał zaciekawienie o losach jakich królewicz doświadczył. Z tego też powodu wysłał cesarz kurjera swego Pieniążka aż do Nitry, stamtąd teraz do Dobczyc przybyłego. Z nastaniem zimy, opowiada królewicz — należało mi zawiesić wojnę i zwrócić się z wojskiem do zamku nitrzańskiego, który mi się poddał. Tu jednak z powodu moru dłużej zatrzymać się nie mogłem i zmuszony byłem ustąpić. Przed nieprzyjacielem nie miałem obawy i pragnąłem się z nim zetrzeć i ze strachem Bożym, a ufnością w sprawiedliw. moją s. raw. dłuższ. czas wyczekiwałem. A jeżeli w szeregu będąc, z łaski Bożej, nie trwożyłem się, tem mniej obawiałem się wroga, bawiąc w znakomitej twierdzy. Że zaś było niemożliwem porzucić wojsko w jednym zamku, w którym i żywności zabrakłoby dla takiej rzeszy, podzieliwszy wojsko i rozmieściwszy je po innych zamkach, obsadziwszy

¹⁶⁾ Nie zgadzam się z Caro Gesch. Pol. V. t. s. 584, który przypuszcza, że cios (nieudanej wyprawy) z druzgocąą szybkością zadany(?), spowodował odwrócenie się Kazimierza od świata i oddaniu się bogomyślności. O takim oddaleniu się od świata niema mowy, zwłaszcza gdy wiemy, iż zdolny ten uczeń Długosza i Kalimachia zastępował nawet podkanclerzego w jego urzędowaniu, a nawet króla w załatwianiu zwierzchniczych rządów w Polsce. Por. Liber quitanciarum Pawińskiego I p. I. oraz artykuł mój: Czy anioł 1482 r. w Przeglądzie Powszechnym r. 1912 wreszcie list św. Kazimierza do Wrocławian z 11 lutego 1482 r. u M. Sba-hr Przyczynki s. 115 i S. ... Sil s. XIV. 47.

Nitrę załogą, udałem się do zamków Piotra Komorowskiego, do hrabstw Liptawy i Orawy, stojącego po mej stronie. Gdy zaś i powiat liptawski nie mógłby dostarczyć potrzebnych zapasów, a gdyby na małej tu liczbie wojska przestać należało, groziłoby mu niebezpieczeństwo, zmuszony byłem udać się do żyzniejszych okolic. Nie myślę tu w (Dobczycach) za łaską Bożą dłużej zabawić, i gdy tylko nieco ociepli się i korzystniejszy czas dla wojennych obrotów nastąpi, powrócę na Węgry, celem dokończenia początych spraw. A waszą cesarską Mość upraszam, by ze względu na związek krwi i na nasz traktat, nie zaniechał mię popierać, w którym będzie miała nietylko swego sąsiada, ale syna i oddanego sługę.

Wybrnąwszy z opałów Węgierskich, a wśród opałów w jakich w Polsce pozostawał, gdzie wojsko jego plądrowało ziemię, a czterdziestu i dwóch podgórskiej szlachty, rycerstwa jak Barzowie z Błozwi, Szczesny i Biernat z Paniowa, Jan Grot z Urbanowa i t. d. przysłali mu listy wypowiednie, jako stojący po stronie Macieja,¹⁷⁾ musiał Kazimierz zasłaniać nieudaną wyprawę wybiegami, musiał wreszcie prosić o pomoc, w którą nie wierzył.

Było mu bowiem nadto dobrze wiadomem, że nowy papież Sykstus IV stanowczo stanął po stronie Macieja i że w danej chwili cesarz, nakłaniający i króla Polski i Macieja do zgody, nie wystąpiłby przeciwko woli papieskiej. Ta zaś dobrze była wszystkim znana wysłał bowiem już raz Tidemana Slechta legata, aby zapobiec wyprawom Władysława do Czech, a Kazimierza do Węgier, a teraz już po powrocie Kazimierza królewicza z Węgier przybywa legat Marco Barbo z surową instrukcją, by bunt węgierski, przeciwko Maciejowi, wynikły chociażby z największym wysiłkiem uspokoić, by królowi polskiemu przedłożyć niebezpieczeństwa, grożące z powodu wojny węgierskiej i skierować sprawę ku porozumieniu jakimś dłuższym rozejmem, czemu gdyby się Polacy sprzenięwierzali, należy zwlekać z zatwierdzeniem toruńskiego pokoju, a gdyby i ten środek nie wystarczył, pogrozić cenzurami, nawet ekskomuniką, tak królowi jak jego synom i ich stronnikom, a wasalów i poddanych króla i ich synów uwolnić od przysięgi. Królowi przedstawiono pismo papieskie, w którym upominał go, by nie wspierał heretyków czeskich i nie wiódł wojny z Maciejem.

To też gdy w początkach lipca Marco przybył do Polski, na przywitanie legata przeznaczono między innymi i królewicza Kazimierza. Pozdrowiał go też jako posła pokoju, z którym wzrost wiary, świętość boska w ludziach urośnie, a łaska Papieska na króla, na rodzinę jego, na królestwo i kraje ich spłynie, pokój świata, wykorzenienie schizmy i rosterek nastąpi. Przeto wita szlachetnego a pożądanego gościa, gwiazdę nadziei dla krajów sąsiadujących z barbarzyńcami, dla królestwa, będącego tarczą od Turków i Tatarów, męża z którym zawita pokój, wojny ustaną, a z niemi i herezje i schizmy. Królewicz wynosi pod niebiosa papieża za wybór legata, papieża, który w sercu dobrze ocenia zasługi dziada Jagiełły za chrzest Litwy i Żmudzi, i stryja Władysława, który krew przelał w obronie chrześcijaństwa pod Warną, zasługi dziada Zygmunta, Luxemburczyka który kościół w schizmie rozdwojony połączył i Albrechta, dziada macierzystego zasługi uznawane przez Sykstusa IV, który nie ścierpiął „naszego upadku”, kończy królewicz z Węgier usunięty.¹⁸⁾

¹⁷⁾ Listy wypowiednie czterdziestu i dwu szlachty spowodowały wytoczenie im procesu ob. Dodatek Nr III.

¹⁸⁾ Cod. ep. I. 2 app. p. 342.

Szukał młody królewicz poparcia praw rodzinnych na legitymizmie opartych także i u Sykstusa IV, rozbrajał za pośrednictwem legata jego gniew przeciwko Jagiellonom skierowany, jako przeciwko rodzinie rzekomo głównie paraliżującej zamiary kurji podjęcia krucjaty przeciwko Turkom. Atoli Sykstus, dając tak surowe instrukcje legatowi, był przekonany, że tylko stanowczem postępowaniem zdoła kurja zniewolić książąt Europy do wspólnego działania przeciwko potężniejącym na Bałkańskim półwyspie i już za Dunaj sięgającym, zbrojnymi wyprawami, Turkom. Szło głównie o pokój i zgodę książąt i nad tem pracował w Węgrzech, Czechach i Polsce Marco Barbo, on to rozciągnął opiekę nad Maciejem Korwinem upatrzonym na przyszłego wodza wyprawy, on z nim wspólnie układał plan wojny i on posiadał w reku moc i władzę uczynienia Jagiellonów z ich wybitnie dynastyczną polityką nieszkodliwymi dla planów papieskich. Już teraz byli oni osamotnieni, bez pomocy, bez pieniędzy, gdyż wojna pożarła fundusze, sypane na dwie strony na czeską i węgierską wyprawę; król zaciągał zewsząd długi celem opłacenia żołdowników, rozpisywał sejm do Piotrkowa, aby zebrać fundusze na dalszą akcję. Zadanie było trudne, gdyż wobec fiaska na Węgrzech, liczba stronników legitymizmu Jagiellonów jeszcze bardziej umniejszała się, w Polsce zwłaszcza, gdy król wysłał szlachcie podgórskiej, która listami wypowiedniami obsypała młodych królewiczów, pozwy na sąd sejmowy, jako przestępców prawa i zwyczajów polskich popieranie tych, którzy jako wrogowie króla Polskę ogniem i mieczem pustoszą¹⁹⁾. Zresztą Polacy sami dążą do pokoju z Węgrami, pozostają pod chorągwiami Macieja i nie chcą postąpić poborów na rzecz polityki ekspansywnej króla.

Tem samem tłumaczy się nawiązanie stosunków z Węgrami za pośrednictwem Stanisława Wątróbki, kasztelana Sandeckiego wysłanego do Węgierskich panów, z którymi tenże 31 marca 1472 r. ułożył warunki rocznego rozejmu pomiędzy królem Kazimierzem i synem tegoż, Kazimierzem a Maciejem, aby w międzyczasie móc rokować o trwały pokój²⁰⁾. Rozejm miał się począć od 1 maja — a 1 czerwca nastąpić miał zjazd panów obu stronnych. Do dowódcy zamku Nitrzańskiego, którym był już Piotr Kot, wysłać miał Wątróbka posłańca z zapytaniem, w czyjem imieniu trzyma oblegany zamek. Jeśli rzecze, że imieniem króla Kazimierza lub królewicza Kazimierza, ma mu wręczyć zwolnienie od przysięgi i zobowiązań, jeśli zaś odpowie, że z ramienia ostrzychomskiego arcybiskupa, natenczas Polacy nie będą się dalej wtrącać w sprawy tego zamku, lecz dopuszczają, że Węgrzy działać będą pomiędzy sobą jako postąpili z Szeklerami, i jak Polacy zwykli u siebie w domu postępować. Jeśliby zaś arcybiskup był

¹⁹⁾ Król ścigał nietylko tych, którzy (jak w Dodatku Nr. III) wysłali listy wypowiednie jego synom, ale i za służbę u wrogów Węgrzynów jak u Emeryka Zapolji. Dowodzi tego akt pod 13 listopadem 1472 r. w Piotrkowie in curia regali f. sexta post s. Martini w Metryce kor. 12 p. 99 pod nagłówkiem: *Expurgatio Jacobi Czela contra Nicolaum Wylk, primo: quia Jacobus Czela de Panyewa servivit apud Emericum de Zapolya comitem Scepus, gubernat. Hungariae et hostem Kazimiri nati nostri secundogeniti in fraudem regis et regni Pol. serviens, gentes et subditos Pol., quos cum eodem nato in Ungariam miseramus, non premissa contra nos regnumque et dictum natum nostrum aliqua diffidatione sponsioneque fidei et honoris captivos obligabat... per magn olim Johannem de Czyżow castell. et capit. crac fuit detentus et ad collum sedebatur quo privari debuit nisi quavringentis Florenis liberasset et redemisset.*

²⁰⁾ Metryka kor. Ks. 12 p. 73 — 74. d. Budae tercia die Resurrectionis 1472. Drogiel 1. 62. Catona XV p. 578.

dłużnikiem Kota, niech go sam zapłaci. Co do zamku Stropkowa, objęty jest, on z załogą tym rozejmem, pod warunkiem, że załoga żywić się będzie z prowentów dóbr do zamku należących, a żadnych podatków, hołdami zwanych, lub innych poborów nie będzie nakładać na prowincję ani też budować fortyfikacji. Dwaj senatorowie polscy i dwaj węgierscy mają rozstrzygnąć spory w sprawie przeciwko rozejmowi zaszłych wykroczeń i to w ciągu miesiąca. Jakkolwiek Wątróbka nie miał wystarczającego pełnomocnictwa, brak ten nie będzie przeszkodą do zgody. Co do Królestwa Czech, zdaniem starosty najwyższego tego Królestwa, Zdenka ze Sternbergu, powinien być zawarty rozejm roczny, obejmujący Czechy, Morawy, Śląsk, Sześć miast, Łużyce, Cheb od 1 maja. Na Św. Trójcę (24. V.) ma nastąpić w Brodzie Niemieckim zjazd pomiędzy Maciejem i jego stronnikami a ich przeciwnikami, na którym uchwalą się niewzruszone zasady rozejmu. Król polski, podobnież i król Maciej wyślą senatora na ten zjazd z zupełną mocą, i punkta, na któreby się obie strony nie godziły, oni dwaj rozstrzygną, a według ich zgodnego zdania rozejm trwać będzie. Co do zamków przez obie strony zajętych, trwać ma status quo; podatki (hołdy) mają być wydawane i żadna strona nie ma ich bronić. Król Maciej przyrzeka wypełnić te warunki i skłonić swych poddanych królestw węgierskiego i czeskiego do wypełnienia tychże.

Projekt ten nie uwzględniał osoby królewicza Kazimierza, domagali się bowiem Polacy, by rozejmem objęto i jego sprzymierzeńców oczywiście węgierskich; dalej pominięto arcybiskupa Ostrzyhomskiego i biskupa Pięciokościelnego, których projekt polski obejmował, żądając stosunku pomiędzy Polską a nimi, jaki panował przed wyprawą. Już z tych powodów nie mógł być na dworze Krakowskim przyjęty.²¹⁾

Długo czekano na powrót kasztelana sandeckiego z Budzina, gdzie go król Maciej przez parę tygodni zatrzymał, pyszniąc się nim, jak dodaje Długosz, tak publicznie jak i prywatnie. W Krakowie jednak, dokąd z posłem węgierskim Nimforem przybył, nie zgodzono się na roczny rozejm a tylko na krótki, mający trwać do 24 czerwca, w którym to dniu ma nastąpić zjazd panów polskich i czeskich celem omówienia trwalszej zgody²²⁾.

Ostatecznie Maciej a z nim i legat Marco Barbo dowiedzieli się, że jakkolwiek Polacy nie bardzo zapalali się do tegitymizmu Jagiellonów, jednakże sprawę króla i królewiczów łącznie traktowali, a co gorsza, że na dłuższy

²¹⁾ W Metryce Kor. ks. 12 p. 59 czytamy: *Informacio data domino Wantropcze. Item de treugis pacis conficiendis talis domino Wantropcze data est informacio, quod conficiat treugas inter dominum regem Polonie et omnes suos subditos cuiuscunque status condicione existant et inter singulos coadiutores, qui se ad regem vellent recognoscere et quos eciam dominus rex recognosceret atque inter eius omnia dominia ad integritatem Polonie corone pertinentia. Item inter regem Bohemie coadiutoresque suos et dominia. Item inter dominum Kazimirum et suos coadiutores. Item quod dominum archiepiscopum Strigoniensem et episcopum Quinqueelesiensem non praetermittat sed eorum requirat consilia prout et ante. Iste treuge, si concludentur, communiantur sigillis regis Mathiae, baronum Hungarie, immo si esse poterit et legatorum. Item de tempore treugarum informatus est nuncius. Cf. Długosz: XII. 568. Z umieszczenia aktu w Księdze 12 p. 59. Metryki kor. należałoby wnosić, że akt wyszedł z kancelarii 28 lutego lub pierwszego marca 1472 r.*

²²⁾ Długosz dodaje w Ołomuńcu. Data rozejmu stwierdzonego przez panów Polskich 21 maja 1472 w Krakowie. Ob. Dodatek N. IV.

rozejm nie chcieli przystać, owszem życzyli najpierw na zjeździe trzech stron warunki tegoż omówić. Król polski zapewnił sobie pomoc Czechów na wypadek kroków nieprzyjacielskich ze strony Macieja, a Czesi zapewnili sobie w Niemieckim Brodzie roczny rozejm ze stronnictwem Macieja i zarząd powiatów przez osoby obydwóch stronnictw.

Ów zjazd czerwcowy nie przyszedł do skutku prawdopodobnie dlatego, że energiczny legat wziął w ręce swe sprawę pokoju i z ramienia papieskiego zamierzał ją na krótkiej drodze załatwić. Porozumiewszy się w Korczynie z królem Kazimierzem i przekonawszy się o dobrych jego chęciach, po długich — jak sam mówi — rokowaniach, tak przez listy jako też przez posłów toczonych, zatwierdził w Sączu 20 października 1472 roku rozejm pomiędzy królami Kazimierzem a Maciejem.²³⁾ Wśród rozejmu nastąpić miał zjazd obu stronnych senatorów w Nisie, celem załagodzenia i usunięcia materji sporów pomiędzy Polską, Węgrami a Czechami, czyli pomiędzy Maciejem a Kazimierzem i jego synami. Podczas rozejmu Maciej wysłał Emeryka Zapolję, komesa spiskiego, do Kezmarku, a Kazimierz Przecławę z Dmoszyc do Podolińca. Mają oni w połowie drogi zjechać się i rozstrzygnąć obustronne spory poddanych, gdyby takowe wniesione były. Na pierwszego lutego 1473 r. miał nastąpić zjazd, na który obie strony przysłać wzajemnie głojty bezpieczeństwa; gdyby atoli strony wcześniej zjechać się zamierzały, kardynał obiecuje pośrednictwo. Sprawa wszakże toczy się o zgodę książąt chrześcijaństwa, — mówi on — o postawienie tamy potędze tureckiej, wreszcie o przysięgę waszą królewską przy koronacji złożoną. Nie szczędziłem pracy i trudu, ani niewygód zimy i chęć podjąć podróż do Nisy dokąd i strony wysłać mają pełnomocników, by wreszcie trzy wspańiałe królestwa zgodą zajaśniały.

Ale na zjeździe w Nisie, dokąd w marcu 1473 r. się zjechało,²⁴⁾ nie ukończono sporów ani też nie uczyniono zgody mimo obecności legata. Arcybiskupowi gnieźnieńskiemu zarzucono w Polsce, że przyjął warunki dla Polski i Czech niekorzystne, bo nawet Władysławowi nie dawano tytułu króla Czech. Odłożono ukończenie sporów do zjazdu w Opawie, gdzie, mimo że Kardynała wykluczono z posiedzeń, dokonano jedynie zawieszenia broni do św. Wacława 1474 r. trwać mającego, a więc na rok cały.

Młody królewicz Kazimierz i w tych rozejmach wspomniany, uważany był jeszcze za pretendenta do korony węgierskiej, który do czasu odłożył przerwane swe starania. Ale znaczniejsza część sprzymierzeńców węgierskich odpadła odeń. Odpadli Szeklerzy, którym król ojciec w stolicy tak uroczyście potwierdził ich prawa; odpadł Stefan Mołdawski, który na wyprawę Władysława do Czech przysłał był tysiąc łuczników, a teraz pobity przez Macieja złożył mu hołd, z tem, że tylko przeciwko Polsce nie będzie dostarczać wojennej pomocy. Nawet szlachta podgórska na Węgrzech, oblegana po swych zamkach przez oddziały Macieja, zażądała w Krakowie

²³⁾ Pełnomocnictwo polskie do tych układów z daty w Toruniu 29 grudnia 1473 in crastino Innocentium pro die purificationis dane: Metryka Kor. Ks. 12 p. 92 Sandecz 13 calendas Novembris.

²⁴⁾ Johanni archiepiscopo Gneznensi, Johanni Cracoviensi, Jacobo Wladislaviensi episcopis, Derslao de Rytwiany crac. Luce Poznan. Stanislaw Ostrorog Calis. palatinis, Johanni de Rytwiany marschalco, Johanni Długosch, Jacobo Schadek, doctori decretorum. W Metryce Kor. ks. 12, p. 127 cf. Długosz XII, 578.

od króla gwarancji, że na wypadek gdyby król w przeciągu trzech miesięcy nie dał odsieczy, a zamek został przez Macieja zdobyty, król Polski wynagrodzi stratę. Takie listy indemnizacyjne otrzymali w czerwcu 1472 r. Marek Laszlo z Theryan ze swym zamkiem Rzewiszczce, Stanisław Kosiecki starosta na zamku Cieplicy, Jerzy Jurcz, starosta na Brzeźnicy, którzy jako stonnicy królewicza zamki swe poddali królowi Polski.²⁵⁾ Innym, jak arcybiskupowi Ostrzychomskiemu, jak Pereniemu ze Stropkowa, musiał król wystawić obietnicę dokumentalnie poręczoną, że ich w rokowaniach i traktatach z królem Maciejem toczonych nie opuści, lecz raczej, będzie im dopomagać radą i czynem.²⁶⁾ Innym znowu, jak Stanisławowi z Chodakowic, dowódcy na Rozenbergu, musiał król dawać wynagrodzenie strat poniesionych w Polsce.²⁷⁾ W ogólności jednak stronnicy Kazimierza królewicza nie mieli już nadziei utrzymania pretendenta i poddawali się Maciejowi. W okolicy Koszyc utrzymywały się rabunkiem pod Janem Suchodolskim i braćmi Barzymi zbrojne drużyny Polaków i nadaremnie panowie tak węgierscy jak i polscy usiłowali rozpędzić te kupy. Dokonał tego sam król Maciej zdobywszy w drugiej połowie 1473 r. nasamprzód Modrą górę i wzięwszy Suchodolskiego do niewoli, a potem biorąc szturmem Bukowiec i każąc Barzym i innym poprzysiąc, że przeciwko niemu nigdy wojować nie będą. Nie dość na tem, wodzowi swemu Tomaszowi Tarczemu w początkach r. 1474 nakazał wkroczyć na polskie podgórze, co też nastąpiło i Żmigrod, Jasło, Brzostek, Kołaczyce, Frysztak, Dębowiec, Dukla, Pilzno a wreszcie i Muszyna i kilkaset wsi dokoła uległy spusto-

²⁵⁾ W metryce Kor. Ks. 12 p. 74 verso czytamy zaręczenie królewskie dla Theryana: Casimirus etc significamus etc. Quomodo attendentes bene, volenciam fideique constantiam generosi Marcus Laczlaw de Theryan, quibus se erga nos et inclitam prolem nostram humaniter exhibuit et cum suo castro Rzewyszczce conferendo et subdendo ac nobis fideliter adherendo, volentesque tante eius benivolencie omni bono respondere tenore presencium promittimus et pollicemur, quod eum in nulla hostilitate sive bello ac eciam tractatibus pacis, que nos aut filios nostros cum rege Hungarie modern gerere habereque contigerit pretermitemus, sed eidem consilio et auxilio adharebimus. Quodsi regem Hungarie castrum suum predictum Rzewyszczce vallare contigerit, extunc ipse Marcus Laczlaw tenebitur se tueri ad tres menses, infra quos tres menses nos sibi promittimus et obligamus dare presidium alias *o d s z y c z*, ubi vero infra trimestre sibi aliquod subsidium non daremus aut negligemus quoquomodo et ipse per trimestre castrum suum amitteret, extunc ipsum Laczlaw pro ipsius damnis et castri sui expugnacione et amissione volumus et promittimus reddere indemnem. Harum quibus etc. Datum Cracovie dominico ante Petri et Pauli apostolorum Anno Domini M^oCCCC^oLXXII^o (tj. 28 czerwca). Jacobi De Dambno Cancellarii regni Polonie.

Item sub simili tenore verborem date sunt littere generoso Stanislao Coszyećzky capitaneo in Cyplicza quod castrum domino regi adherendo contulit.

Item alia generoso Georgio Jurcz capitaneo in Brzesznycna, quod eciam idem Georgius Jurcz domino regi contulit in tenutam.

²⁶⁾ Zaręczenie dla arcybiskupa Ostrzychomskiego, Jana Vitezia, w Metr. Kor. Ks. 12 p. 74 brzmi: Kazimirus etc. Significamus etc. Quomodo attentis reverendiisimi in Christo patris domini Johannis archiepiscopi Strigoniensis nobis sincere dilecti affectu ac inclinatione integritate et fide, quam erga nos et preclaram, prolem nostram inclitam tanquam heredes regni Hungarie naturalis habet et ostendit imo, quantum fuit in eo eisdem de regno ipso favit et alios barones illius regni et procures ad favendum eisdem pro posse suo induxit, volentesque tante eius benivolencie omni bono respondere, tenore presencium promittimus et pollicemur, quod sua paternitas in nulla hostilitate sive bello ac eciam tractatibus pacis, que nos aut filios nostros cum rege Hungarie moderno gerere habereque contigerit pretermitemus, sed eidem consilio et auxilio adharebimus. Harum etc. Datum Cracovie dominica ante sanctorum Petri et Pauli apostolorum Anno Domini M^oCCCC^oLXXII^o (28 VI). Magnifica Jacobi de Dambno cancellarii regni Polonie et capitanei cracoviensis.

²⁷⁾ Wierzbowski. Matricularum Sum. I № 817.

szeniu. Była to vendeta za pochód królewicza na Węgry. Oczywiście była to inwazja Tarczy'ego a nie Węgrów lub króla Macieja i należało złemu i dalszym vendetom zapobiec za pośrednictwem obustronnego zjazdu magnatów. I jeszcze dymiły się po stronie polskiej zgłiszcza palonych przez Tarczy'ego wiosek, gdy za glejtem mściwego Macieja spieszyli polscy panowie z Jakóbem z Sienna na czele do Starej Wsi, gdzie na dzień 21 lutego 1474 r. zawarto układy pokojowe.²⁸⁾

Imieniem legata Marka występował Dr. Bartolomeo Massa i nasamprzód dokonano trzyletnie zawieszenie broni pomiędzy królem Maciejem a pierworodnym synem króla Kazimierza w sprawie królestwa czeskiego, z uwolnieniem poddanych od posłuszeństwa, gdyby która strona rozejm złamała. Tak z Polski jak i z Węgier nikt nie śmie napadać na Czechy i kraje koronie ich podległe i odwrotnie, a wszyscy trzej kontrahenci mają się wspierać przeciwko tym, którzyby rozejmu tego warunki przestąpić chcieli.

Natomiast co do Polski, spisano dodatkowy traktat a mianowicie: co do zdobytego przez Węgrów Żmigroda i Muszyny, tudzież Stefana mołdawskiego. Zastrzeżono załodze węgierskiej w Żmigrodzie swobodny powrót do ojczyzny, zwrot jeńców obustronnych bez okupu; król Maciej obiecywał wymierzyć sprawiedliwość tym drapieżnikom, którzy z zamku Muszyny grabieże szerzyli w Polsce. Co do innych zaś na pograniczu królestw zachodzących sporów, miano się porozumieć dopiero na zjeździe obustronnych panów 8 września 1474.

W taki sposób Czechy i Węgry miały zapewniony od Polski pokój na lat trzy. Zdaje się, że tak długim terminem pokoju legaci zamierzali uleczyć wzajemną nienawiść i antagonizmy stron; natomiast one pragnęły uśpić wzajemną czujność, (gdyż obie strony myślały raczej o wojnie aniżeli o pokoju) aby się tem lepiej przygotować do zapasów bojowych, które jeszcze tegoż roku nastąpić miały. To pewna, że król, zatwierdzając w Korczynie 28 lutego to trzyletnie zawieszenie broni, podirzymując niem sprawę pierworodnego, opuszczał sprawę kandydatury węgierskiej syna młodszego Kazimierza, o którym już ani wzmianki nie było w dokumentach w Starej Wsi podpisanych²⁹⁾.

Poznaliśmy losy pretendenta do korony węgierskiej, jego młodzieńczy charakter, sposób zabiegania o koronę sąsiedniego państwa, w którym panował prawy król elekcyjny Maciej z oparciem się na legitymizmie, wreszcie losy wyprawy. Wyciśnięty przez Macieja z Węgier, nie traci on nadziei, mimo że w Polsce zaznaczył się opór przeciwko ekspansji Jagiellonów. Królewicz prostuje ujemne o wyprawie swej wieści, żąda pomocy i spodziewa się jej, myśląc o podjęciu nowej wyprawy. Ale oto szlachta podgórska już w Polsce będącemu przesyła listy wypowiednie jak i jego bratu Władysławowi, podczas gdy Papież Syktus IV przez legata swego Marco

²⁸⁾ Glejt Macieja 10 stycznia 1474 r. Cod. ep. III Nr. 158 i Nry 160 i 161 zawierają dokumenta dotyczące pokoju.

²⁹⁾ Potwierdzenie zaszło w Korczynie. Cod. ep. III Nr. 162. Znane jest z oryginału w arch. Moskiewskim, gdzie też i oryginalne pieczęciami stwierdzone pakta tak trzyletniego rozejmu jakoteż i zamków Muszyny i Żmigroda dotyczące się znajdują, a które w Cod. ep. III, pod Nr. 160 i 161 ogłoszono. Caro Gech. Pol. V. t. 387 mimo że Inwentarz archiwum koronnego (Rykaczewski s. 27) treść trzyletniego rozejmu podawał, przeczył, jakoby taki rozejm wówczas był zawarty. Długosz XII, 599 i tu wyszedł zwycięsko

Barbo żąda pokoju pomiędzy Polską a Węgry, celem podjęcia wyprawy przeciwko Turkom, której spory i wojny książąt przeszkadzają. Królewicz w mowie powitalnej do legata przedstawia ideały polskiej polityki w przeszłości i prawa legitymistyczne Jagiellonów do kontynuowania tejsze. Zgodnie z życzeniem papieża następuje próba układów z Węgry za pośrednictwem kasztelana sandeckiego Wątróbki. Węgrzy nie uwzględniają życzeń polskich co do królewicza i co do arcybiskupa ostrzychomskiego, skutkiem czego projekt zgody ich, z kasztelanem sandeckim zawartej, został odrzucony w Polsce, gdzie krótki tylko zawarto rozejm. Marco Barbo przedłuża go, i stosownie do życzeń obustronnych naznacza zjazd trzech stron w Nisie. Jednakże ani na tym zjeździe, ani na zjeździe w Opawie nie doprowadzono do zgody. Królewicz traci podczas tego grunt w Węgrzech, stronnicy jego poddają się Maciejowi, który gromi kupy braci polskich tj. kondotjerów, grasujących na węgierskim podgórzu w Modrej Górze, w Bukowej, zamki te zdobywa, poczem swego kondotjera Tarczego śle na spustoszenie polskiego podgórza. Królowi Kazimierzowi nie pozostaje inna droga do wyboru, jak tylko zawarcia trzechletniego rozejmu pomiędzy Węgry, Czechami a Polską z uwzględnieniem i uspokojeniem świeżo zrabowanego polskiego Podgórza, z którego wychodzą załogi napastników węgierskich, rozsiadłe po zamkach Żmigrodzie i Muszynie. W trwałość pokoju, zawartego w Starej Wsi, 21 lutego 1474, żadna ze stron nie wierzy, wszystkie trzy uważają go za przerwę celem przygotowania się do wielkiej wojny.

Królewicz Kazimierz był w rozejmie tym całkowicie pominiętym — o bracie jego starszym wspomniano jako o pierworodnym, lecz nie jako o królu czeskim. Sprawę królewicza Kazimierza uważano za upadłą. Mogła ona być podniesioną jedynie na wypadek pokonania króla Macieja w przygotowywanej przeciwko niemu kampanji. Ale młody królewicz bardziej trafnie oceniał sytuację, aniżeli cała rodzina królewska, czując, że była to nie tyle walka z Maciejem, jak raczej z kurją papieską, opierającą się na Macieju, jako na głowie katolików, czy to węgierskich czy czeskich lub wreszcie szląskich, w szczególności Niemców łużyckich i wrocławskich. Z chwilą kiedy powziął to przekonanie, a które zaznaczył już w powitalnej mowie do kardynała Marco Barbo, uczucia jego poczęły się wahać pomiędzy miłością rodzinną z jednej strony, a czcią i przywiązaniem do Kościoła, z drugiej, pomiędzy ojcem ukochanym Kazimierzem, a ojcem Świętym Syktusem IV.

Uczeń Kalimacha poznał nadto, że nieudała jego wyprawa podjęta była wbrew woli narodu, a jedynie tylko na rzecz rodziny królewskiej, że już dla braku poparcia przez rycerstwo polskie ofiary były bezpłodne, wysiłki bezskuteczne, że prześladowania sądowe szlachty polskiej, która trzymała stronę Macieja, nie mogły obudzić miłości w narodzie dla rodziny królewskiej, ani też zaufania dla ekspansywnej polityki króla Kazimierza, powodującej straszną vendetę króla Macieja na podgórzu polskim, a jeszcze bardziej groźną w przyszłości. Czyż *divus adolescens* mógł życzyć sobie tej nowej wojny, chociażby wśród niej i upadła jego sprawa węgierska na nowo wypłynąć mogła na widownię, skoro ona musiała dalej zawieruszyć i tak rozdwojoną Europę, a potrzebującą zgody celem podjęcia wspólnych wysiłków przeciwko zalewowi jej przez barbarzyńców.

D O D A T K I.

I.

Norymberga 22 sierpnia 1471.

Cesarz Fryderyk nakłania Kazimierza króla do pokoju z Maciejem Węgierskim.

Fridericus divina favente clementia Romanorum imperator semper augustus Hungarie, Dalmacie, Croacie etc. rex ac Austrie Stirie etc. dux. Serenissimo principi Kazimiro regi Polonie fratri nostro carissimo salutem et fraterni amoris incrementum. Catholice fidei salutique sanguinis christiani incumbentibus nobis et si quocunque hoc tamen tempore maxime cura et ratio habenda est, quandoquidem periculum omnium christiane rei ab impiis Turcorum manibus ingruit, quorum quanta vis excreverit, quam longe lateque christianum sanguinem fundentes regna et principatus fidelium tributis eorum subegerint in oculis tere omnium est. Quo autem futuris periculum ac saluti omnium provideremus vindicaremusque sanguinem innocentum iniuste effusum, conventum apud Ratispani indiximus convocatisque venerabilibus illustribusque sacri imperii nostri electoribus aliisque principibus ac comitibus baronibus et communitatibus, cum quibus de oportunis remediis captandis tractatus habuimus, ubi inter cetera consiliis nostris capiendis confinendisque unio et diligencia potentatuum christianorum finitimorum pernecessaria visa, eorum maxime, in quorum consilio et opera plurimum prosperitatis est repositum tantoque nobis reique christiane adversa dispensio inter serenissimum principem Mathiam regem Hungarie etc. filium nostrum carissimum ex una et fraternitatem vestram exaltare obvenit, quanto constat utrumque vos regnaque vestra contra Thurcorum rabiem amplissime profutura. Quare nos unionem et pacem omnibus maxime tamen christianis regibus parare cupientes statuimus concordie et tranquillitati vestre partes nostras accomodare, ut autem nobis via concordie pacis et compositioni(s) planior expediorque pateat, et ne intercedentes novitates animos utrumque plus turbent interesseve augeant serenissimam fraternitatem vestram rogamus quinimmo suscepte religionis pie et fraterne ammonemus, ut omnibus condicionibus privatisque utilitatibus posthabitis ad salutem reipublice christiane respiciatis et in facto regni Bohemie et ab armis et vulneribus factis se contineat et quiescat et nobis ceterisque electoribus et principibus nacionis nostre quos advocabimus ad tractatus amicales et ad terminandum et componendum controversiam predictam consensum prebeat. Casu etiam, quo amicali tractatu materia ista regni Bohemie componi non posset, in iure saltem questionem decidendam relinquat summa sumus confidentia causam eandem a serenissimo principe Mathia rege Hungarie filio nostro carissimo nobis et aliis predictorum maiorum terminandum credi consensuendi autem et nobis condescendendi ad predictam, promovet serenissimam fraternitatem vestram christiani nominis suscepta agnitaeque professio, cuius iure nostra defensio agitur preterea eiusdem Salvatoris nostri sanguine redempti peculii ab impiis Thurcorum liberacio, que nobis omnique potentatu desuper dato ab immanissimis hostibus requirenda est. Adhortetur deum expectatio, que nobis omnique nacioni nostre de serenitate vestra est summa et optima. Continent preterea vos maxime maiorum vestrorum vestigia eorumque sanguinis pro religione et fide contra dictos immanissimos effusio, nec ququam primas cum his comparandus censemus, quod a predictis amicabilibus tractatibus prohibeat, omnia enim posthabenda sunt. Quis autem dubitat repu-

blica christiana salva et animam corpus regnaque salva fore, contra vero eius interitum vos omnes una cum nostris interituros. Sola enim spes in communi salute nobis posita est. Consideret igitur serenitas vestra mentis nostre causas iustissimas fidei et religionis necessitatem pacem et tranquillitatis fructum bellique dubios eventus nec expectationem christianam populi frustra et vacuam¹⁾ faciat, sed condescendat et nobis facultatem pacis et concordie concedat, quod apud Deum meritorum reipublice perutile nobis eciam totique nationi nostre gratissimum est futurum. Datum Norimberga XXII mensis Augusti anno Domini etc. septuagesimo primo, imperii nostri vigesimo.

Metr. Kor. 12 p. 28.

II.

Dobczyce 30 stycznia 1472.

Św. Kazimierz do cesarza.

Invictissime et illustrissime princeps et domine consanguinee noster carissime. Et si vestra serenitas literis suis parum meo responderit desiderio, sed nuncio genitoris mei graciousissimi omnia commitenda reservavit, in meliorem tamen istud partem interpretor. Rebus inter Serenitatem vestram et parentem meum graciousum immo et nos taliter, prout serenitati vestre cognitum sit, qualificatio, nihilominus scripta ipsa serenitatis vestre animum meum plus solito gratificant, quam et propaginem vestram una nobis stirpe communem et regnorum Hungarie et Bohemie optatam pacem, pro qua et germanus meus dominus rex Bohemie et ego summopere insudavimus commemorant. Sed cum sciam serenitatem vestram pro amore in me ingenito ad intelligendos meos successus ipso certo fore avidum, eo quam maxime mihi prestante iudicium, quod pro illorum habendo scrutinio serenitas vestra strenuum dominum Nicolaum Pyenyązek c^{ur}iensem suum usque in Nitram qui tandem huc advenit ad me detat; gavit serenitas vestra verum mecum gestarum faciem breviter accipiat. Hyberno enim instante tempore campestri militatione incepto, necesse erat campum diso^{vi} et in arcem Nitrensem, que mihi dedita est cum gentibus meis te conferre, ubi propter pestis invalescenciam aliquantisper immorari non potui et ab illic cogebar recedere. Non hostis quidem formidine cuius congressu diucius cum timore dei et pro iusticie mee fiducia desiderabilius expectato, si in acierum instructione dante Domino non terrebar multo minus munitione tam insigni obtenta insidias ipsius apprehendissem. Divisis itaque per plures incastellaciones gentibus meis, quarum copias nec unus comprehendisset locus, nec unius territorii sustentasset virtus, arce eciam Nitrensi necessariis locata defensoribus, in castra magnifici Petri Comorowski Liptaviensis et Arvensis comitatum, qui omnia apperta mihi esse voluit et iuxta me unicuique hosti hostem se ponere una cum suis coadiutoribus statuit me converti. Verum tamen eciam Liptoviensis districtus gentibus

¹⁾ Frustra nec vacuam.

meis non in paucis adhuc numero me associantibus non nisi parca administrare posset necessaria et in paucis milite mihi remanere ibidem haud tutum videbatur fertilioribus locis et ad prius securioribus appropinquare opus erat, Ubi cum dei adiutorio per longum habitare non intendo, sed sole paulisper elevato accionibusque Martis commodiosorem facultatem prestante cum exercitibus meis, aliquibus novis adiunctis in regnum Hungarie reverti et cepta negocia feliciter prosequi deliberavi, rogando vestram serenitatem obnixius, quatenus pro suo in me sanguinis federisque debito favere et ope suis iustitiae mee assistat ex me non vicinum solum benivolum immo fillium suorumque negotiorum servitorem habiturus. Datum in Dobschicze penultima Januarii 1472.

Humilis filius Casimirus serenissimi principis domini Kazimiri regis Polonie natus regni Hungarie naturalis dominus.

Metr. Kor. 12 p. 61. Cf. Wierzbowski Matricularum Summaria I Nr. 770.

III.

Kraków 31 stycznia 1472.

Król Kazimierz cytuję przed sąd sejmowy tych, którzy wypowiednie listy synom jego przestali.

Citatio qui diffidaverunt filios domini regis.

Kazimirus dei gracia rex Polonie etc, Tibi nobili etc. mandamus quatenus in convencionem generali Piotrkowiensi proxime celebranda, tertia die post nostrum felicem in ibidem ingressum coram maiestate et iudicio nostris personaliter comparens pro eo, quia tu non advertens ius commune regni nostri Polonie ac consuetudinem ab antiquo tentam et presertim laudum et decretum, quod est laudatum per totum regnum nostrum Polonie et eiam proclamatio publica facta est, quod nullus subditorum nostrorum de regno transire presumat sub ammissione honoris, fidei, et bonorum, et signanter eo tempore, quando guerra per nos et regnum nostrum indicta est et instituta, que et in hunc diem viget et tu non curans viceversa reverti in regnum Polonie iuxta ius et consuetudinem et proclamationem publicam remansisti circa inimicum nostrum et corone nostre Polonie, qui coronam nostram vastavit gladio et igne, ducens bella ipsius et assistendo sibi contra laudum. Et insuper filiis nostris naturalibus eiusdem regni diffidasti nec reverti voluisti. Pro quibus omnibus suprascriptis tanquam iniuriatorem fidei, honoris et bonorum tuorum ad nos ut sic iam legitime devotorum te citamus, ut sis iudicialiter responsurus. Datum Cracovie feria sexta proxima ante festum purificationis virginis Marie Anno Domini etc. LXX secundo.

Citati: Petr Groth z Urbanowa, Sigismundus de Wola Rzeszothkowa, Albrecht Ludomski, Mathias Dzieweczka de Nasiedlowcza*, Mathias Polak de Jaszycze*, Gyndrzych Walk de Stralhaynia*, Nicolaus Karwath de Wyszoke, Petr Polak de Goszyno, Nicolaus de Strichowa, St. Wyelikanoczki*, Jan Garwat de Sowodaszky, Jan Jezowski, Piotr de Kroszynkowa, Biernat de Panowa, Stanislaus Burowsky, Schafraniecz Christoff, Martinus Trzebyensky, Nicolaus,

* Oznaczone imiona są w rękopisie przekreślone.

Michael, Paulus Colaczkowski, Thomas Bogdaynsky, Mathias Knaflk, Jan Suchodolsky, Szczęsny de Panyewa, Jan Bieli z Straczkowa*, Piotr Hnyedy z Zabirzowa, Thomek Grot z Vilanowa*, Michael z Drogoczyna, Jacob Wolsky, Stanisław Morawa z Łazenska*, Stanislaus Junkir de Obraziencz*, Wacław de Hruschena*, Paul de Miedwiedsky*, Wacław Stoyan*, Otto de Usczienowicze*, Jan Ssipik de Przna*, Stanislaus Cuszethsky*, Martinus Gyedeczsky, Brozina Maczek de Trzyncza, Barzy de Blozwi, Stanislaus Korithko, Gnyady Piotr.

Metr. Kor. 12 p. 52. Cf. Wierzbowski Matricularum Summaria I Nr. 771.

IV.

Kraków 21 maja 1472.

Panowie polscy imieniem króla i synów jego Władysława Czeskiego (i Kazimierza) przyrzekają rozejm dotrzymać do 24 czerwca t. j. do terminu obustronnego zjazdu.

Nos prelati et barones regni Polonie hactenus Cracovie congregati significamus etc. quod tractatibus (cum) strennuo domino Nimphor nuncio baronum Hungarie ad nos directo habitis satisfacere cupientes ac eciam promisso nostro verballi propter maiorem horum negotiatorum securitatem et fidem littera nostra presenti recognoscimus ac eciam pro serenissimo principe domino Kazimiro dei gracia rege Polonie etc. domino nostro graciousissimo ac illustrissimo principe domino Vladislao eadem gracia Bohemie rege etc. pro ceterisque inclitis natis serenissimi domini nostri dominis nostris graciousissimis nobisque et ceteris subditis omnibus in dominiis eiusdem serenissimi domini nostri sub eiusdem ditione consistentibus, item et pro stipendiariis in castro Strobkow residentibus spondemus et pollicemur, quod infra hinc ad festum beati Joannis baptiste, pro quo die debet conventus consiliariorum regni Polonie Bohemie et Hungarie, item ulterius et per tempus infra quod convencio ipsa durabit nullam hostilitatem regno Hungarie intentabimus vel hii pro quibus, ut prescriptum est, promissimus intentabunt, sed firmas christianicas et indissolubiles treugas pacis et perfectam securitatem cum regno Hungarie tenore presencium amplectimur, suscipimus et firmamus. Quod si aliquis ex subditis aut servilibus dominiorum regni nostri ausu temerario aliquid attentare mollietur, quo videretur paci confecte et concluso contravenire, illud non debet treugas sic confectas violare, sed emenda talis excessus nisque in convencione proxime futura pendeat arbitrio dominorum utriusque partis illic congregandorum commitenda. Harum etc. Datum Cracovie feria quinta proxima ante Trinitatis anno MCCCCLX (11).

Metr. Kor. 12 p. 74 (b)—75.

*) Oznaczone imiona są w rękopisie przekreślone.

MICHAŁ BRENSZTEJN.

ZEGARMISTRZOSTWO WILEŃSKIE W WIEKACH XVI i XVII.

Wyrośli wśród renesansowego przepychu zamku wawelskiego, wychowany między najprzedniejszymi mężami „wieku złotego“ na dworze króla-ojca i najpiękniejszymi kobietami wśród namiętnej słodczy bekwarkowskiej lutni na dworze królowej-matki, Zygmunt August całą duszą rozmiłował się w tem bogactwie i wytworności otoczenia.

Młody król zapragnął również stworzyć ze swej wielkoksiążęcej stolicy rezydencję, godną witolldowskiego kołpaka i polskiej korony.

Marzenie to wcielał w ciąg całego swojego życia, śląc z Krakowa do Wilna rzesze budowniczych, snycerzy, stolarzy, ludwisarzy, rytowników, mincarzy, złotników, nawet kowali i ślusarzy, oraz wszelkich innych sztuk mistrzów, aby to kilkakroć palone i niszczone miasto i jego zamek budowali, rozszerzali i swojemi talentami zdobili i wzbogacali.

Wypraszał ich u króla-ojca, sprowadzał z Włoch, wypożyczał od lennika swego księcia Albrechta i słał do Wilna, opłacając z utracjuszowską hojnością.

A każdorazowy jego przyjazd do stolicy [litewskiej i dłuższy w niej pobyt jeszcze mocniej ożywiał ten ruch budowniczy, stawał się nową podniętą dla rzemieślników wileńskich,

Zwłaszcza przyjazd Zygmunta Augusta z nieszczęśliwą królową Halszką w r. 1544 zaznaczył się szczególniejszem poruszeniem w Wilnie.

Młoda para monarsza zamierzała tym razem osiąść tu na stałe, towarzyszył więc jej wyjątkowo liczny i różnorodny poczet dworzan i służby.

Kończono właśnie odbudowę spalonego przed kilku laty zamku dołnego, rozszerzano dziedziniec zamkowy, wznosząc na nim nowe budynki, i tworzone malowniczą siedzibę w Werszupie nad Wilją. Świeży przeto zastęp rzemieślników wszelakiego kunsztu przybył z królem z Krakowa.

Wprawdzie Zygmunt August nie wykonywał własnorecznie, jak to czynił później Zygmunt III-ci, misternych precjozów ze złota, ani też nie składał osobiście wymyślnych „excitarzy“, miał jednak szczególną pasję do klejnotów, gromadząc je masami i chlubiąc się takimi osobliwościami jubilerskimi i złotniczymi, jakich najbogatsze wówczas w Europie skarbcie —

papieski i wenecki — nie posiadały. Lubił też zawsze mieć przy sobie pod ręką paru wyborowych złotników i zegarmistrza, utrzymywanych w rzędzie sług dworskich na żołdzie królewskim.

W rachunkach dworu młodego króla w rubryce obroku, przeznaczanego dla koni dworzan i służby, znajdowała się stała pozycja — pół korca owsa dla konia zegarmistrza, czyli tyleż, co dla konia aptekarza, krawca, spiżarnianego czy też jednego z kucharzyw królewskich¹⁾. Dowodzi to, że razem z pocztem dworskim towarzyszył królowi w jego podróżach.

Pierwszym (oczywiście ze znanych nam) zegarmistrzem wileńskim był przybyły razem z królem z Krakowa Jan czy też Janusz (*Joannes; Janus-sius*), który, jako „horologiorum magister”, w latach 1543—1572 znajdował się na indeksie dworzan i sług królewskich, pobierając stały żołd ze skatufy Zygmunta Augusta²⁾.

W rachunkach dworu królewskiego pod datą 6 września 1548 r. zapisano wydatek 2 zł. 10 gr., wypłaconych zegarmistrzowi Januszowi (*Janus-sio*), „quod exposuit in vectorem ex Cracovia hucusque”, zaś pod dniem 24 marca 1549 r. — 8 zł., danych zegarmistrzowi Janowi (*Joanni*) „Vilnam eunti, ex gratia dati pro viatico³⁾”.

Z powyższego z zupełną słuszością wnosić można, że ów zegarmistrz królewski, wyjechawszy z dworem Zygmunta Augusta po zgonie Zygmunta Starego z Wilna do Krakowa, został następnie wysłany z powrotem do Wilna, gdzie w dalszym ciągu służbę królewską sprawował, lecz już na zamku wileńskim.

Zadomowił się tu tak dalece, że uprosił króla, aby jemu i żonie jego nadał dożywocie na most (prom?) na Wilji pod Niemenczynem z prawem pobierania myta. Zygmunt August „dla służb jeho, kotoryja pri dworie naszom buduczy czynit”, prośbie „zekgarmistra” Jana zadosyć uczynił specjalnym przywilejem, datowanym w Grodnie 2 grudnia 1561 r., który następnie potwierdził w Piotrkowie 9 lutego 1563 r., a we dwa lata później również przywilejem piotrkowskim z d. 2 lutego 1565 r. dawny dar pomnożył przez dodanie mu jeszcze „dwuch służb ludiej pierewozczykow”, czyli przewoźników, wraz z należącymi do nich gruntami⁴⁾.

Następca Zygmunta Augusta, król Henryk, nietylko dożywocie mostowe i mytowe, Janowi i żonie jego służące, potwierdził, lecz jeszcze przywilejem krakowskim z d. 25 maja 1574 r. udzielił im prawa zbudowania przy tymże moście karczmy i szynkowania w niej podróżnym piwa, miodu, gorzałki i innych „strawnych rzeczy⁵⁾”. I dopiero Stefan Batory przywilejem warszawskim z d. 14 października 1585 r. już po zgonie zegarmistrza Jana wszystkie jego prawa dożywotnie do mostu niemenczyńskiego przelał na komornego swego Dawida Szwajkowskiego⁶⁾.

¹⁾ Kolankowski L. Zygmunt August. Lwów 1913 str. 319.

²⁾ Tomkowicz St. Materyały do hist. stosunków kulturalnych w XVI w. Kraków 1915 r. str. 37 i 146; Chmiel A. Źródła do hist. sztuki i cywiliz. w Polsce. Kraków 1911 str. 211, 247, 255, 272 i 279.

³⁾ Chmiel I. c. str. 281 i 293.

⁴⁾ Dowgiałło Iw. Niemenczyn, miasteczko Wileńsk. gub. Wilno 1909 r. str. 16—20.

⁵⁾ Ibid. str. 21.

⁶⁾ Ibid. str. 21.

Drugim zegarmistrzem na dworze wileńskim Zygmunta Augusta był Niemiec *Leonhard Fhrenk*, prawdopodobnie przez księcia Albrechta przysłany, wspomina bowiem o nim król w liście do kurfirsta, pisanym z Wilna 25 kwietnia 1557 r.⁷⁾

Trzecim wreszcie, o którym wiadomość nas doszła, zegarmistrzem zygmuntofskim w Wilnie osiadłym był „horologiorum magister” *Konrad Griss* czy *Grisz*, zapewne również Niemiec z pochodzenia, przyjęty na służbę J. Kr. Mości Zygmunta Augusta w Wilnie 28 czerwca 1566 r. z pensją 2 zł. tygodniowo i 100 zł. ryczałtem corocznym tudzież 4-ma końmi z woźnicą do dyspozycji. Po dwóch latach, 25 grudnia 1568 r., dodał mu król jeszcze po 1 zł. tygodniowo⁸⁾.

W wieku XVI-ym zegary nie były osobiwością dla Wilna. Kościół katedralny miał go na swojej wieży już w r. 1557, a gdy kapituła zastąpiła go zegarem nowosprawionym — pieczę nad nim od d. 3 stycznia 1597 r. objął zegarmistrz wileński *Hannus Honnenfelt*, pobierając za to po 2 kopy groszy kwartalnie⁹⁾. W pożarze starego zboru kalwińskiego (naprzeciwko kość. św. Michała) 10 czerwca 1591 r. zginęła również wieża z dzwonami i zegarem¹⁰⁾.

Na początku XVII-go stulecia zegarmistrze wileńscy składali już pewną grupę fachowców, która dotkliwie ucierpiała podczas pożaru miasta 1710 r. i zarazy morowej¹¹⁾. Nie tworzyli oni jednak jeszcze wówczas, jak mylnie informował Dzieduszyckiego Kirkor, osobnej „Kontubernji zegarmistrzowskiej”, w całej bowiem Rzeczypospolitej, zarówno w Koronie jak i W. Ks. Litewskim, aż do połowy wieku XVIII-go zegarmistrze należeli do cechu zbiorowego wspólny z ślusarzami, rusznikarzami, kowalami i t. p. fachami, gdyż według klasyfikacji ówczesnej sztuka zegarmistrzowska była odłamem ślusarstwa.

Zygmunt III na prośbę, zaniesioną do tronu „imieniem całego cechu” (nomine totius Contubernij) wileńskiego kowali, ślusarzy, kotlarzy, mieczników, *zegarmistrzów* i nożowników, przywilejem warszawskim z d. 7 marca 1631 r., potwierdził poprzednie przywileje cechowe, nadane mu przez króla Stefana w Wilnie 16 października 1579 r. i siebie samego również w Wilnie 13 marca 1601 r. W temże towarzystwie znajdują się zegarmistrze nasi jeszcze w późniejszych przywilejach królewskich: Władysława IV, danym w Wilnie 11 kwietnia 1636 r., Jana Kazimierza — w Wilnie 30 czerwca 1664 i Augusta III-go — w Grodnie 14 listopada 1744 r., potwierdzających nadania wszystkich poprzedników swoich.

W zaraniu wieku XVII-go nie posiadało Wilno widocznie wybitniejszego zegarmistrza wieżowego, skoro po pożarze 1610 r. kapituła nie odważyła się powierzyć zrobienie nowego zegara do katedry żadnemu z Wilnian i musiała sprowadzić majstra z Gdańska.

⁷⁾ Karge P. dr. Zur Geschichte des Deutschtums in Wilna und Kauen. „Altpreuss. Monatschrift”. Königsberg 1917 str. 49.

⁸⁾ Tomkowicz I. c. str. 38 i 151.

⁹⁾ Akta Kapituły Wileń. cyt. ks. J. Kurczewski: Kościół zamkowy III, str. 44 i 82.

¹⁰⁾ Monum. Reformationis Pol. et Lith. Ser. I. zesz. I. Wilno 1911 r. str. 65 i 191.

¹¹⁾ Akta wileńskie (sic!), ze słów A. H. Kirkora cyt. Maur. Dzieduszycki: „Dni. Nocy. Godziny” w „Przegl. Lwowskim” 1874 r. zesz. 18 str. 517.

Natomiast nieco później zdobył sobie w mieście rozgłos, aczkolwiek nie w zakresie swojej specjalności, mieszkający na terytorjum jurydyki kapitulnej, zegarmistrz *Wruczyński*, który, nie kontentując się zbyt szczerpłym widocznie zarobkiem ze sprzedaży i reperacji „godzinników”, zabrał się do fałszowania złotych węgierskich, skutkiem czego z rozkazu kapituły został 31 marca 1634 r. okuty w kajdany i osadzony w więzieniu biskupim¹²⁾.

W połowie tegoż wieku mieszkało w Wilnie już kilku zegarmistrzów, pośród których byli też i majstrowie pierwszorzędni.

Trzej z nich, a mianowicie *Hans Klassen*, *Jan Scherer* i *Jakób Jerkewicz* z czeladnikiem swoim *Jakóbem Dila* w chwili zbliżania się pod Wilno w sierpniu r. 1655 wojsk cara Aleksego opuścili miasto wraz z przedniejszym i zamożniejszym mieszczaństwem, racjami i burmistrzami, kapitułą katolicką i klerem unickim i poszli szukać schronienia w Prusach u lennika polskiego. Fryderyk Wilhelm chętnie otworzył wstęp do wydłubionych po 30-toletniej wojnie miast swoich wszelkim przybyszom, a zwłaszcza biegłym w jakimkolwiek rzemiośle lub sztuce. Zdradziwszy jednak Rzeczpospolitą przez zawarcie sojuszu z Karolem Gustawem przeciw Janowi Kazimierzowi, dał u siebie przytułek uchodźcom wileńskim pod warunkiem złożenia przez nich w imieniu własnem i rodzin swoich, a nawet czeladzi i służby im towarzyszącej, piśmiennego przyrzeczenia wierności i posłuszeństwa kurfirstowi brandeburskiemu i królowi szwedzkiemu. Dzięki dopełnieniu w lutym 1656 r. warunku tego przez wymienionych zegarmistrzów wileńskich, bawiących wówczas w Królewcu, poznaliśmy ich nazwiska¹³⁾.

Nie wiemy czy wrócił który z nich do Wilna po ostatecznem odzyskaniu go w r. 1661 z rąk moskiewskich przez Paca, a właśnie natenczas miasto potrzebowało zegarmistrza gwałtownie. Zegar miejski na zniszczonej podczas wojny wieży ratuszowej nie działał i wymagał gruntownej reperacji. Mieszkańcy tak dalece przyzwyczaili się do regulowania życia swego według zegara ratuszowego, że musiano go zastąpić dwoma wynajętymi dzwonnikami kościelnymi, którzy w latach 1661 i 1662 w wielki dzwon cerkwi monasteru bazylińskiego św. Trójcy dzień i noc godziny wybijałi¹⁴⁾.

Na szczęście na początku r. 1662 znalazł się w Wilnie zegarmistrz *Aleksander Helman*, który za cenę 60 kop groszy*) podjął się doprowadzenia zegara miejskiego do należytego porządku¹⁵⁾.

Z niemałym trudem, przy pomocy specjalnego rusztowania, zbudowanego przez czterech cieślów w ciągu trzech dni, spuszczone pod dozorem czeladnika zegarmistrzowskiego w połowie marca t. r. zegar miejski z wieży na ziemię. Reperacja przeciągnęła się do dwóch lat i kosztowała miasto, jak na ceny ówczesne, stosunkowo dość drogo.

Według rachunków „Komory Prowentowej” kasa miejska w latach 1662 i 1663 na ten cel wypłacała: za zdjęcie zegara kop 8 i groszy 42, za materiał i roboty stolarskie kop 103 i gr. 44 i za samą reperację Helmanowi kop 60, czyli razem 172 kopy i 26 groszy (mniej więcej ok. 194½ rb.)

¹²⁾ Akta kapit. wil. cyt. ks. Kurczewski I. c. III, 123.

¹³⁾ Staatsarchiv Königsberg. cfr. Karge I. c. 70.

¹⁴⁾ Archiwum M. Wilna. Rachunki komory prowentowej. Vol. 5 i 6.

¹⁵⁾ Tamże Vol. 6.

*) Kopa groszy litew. równała się wówczas mniej więcej 1 rb. 13 kop. przedwojennym.

Nadto do odnowionego zegara sprawiło miasto jeszcze odpowiedni do bicia godzin dzwon, zwany „cymbałem”. Ulał go w r. 1662 najwybitniejszy w wieku XVII ym ludwisarz i obywatel wileński *Jan Delamars*, Francuz z pochodzenia, zdawna w Wilnie osiadły i zarówno miasto jak i najdalsze okolice Wielkiego Księstwa w dzieła swego kunsztu zaopatrujący. Koszt dzwonu wynosił: za 10 kamieni*) i 20 funtów spiżu — kop 50 i gr. 24, za 2 kamienie cyny angielskiej — kop 48, za samo odlanie wziął Delamars kop 49 i gr. 12 i wreszcie za 3 garnce miodu „tego czasu iako dzwon lał”, prawdopodobnie na traktament, — groszy 48, czyli ogółem na dzwon miasto wydało 148 kop i 24 grosze (mniej więcej 168 rb. 38 kop.¹⁶⁾).

Po wyreperowaniu zegara Helman został zegarmistrzem miejskim, doglądającym go za stałą pensję, wynoszącą w latach 1665 — 1667 po 17 zł. i 15 gr. kwartalnie¹⁷⁾).

Lecz oto ponowna katastrofa spadła na miasto. W ostatnich dniach r. 1667 spaliła się wieża ratuszowa z zegarem. I znowu dwaj najemni dzwonnicy „miasto zegarza” wybijali młotem w dzwon godziny. Na ten raz wszakże odbywało się to w kościele Jezuitów św. Kazimierza, stojącym w pobliżu ratusza, lecz tylko do r. 1671, później bowiem aż do roku 1673 włącznie wykonywanie tej czynności zostało ponownie powierzone dzwonnikom bazylikańskim św. Trójcy,

Tymczasem 16 czerwca 1670 r. Helman zawarł z burmistrzem wileńskim Cynakim umowę, zobowiązując się do zrobienia całkiem nowego zegara za cenę 500 złp. Wykończył go prawdopodobnie w ciągu lat czterech, gdyż od r. 1674 z rachunków miejskich znika pozycja wydatków na „wybijanie godzin zegarzowych”, ustępująca w r. 1676 miejsca stałemu żołdowi, wypłacanemu Helmanowi za doglądanie i nakręcanie zegara na ratuszu. Żołd ten w latach 1676 i 1677 wynosił rocznie 75 złp., a następnie do r. 1680 wzrósł do 100¹⁸⁾).

Jednocześnie zajmował się nowym zegarem wieżowym kościoła katedralnego, za „urządzenie” (osadzenie?) którego otrzymał 21 maja 1674 r. od kapituły złp. 70¹⁹⁾).

Dorobił się Helman kamieniczki własnej w samem śródmieściu, po prawej stronie ulicy, idącej od Zamku ku Rynkowi (Ratuszowi), i regularnie w latach 1663 — 1689 płacił za nią do „skrzynki miejskiej” „powrotne”. W r. 1690 już nie żył, a nieruchomość jego była własnością jakiegoś Daukszewicza, który władał nią jeszcze w r. 1702, i przechodząc z rąk do rąk wreszcie w r. 1719 t. zw. „mała kamienica Helmana albo Laudańskiego” należała już do Jezuitów Kowieńskich²⁰⁾).

¹⁶⁾ Tamże Vol. 6 i 7.

¹⁷⁾ Tamże Vol. 8 i 9.

¹⁸⁾ Tamże Vol. 14—21.

¹⁹⁾ Akta kap. wil. ks. Kurczewski l. c. III, 211.

²⁰⁾ Archiwum M. Wilna. Vol. 7—19, 21, 25, 26, 37, 38 i 58 oraz Akty izdawajem. Wileńsk. Archeograf. Komisjei XX, 474.

*) Kamień litewski = 40 funt. lit. = prawie 15 klg.

Lecz ponad wszystkich zegarmistrzów wileńskich z wieku XVII-go wybił się prawdziwy artysta, którego nazwisko przechowało się na licznych a szczęśliwie do dni naszych ocalałych arcydziełach sztuki zegarowej. Jest nim *Jakób Gierke*, wyrabiający zegary stołowe, znane pospolicie pod nazwą z niemiecka sztucerów (Stutzuhr) albo kafelkowych.

Najdawniejszy z jego wyrobów nosi rok 1616 (o ile został dobrze odczytany lub nie przekreślony w druku) i podpis „*Jacob Gercke*”. Przed wiełu laty miał go w naprawie u siebie zegarmistrz warszawski Ferd. Woroniecki²¹⁾.

W r. 1621 wystąpił z przepysznym dziełem kunsztu zegarmistrzowskiego. Jest to zegar brązowy złożony w kształcie ustawionej na szerokiej podstawie wieżyczki czworobocznej z takimiż czterema kolumnkami narożnymi i galeryjką ażurową na górze. Szczyt uwieńczony wysoką kopułą okrągłą, ozdobioną biegnącymi dokoła niej dwoma piętrami przezroczystych arkad. Na kopule stoi posążek Matki Boskiej Niepok. Poczęcia. Na ścianie frontowej dwie tarcze srebrne okrągłe, jedna pod drugą, wskazujące godziny, dni i lunacje. Jeszcze niżej na srebrnej wstędze wyryty napis: „*Jacob Gierke Willnensis Anno Domini 1621*”. Wysokość tego misternego cacka nie przekracza 12½ centym. Dawniejszy właściciel jego Włodzimierz Piotuch-Kublicki eksponował go w r. 1883 na krakowskiej wystawie epoki Jana III-go²²⁾, a późniejszy jego posiadacz Alfred Piotuch-Kublicki wystawił w r. 1905 na Wystawie Maryańskiej w Warszawie, w Albumie której (zeszyt I, 13) podano nieco powiększony wizerunek zegara z przekreślonym nazwiskiem majstra „*Jacob Gerich*”.

W r. 1626 z pracowni Gierkiego wyszła para znanych nam i do siebie podobnych ekscytarzów kafelkowych w kształcie prostokątnych skrzynek czworobocznych jednakowych wymiarów—8 ctm. wysok. i 10½×10½ ctm. powierzchni z okrągłymi srebrzonymi tarczami godzinowymi, leżącymi poziomo na wierzchu zegara. Jeden z nich ma na tarczy rytą scenę ścięcia św. Katarzyny i na czterech ściankach bocznych tyleż obrazów z męczeństwa tejże świętej. Wewnątrz na maszynerji pod dzwonkiem napis: „*Jacob Gierke Wilnensis 1626*”. Jest własnością Polsk. Akademji Umiejętności w Krakowie. Wspomina o nim Maur. Dzieduszycki w swojej pracy „Dni. Nocy. Godziny” (Przegląd Lwowski 1874. Zesz. 18 str. 519) i w r. 1894 oglądano go na lwowskiej Wystawie Krajowej²³⁾. Drugi, mniej nieco ozdobny od poprzedniego, posiada tylko jedną scenę męczeństwa św. Katarzyny z podpisem S. KATHARI, wyrytą na tarczy godzinowej. Wewnątrz na werku: „*Jacob Gierck (sic) /Wilnensis/ 1626*”. Jest w zbiorach Muzeum Czapskich w Krakowie.

Wyjątkowo pięknym okazem jest zegar kafelkowy bijący z r. 1640. Z brązu złożonego z bogatą ornamentacją barokową ma kształt również skrzynki czworobocznej, stojącej na czterech uskrzydłonych łapach orlich, trzymających kule. Na okrągłej tarczy, wskazującej godziny, rytowany obraz przedstawia jakąś scenę męczeństwa: na tle widoku miejskiego z kościołem,

²¹⁾ F. R-n. Cech zegarmistrzowski w Warszawie. „Tyg. Ilustr.” 1892 r. Nr. 148, str. 276.

²²⁾ Katalog wystawy. Nr. 982.

²³⁾ Katalog wystawy. Nr. 699.

pośród gór pod drzewem leży do połowy rozebrana ofiara, dokoła której stoją trzej mężczyźni; jeden z nich zamierzył się mieczem, drugi celuje dzidą, trzeci przygląda się temu. Przez ładnie wycięte cztery okienka boczne oszklone widoczną jest cała maszynerja, pokryta również bogatym ażurowym ornamentem roślinnym i napisem: „*Jacob Geirke (sic) Roku 1640*”, tem różniącym się od napisów na wszystkich innych zegarach Gierkego, że ma przestawione litery w nazwisku i wyraz polski „Roku” tudzież brak nieodzownego dodatku „*Vilnensis*”. Wysokość razem z nóżkami 8 ctm., powierzchnia górna 11×11 ctm. Darował go Pjus hr. Tyszkiewicz (ojciec Eustachego) do Muzeum Starożytności Komisji Archeologicznej Wileńskiej, po skasowaniu której w r. 1865 przeszedł do zbiorów rządowego muzeum przy wileńskiej Bibliotece Publicznej. Zapomniany przez ewakuujących się w r. 1915 z Wilna Rosjan, przetrwał okupację niemiecką i bolszewicką i w końcu po wskrzeszeniu w r. 1919 Uniwersytetu Stefana Batorego stał się własnością wileńskiej Biblioteki Uniwersyteckiej²⁴).

Takiż zegar brązowy bijący, tylko sześcioboczny i z sześciu okienkami bocznymi, na trzech nóżkach w kształcie łap orlich z kulami, bez ozdób zewnętrznych, natomiast z ozdobną maszynerją i napisem na niej: „*J. G. Vilnensis 1642*”. Wysok. 7,8 ctm., średnica 12 ctm. Posiada go obecnie Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Ekscytarz kafelkowy czworoboczny, podobny do zegarów z r. 1626, znajdujących w Akademii Umiej. i Muzeum Czapskich, tychże, co tamte, wymiarów i kształtu, ma na tarczy wyrity obraz Chrystusa, wskrzeszającego Piotrowina, do kolan będącego w ziemi, i napis na werku: „*Jacobus Gierke Vilnensis A^o D^o 1644*”. Własność Muzeum Czapskich.

W r. 1660 nasz Gierke stworzył nowy imponujący majstersztyk, świadczący wymownie na jak wysokim poziomie już wówczas stał wileński przemysł artystyczny. Był to sztucer czworoboczny w pudle drewnianem, malowanem zielono i przyozdobionem ornamentem złożonym. Wieńczy go grecka świątynia ze stojącym na jej szczycie Amorem, trzymającym strzałę w dłoni. Po bokach srebrzone figury Apostołów Piotra i Pawła. Tarcza z brązu złożonego, niezwykle bogato rzeźbiona, wskazuje nietylko godziny, minuty i sekundy, lecz też dni miesiąca i lunacje. Nazewnątrż koła z liczbami godzinowymi biegnie fryz z rytymi minjaturowych scen biblijnych. Na podstawie pięknie wyrzeźbiona — astrolabja. Deska tylna, przysłaniająca maszynerję, również bogato rzeźbiona à jour z wizerunkami Chrystusa na krzyżu oraz Maryi i św. Jana po bokach etc. Na werku napis: „*Jacob Giercke (sic) Willensis (sic) 1660*”. Do niedawna był on własnością znanego kupca i zbieracza gdańskiego Giełdzińskiego. U niego też w swoim czasie Marjan Sokołowski ten zegar widział i podziwiał a następnie dość pobieżnie w „Sprawozdaniach komisji do hist. sztuki” opisał²⁵). Po śmierci Giełdzińskiego wraz ze wszystkimi jego zbiorami zegar został w r. 1912 wystawiony na licytację w berlińskim domu komi-

²⁴) Kirkor A. H. Pierniecznyj katalog przedmiotów w Wileńskim Muzeum Drewnostej. Wilno 1858 r. pod Nr. 2859 i Dobrianikij F. Katalog predm. Muzeja Drewnostej. Wilno 1879 r. pod Nr. 10592.

Kraków 1906 r. VI str. L.

sowym Rudolfa Lepkego, i niestety sprzedany za 500 mk. w ręce obce. Na szczęście Lepke w swoim drukowanym katalogu licytacyjnym ogłosił dokładniejszy od Sokołowskiego opis zegara i podał reprodukcję jego wyglądu²⁶⁾. Według tegoż katalogu ma on wysokości 66 i szerokości w cokole 41 ctm.

Dziwiątem wreszcie, najpóźniejszym i ostatniem ze znanych nam dzieł, pochodzących z warsztatu Gierkego, jest zegar kaflowy z r. 1664, mieszczący się w puzderku skórzanym z wyrytym na złożonym bronzie herbem „Wąż”. Na tarczy godzinowej Chrystus nawracający Marię Magdalenę, na werku napis: „*Jacobus Gierke Vilnensis A. D. 1664*”, Wspominający o nim, Maur. Dzieduszycki w rysunku powyższym widział „Ukazanie się w ogrodzie Magdalenie Zbawiciela zmartwychwstałego”²⁷⁾. Pol. Akademia Umiej., w której zbiorach dotychczas się przechowuje, dwukrotnie wystawiała go na pokaz publiczny — w r. 1883 na wystawie epoki Jana III-go w Krakowie²⁸⁾ i 1894 na lwowskiej Wystawie Krajowej²⁹⁾. Wysok. 8 ctm. i szer. 11 ctm.

Zestawienie znanych nam wyrobów Gierkego pozwala na wyciągnięcie paru ogólniejszych wniosków o nich.

Na szczególną uwagę zasługują jego zegary kaфельowe o jednakowych wymiarach (8 ctm. wysok. i 10¹/₂—11 ctm. szerok.). Mimo bogatej a nieraz przeładowanej ornamentacji barokowej, pod względem kształtu, proporcji i szlachetności linii profilowych, tworzą doskonale zharmonizowaną jednolitą całość, dającą świadectwo o wyrobionym smaku artystycznym ich autora. Zdobiące je obrazy, jakby wyszły z pod jednego rylca, dowodzą o wielkiem wyrobieniu ich twórcy, umiającego doskonale oddać ruch wszelki i zachować nieraz zupełnie poprawną perspektywę. Maszynierja wykonywana zawsze precyzyjnie i pokrywające ją ażurowe ozdoby zawsze misterne i piękne. Słowem zegary Gierkego śmiało mogą rywalizować ze współczesnemi wyrobami zegarmistrzów krakowskich, lwowskich a nawet gdańskich.

Charakterystycznym jest to akcentowanie przez niego prawie na wszystkich pracach swoich jego obywatelstwa wileńskiego. Potwierdzają to również i księgi rachunkowe miejskie, z których dowiadujemy się, że Jakób Gierke nie tylko był stałym mieszkańcem Wilna, lecz też należał do rzędu posesjonatów miejscowych i, że wśród mieszczan wileńskich miał swych familantów, noszących to samo co i on nazwisko, a którzy tak jak i on pochodząc z Niemiec, aklimatyzowali się tu, wynaradawiali, zmieniając nawet brzmienie nazwiska przez dodanie końcówki „wicz”.

W rejestrach Komory Prowentowej z r. 1663 znajdujemy „zegarmistrza Gierkiewicza”, płacącego 16 groszy „powrotnego” za własną kamienicę w „kwaterze drugiej”, i Gierkiewiczową, płacącą 24 grosze takiegoż podatku

²⁶⁾ Sammlung Gieldziński Danzig. Rudolph Lepke's Kunst—Auctions—Haus Berlin. pod Nr. 81 i na tabl. 17.

²⁷⁾ Dni. Nocy. Godziny. „Przegl. Lwowski” 1874 r. zesz. 18, str. 519.

²⁸⁾ Katalog wystawy Nr. 677.

²⁹⁾ Katalog wystawy Nr. 704.

za kamienicę, dzierżawioną od Malaty w „kwaterze pierwszej“³⁰⁾. Tu nasuwa się przypuszczenie, że wspomniany wyżej zegarmistrz wileński *Jakób Jerkiewicz*, goszczący w r. 1655 w Królewcu, jest niewyraźnie zapisanym lub mylnie odczytanym naszym *Jakóbem Gierkem* vel *Gierkiewiczem*.

Po ostatnim zrobionym przez niego zegarze z r. 1664 tracimy *Gierkiego* z oczu. Natomiast zaraz w roku następnym w księgach miejskich występuje na widownię sławetny rajca *Andrzej Gierkiewicz*, który po roku, czyli w r. 1666, awansuje na burmistrza wileńskiego, pobierając 100 zł. solarium, zaś jego małżonka, pani *Gierkiewiczowa*, w liczbie żon innych nowowybranych burmistrzów „według dawnego zwyczaju“ otrzymała z kasy 6 zł. „na pierścień“³¹⁾. Tegoż *Andrzeja Gierkiewicza*, kolejno — rajcę, burmistrza, wójta, znowu rajcę, burmistrza i wójta wileńskiego, wspominają akta miejskie do r. 1701³²⁾. Płacił on co rok „powrotne“ za kamienicę swoją, kupioną od Malaty³³⁾, a jak zamożnym był człowiekiem dowodzi spis jego posesji z dn. 12 lipca 1690 r., gdy był wójtem. Władał wtedy: „wielką kamienicą“ po lewej stronie, idąc od ul. Rudnickiej z Rynku na ul. Niemiecką, „domkiem“ przy ul. Górnej, idąc ku „Węgrom“, gruntem, zwanym „Łukiszki“, na Antokolu i „placem miejskim pustym“ za bramą Wileńską³⁴⁾.

W r. 1690 przybywa jeszcze tegoż nazwiska *Wojciech Gerekewicz* (sic), właściciel domku na przedmieściu za Ostrą Bramą³⁵⁾, w r. 1699 — *Jan Gierkiewicz*, płacący powrotne za dom swój na „Wengrach“, być może jakiś bliski wójta *Andrzeja*³⁶⁾, i w r. 1701 — *Jerzy Gierkiewicz*, również dom własny mający³⁷⁾.

Jeszcze w r. 1702 wspomniana jest „mała kamienica quondam *Gierkiewiczowska* teraz Im. Pani *Dezelstowej*“ i poraz ostatni w r. 1715 „mała kamienica *Gierkiewicza*, a teraz XX. *Jezuitów Świętojańskich*“³⁸⁾.

W wymienionych nazwiskach zegarmistrzów wileńskich z wieków XVI i XVII uderza w oczy olbrzymia przewaga cudzoziemców, po odrzuceniu zaś najdawniejszego *Jana*, jako przybyłego z Krakowa, wyłącznie Niemców. Jeżeli trafne jest nasze przypuszczenie o identyczności osób *Jerkiewicza* z *Gierkiewiczem*, to na dziewięciu majstrów i jednego czeladnika byli w tym czasie autochtonami tylko jeden majster — *Wruczyński* i czeladnik *Dila*. I nic w tem niema dziwnego. Analogiczny mniej więcej stosunek istniał również w innych gałęziach rzemioł, wymagających większego uzdolnienia artystycznego, jak naprz. złotnictwie, ludwisarstwie i t. p. A i prawa miejscowe witały przychylnie przybywających tu rzemieślników — obcokrajowców, niosących ze sobą umiejętność i ruchliwość handlową.

³⁰⁾ Archiwum M. Wilna. Vol. 7.

³¹⁾ Tamże Vol. 8. fol. 43 i 50.

³²⁾ Tamże Vol. 9—16, 18, 19, 21, 25, 26 i 36

³³⁾ Tamże Vol. 9.

³⁴⁾ Akty izdawajemyje Wileńsk. Archigraf. Kom. XX. str. 473, 476, 479 i 482.

³⁵⁾ Akt XX, 477.

³⁶⁾ Arch. M. Wilna. Vol. 35.

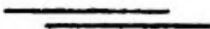
³⁷⁾ Tamże Vol. 36.

³⁸⁾ Tamże Vol. 37 i 47.

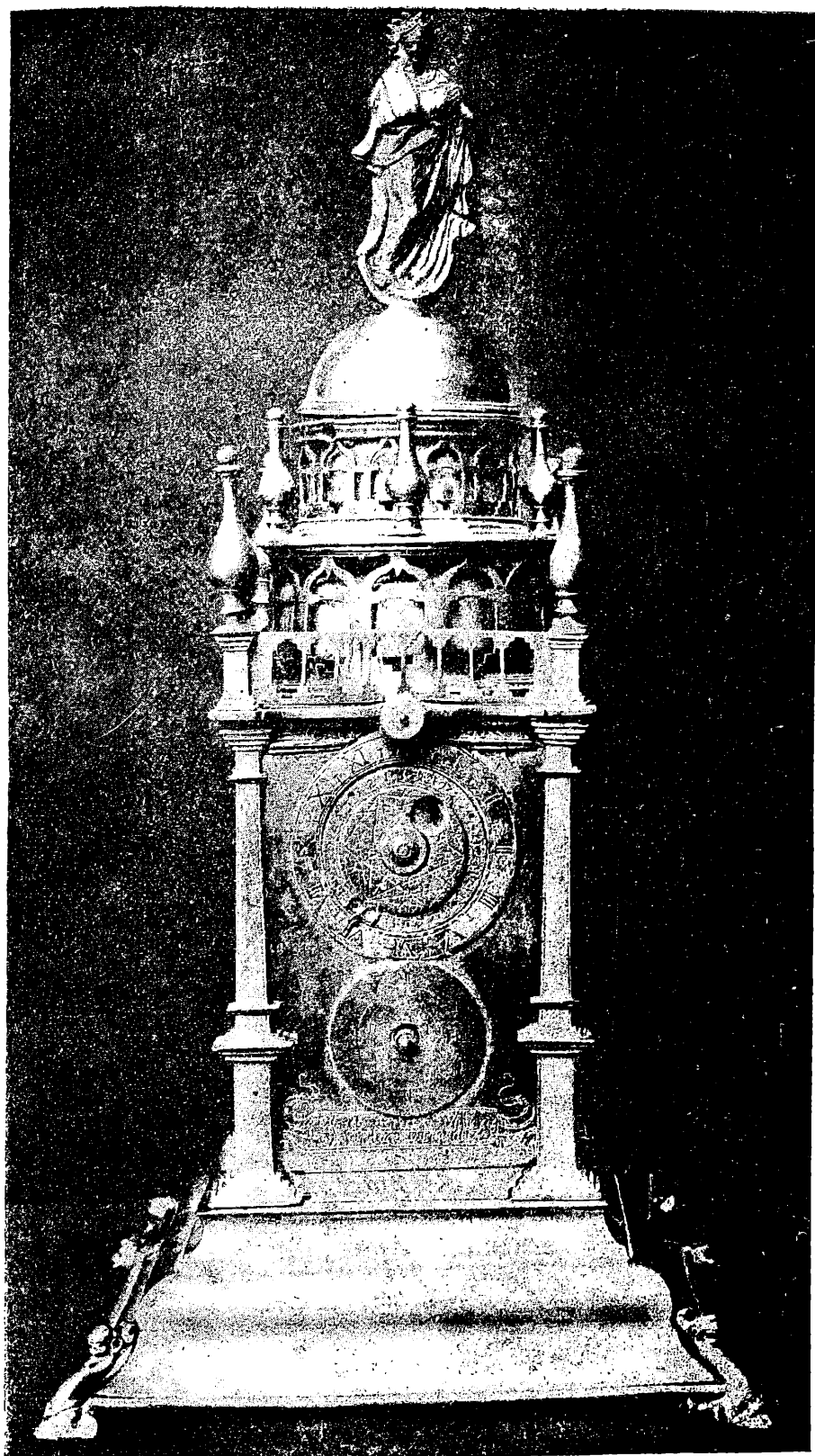
i ułatwiały im pobyt i naturalizację. Rzemieślnicy tubylcy, ucząc się swej sztuki od przybyłych cudzoziemców, stopniowo i bardzo wolno wyzwalał się z pod ich wpływu liczebnego, zanim dopiero na schyłku wieku XVIII ich zwyciężyli.

W końcu dla zupełnego wyczerpania wszystkich posiadanych, niestety zbyt ubogich, wiadomości, związanych z przeszłością wileńskiego kunsztu zegarowego w omawianym okresie czasu, musimy wspomnieć jeszcze o jednym oryginalnym zabytku wileńskim niewiadomego majstra, znanym nam tylko ze zbyt niedokładnego opisu.

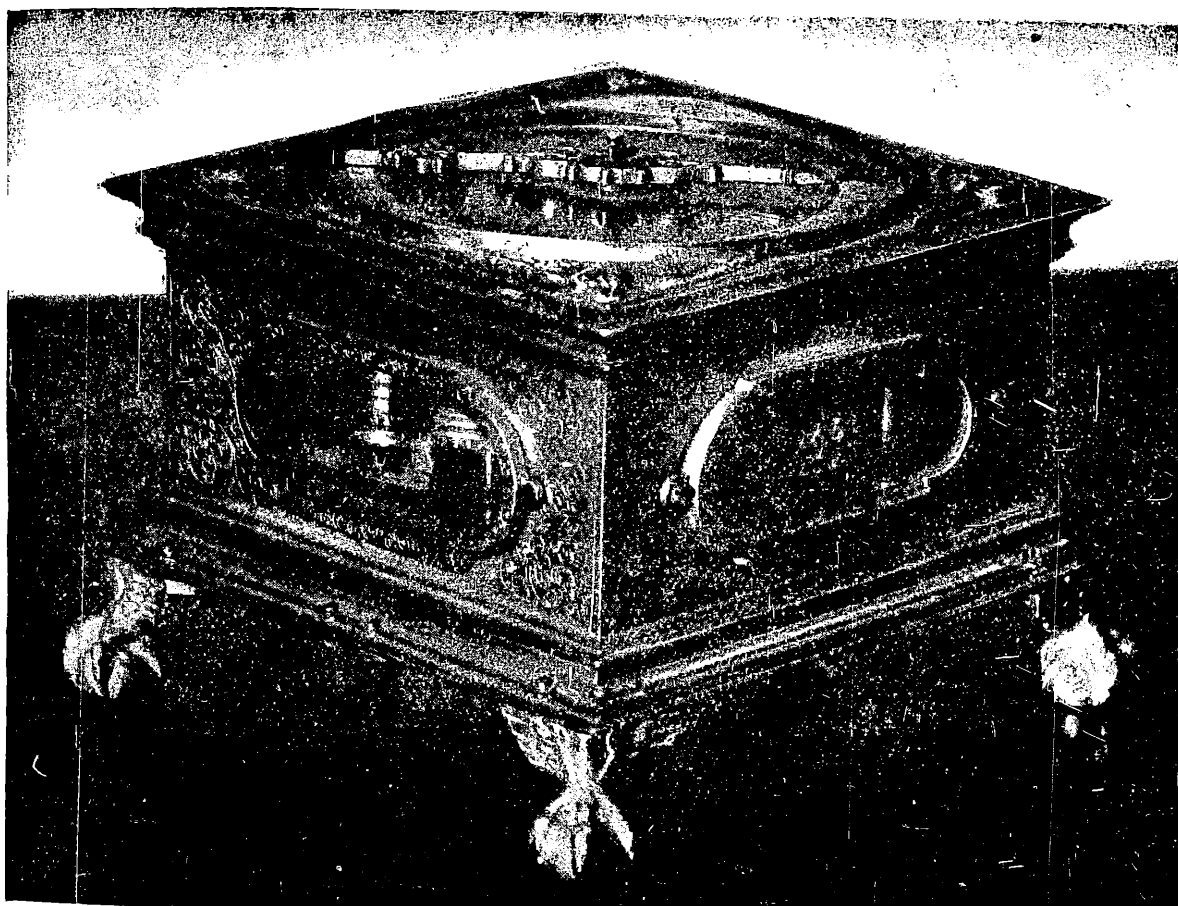
Mianowicie kanonik Piasecki w złożonym kapitule 6 października 1699 r. wykazie wydatków na restaurację kamienicy kononickiej na rogu ul. Zamkowej i Skopówki (dziś Nr. 9) wspomina, że na dachu górnej salki tej kamienicy stała „statua Najśw. Panny z Panem Jezusem (na ręce), u której w tyle głowy, w promieniach z gwiazdami (znajdował się) wskazujący zegar bijący z excitarzem. Ta statua balaskami circum circa w kwadrat otoczona, korona na wierzchu z blachy robiona; latarnia przed Najśw. Panną gorejąca³⁹⁾).



³⁹⁾ Arch. kapit. Wil. Kurczewski I. c. III. 273.

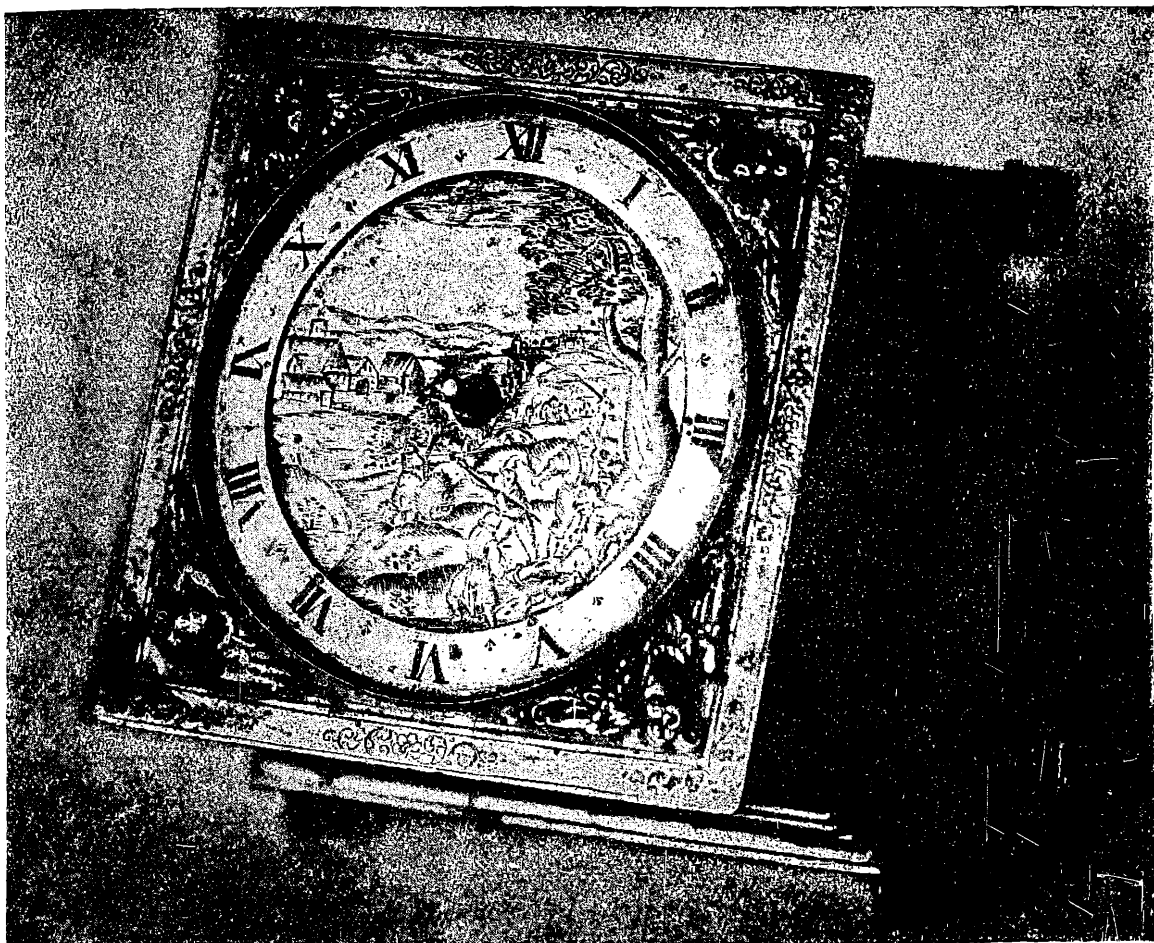


Zegar Jakóba Gierkego z r. 1621.



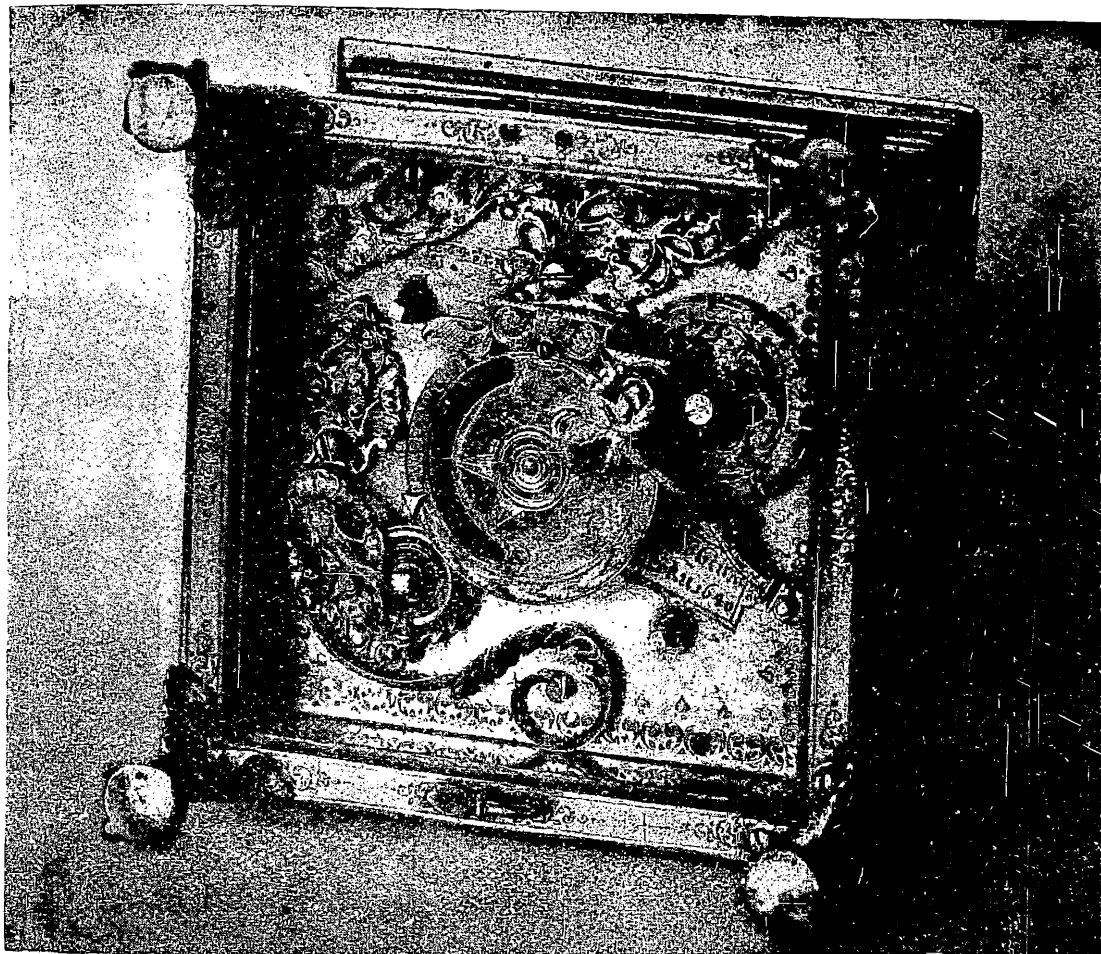
Zegar, Jakóba Gierkego z r. 1640.

Własn. Biblioteki Uniw. Stef. Batorego.



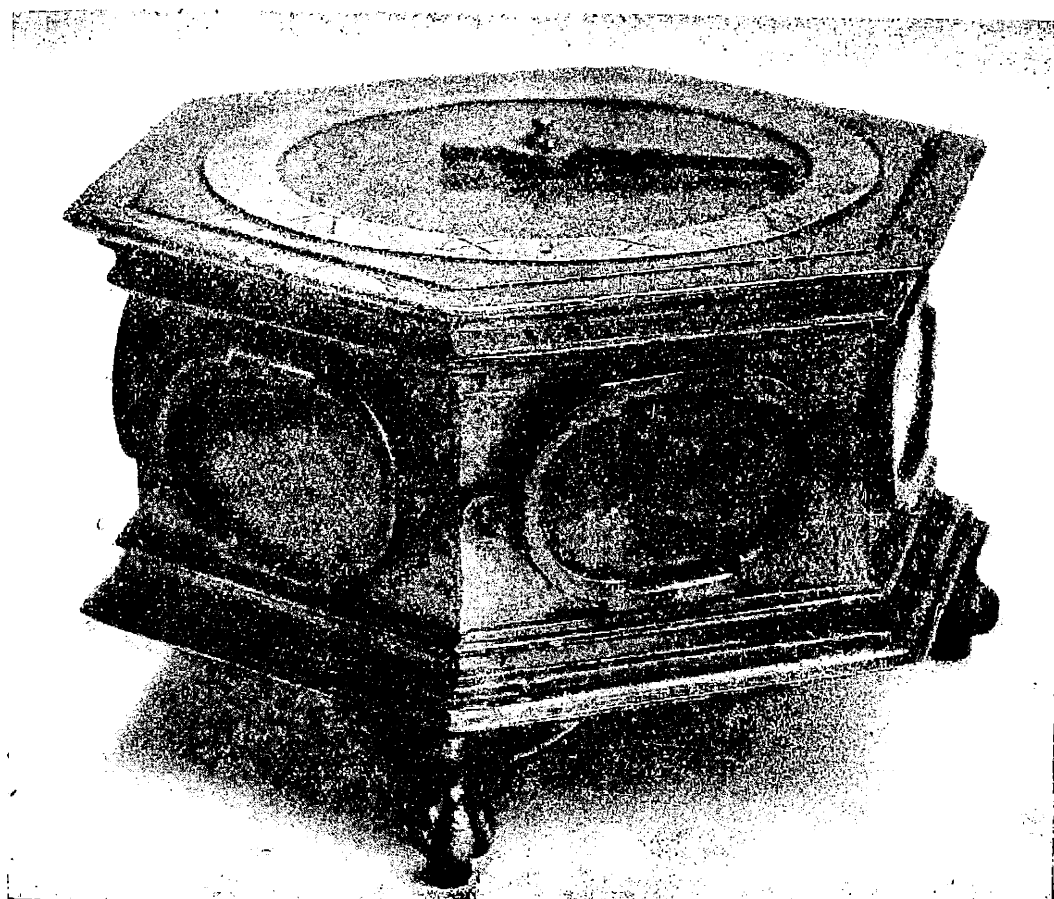
Zegar Jakóba Gierkego z r. 1640.

Własność Biblioteki Uniwersyteckiej w Białymostku.



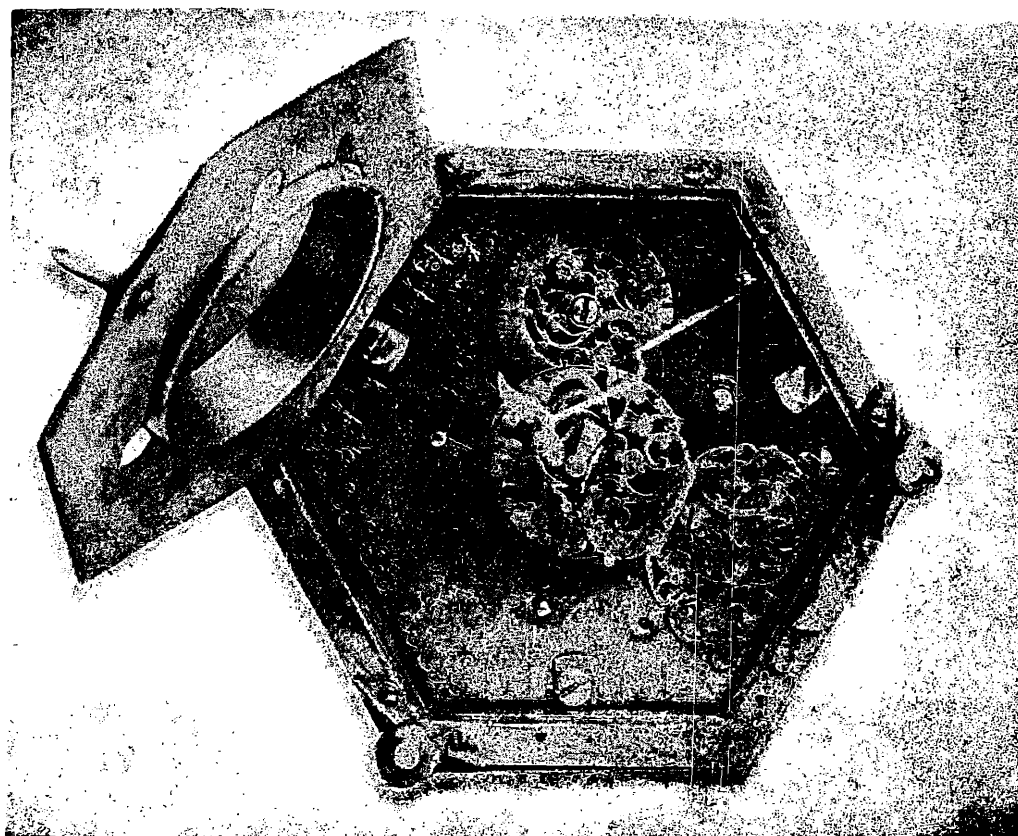
Zegar Jakóba Gierkego z r. 1640.

Własn. Biblioteki Uniw. Stef. Batorego.



Zegar Jakóba Gierkego z r. 1642.

Własn. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.



Zegar Jakóba Gierkego z r. 1642.

Własn. Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

DR. KAZIMIERZ TYSZKOWSKI.

ODGŁOSY ROKOSZOWE NA LITWIE.

Rokosz Zebrzydowskiego ujawnił, jak potężną rolę odgrywają, jak do coraz większego znaczenia dochodzą rody magnackie, jak ich apetyty, czy demagogiczne zapędy wpływają na losy państwa. Osobisty pierwiastek waśni rodowych czy indywidualnych sporów nadaje rokoszowi charakterystyczne piętno. Mimo szumnych haseł, mimo górnych idei głoszonych i powtarzanych bezustanku — na dnie leży prawie zawsze prywata, zaprawiana może czasem jadem nienawiści wyznaniowej: Takie wrażenie bije w oczy z polemiki Myszkowskiego z Zebrzydowskim, z pojedynku listowego Jazłowieckiego z Djabłem Stadnickim, a już najbardziej na Litwie prywatne waśnie stanowią właściwe tło rokoszowych zamieszek. Tu antagonizm dwu najpotężniejszych rodzin był źródłem rozbięcia kraju na dwa wrogie obozy.

Bo Litwa nie miała warunków dla rozwinięcia w niej rokoszowego chwastu. Mniejsza tu była kultura polityczna, do zapadłych kątów litewskich puszcz zrzadka dochodziły wieści o zdarzeniach ważniejszych, mniejsze było zainteresowanie sprawami publicznymi. Na wojewódzkich sejmikach rządziły się możne rody, szlachta w wieku XVI i z początkiem XVII była jeszcze dość biernym widzem. Dodajmy długoletnie grozy wojenne na moskiewskiej rubieży, potem zaś niebezpieczeństwo od strony Inflant, a zrozumiemy obojętność szerokich mas Litwy — na wewnętrzne tarcia polityczne, które tak żywo przejmują umysły ziemian wielkopolskich czy małopolskich. Więc też i teraz, gdy wojsko niepłatne związało się w konfederację i zeszło z Inflant, zaprzepaszczając owoce kircholmskiej wiktoryi, a groził napad Szwedów *in viscera* Wielkiego Księstwa — nie mogły hasła rokoszowe tak głośnie jak gdzieindziej odbić się echem. Przebieg też był o wiele słabszy niż w innych ziemiach, bo i partja królewska, katolicka była wcale silna.

Królowi przeciwstawiała się tylko szlachta różnowiercza, której naturalnymi wodzami byli Radziłłowie birzańscy. Bo ten moment wyznaniowy na Litwie był może jaskrawszy, aniżeli w Koronie, gdzie bądź co bądź głową rokoshu był katolik — Zebrzydowski. Ostre przeciwieństwa religijne wraz z antagonizmem rodowym Chodkiewiczów i Radziwiłłów stanowiły tło rokoshu na Litwie.

Obóz katolicki skupiał się dokoła czterech osobistości. Najstarszym z nich i najmożniejszym był senjor Radziwiłłów, zarazem pierwszy dygnitarz Księstwa — Mikołaj Krzysztof Sierotka, wojewoda wileński. Konwertyta w młodości, zagorzały później katolik, dumny jak każdy Radziwiłł — stanowił silną podporę tronu, ale niesposobne zdrowie nie pozwalało mu na energiczniejszą akcję polityczną. W gorliwości religijnej nieaustępował mu biskup wileński Benedykt Wojna, ale nie posiadał dostatecznej powagi ani potęgi, by stanąć na czele królewskiej partii. Pośredniczył natomiast i łagodził spory między kanclerzem, Lwem Sapiehą, a Janem Karolem Chodkiewiczem, hetmanem polnym i starostą żmudzki. Pierwszy z nich protegowany radziwiłłowski wyrósł na wpływową osobistość, związki zaś z dworem i gorliwość religijna, z drugiej zaś strony przyjaźń i pokrewieństwo z Radziwiłłami kalwińskiej linii zapewniały mu odrębne, a nader korzystne stanowisko pośrednika między obu partjami. Łączność z Radziwiłłami była powodem niesnasek między kanclerzem a hetmanem, którego pozycję wzmacniał zarówno fawor królewski, dwór bowiem widział w nim przeciwwagę wobec Radziwiłłów, jakoteż gloria świeżego zwycięstwa pod Kirchholmem.

Dokoła wymienionych mężów grupowali się inni dostojnicy, urzędnicy i szlachta katolicka.

Partja dyssydencka musiała znaleźć się w opozycji do kontrreformacyjnej polityki Zygmunta III, wobec zwłaszcza związków jego z Habsburgami. Podniecało ferment systematyczne forytowanie katolików, na Litwie Chodkiewiczów, przeciw dyssydentom. Przywódcy różnowierstwa, Radziwiłłowie birżańscy, wiodą prym w opozycji przeciw królowi, a łączy się z tem nienawiść osobista Janusza Radziwiłła do protegowanego przez króla hetmana Chodkiewicza, oparta na starej nieprzyjaźni i współzawodnictwie obu rodów.

Świeżo oliwy do ognia dolał spór o księżniczkę Słucką. Opiekunem tej ostatniej latorośli książąt Olelkowiczów Słuckich był Jerzy Chodkiewicz, starosta żmudzki, po którym opieka przeszła na Hieronima, kasztelana wileńskiego. O rękę małoletniej dziedziczki bogatych włości starał się Krzysztof Radziwiłł dla syna swego Janusza i uzyskał zgodę opiekunów na ten związek (1594). Ale gdy bratankowie Hieronima, Jan, Karol i Aleksander popadli w zatarg z Radziwiłłem o włość Kopyską,¹⁾ wówczas namówili stryja, by zapis i zgodę cofnął. W procesie uzyskał Radziwiłł bannicję na kasztelana, dzięki poparciu Lwa Sapiehy²⁾; a gdy nadszedł umówiony termin śluby, 6 lutego 1600 r., żadna z stron nie chciała ustąpić i groziło wybuchem wojny domowej, aż za wdaniem się króla i przyjaciół przyszło w czerwcu do ugody i Janusz poślubił Ks. Słucką. Sprawa ta jednak narobiła wiele ambarasu i pozostawiła zarzewie niechęci między obu rodami³⁾.

¹⁾ Kopyś, dobra koło Orszy były własnością dziedziczną Ostrogskich, od których przeszły do Radziwiłłów, ale Chodkiewiczze trzymali je w zastawie i nie chcieli pozwolić na ich wykupno. Naruszewicz—Historja K. Chodkiewicza 1781. I. 25-27, Archiwum Sapiehów, 66, 71.

²⁾ Lew Sapieha wydał bannicję bez wiedzy króla, co mu ten ostatni ostro wypomina w liście z 5. X. 1599. Arch. Sap. 225, 239.

³⁾ Cały przebieg waśni obszernie opisuje Naruszewicz I. 27-35, na podstawie zapisków jednego z medjatorów, Zenowicza.

Bohater tego sporu Janusz Radziwiłł (1579—1620), podczaszy W. Ks. Lit., który po śmierci ojca Krzysztofa, zwanego „Piorunem“, wojewody wileńskiego i hetmana w. litewskiego (1603), był najstarszym tej linii swego rodu, odznaczał się od najmłodszej młodości niepokonaną dumą i butą. Zdolny, przedsiębiorczy, wykształcony oczekiwał od losu najpomyślniejszych kolej. Jeden fałszywy krok zamknął mu dalszą drogę, rozgoryczył, zraził, kazał zagranicą szukać szczęścia.

Za młodu wojował w wojsku cesarskim i na francuskim bawił dworze,¹⁾ gdzie odwagą swą zwrócił na siebie uwagę. Po powrocie do kraju starał dla niego Lew Sapieha o jakąś godność, ale dopiero w 1599 r. otrzymał za poparciem Zamojskiego urząd podczaszego W. Ks.²⁾ Niedługo później starał się dlań ojciec przez Sapiehę o hetmaństwo polne, powołując się na służbę wojenną zagranicą, ale król obawiał się powierzać wojsko w tak niedoświadczony ręce (miał Janusz lat wtedy dwadzieścia jeden), „trzeba, żeby się pierwiej dobrze przypatrzył i przyuczył powinnościom hetmańskim“³⁾. Radził więc Sapieha wysłać go do Inflant z wojskiem, gdzieby się mógł zasłużyć królowi⁴⁾.

W myśl tej rady poszedł młody wojewodzie na wyprawę, lecz choć się walcie odznaczył w bitwie pod Kokenhausem, nagrody żadnej nie otrzymał. Owszem wysłany przez ojca do dworu z wieścią o odniesionych sukcesach spotkał się z nader chłodnym przyjęciem⁵⁾. Rywał zaś jego Chodkiewicz otrzymał buławę polną, a niedługo potem i wielką⁶⁾ miarę oburzenia dopełniło rozdanie wakansów, zwłaszcza królewskiej, po śmierci starego hetmana którym król obdarzył swych stronników, — Chodkiewicz dostał starostwo duduńskie, a Wyrzkowski marszałek w. kor. soleckie. Starał się temu zapobiec Sapieha, ale zmuszony naleganiami króla, przyłożył pieczęć kanclerską na przywilej dla Chodkiewicza, w nadziei jednak, że ta rzecz da się załagodzić pomyślnie. Tymczasem hetman utrzymał się przy Dudach⁷⁾.

Radziwiłł rozpoczął działalność publiczną ostrem wystąpieniem na sejmie krakowskim w 1603 r. w obronie swobód i wolności, gdzie jak sam pisze później „też piosenkę spiewał, którą i na rokoshu“⁸⁾. Król oburzony wymawiał wojewodzie wileńskiemu (Sierotce), że „nie spodziewał się takich przykrych słów i mierzeniu rzeczy“, więc też nie dostał podczaszki żądanych wakansów, ani Upity, ani nawet stolnikostwa i o które

¹⁾ Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, 4. V. 1600. Arch. Sap. 239. Ob. też Wolff—Senatorowie i dygnitarze s. 297.

²⁾ Zamojski do Krz. Radziwiłła 14. XII. 1598. Ob. też Wolff. Senatorowie i dygnitarze str. 297.

³⁾ Archiwum Radziwiłłów (Scr. rer. Pol. VIII). 226.

⁴⁾ Arch. Sapiehów. 239.

⁵⁾ Żukowicz, Sejmowaja borba ruskawo dworjanstwa s cerkownoj uniej str. 424.

⁶⁾ Hetmanem polnym w 1600 r., wielkim w 1605 r. Wolff, Senatorowie i dygnitarze, 151, 152.

⁷⁾ List Lwa Sapiehy z 8-III 1604, Arch. Sap. 408. Tłumaczy się z tego później kanclerz w liście do Sierotki z 5-VIII 1608. Teki Prochaski (zawierające materiał do dalszych tomów Archiwum Sapiehów) w Archiwum XX. Sapiehów w Bibliotece Ossolińskich. T. II. Nr. 119. Cytuje dalej „T. Pr.“

⁸⁾ List Janusza Radziwiłła do Gabryela Tęczyńskiego z d. 20-I. 1607. Rękopis Ossolińskich 1851 str. 5.

wstawiał się za nim Sierotka, zarówno wprost u króla, jak i za pośrednictwem wszechwładnego Boboli¹⁾. Radził też prosić o wstawiennictwo marszałka Myszkowskiego, ale do tego ostatniego ks. Janusz czuł urazę, ponieważ zagarnął po jego ojcu starostwo soleckie. Nieprzyjaźń między obu mężami podnieciło zajście w Krakowie między tłumem a sługami Radziwiłła z powodu znieważenia Sakramentu św. przez heretyków, jak pisze Łubieński, czy też z powodu napadu na ministra kalwińskiego. W tumult ten wmieszała się straż marszałkowska i stąd nowa uraza²⁾.

Już na sejmie 1605 r. jest Radziwiłł jednym z głównych filarów opozycji i kiedy uderzając w ton obrońcy różnowierstwa i konfederacji Warszawskiej zerwał obrady³⁾. Fakt ten pchnął podчасzego na drogę bezwzględnej walki z królem, już z początkiem następnego roku (1606) skarży się Lew Sapieha w liście do wojewody wileńskiego że „a teraz mi to najżałośniejsze, że książąt Ichmciów p. Radziwiłłów, szwagrów moich przykładają, żeby się z p. Wojewodą Krakowskim (Zebrzydowskim) znosić i porozumiewać mieli“⁴⁾.

Nowy sejm zobaczył Janusza znów pośród najzacieklejszych opozycjonistów, w toku obrad gardłował za namówieniem procesu konfederacji religijnej, protestując przeciw uciskowi dystygentów z nienawistnym sobie Myszkowskim wywołał głośną burdę „*non sine ignominia Regis et Senatus*“⁵⁾.

Pod koniec zaś starł się ostro z Chodkiewiczem, któremu nie pozwolił przyznać czopowego w nagrodę kosztów i trudów wojny inflanckiej. Z jego też przyczyny sejm rozszedł się na niczem⁶⁾. Rokosz był rozpoczęty.

Radziwiłł rzucił się w wir knowań rokoszowych pociągając za sobą młodszego brata swego, Krzysztofa⁷⁾ i masę dyssydenckiej szlachty. Z Litwy z wybitniejszych stawiał się w Steżycy, czy potem w Lublinie — Piotr Stabrowski, kasztelan parnawski, który po sejmie 1605 r. agitował zawzięcie przeciw królowi, zrzucając nań winę niedojścia sejmu⁸⁾. Zresztą Litwa okazała się bierną, przewagę mieli tam regaliści⁹⁾. Podczaszy osobistemi środkami sam stał za pół Litwy, wskutek tego, jakoteż dzięki swym zdolnościom oratorskim odgrywał rolę na rokoszowych obradach, którym cały prawie czas marszałkował. W porównaniu do innych warcholów i wichrzycieli, takiego Stadnickiego Djabła lub Szczęsnego Herburta, stanowił element bardziej spokojny, zrównoważony, chlubił się tem sam, że „nigdy *ad violentiam* nie tyłko nie wiódł, ale ani nic radził“¹⁰⁾. Były to jednak tylko

¹⁾ Mikołaj Krzysztof Radziwiłł do Janusza 7-III, 604. Arch. Radz. 50-51.

²⁾ Łubieński St.—Opera posthuma 35., Piasecki—Kronika wyd. Bartoszewicza str. 198 Sobieski — Pamiętny - Sejm. str. 20.

³⁾ Sobieski — Op. c. str. 220-222.

⁴⁾ List z 4-VI. 1606, Arch. Sap. 484.

⁵⁾ Wielewicki Dziennik II. str. 118., Sobieski, Pamiętny Sejm. str. 112-114.

⁶⁾ Krzysztof Radziwiłł posłował od rokoszan do króla, jak donosi Lew Sapieha wojewodzie witebskiemu 30. IX. 1606, Arch. Sap. 502.

⁷⁾ Arch. Sap. 451.

⁸⁾ Por. Protest stanów litewskich przeciw zjazdowi w Lublinie podpisany przez Hieronima Chodkiewicza i bisk. wil. Wojnę i innych, Maciejewski Piśmiennictwo T. str. 268.

⁹⁾ Por. cytowany list do Tęczyńskiego. Rękp. Ossol. 1851 str. 5.

przechwałki, w rzeczywistości rozbijała duma, podrażniona ambicja pchała go do daleko idących machinacyj przeciw królowi, nawet aż z ościennemi państwami.

Odnalezione ułamki korespondencji, wzmianki w współczesnych listach pozwalają nam dziś uchylić rąbka tajemnicy tych knowań księcia podczaszego przeciw królowi, którego przecież pragnął zdetronizować. Ścisła przyjaźń z Djabłem Stadnickim¹⁾ i Herburtem nakazuje przypuszczać, że jeżeli nawet nie brał czynnego udziału, to z pewnością był dobrze poinformowany o związkach obu wymienionych wicherzycieli z Gabrielem Batorym. W papierach Janusza Radziwiłła, przejętych pod Guzowem znaleziono między innymi „kontrakt uczyniony z Batorym o koronę”²⁾, jeszcze w 1611 r. opowiadają o tem zausznicy królewscy Chodkiewiczowi, dodając, że nici te sięgały Konstantynopola³⁾. Badania prof. Sobieskiego wykazały związki Janusza z Moskwą, a mianowicie z Szujskim⁴⁾. Donosi o tem wyraźnie nuncjusz Simonetta do Rzymu⁵⁾, aluzje Zebrzydowskiego również dają wiele do myślenia. Fakt ten jednak zupełnie jest zrozumiały, zwłaszcza gdy sobie uprzytomimy, w jak zażyłych stosunkach pozostawał Janusz Radziwiłł z wojującym prawosławiem w Polsce, był bowiem wnukiem po kądzieli, głowy dyzunji Konstantego Wasyla Ostrońskiego, wojewody kijowskiego. W młodości bawił często na dworze wołyńskiego królika; w r. 1602 pośredniczył z polecenia ojca w sporze wojewody z Zamojskim. Wówczas miał sposobność zetknąć się z całą siecią intryg, rozsnuwaną przez Ostrońskiego w walce z unją brzeską, intryg sięgających również Moskwy i Konstantynopola, a przedewszystkiem wiążących wojewodę kijowskiego z Michałem wołoskim⁶⁾. Nie może się to wszystko W. Ks. M. ci — donosi ojcu — wypisać i na librze, co ze mną mówili, ba i niebezpieczno papierowi się z tego zwierzać⁷⁾. Tu należy więc szukać źródła późniejszych knowań z Moskwą, z którą ks. Konstanty utrzymywał stałą korespondencję⁸⁾. Z Ostrońskim łączyli się Radziwiłłowie birzańscy w celu wzajemnego wspomagania się w walce przeciw obozowi katolickiemu. Już w przededniu rokoshu r. 1605 r. wojewoda kijowski prosi wnuka o opiekę nad prawosławnem bractwem w Wilnie, które prowadzi proces

¹⁾ O zażyłości Radziwiłła ze Stadnickim, który mianował go opiekunem dzieci, zob. Łoziński, — Prawem i lewem II, str. 362,

²⁾ Naruszewicz Op. c. I, 230. na podstawie Mps. Biblioteki Załuskich Nr. 322 k. 1055.

³⁾ List Chodkiewicza do żony, korespondencja str. 81—82.

⁴⁾ Sobieski — Studja historyczne stf. 130 — 139.

⁵⁾ Tamże s. 135. uw.

⁶⁾ Specjalnie kwestją stosunków Ostrońskiego z wojewodą multańskim zajmowałem się w odczycie na posiedzeniu Towarzystwa Historycznego, zob. Streszenie w Kwart. Hist. 1919. s. 219. wiemy o tem oprócz lakonicznych wzmianek w źródłach polskich, z relacji agentów cesarskich u Michała, przed którymi gospodar chętnie się swą zażyłością z wojewodą Kijowskim. Por. np. Documente priv. ist. Rom. Hurmuzakiego XII, str. 949, 1266, i gdzieindziej. Że Ostroński był do takich konszachtów zdolny, świadczą pogrozki detronizacji króla, zebrania 20000 wojska etc. etc., które wspomina wojewodzie Lew Sapieha w liście z 10 IX 1596. Arch. Sap. 114 — 115.

⁷⁾ Żukowicz — Sejmowaja borba Dod. Nr. 7 s. 593.

⁸⁾ Zob. np. „Gramota k'carju Borysu Kniazia Wasilja Ostrońskawo, lieta po litowsku pisano ot Rożestwa Chrystowa 1603-wo godu”. Sbornik Imp. Ist. Obszcz. T. 137. str. 2.

z unickim metropolitą Pociem¹⁾). Później jeszcze wysyłając archimadrytę Kijowsko-Pieczerskiego dla obrony interesów prawosławia na rokoszowym zjeździe pod Sandomierzem, poleca mu słuchać rad i rozkazów księcia podczaszego, którego ze swej strony prosi o pomoc dla swego wystąńca²⁾). Wiadomo zaś, że rokosz ujął się za dyzunitami, do czego z pewnością znacznie przyczynił się Radziwiłł.

W ogniu tych powikłań, w zapale daleko idących zamiarów detronizacji Zygmunta III, a wprowadzeniu może któregoś z innowierczych sąsiadów na tron jagielloński nie mogła wystarczyć Radziwiłłowi połowiczna ugoda janowiecka. Spieszy więc pod Jędrzejów i znowu ujmuje ster obrad w swe ręce. Nie udaje się pośrednictwo Lwa Sapiehy, którego nakłaniają do tego regaliści³⁾). „Pan podcaszy niema się do pokoju, prowadzi rzecz swoją, nie chce rady słuchać⁴⁾). Sejm wobec opornego stanowiska rokoszan nie przyniósł żadnych rezultatów; musiało przyjść do zerwania i katastrofy. W dzień św. Jana, w generalnem Kole rokoszowym, w obecności tłumów zgromadzonej szlachty wypowiedziano królowi posłuszeństwo⁵⁾). Obie strony poczęły się zbroić i gotować do rozstrzygającej walki. Widocznem jednak było, że król uzyska przewagę, dzięki wojskom kwarcianym, gdy rokoszan szlachta zawiodła. Tutaj na wszelki wypadek poleca podcaszy bratu, który swój początkowy udział w rokoszu przypłacił chorobą i znacznymi kosztami⁶⁾), aby się przymknął bliżej, w porozumieniu z Jerzym Radziwiłłem, kasztelanem trockim, a w każdym razie aby opatrzył zamek słucki, gdzieby się można schronić w razie klęski⁷⁾).

Przewidywania się sprawdziły, bitwa pod Guzowem przyniosła zupełny sukces królewskim. Niesforne oddziały rokoszan rozbite wstępnym bojem przez wojska Zygmunta rozprószyły się po kraju. Energiczna akcja pościgowa powinna była dokonać zwycięstwa, ale na to zabrakło decyzji i sił. Przytem wierni nawet stronnicy królewscy, jak Żółkiewski, obawiali się zbytniego wzrostu władzy monarszej, to też wykonanie rozkazów tępienia band rokoszańskich szło opieszale.

Na Litwie król polecił Chodkiewiczowi ściganie rokoszan, którzy tu panoszyli się bezkarnie, szerząc postrach i zniszczenie, ufni w poparcie przemożnych Radziwiłłów. Hetman stanął w Brześciu Litewskim, stąd broził dóbr królewskich i rozpraszał wałęsające się gromady⁸⁾). Ale pod samym jego bokiem uwijał się na Podlasiu Poniatowski, a Lisowski na Polesiu w okolicy Klecka, jakiś zaś Politański rabował w Oszmiańskim. Z każdym dniem bandy te rosły w siłę, więc Lew Sapieha nawoływał w liście do króla o zgniecenie resztek rokoszan. „kiedy się wzmocnią, trudniejsza sprawa z nimi będzie, łącniej ich teraz rozprószyć niż poczkawszy⁹⁾).

¹⁾ Żukowicz Op. c. 467., z rękopisu Ces. Bibl. Publ. w Petersburgu.

²⁾ Gołubiew—Piotr. Mogiła. I. przył. 40. z fałszywą datą, por. Żukowicz. Op. c. 501.

³⁾ Biskup Pstrokoński do Lwa Sapiehy 27. II. 1607 T. Pr. II 10.

⁴⁾ Lew Sapieha do żony 23. V. 1607 T. Pr. II 41, Arch. Rodz. 239.

⁵⁾ Żukowicz Op. c. 546, na podstawie listu J. Radziwiłła do brata z 28. VI.

⁶⁾ Lew Sapieha do żony, 2. VI. 1607 T. Pr. II 46.

⁷⁾ Z obozu pod Czerskiem 16. VI. Rkp. Ossol. 1851 s. 2.

⁸⁾ Naruszewicz Opc. I str. 237.

⁹⁾ List z 30. X. 1607 T. Pr. II 71.

Im bardziej chromała ta akcja wojenna, tem usilniej starano się doprowadzić do pojednania hersztów rokoszu z królem. W Koronie Żółkiewski z innymi nakłaniał Zebrzydowskiego do zgody, a na Litwie chodziło o przełamanie opornego stanowiska Janusza Radziwiłła.

Rozpoczął rokowania jeszcze przed Guzowem z polecenia biskupa łuckiego, Gabrijel Tęczyński, wojewoda lubelski, spokrewniony przez żonę z Radziwiłłami (zięć Sierotki). Wówczas deklarował mu podчасzy, że „na wszystko, co do prędkiego uspokojenia ojczyzny należy, warowawszy całość jej, a przytem praw i wolności i honoru swego pozwolę i podaną w tem od WMMPP. drogą rad pójdę”¹⁾. Na tem stanął i później, wymawiając butnie w liście do biskupa łuckiego, że najpoważniejsi senatorowie, zamiast zająć stanowisko pośredniczące, popierali króla przeciw rokoszanom²⁾.

Sprawę tej medjacji ujęł w swe ręce dostojnicy litewscy z Lwem Sapiehą i Mikołajem Krzysztofem Radziwiłłem na czele. Sierotce chodziło o honor rodu, kanclerz zaś korzystał z pomyślnej sytuacji, w jakiej znajdował się zaufany stronnik królewski, a z drugiej strony szwagier podчасzego³⁾. Nie miał już wprawdzie tego zaufania u synów co u ojca, bo wzięli górę na dworze książąt ludzie mu nieprzychylni, którzy i przedtem u starego księcia wojewody kanclerzowi „hydzyli”, chcąc go łaski teścia pozbawić⁴⁾. Niemniej pozostała duża żałyłość, którą Sapieha wyzyskuje, aby Janusza pogodzić z królem; zabrał się żywo do pracy i nie szczędził starań, aby dopiąć do celu. Zjechał się z Radziwiłłem w Kopylu w październiku, razem wybrali się do wojewody wileńskiego do Nieświeża⁵⁾, w rezultacie napisał list do króla zasięgając informacji co do jego stanowiska. Król na tą interpelację kanclerza odpisał 3 grudnia 1607 r., że chętnie przebaczy ks. podчасzemu, ale niech uważają aby się to stało „*salva dignitate et securitate nostra*”⁶⁾. Kanclerz doniósł o tem Radziwiłłowi zachęcając go do zgody, bo na dworze wdzięcznie ją przyjmą; ludzie życzą sobie, by nie tylko do pojednania ale i do konfidencji z królem doszedł⁷⁾.

Podчасzy trzymał się zrazu odpornie i nie spieszył się z przeproszeniem króla. Snuły się jeszcze dalej rokoszowe knowania, wrzała w nim nienawiść do Chodkiewicza, gryzło go upokorzenie guzowskiej klęski. Zarówno on jak i Zebrzydowski do końca roku 1607 i z początkiem następnego szukają sposobów dalszej walki, nie dając jeszcze za wygraną. Idą więc dalej spiski z zagranicą, Stadnickiego i Gorajskiego z Batorym, mniejsi szukają kontaktu „z tym w Moskwie zmyślaczem” (Dymitr Samozwaniec II), więksi z Szujskim⁸⁾, ale przedewszystkiem chodzi o zebranie

¹⁾ List Janusza Radziwiłła do ks. biskupa łuckiego z d. 19.IX.1607, Rkp. Ossol. 1851 s. 3—4.

²⁾ Tamże.

³⁾ Ożeniony był z Elżbietą, córką Krzysztofa Pioruna, a siostrą Janusza.

⁴⁾ List z 8.III.1604, Arch. Sap. 408.

⁵⁾ List do żony T. Pr. II 81, 82.

⁶⁾ T. Pr. II 86.

⁷⁾ Arch. Radz. 241—242

⁸⁾ List Boboli do biskupa warmińskiego z d. 30.IV.1608. Zarewicz. Andrzej Bobola str. 96 — 97.

sił w kraju, by można na nowe rzeczy się ważyć. Szukają więc pomocy u protestanckich stanów pruskich i u najpotężniejszego magnata w całej Polsce, u Janusza Ostrońskiego, kasztelana krakowskiego.

Radziwiłł w liście do miasta Torunia prosi o pomoc pieniężną, gdyż rokoszanie odczuwają brak gotówki wskutek nieurodzajów a konieczności nadmiernych wydatków. Powołuje się na wspólne niebezpieczeństwo od wzrastającej reakcji religijnej która wprowadza swych szermierzy — Jezuitów do miast pruskich. Mogą subwencji tej udzielić prywatnie, nie oficjalnie, a w razie zwycięstwa rokoszu przypadnie im w udziale odpowiednia nagroda¹⁾. Na tą subwencję podczaszy kładł wielki nacisk, pisze do Broniewskiego, że „jeśli przy łasce Bożej Prusacy nas nie (po) ratują i sumą jaką nie założą, tedy ja widzę, że się meljoracji żadnej w tych sprawach spodziewać nie trzeba²⁾).

Ostatnią deską ratunku był Janusz Ostroński. Zebrzydowski i Stabrowski, kasztelan parnawski, zaczęli się krzątać, by tego dotąd chwiejnego dostojnika pozyskać na swoją stronę. „Nie tajno, że im nie stało *nervum belli*—pisze Aleksander Chodkiewicz, wojewoda trocki do brata³⁾ — wiedzą u kogo jest i podniecają ogień *od cupiditatem dominandi, ad principatum*, wiedzą wielkie skarby i o ludziach, które jako swego własnego tak i od obcych może wyciągnąć“. Nic dziwnego, że uśmiechał się rokoszanom taki sukurs.

Kasztelan krakowski odegrał dziwną rolę w czasie rokoszu, przechylał się na stronę Zebrzydowskiego, chcąc w ten sposób wymusić na królu wielką buławę po Zamojskim. Na zjeździe lubelskim kazał nosić za sobą znak hetmański⁴⁾. Z tego powodu posłował potem do Wiślicy, do regalistów, grając rolę pośrednika, stojącego ponad partjami. Otwarcie jednak do rokoszu nie przystąpił. Ale po klęsce guzowskiej, nie bez jego wiedzy, jak podejrzewa Łubieński, chował się wojewoda krakowski w opatowskim klasztorze Franciszkanów, skąd uszedł potem do Zamościa. Tymczasem z polecenia Radziwiłła przybył do Ostrońskiego Stabrowski z Herburtem, Broniewskim i innymi, aby go namawiać na swą stronę. Pobudzając ambicję księcia i schlebując dumie, domagali się, aby jako pierwszy senator Rzeczypospolitej zwołał zjazd obu stronnictw dla załagodzenia sporu⁵⁾. Kasztelan uległ namowom i rozpiął listy do senatorów z przedłożeniem tej sprawy. Spotkał się naturalnie z odmową, zwrócono mu uwagę, że najbardziej kompetentnym do uśmierzenia zamieszek będzie sejm⁶⁾. Niemniej jednak ksążyły pogłoski, że Ostroński chce rokosz kontynuować, że stawia królowi nader wygórowane warunki — utrzymywania własnym kosztem wojska, odebrania Inflant itd. a są i tajne, które jeszcze bardziej

¹⁾ Rękopis Ossolineum 1851 str. 7—11. Dodatek I.

²⁾ Rękopis Ossolineum 1851, str., 12. Dodatek II.

³⁾ Korespondencja J. K. Chodkiewicza str. 130.

⁴⁾ Sobieski: Pamiętny Sejm, 21.

⁵⁾ Łubieński Op. posth. 135—136.

⁶⁾ List Ostrońskiego do Żółkiewskiego oraz odpowiedź hetmana zob. Bielowski Pisma Żółkiewskiego 480—483. List arcyb. lwowskiego Jana Zamojskiego 3u Rembowski Rokok Zebrzydowskiego s. 163.

podniecają nadzieje rokoszan¹⁾. W tych sprawach porozumiewał się z kasztelanem, siostrzeniec jego, Janusz Radziwiłł podczas pogrzebu starego wojewody kijowskiego, w Ostrogu 27 kwietnia²⁾. Według pogłosek kursujących na dworze królewskim podczaszy w porozumieniu z Ostrogskim miał się rzucić na Chodkiewicza, potem na króla. „Poszła ta wieść z miejsca takiego, który był w tejże z IchMciami radzie³⁾”

Konszachty tego rodzaju dodawały rokoszanom ducha. Dowiadujemy się, że podczaszy zamyśla o nowym zjeździe⁴⁾, a nawet rozszerzano uniwersał, wydany pod zmyślonem nazwiskiem, wzywający szlachtę na elekcję pod Warszawę w dniu 17 września 1607; co wywołało zaniepokojenie króla⁵⁾, zwłaszcza wobec gromadzenia wojsk zaciężnych i kupienia się różnorodnych współników. Wstrzymywał wszystko brak pieniędzy. Sam podczaszy, jak pisał do Broniewskiego, nie ufał zapałowi szlachty, choć się nim wobec Torunian chełpił. Przygotowywał spokojnie dalsze kroki, w tym celu nie gardził rokowaniami, które sam zainicjował, wysyłając do Lwa Sapiehy, sługę swego Grodzkiego z wezwaniem, aby dalej kontynuował swe starania⁶⁾. Realne kształty przybrała ta mediacja dopiero wtedy, gdy przygotowania się ciągnęły w nieskończoność, a w skarbcu słuckim poczęło przeglądać dno.

Jednak te rumory o projektach kontynuacji rokoszu rozchodziły się po kraju i utrudniały układy, idące i tak opornie wobec wzajemnej niechęci i nieufności stron obu, które z dłonią na szabli oczekiwały ustępstw przeciwnika. Nagromadzenie zbrojnych oddziałów przez Radziwiłła, a stanowcza postawa wojsk królewskich pod Chodkiewiczem groziła dalszym rozlewem krwi i nowym zamieszaniami Rzeczypospolitej. Główną jednak zawadę stanowiła prywatna zawiść wzajemna podczaszego i hetmana, która pogłębiała przepaść dzielącą zwaśnione obozy.

Nienawiść między obu magnatami sięgała, jak widzieliśmy, sporu o księżniczkę słucką, podniecały ją fawory królewskie, które Zygmunt III obsypywał hetmana za wierną jego służbę, za zwycięskie prowadzenie wojny w Inflantach.

W czasie rokoszu Chodkiewicz pośpieszył na wezwanie królewskie do obozu, bez wojska wprawdzie, bo jego pułki inflanckie z powodu niezapłacenia żołdu, zawiązały konfederację w Brześciu Litewskim. Wskutek tego nie odegrał wybitniejszej roli, uchodził na plan dalszy przy Żółkiewskim i Potockich; pod Guzowem dowodził skrzydłem wojsk królewskich przeciw hufcom podczaszego, które przełamały jego szeregi, a zwycięstwo zostało zadecydowane w centrum. Owszem spory o władzę nad wojskiem

¹⁾ Lew Sapieha do woj. wileńskiego, styczeń 1608. T. Pr. II 89.

²⁾ J. Ostrogski zaprasza Krzysztofa Radziwiłła na pogrzeb ojca do Ostroga na 27.IV. Kardaszewicz—Dzieje m. Ostroga 242 T. Pr. II.

³⁾ Lew Sapieha do Samuela Grądzkiego, 29 V 1608. Nie mogłem dojść, kto był na tym pogrzebie, gdyż nie znalazłem opisu.

⁴⁾ Cytowany list Boboli Zarewicz Op. c. 96.

⁵⁾ Król Zygmunt do Sebastjana Lubomirskiego, kaszt. wojnickiego z prośbą o zapobieganiu tego rodzaju niebezpieczeństwom. Rękop. Ossol. 2280. K. 55.

⁶⁾ T. Pr. II 92.

między nim a hetmanem koronnym paraliżowały sprężystość akcji regalistów. Dopiero wysłany na Litwę dla tępienia resztek rokoszu, rozpoczął Chodkiewicz szerszą działalność. Sytuację miał tu trudniejszą niż Zółkiewski w Koronie o tyle, że przeciw niemu stał przeciwnik bardzo potężny, a osobiście mu wrogi. To jednak podniecało tylko bardziej zapalczywy charakter hetmana do tem większych wysiłków. Zorganizował całą sieć szpiegowską, „znosił się (jak pisze) na częstą, a gruntowną wiadomość” o postępowaniu podczaszego.¹⁾ Oburzał się, że mu jednaniem te sieci psowają, które on dla uprzedzenia straty zdrowia swego zakładał.²⁾ Radziwiłł odpłacał mu pięknem za nadobne; obie strony przejmowały sobie wzajemnie korespondencje, z której były poinformowane o zamiarach przeciwnika.³⁾

Aby przeszkodzić tym zabiegom „osobistego nieprzyjaciela” księżę Janusz musiał, jak się później tłumaczył⁴⁾, „niechętny prawie” zebrać sług i swe i wojsko przynajac. Wysłańcy jego pod boki hetmana w Grodnie podburzali skonfederowane chorągwie, aby się z dóbr królewskich nie rozjeżdżali, a gdy niewiele mogli wskórać,⁵⁾ wówczas zaciągnięto szereg oddziałów na żołd. Brzeskich konfederatów stanęło 500 pod Dudyńskim, z Grodna 70 koni pod Jajkowskim, zatrzymano cały pułk Poniatowskiego i Rużyńskiego, który ze swym oddziałem miał iść do Samozwańca do Moskwy.⁶⁾ Naodwrot uskarżał się Radziwiłł, że Chodkiewicz zamiast iść do Inflant, rozłożył się na Podlasiu, aby go insultować.

Żołnierstwu obu stron dopuszczało się licznych nadużyć, rabunków, źdźzierstw. Wiele protestacyj i skarg wpływało zwłaszcza na niesforne bandy rokoszańskie, które napadały na szlachtę, — regalistów, łupiąc po drogach, a nawet w siedzibach prywatnych.⁷⁾ Ostrze tych napaści zwraca się przede wszystkim przeciw hetmanowi, jego stronnikom i sługom. Długą litanję tych krzywd wylicza hetman w liście do senatorów. Więc tu zabrano wozy towarzyszący rotę p. Dąbrowy, którzy jechali do chorągwi, tam „sługę mego Czudowskiego z sprawami memi posłanego pojмали, na mękę go dawali, chcąc się na mnie czegoś dopytać i dotąd wiadomości o nim pewnej niemam, jedni że z mąk umarł innym razem kurjera hetmańskiego, posłanego z rozkazem do Kobrynia schwytano i dla tem większej hańby poprowadzono pod pręgierz.”⁸⁾ Zniewagi burzyły gorącą krew w Chodkiewiczu. Zbierał więc siły, aby się zetrzeć zbrojnie, bo do tego nie brakło mu odwagi, zwłaszcza że zewsząd dochodziły go słuchy o nasadzeniu się na jego życie. Pisał do hetmana o tem wojewoda wileński, Sapieha przekazywał przez starostę mołczadzkiego Wołłowicza, donosili

¹⁾ Chodkiewicz do żony z Brześcia 25 II 1608. Korespondencja 49.

²⁾ Tamże.

³⁾ Mowa Grądzkiego w Krakowie, Naruszewicz I 245. Zob. też list Chodkiewicza do senatorów, tamże I 250.

⁴⁾ Mowa Grądzkiego Naruszewicz, I 247.

⁵⁾ List Chodkiewicza tamże, I 250.

⁶⁾ Lew Sapieha do Janusza Radziwiłła 10 IV 1608, Arch. Radz. 242.

⁷⁾ List Chodkiewicza. Naruszewicz I. 250.

⁸⁾ Tamże.

biskupi, hetman Żółkiewski i inni, „nawet z samej jego (Radziwiłła) sekretnej rady, ledwie nie z tych co nato przynajęci byli.“ „A mnie się jeszcze nie chce umrzeć — pisze do żony Chodkiewicz¹⁾ a ile tak jako świnia kwicząc, ale żeby wspólnie ze mną zdrajca ojczyzny, a nieprzyjaciel mój poleg.“ Pragnął więc zbrojnego starcia, by waśń mieczem rozstrzygnąć.

Ze swej strony książę podczaszy uskarżał się również na napaści ze strony hetmana; tym pozorem tłumaczy zaciąganie zbrojnych oddziałów. Wojska te towarzyszyły mu na Wołyń, gdy jechał na pogrzeb wojewody kijowskiego, potem rozłożył je na Podlasiu, gdzie zbliżył się do nich Chodkiewicz.²⁾ Hetman zaś tłumaczył, że chciał z Grodna przejść do Brześcia i właśnie ludzie radziwiłłowscy zachodzili mu drogę mimo, iż nakładał okreśnym gościńcem, aby się z nimi nie spotkać. Do rozprawy jednak nie przyszło. Niemniej sytuacja była nader groźna, można było spodziewać się nowego zaciągu na Rzeczypospolitą.

Wówczas wdali się rozjemcy i choć do zgody nie zaraz doprowadzili, wpłynęli na złagodzenie wzajemnego zaognienia. Największy głos mieć mógł senior Radziwiłłów, wojewoda wileński, choć, jak podejrzewał Chodkiewicz, podczaszy a raczej jego otoczenie niewiele sobie robiło ze staruszka.³⁾ Na hetmana wpłynęło to pośrednictwo hamująco, bo uznawał wysoki autorytet Sierotki. Mniejsze znaczenie miał instancjonowanie brata hetmańskiego Aleksandra, wojewody trockiego, któremu specjalnie zależało na zgodzie, bo starał się właśnie o rękę córki Janusza Ostrońskiego, więc spór brata z siostrzeńcem kasztelana był mu w tym względzie na zawadzie⁴⁾. Nieufnie natomiast patrzył Chodkiewicz na medjację Lwa Sapiehy, który jeździł nawet w tym celu do hetmanowej.⁵⁾ Dawna nieprzyjaźń dzieliła oba rody.⁶⁾ Próbował ich jednać biskup wileński Wojna (w lecie 1608),⁶⁾ ale jeszcze w czasie wyprawy na Moskwę i później powtarzają się echa tej waśni.⁸⁾

Więcej posłuchu znajdował kanclerz u swego szwagra, księcia podczaszego, gdyż ten jak wspomnieliśmy poprzednio, wyczerpawszy do cna zasoby finansowe, nie widząc znikąd pomocy, ani nawet nadziei; oglądać się musiał za sposobem honorowego wybrnięcia z sytuacji, nakłania więc Sapiechę za pośrednictwem Grądzkiego,⁹⁾ oraz Puksztę, chorążego wołkowy-

¹⁾ Tamże str. 49—50.

²⁾ List J. Radziwiłła do senatorów, Naruszewicz I 242—245.

³⁾ Korespondencja 50.

⁴⁾ List Aleksandra Chodkiewicza do hetmana z 7. IV. 1608. Korespondencja 127. W innym liście wyrzuty czyni hetmanowi, że *ex ambitione* nie dopuszcza do zgody wskazuje na przykład Żółkiewskiego, który z pogodzenia się z Zebrzydowskim sławę odniósł a wojsk przeciw braci nie wywodził. Tamże 132.

⁵⁾ „Proszę jedno dajcie mi znać, co tam bytność kanclerzowa u was ma sprawie nie darmo to już jest figiel“. Chodkiewicz do żony. 13. I. 1608. Tamże 47.

⁶⁾ „Dawno, jako wiem, że panowie Chodkiewiczowie, jako domowi W. Ks. Mci tak też mojemu i mnie samemu nie są przyjaciółmi“. L. Sapieha do Krz. Radziwiłła 20. V. 1599. Arch. Sap. 217.

⁷⁾ T. Pr. II 116, 132.

⁸⁾ Korespondencja Chodkiewicza 76, 83.

⁹⁾ T. Pr. II 92

skiego,¹⁾ poważnego zausznika Radziwiłłów, aby wybrał się w tej sprawie do króla. To samo perswadował i Krzysztof.²⁾

Długo deliberował nad tą propozycją pan kanclerz, nie chciało mu się ruszać w drogę o niesposobnej porze wśród roztopów wiosennych, domagał się dokładnych wskazówek co do postępowania i pertraktacji, przestrzegał, aby się Radziwiłłowie spokojnie zachowywali.³⁾ Jeszcze 3 marca znajduje się w Rożanie,⁴⁾ w końcu marca lub z początkiem kwietnia stanął w Krakowie.⁵⁾

Radziwiłł pragnął zgody, gotów był powrócić do posłuszeństwa królowi, ale nie chciał podpadać warunkom obowiązującym ogół rokoszan. Wychodził bowiem z założenia, że króla nie dyffamował, nie wytykał mu praktyk szkodliwych Rzeczypospolitej, akt wypowiedzenia posłuszeństwa podpisał tylko jako marszałek koła rycerskiego, a pod Guzowem pierwszy został zaatakowany przez Chodkiewicza, przeto pragnie tylko być dopuszczony do ucałowania ręki królewskiej, poczem, krótko, „bez żadnych ceduł,“ bez przedkładania usprawiedliwiającego pisma lub zaręczenia „ręki przyjacielskiej“—chce ofiarować królowi swe służby.⁶⁾

Z takimi warunkami jechał do Krakowa Sapieha, ale bez nadziei ich przyjęcia, gdyż na dworze królewskim znalazł nastrój dla podчасzego bardzo nieprzychylny. Doskonale wiadano tam o jego knowaniach przeciw królowi, o znoszeniu się z Ostrogskim etc.

Chodkiewicz donosił o gromadzeniu sił zbrojnych. Powaga jednak chwili nakazywała nie porzucać żadnych środków do uspokojenia kraju wewnątrz. Albowiem zewsząd groziły niebezpieczeństwa od postronnych—od Szwedów w Inflantach, w Moskwie zamieszki, wojna domowa na Węgrzech—wszystko to wymagało uspokojenia za wszelką cenę domowych niepokojów.⁷⁾

W związku z tem przychodzi do zwołania zjazdu senatorów w Krakowie, który król zapowiedział na 24 kwietnia 1608 r.⁸⁾ Miano na nim obmyśleć: a) jakimi środkami można państwo uspokoić od wewnętrznych zamieszek, b) na jakich warunkach król ma przebaczyć tym, którzy o to

¹⁾ T. Pr. II 93.

²⁾ T. Pr. II 113.

³⁾ L. Sapieha do Krzysztofa. T. Pr. II 93.

⁴⁾ T. Pr. II 95.

⁵⁾ 10. IV. pismo z Krakowa. Arch. Radziwiłłów 242.

⁶⁾ Wyluszcza wymienione warunki Puksza w liście do Lwa Sapiehy z 27. V. 1608. T. Pr. II 101.

⁷⁾ Zygmunt III do Sebastjana Lubomirskiego, kaszt. wojnickiego 10. III. 1608 z Krakowa. Wzywa go na radę senatorów do Krakowa na 24 kwietnia, ponieważ, „nam to tak jakośmy sobie i Rzptej życzyli nie wychodzi—dalsze za tem następują niebezpieczeństwa, w domu nieuspokojone zaciągi, prywatnych ludzi swawoleństwa, wojska po różnych miejscach nowym rozruchom otuchę dające, więc zaś w bliskim sąsiedztwie zapal wojenny i prawie nad samemi koronnemi granicami zbuntowani ludzie w Węgrzech chorągwie rozciągający, od Moskwy niepewny pokój, i pogranicznych ludzi koronnych przy falcjach i mieszaninach tamecznych zaciąg i inne uważne przyczyny“. Rkp. Ossol. 2280, K. 59.

⁸⁾ Zob. uwagę poprzednią.

poproszą, c) jak postąpić z tymi, którzy nadal zachowują się opornie. Oprócz tego miała konwokacja obmyśleć sposoby zabezpieczenia państwa na zewnątrz.¹⁾

Nie wszyscy jednak senatorowie pochwaliли zamysł zwołania konwokacji, niektórym wydawała się ona ciałem niekompetentnem do załatwienia ważnych spraw państwowych, które należały wyłącznie do sejmu; domagała się tego opozycja, tego zdania był także Chodkiewicz.²⁾ Ale król i jego otoczenie zdawali sobie sprawę z tego, że umysły, szlachty zbyt są jeszcze wzburzone, ażeby można było swobodnie a spokojnie rozpatrywać sprawy Rzeczy, od których zależały dalsze jej losy.

Senatorowie zjeżdżali się powoli, jeszcze 30 kwietnia mało kto był, wskutek tego i obrady szły opornie. Odrazu postanowiono najpierw zająć się sprawami wewnętrznymi, aby je uspokoić jaknajszybciej³⁾. W „konkluzji na punkta propozycji królewskiej” uchwalono, że dla uspokojenia państwa używać należy raczej środków łagodnych, aniżeli surowych. Wobec tego polecono napisać do Zebrzydowskiego, aby zgodnie z obietnicą daną Żółkiewskiemu, przybył na konwokację i przyjął przedłożone mu warunki. Co do innych rokoszan to miano ich wezwać do przeproszenia króla, a ktoby łaską królewską pogardził, do tego należy zastosować rygory ustaw za pośrednictwem władz wojskowych i sądowych⁴⁾. W myśl tej uchwały zwrócili się senatorowie do Zebrzydowskiego, żądając od niego przyjęcia warunków zgody, uznania mianowicie konstytucyj sejmowych z 1607 r., wzamian przyrzekano mu, iż na najbliższym sejmie przeprowadzi się sprawy najbardziej piekące⁵⁾. Wojewoda krakowski przyjął te warunki w liście z 11 maja⁶⁾ a w pięć dni później wprowadzony przez Żółkiewskiego, oficjalnie króla przeprosił. Za nim poszli inni rokoszanie⁷⁾.

Pozostawał jeszcze najoporniejszy, bo najmoźniejszy z rokoszan — Radziwiłł. Konwokacja wysłała doń ks. Henryka Firleja, referendarza koronnego, aby wraz z wojewodą wileńskim, gdyby mógł pojechać a przynajmniej z Tęczyńskim, wojewodą lubelskim spróbował pojednać podcaższego z Chodkiewiczem⁸⁾, bo to uważano za główny punkt sprawy całej.

Tymczasem Janusz, przyciśnięty przez wojska hetmańskie, wysłał do senatorów, zebranych w Krakowie, dworzanina swego, Samuela Grądzkiego z listem (przybył tam 2 czerwca)⁹⁾, w którym skarży się na zaczepki hetmana, zarzuca mu, że zwiódł wojsko z granic, uczyniwszy bezprawnie

¹⁾ Żukowicz — Sejm, borba 548—549. Naruszewicz Op. c. I. 241—253.

²⁾ Chodkiewicz w liście do Wołłowicza. Naruszewicz Op. c. I. 241.

³⁾ Zarewicz, Op. c. 97.

⁴⁾ Żukowicz, Op. c. 549 uw. na podstawie rękopisu petersb.

⁵⁾ H. Schmitt, Rokosz Zebrzydowskiego 573.

⁶⁾ Tamże 576.

⁷⁾ Żukowicz, Op. c. 549. Autor myli się podając Warszawę jako miejsce obrad konwokacji, por. choćby listy Boboli, Sapiehy etc. cytowane poprzednio. Zjazd w Warszawie odbył się jeszcze w 1607 r. Zob. Schmitt Op. c. 557. Wojewoda rawski Grudziński i Łaszczyk przeprosili króla dopiero 14 czerwca, Zob. list Lwa Sapiehy. Arch. Radz. 244.

⁸⁾ Lew Sapieha do Janusza Radziwiłła — Krakowa 15. VI. A. h. Radz. 245.

⁹⁾ Naruszewicz Op. c. I 242.

przymierze z wrogami bez wiedzy stanów, a na zgubę obywateli¹⁾. Obszerniej a zuchwale usiłował Grądzki wytłumaczyć postępowanie swego pana, rzucając inwektywy na Chodkiewicza, o napaści na ludzi podczaszego etc., że z żołnierzami zaciągniętymi za pieniądze Rzeczypospolitej „na szlachetne ludzkie, wolne, spokojne, prawem nie przekonane następował, udając jakoby to z rozkazań królewskiego dźiać miało”. Przestrzegał zuchwale, aby „ten na zgubę ojczyzny nagotowany płomień, pożarem JWMciów samych nie doszedł”. Książę przyczyny nie daje, ale ustąpić nie myśli, winą więc w danym wypadku nie jego będzie udziałem²⁾.

Replikował na te wywody hetman, gdy go ich treść doszła, oskarżając Radziwiłła, tłumacząc swe postępowanie i deklarując chęć zgody. Wywody swe dokumentował przejętymi listami przeciwnika, protestacjami szlachty, miast, poszkodowanych przez oddziały rokoczańskie. Przytaczał, że miał przecież za sobą dekret sejmowy, rady senatorów i prośby szlachty, aby wykonywał powinność swego urzędu przeciw gwałcicielom porządku publicznego, ale bez specjalnych instrukcyj czynić tego nie chciał³⁾.

Senatorowie w odpowiedzi Radziwiłłowi wytknęli surowo zuchwałstwo wysłannika, a pochwalali chęć do zgody i zamiar uspokojenia Rzeczypospolitej. W tym celu wysłany został ks. Firlej, aby do zgody doprowadził. Ze strony starosty żmudzkiego (Chodkiewicza) uzyskano deklarację, że zachowa się zupełnie spokojnie, wobec czego podczaszy może śmiało rozpuścić swe zbrojne gromady, a może być pewny, że nikt się nań nie porwie⁴⁾. Akt ten podpisało 24 senatorów, z Litwy tylko Lew Sapieha. Z takim listem Grądzki odjechał 9 czerwca z Krakowa⁵⁾.

Wydawało się, że wszystko zostało uspokojone, koronni rokoczanie wszyscy prawie króla przeprosili lub zgłaszali swą gotowość, na Litwie Radziwiłł skłaniał się ku zgodzie — Zygmunt III wydał więc w porozumieniu z senatem uniwersał, w którym donosi o pogodzeniu się z nim rokoczan, wobec czego im przebacza i ze swej strony zapewnia, iż na przyszłym sejmie zgodzi się chętnie na to wszystko, co stany wspólnie uchwalą⁶⁾.

Ale upór Radziwiłła spowodował nowe trudności w doprowadzeniu do zupełnego uspokojenia państwa. Sapieha pisał przez Grądzkiego, by Janusz wojska rozpuścił, mając asekurację od hetmana, radził przeprosić króla, chodźby listownie, gdyby dla choroby nie mógł uczynić tego osobiście⁷⁾. Nacisk kładł na konieczność pogodzenia się z Chodkiewiczem⁸⁾. Ale ani rady i perswazje krewnych i przyjaciół, ani misja Firleja nie przełamały uporu. Podczaszy bowiem, jak zapowiedział Sapieże, nie życzył sobie podpadać pod warunki obowiązujące wszystkich. Nie był więc zadowolony z wyniku konwokacji krakowskiej i z działalności kanclerza,

¹⁾ Tamże I 242—245.

²⁾ Naruszewicz Op. c. I. 245—248.

³⁾ Naruszewicz Op. c. I, 248—253, przedrukowano w „Korespondencji” 155.

⁴⁾ List senatorów z 7. VI. 1608. Naruszewicz Op. c. I, 253—257.

⁵⁾ Arch. Radz. 243.

⁶⁾ Żukowicz Op. c. 549, z rękopisów petersburskich, przedruk tego uniwersału z 9. VI. 1608 u Schmitta Op. c. 591—593.

⁷⁾ List z 9. VI. Arch. Radz. 243—244.

⁸⁾ Tamże, list z 15. VI.

który też narzekał na postępowanie Radziwiłłów. Do dworu dochodziły ciągle wiadomości o dalszych knowaniach ks. Janusza przeciw królowi o gromadzeniu nowych wojsk itp. Przeto pisze Lew: „co ja zbuduję, to WMć rozwalicie, co naprawię to zepsujecie)¹”.

Pogłoski te i inne usposabiały króla nader nie przychylnie wobec Radziwiłła, więc też gdy Grądzki przyjechał ponownie z obszernym listem justyfikacyjnym — Radziwiłł sam z powodu choroby nie mógł przyjechać i osobiście króla przeprosić — spotkał się z chłodnym przyjęciem, nie chciano go nawet dopuścić do króla. Przyjechał z początkiem lipca, a dopiero po dwu tygodniach, a może i później, mógł oddać list do rąk królewskich²). Król bowiem wprawdzie obiecał w liście do Sierotki przyjąć podчасzego do swej łaski, ale jemu to nie wystarczało, chciał wyraźniejszej deklaracji ze strony Zygmunta³). Tekstu samego listu nie znamy, ale wiemy, że Sapieha nie był zadowolony „z tak szerokiej justyfikacji“, „trzebaby nie tak górno i nie radził ukazować królowi⁴)“, zwłaszcza o przeszłości lepiej zamilczeć. Widać Janusz wypisał obszerny memoriał, wypominając urazy i żądając zabezpieczenia swobód szlacheckich, co musiało fatalne wywołać wrażenie, gdy zamiast pokory spotkano się z butą.

Król list przyjął, ale nie odpisał sam podчасzemu, lecz przez kanclerza, nie chciał bowiem „wdawać się w listy *et in familiaritatem* z panem podчасzym, póki ustnego przeproszenia nie uczyni⁵)“.

Sapieha wywiązał się z polecenia listem do ks. Janusza z Krakowa 4 sierpnia 1608 r., który brzmi, jak następuje: „List WKsMci do JKrMci n. m. pana przez pana Grądzkiego pisany, sam JKrMć z ręku pana Grądzkiego łaskawie wziąć raczył. A iż WKsMć prze niesposobne zdrowie swe, nie mogąc tu sam przybyć na ten czas, przez list króla JMci przepraszać raczysz, obiecując, opatrzwszy pierwiej zdrowie swe, stawić się do posług króla JMci — *oretenus* tego ponowić, co teraz przez list czynić raczysz, acz JKsMć n. m. pan za tę obrazę swoją większej satysfakcji się spodziewać raczył od WKsMci, dokładam, że WKsMć miał króla JMci upewnić w piśmie swem, że masz być królowi JMci do tego czasu życzliwym i wiernym sługą i poddanym pod pierwszą przysięgę królowi JMci oddaną, jednak JKrMć, list ten od WKsMci na ten czas przyjąwszy, odkładać to raczy do zwrócenia WKsMci, będąc tego pewien, że WKsMć *oretenus* króla JMci przepraszać dołożyć tego raczysz, czego w tym liście WKsMci nie dostawa. A JKrMć n. m. pan naonczas do łaski swej pańskiej WKsMć łaskawie przyjąć i chce miłościwym panem WKsMci być⁶)“.

Sprawa więc nie była załatwiona, pozostał niesmak i niezadowolenie; król był oburzony, że Radziwiłł nie chce się poddać rygorom, obo-

¹) List do Janusza Radziwiłła z 16. VI. T. Pr. II 113.

²) List Lwa Sapiehy do wojewody wileńskiego z 15. VII. T. Pr. II. 119; Sapieha zna treść listu Janusza już 17. VII. (T. Pr. II. 120), ale o odpowiedzi królewskiej wspomina dopiero pod 4. VIII. T. Pr. II. 128.

³) Sapieha do Sierotki. T. Pr. II. 119.

⁴) T. Pr. II. 120.

⁵) L. Sapieha do woj. wileńskiego 20. IX. T. Pr. II. 140.

⁶) Koncept listu w Zbiorach W. Pusłowskiego. T. Pr. II. 128.

wiążącym innych rokoszan, podczaszy zaś był rozgoryczony, ponieważ król nie zadowolnił się jego listem. Wobec tego nie mogło być mowy o zrealizowaniu projektów Sapiehy, a może i wojewody wileńskiego, którzy pragnęli, aby król jakimś dygnitarstwem udobruchał malkontenta, chodziło głównie o ekwiwalent za utratę starostwa dudeńskiego¹⁾,

Janusz Radziwiłł wyjechał zagranicę dla odbycia kuracji. Jeszcze przed odjazdem nabruździł, podburzając starostę sochaczewskiego, w liście „otworzystym” do podskarbiego oświadczył, że nie będzie płacił poborów, gdyż sejm ostatni (1607 r.) był nieważny. „Są tam jeszcze rokoszowe duchy, których by dobrze przestać²⁾”. Wyjazd zagranicę przerwał spory i nieprzyjaźnie, choć ich nie umorzył ani nie ugasił.

Po powrocie księcia nie lepiej ułożyły się stosunki, zgorzkniały, zgryźliwy ton opozycyjny brzmi we wszystkich jego późniejszych odezwaniach się, w jego stanowisku wobec spraw publicznych. Stara się nawet, aby Litwę na zawsze opuścić i zdobyć miejsce w Rzeszy Niemieckiej, zwłaszcza po małżeństwie z księżniczką brandenburską. W ustawicznych związkach z protestantami musiał być solą w oku Zygmunтови.

Toteż do zupełnej zgody nie przyszło, choć wpływom Sapiehy i innych przyjaciół udało się wyjednać dlań kasztelanję wileńską, po śmierci Hieronima Chodkiewicza (1619) ale w rok później zszedł marnie z tego świata, bez jakichkolwiek większych zasług dla rodzinnego kraju, mimo dużych zdolności, wysokiego wykształcenia i wybitnej indywidualności — dzięki tylko nieokiełznanej dumie i warcholskiej, wichrzycielskiej naturze*

DODATKI

I.

List Janusza Radziwiłła do miasta Toruńskiego podczas Rokoszu A^o. 1607.

Amplissimi et Spectabiles Domini, Domini et Amici obserwandi.

Conventum eo in loco, Dominationum Vestrarum in hoc tempus, sub quo me etiam huc venire contigit, incidisse vehementer gaudeo, cuperemque ipse coram Dominationes Vestras salutare, et cum ipsis colloqui, nisi communicatione tali, si palam fiat non necesseriam ante tempus invidiam inclytis civitatibus, qua-

¹⁾ Kanclerz pisze w liście do Sierotki (15. VII. 1608). O dygnitarstwie ani p. podczaszy przedemną, ani ja przed królem Imcią *specialiter* nie wspominałem, ale z siebie to mówię, a to stąd, że wiem jako go miniono województwem trockim, kiedy przyjaciele, a zdami się i sam WKsMć za nim króla Imci prosił, a teraz podobno i okazji takiej nie masz, bo tuszę, że wojewódziwa smoleńskiego nie weźmie i nie życze mu tego. Na jakiej by też satysfakcji za Dudy przestać chciał tego ja nie wiem, ale mniemaniem dochodzę, że wolał mieć nazad Dudy, jakoteż znać i IMć p. Hetman nie był odtego i chciał ustąpić, jeśli tak ja nie wiem, słyszaną powieść piszę. (T. Pr. II. 119). W rzeczywistości Chodkiewicz ani myślał ustępować tłustej królewsczyzny, pisał mianowicie do żony (2. V. 1608), że chcą jednać Radziwiłła. Kosztem zwrotu Dud, „a ja też na to tak, że wolę na marach. aniż to uczynić”. Korespondencja 54.

²⁾ L. Sapieha do Grądzkiego 20. IX. 1608. T. Pr. II. 142. Zob. list do Janusza Radziwiłła II. 141.

rum personam Dominationes Vestrae repraesentant, conflari posse metuerem. Quamobrem visum est mihi, per has literas, non tam ex meo, quam ex eorum, qui capita causae Rokoszanae censentur, mente scriptas Dominationes Vestras breviter affari. . .

Quot et quantis malis regnum hoc cum incolis suis prematur et affligatur et quae horum malorum remedia superioribus temporibus quaesita et tentata sint, Dominationes Vestras omnino minime latere existimamus, ut qui Reipublicae hujus membrum sitis, quos propter ea affectionum istarum, quibus totum Corpus laborat sensu tangi, et non leviter affici credendum est. Promissis recentioribus freti nonnulli sperabamus in proxime praeteritis, quae quidem hoc nomine celebrantur, Comitijis, eos qui Varsaviam convenerant, istis affectionibus et morbis medicam manum adhibituos, et inposterum serio ac candide obviatuos fuisse. Sed non solum spe nos inani lactatos fuisse comperimus, verum etiam intemperiem perniciosorum consiliorum eo usque progressam videmus, ut nihil fere ad libertatem et pacem publicam et privatam oppugnandam et evertendam accomdatum praetermissum esse videatur. Eo spectant pleraeque assertae istorum Comitiorum Constitutiones, prout id quivis saltem mediocriter in Republica et legibus patriis versatus animadvertere potest. Parum fuit publicae Regni libertati apertissime me dirogare, nisi etiam violenta factiosissimae Jesuitarum sectae (cui pleraque patriae mala expensa referimus) introductione, Borussiae civitatum juribus et privilegiis quae articulis Rokoszanis cavebantur, insignis plaga infligeretur. Quod quam nos male habeat, quamque cupiamus nefarijs hisce molitionibus obviare facile vel ex hoc brevi, qui mittitur discursu, jussu Capitem causae Rokoszanae, ad instructionem imperitiorum, conscripto, Dominationes Vestrae colligere poterunt. Et cum procul dubio Dominationes Vestrae eo nunc omnia consilia et actiones suas dirigant, ut contra has intentatas, malignorum injurias Civitatibus quam optime prospiciatur facileque animadvertant, a felici expeditione consiliorum et progressu conatum nostrorum, pacem tranquillitatem, atque adeo salutem Civitatum inclytorum quadantenus dependere, certi sumus, Dominationes Vestras non solum nobis favere, sed et suppetiorum nobis ferendarum et adversorum consiliorum impediendorum occasiones minime neglecturas esse. Ut cunque, nos aliqui aestiment, caduci certe parietis loco habendi non sumus. Clades superior, si coesi¹⁾ fideliter recenseantur, plures ex adversa, quam ex nostra parte absumpsit. Eadem supersunt nobis, et quidem nunc cautiora capita, idem in nobilitate fervor, dolor et exacerbatio maior, non cohibentur. Magnates etiam nonnulli, qui hactenus tantum spectatores fuerunt, in arenam descendunt, et aratro huic manus admovent, quin et aliae nonnullae bonae spes virium resumendarum, et rei bene gerendae affulgent. Defectus rei nummariae nos nonnihil premit et remoratur, quem vilitas annonae et tot ac tantae priores impensae causantur. Istius defectus sublevandi modos Dominationibus Vestris vel potius inclytis Civitatibus in promptu esse, certo persuasi sumus. Rogamus itaque maiorem in modum, ne desint auxilio suo iis quorum plerosque Societas Religionis, omnes idem metus communis calamitas et afflictio, communeque periculum ipsis devinctos et quasi unitos redit. Praestat profecto, ut coniuncta nobiscum manu rebus suis consulent, et periculum si non prorsus auferant, saltem differant, aut aliorum transferant, quam ut soli propediem totam iniuriarum molem tolerant, et universum belli solo Religionis Justitiae praetextu suscepti, impetum sustineant. Hoc vult ipse Deus cuius gloria agitur, bona conscientia permittit, prudentia suadet. Neque

¹⁾ Tak jest w odpisie, prawdopodobnie *caesi* (Przyp. Red).

enim hoc summum odium (quot instinctu Jesuitarum cuncta nunc metu suo trahentium, in Civitates nullo merito conceptum tot tantisque et tam sumptuosis superiorum temporum officiis sedari non potuit, quotque etiam aliquanto evidentius appariturum fuisset, si quod danculum in istis Comitibus agitatum fuit, totum hoc vice in apricum proferre ausi fuissent) sperandum est, sopiri posse socordi quiete et oscitante neutralitate, quae si Politicis credimus, nec amicos parit, nec inimicos tollit, quinimo eos, qui se sequuntur, nusquam stabili gratia relinquens, a spe necessariorum in tempore auxiliorum excludit, et praedam victorum facit. In hoc equidem rerum statu Dominationes Vestrae intempestivo obsequio ab una parte nihil proficient, ab altera vero eos offendent, qui suis hactenus corporibus illum ictum excipiunt, qui his Civitatibus proprie intentantur. Sed et alias Dominationes Vestrae rerum humanarum tam imperitae non sunt, ut non intelligant, periculum magnum sine periculo numquam vinci. Audendum igitur tandem est aliquid, et praemisse cum iis qui eadem navigant navi, cointelligentia, ac necessarie (circa subsidii pecuniarii saltem mutui nomine, si non publice, tantum privatim suppeditationem) obtenta assecuratione ac cautela, providendum, ut communia sint non solum transactionis, si forte ad eam ex communi consilio declinari videretur, remedia et fortunae cujusvis admonicula ac solatia, sed etiam victoriae a Deo concessae praemia, quam si modo nervus belli cito suppeditatus fuerit, freti bonitate causae et circumstantiarum omnium, quae sciuntur, habite ratione, nobis sine dubio polliceri possumus. Et quia magna sint in rebus momenta temporum occasiones fronte capillatae, pericula plerumque in mora, non dubitamus Dominationibus Vestris hoc negotium et nostrum desiderium ita cordi futurum, ut procrastinationibus remotis in ipso aliquid eiusmodi fiat, quod nostrum omnium de singulari Dominationum Vestrarum prudentia et propenso in causam communem studio conceptae persuasioni respondeat, et quovis gratitudinis et officiorum genere merito deinceps recompensandum sit. Quid hoc in parte sperari debeat, peto ut mihi iis quarum interest hoc nuntiatur, Dominationes Vestrae significant, quibus studium et obsequia mea quam diligentissime commendo.

Amplissimarum et Spectabilium Dominationum Vestrarum Amicus benevolus et ad deservendum paratus.

Janussius Radziwiłł.

II.

Cedula tegoż Księcia Jego Mości ręką do Pana Broniewskiego pisana.

Miłościwy Panie Broniewski, pisanie WMci wczora mi tu oddano, na które zaraz odpisuję, a proszę abym też od WMości jako najprętszy respons na swoje mieć mógł, czemu gwoli umyślnie tego komornika posyłam.

Wiesz to WMość dobrze, że w tych sprawach Rzeczypospolitej nigdy się ja przed swaty wymykać nie chciałem, w cnocie zaś i w statecznym wszystkiego dotrzymaniu równom na laskę Bożą z każdym cnotliwym ciągnąłem, aż też i zdrowiem pieczętować to gotowem był. Toż i teraz WMość o mnie rozumiej, że nie jest i nie będę dali Bóg w propositie swym nigdy przerobiony. Praeterita magis reprehendi quam corrigi possunt. Na jakimśmy fundamencie zakładali, tak się też nam i nadawało budowanie. Przysięgi nie tylko słowne, ale i pismem utwierdzone obietnice, podnoszenie palców ku niebu bez skutku, te nas zdradziły. W takich rzeczach non datur bis

errare. Więcej nam strzec się trzeba, abyśmy w trzeci błąd szkodliwszy nad pierwsze dwa, a zatym niepowetowany nie wpadli. Wbród ja do WMości piszę to, co rozumiem jeśli przy łasce Bożej Prusacy nas nie ratują, i sumę jaką nie założą, tedy ja widzę, że się melioratiej żadnej w tych sprawach spodziewać nie trzeba, bo dla ojczyzny bez kopy, nie wiele takich rycerzów najdzie, co by się w palec zarznąć dali. Od Jego Mości Pana Wojewody Krakowskiego¹⁾ po rozjechaniu się naszym, pierwsze dopiero dzisiaj pisanie miałem, w którym mi Jego Mość oznajmuje, żeby ante 27 praesentis (do czego już jeno kilkanaście dni) zacząć co potrzeba, a o potędze swej i o inszych circumstantiach temu czasowi należących nic mi nie pisze. Zaczynam przyjdzie mi czekać na dalszą od Jego Mości wiadomość doma, nie porywając się tak skoro jako pod Jędrzejów, bo mi się to dobrze znać dało. W szlachcie nadzieję kłaść tak mi się bezpieczna rzecz zda, jako i w św. Michale. Jeśli się za żywych nas krzywdę nie biorą, nie żalują, niczym nie ratują, choć widzą, że się jedni z nas po łada kątach tułają, drudzy w wieży gniją. Cóż po naszych głowach? Ja wierzę żeby ci żydowie mięsto wdzięczności po naszych mogiłach tańcowali.

Z rękopisu Ossolineum Nr. 1851 str. 7 - 13.

¹⁾ Mikołaj Zebrzydowski

MISCELLANEA ARCHIWALNE.

Nieznane dokumenta do unji Florenckiej w Polsce.

podał

ANTONI PROCHASKA.

Podane poniżej dokumenta wyjęte są z ksiąg Metryki Koronnej, znajdującej się w Archiwum Głównem warszawskiem a znane były z wyciągów T. Wierzbowskiego w znanej jego publikacji: *Matricularum regni Poloniae Summaria* Tom I. I z tej jednak publikacji, o ile dotyczy rzecz wymienionych dokumentów, nie korzystano dotąd w nauce lubo pośrednio korzystano nieco z ogólnych wiadomości o tych dokumentach, z których jeden (wprawdzie nie w tej formie jak podajemy pod Nr. VI) był publikowany przez biskupa Pełesza w jego *Gesch. der Union der ruth. Kirche* I. p. 471. U biskupa Pełesza czytamy breve nominacyjne papieskie dla Grzegorza, metropolity kijowskiego, z 3 września 1458 r. u nas poniżej podobneż breve pod adresem króla z prośbą obrony nominata od intruza-metropolity Jana i innych nieprzyjaciół unji. Z tego też ważnego dokumentu znajdującego się u b. Pełescha korzystali historycy jak O. Pierling S. J. w głośnem dziele: *La Russie et le Saint-Siège* T. I a s. p. Anatol Lewicki jeszcze na schyłku życia napisał pracę p. t. *Unja florencka w Polsce*, której niestety nie zdołał już wykończyć, a którą Akademia Umiejętności w Krakowie w 38 tomie Rozpraw wydziału histor.-filozof. w 1899 r. ogłosiła. Bezpośrednio nikt z uczonych nie korzystał z aktów podanych niżej w liczbie dziewięciu w całkowitem brzmieniu, jeden z nich w wyciągu. Uszły w taki sposób uwagi historyków zasadnicze pytania, jak związek organizacji cerkwi unickiej w Polsce z kwestją wschodnią, jak obiór Grzegorza metropolity na synodzie biskupów wschodnich odbytem pod przewodnictwem patriarchy Grzegorza Mammasa a w obecności papieża Kaliksta III, (ob. Nr. VIII, VI, III, IV) jak nominacja władzyki halickiego Serba Makarego (Nr. I, II, VII itp.). Niewątpliwie ogłoszenie tekstu ważnych tych dokumentów papieskich patriarchy Grzegorza Mammasa, kardynała metropolity kijowskiego Izydora Ruthenus (Nr. IV) pogłębi wiadomości nasze o tym ważnym fakcie organizacji cerkwi unickiej w Polsce i zachęci badaczy do nowych badań, jakich początek znajdujemy we wspomnianej pracy ś. p. Lewickiego. Dla zachęty badaczy poprzedzimy tekst naszych dokumentów krótkim rysem tak organizacji cerkwi unickiej za Kaliksta III i Piusa II jak i losów jakich doznała w krajach pod berłem Kazimierza Jagiellończyka pozostających.

Wprowadzenie unji florenckiej w Polsce i na Litwie dostaje się w ręce uczestnika florenckiego soboru metropolity kijowskiego, słynnego Greczyna Izydora, zwanego później „cardinalis Rutenus”. Przyjęty uroczystie w Polsce przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego, celebraw w katedrze krakowskiej rozpoczął swą działalność unijną w stolicy Polski. Wstępował Izydor na teren niezorganizowanej cerkwi wschodniej, zawisłej od Grecji, która teraz miała katolika patriarchę na czele, ale w równej mierze zawisłej także od Moskwy, gdyż metropolja kijowska rozciągała się i na obszerniejszą jeszcze od Jagiellońskiej Ruś moskiewską, a wielcy książęta Moskwy wpływali temsamem i na stan rzeczy cerkiewnych po stronie litewskiej.

Jak w Grecji ludy odwracały się od unji florenckiej, po której żądały i spodziewały się li tylko pomocy przeciwko Turkom, podczas gdy lud wołał: raczej turban niżli tiara, tak też i ludy państwa Kazimierzowego pod wpływem greckiego duchowieństwa nie powitały unji jako reformatorki życia religijnego, owszem uchylały się od przyjęcia jej, z niedowierzaniem spoglądając na akcję Izydora i jego reformy. Toż gdy Izydor z dekretem o unji florenckiej przybył na Ruś polską patrzano nań z ukosa we Lwowie i wcale nie okazywano entuzjazmu w powitaniu metropolity po stolicach władczych a na Rusi litewskiej spotkał się on nawet ze sprzysiężeniem książąt przeciwko sobie skierowanem. Uniknął jednak Izydor tutaj uwięzienia, natomiast w Moskwie, gdzie mu zabroniono używania krzyża łagackiego, a potem zamknięto w Czudowym monasterze, skąd (1441 r.) uciekł, rezultat prac jego był zgoła ujemny dla unji. Wielki książę nadał metropolję kijowską Jonie, którego cerkiew prawosławna czci jako świętego, a którego i Kazimierz w przymierzu z Moskwą pozostający nznął w swych państwach. Izydora odstąpiono. Moskwa stała się opiekunką schizmy.

Nastąpił upadek Konstantynopola. Celem ratunku chrześcijaństwa od Turków Kalikst III, energiczny papież, czyni potężne wysiłki, sprzedaje srebra stołowe, mitrę, by wystawić flotę; żaden atoli książę, żaden naród nie poparł jego akcji, a tak Morea, Attyka, Korynt dostają się w ręce Turków, którzy docierają na Bałkanie do Serbji.

Znękany bezskuteczną działalnością na polu przygotowań do odporu Islamu papież nie daje za wygraną; pomyślał on równocześnie i o zgromadzeniu pod chorągiew piotrową tych ludów wschodnich, które deptały tyrańską stopą Islam. Ludy te atoli z Grekami na czele już przez samą unję florencką stały pod jedną chorągwią chrześcijańską — atoli unja ta nie przyjęła się. Wobec obojętności i książąt i ludów należało obawiać się, że prędzej czy później i Bałkan i wyspy Egejskiego i Jońskiego morza padną ofiarą Islamu, który rozprzestrzeni się i za Dunajem i zagrozi Europie. Celem dania należytego odporu, należałoby liczne ludy pod Węgrami, Polską i Moskwą będące pozyskać do akcji. Należało najpierw utwierdzić w tych państwach unję florencką, związać je a zarazem ożywić jedną świętą wiarą i jednym hasłem zapalić do ratunku od najgroźniejszego już dla Europy niebezpieczeństwa. Z wyjątkiem Węgier liczne te ludy pozostawały pod panowaniem dwóch rodzin, potężnych Jagiellonów i moskiewskich Rurykowiczów, a wszystkie one miały wspólną metropolję kijowską. Odpadły też jednocześnie od metropolity Izydora, który będąc zajęty z ramienia Rzymu sprawami Grecji a w szczególności Azji, wpraw-

dzie nie zapominał o metropolii kijowskiej, wyświęcał władków, jak włodziimerskiego, ale o rządach jego w obszernej metropolii o pozyskaniu ludów dla unji, nie mówiąc już dla najżywoźniejszej podówczas w Europie sprawy ratunku od Islamu nie było mowy. Rzym widział te trudności, lecz nie miał widocznie mężów czynu do zastąpienia Izydora, którego wy-cisnął był już z metropolii Jona, a zastępując niejako Izydora, którego mogli spotykać od wiernych zarzuty z powodu długiej nieobecności w ow-czarni, mianował go w 1451 roku administratorem metropolii kijowskiej, co jednak złemu nie zaradzało. By je usunąć a cel zamierzany osiągnąć, należało cerkwi nominalnie z Rzymskim kościołem złączonej nadać orga-nizację. Ponieważ zaś jedna połowa metropolii kijowskiej pozostawała pod panowaniem króla Kazimierza, który z politycznych względów uznał Jonę, należało ją oddzielić od moskiewskiej połowy, wrogiej unji, gdzie niepodzielnie rządził Jona, zorganizować pierwszą dla unji bez zamykania jej praw do moskiewskich części metropolii. Organizację tą skutecznie papież Kalikst III 21 lipca 1457 (data w Nr. VI).

W obecności papieża, patriarchy carogrodzkiego, Grzegorza Mammasa i władków wschodnich Aten, Achaji, Kosu, Focydy, Sugdaju, Kartaginy i Gallipolis, Izydor, od lat już kardynał i biskup sabiński, złożył swą go-dność metropolii Kijowskiej zarówno litewskiej czyli Małej jak i Wielkiej czyli Moskiewskiej Rusi. Władcy obrali metropolitę towarzysza Izydoro-wego w jego pierwszej podróży misyjnej po metropolii, Grzegorza, także Greka, mnicha zakonu św. Bazylego, a opata monasteru Św. Dymitra Caro-grodzkiego. Oddzielając część litewską metropolii od moskiewskiej wymie-niono dziewięć władctw jurydykcji tej części, a mianowicie: Bransko-czer-nińskie, Smoleńskie, Połockie, Turowskie, Łuckie, Włodzimierskie, Prze-myskie, Chełmskie a w końcu i Halickie. Dla tego ostatniego władctwa, przez długi czas nie obsadzonego, którego administratorem był także Izy-dor, mianowano władyką mnicha Bazyljanina z carogrodzkiego klasztoru Św. Cyprjana, Serba rodem w styczniu 1458 roku.

Nie zaraz jednak opuścili nominaci Rzym. Należało przygotować dla nich teren pracy i zapewne król i episkopat polski otrzymał w tym kie-runku wskazówki. Wiemy, że tak Kalikst III. jak i następca jego Pius II. polecali królowi metropolitę Grzegorza z tem, by uprzątnięto z drogi tru-dności w szczególności usunięto Jonę, intruza, zaś władykę Makarego pole-cał pierwszy z wymienionych papieży arcybiskupowi lwowskiemu i bisku-powi przemyskiemu (Nr. VIII) by ci rozdrapane dobra cerkwi halickiej, używając nawet ekskomuniki, odbierali od przywłaszczycieli i drapieżców.

Trudnem było zadanie króla, który od 1451 r. uznał był Jonę, a którego teraz patriarcha Mammas obkładał cenzurami (Nr. VIII) zarówno jak i stronników jego, a nadto jeszcze należało czuwać i niedopuszczyć do metro-polii jakiegoś spodziewanego z Carogrodu, którego pseudopatriarcha a nadto jeszcze nie duchowny przez Turka mianowany, wysłać zamierzał na metropolję do Kijowa. Jeszcze pod koniec 1458 r. tak trudne i nieprzy-chylne dla nominata Grzegorza panowały stosunki w jego diecezji, że go Pius II. zatrzymał w Rzymie, a Grzegorz tylko na piśmie mógł przesłać królowi oboediencję (Nr. X) w szczerych i prawdziwą pokorą nacechowa-nych wyrazach. Miał Grzegorz wprowadzić we wrześniu 1458 r. opuścić wieczne miasto i to w towarzystwie hrabiego Lateranu, Mikołaja Zagupi-

tis, posła papieskiego do Polski, ewentualnie także do Moskwy, ale sądząc z daty paszportu danego hrabiemu wyjazd nastąpił dopiero w lutym następnego roku. Polecał papież obydwóch, metropolitę i hrabiego królowi prosząc dopomóc im, gdyby bądź pojedynczo lub też razem zechcieli przejść z Litwy do Górnej czyli Moskiewskiej Rusi (Nr. V.). Niewątpliwie wielki humanista Pius II liczył już na to, że nominat patriarchy Mammasa obejmie także i moskiewską część metropolji, albowiem lubo litewską część oddzielono od tej ostatniej, nominacją jednak Grzegorza objęto obie części.

Z przybyciem metropolity na Litwę zaczęły się walki duchowne w cerkwi, nastąpił zamęt. Wasili Moskiewski upraszał króla Kazimierza, by nie uznał Grzegorza, natomiast Kazimierz radził sąsiadowi odstąpić Jonę, a przyjąć Grzegorza. Władcy litewscy, a z nimi książęta nie wiedzieli za którym z dwóch przeciwników mają się oświadczyć, kogo uznać, a władca czernihowski nie chciał być posłusznym Grzegorzowi i uciekł do Moskwy, roszcząc sobie pretensje do mianowania kijowskich metropolitów. Taki niepokój panować musiał na Litwie, gdzie i Jony orędzia i określne pisma Grzegorza i niewiadomo jeszcze jakich agentów z Carogrodu kursowały i zamęt zwiększały, skoro Grzegorz mimo poparcie przez króla po dziesięciu latach żmudnych rządów, ostatecznie zagrożony subtrakcją, zwrócił się do Carogrodu, skąd uzyskał od patriarchy Dyonizego schizmatyka potwierdzenie jako metropolita wszytkiej Rusi.

Jeżeli głowa unji, uczeń Izydora, mający w ręku i dużą władzę i poparcie rządu i króla, tak postąpić musiał, cóż dopiero działo się wśród kleru niższego, wśród ludu? W zamęcie tym i niepokoju jaki wstrząsnął sumieniami, uderza i to, że klerycy greckiego zaboru prosili papieża o danie zezwolenia rzymskim kapłanom na administrowanie im ŚŚ. Sakramentów. Z drugiej strony ci, którzy unję przyjęli i jej trzymali, jeszcze bardziej zawistnymi stawali się rzymskiemu obrządkowi i Kościołowi, niżeli nimi byli schizmatycy. A tak i ci którzy unji się trzymali i prawosławni ciągnęli do Moskwy. Spowinowacony z Moskwą książę Juryj Holszański z całą swą rodziną zapewniał Jonę, że w sprawie prawosławia oglądają się oni na Wasylego Wasilewicza a za ojca swego mają Jonę metropolitę Kijowskiego i wszytkiej Rusi. Nieco później Sołtanowie, można rodzina litewska uzyskała od papieża w Rzymie przywilej pozostania przy obrządku greckim, a po powrocie z wiecznego miasta stali się większymi wrogami katolików, aniżeli byli przed podróżą.

W Rzymie lędzono się dalej, przyjmowano postów następcy Wasilego Iwana III, swatano z nim księżniczkę Zoe Paleolożankę, wyposażoną hojnie przez papieża, wysłaną, wraz z legatem Bonumbro do Moskwy, i wrócono sobie duże nadzieje z tego małżeństwa zwłaszcza co do unji. Spodziewano się rozszerzenia Kościoła a nawet odzyskania Carogrodu z rąk Turków. Tymczasem, gdy legat wjeżdżał do Moskwy, jak niegdy Izydorowi, tak i jemu zabroniono krzyża łacińskiego; Zoe, która się Zofją nazwała, karciła legata z powodu nienależytego bicia pokłonów przed ikonami i do końca życia była wrogą katolicyzmowi.

I taki ujemny rezultat, jaki przyniósł Bonumbro do Rzymu nie zraził papieża do Moskwy. Na dworze jagiellońskim równocześnie z powrotem legata, obiegają pogłoski, jakoby papież pozostawał w rokowaniach

z Moskwą, w sprawie obdarzenia Iwana Wasilewicza koroną wszystkiej Rusi co się jednak nie sprawdziło. Jednakże już wyswatanie Zoy, wnoszącej do Moskwy pretensje do Carogrodu, ściągało ku Moskwie oczy zawistnych Jagiellonów jak np. Macieja Węgierskiego a później nieco i samego cesarza Rzymskiego.

Jeżeli gdzie to w Polsce nie łudzono się tak co do rozszerzenia unii cerkiewnej jak i co do pomocy Moskwy przeciwko Turcji, lubo polityka kazała królowi próbować zachęcać Moskwę do ratunku chrześcijaństwa. Oczywiście w skutek dodatny tych starań nie wierzył ten, który na olbrzymiej granicy z pod Pokowa i Nowogrodu aż do stepów Ordy wielkiej dniem i nocą pozostawał wprawdzie nie w wojnie otwartej, ale co gorsza w odpadaniu Rusi od Litwy; który na dworze swym od emigrantów z Moskwy wysłuchiwał relacji o nowych zamysłach Iwana zgubnych dla litewskiego państwa, w którym w przeciągu lat niewiele liczono już cały szereg odpadłych od Litwy wasalów — na tym dworze nie było miejsca dla złudy. Owszem dniem i nocą przygotowywano się na najgorsze ciosy od Moskwy tak przeciwko dynastji jako też i przeciwko religji skierowane.

Co do tej ostatniej tak Jagiellonowie jak i episkopat w Polsce i na Litwie byli za popieraniem unji, a gdy to nie szło, za nawracaniem wprost na rzymski obrządek. Już słynny Zbigniew Olesiński zamierzał użyć św. Jana Kapistrana do nawracania Rusi z dyzunji wprost do rzymskiego Kościoła. Także i Maciej, równoczesny mu biskup wileński, trzymał się tego sposobu jako skuteczniejszego od unii. Najbardziej czynnymi byli na tym polu nawracania OO. Bernardyni, zakon który z przybyciem św. Jana Kapistrana szybko się rozprzestrzenił po całej Polsce i czynność swą zaznaczył nie tylko pogłębieniem wiary, ale i stworzeniem literatury narodowej, poczynawszy od tłumaczeń psalmów, aż do dzieł, jak Żywot Chrystusa. Korzystali Bernardyni z przywilejów swych misyjnych dla Bośni, dla Ziemi Świętej, z którego to powodu nawracania ich odbywały się bez trudności stawianych pod owe czasy przez Kościół rzymski, nie powtarzali oni chrztu na nawracających się, jak tego żądało świeckie duchowieństwo, dlatego też w samym np. Kijowie, jakkolwiek tu nawet klasztoru nie mieli a służyli przygodnie tylko na zamku wojewodzie za kapelanów liczyli wielu konwertytów. Na Rusi, na Litwie rozszerzyli oni tak dalece działalność, że obudzili zazdrość duchowieństwa świeckiego a nienawiść ze strony Rusi. Objawiała się ta zawiść nawet paleniem klasztoru jak np. we Lwowie, musi jednak nie zwracając uwagi na takie złośliwości, dalej szerzyli misyjami wiarę szybko i gruntowniej a z lepszym skutkiem aniżeli dotąd jakkolwiek zakon ją na wschodzie szerzył.

Rezultat taki nie podobał się tym w szczególności, którzy mając za zadanie konwersję, żadną miarą takowym skutkiem poszczycić się nie mogli. Po śmierci Grzegorza metropolity 1473 r. władcy litewscy obrali na stolicę metropolitalną władkę smoleńskiego Misaila z rodu Pstruchów. Otóż elekt ten spotkał wracającego z Moskwy legata Bonumbro i wręczył mu adres do papieża o treści nieznanej, zapewne z obedyencją, jako elekt następcą Grzegorza, mianowanego przez stolicę apostolską a może i ze skargami z powodu opłakanego położenia cerkwi. Nie otrzymawszy odpowiedzi powtórzył Misail adres 1476 r. podpisany przez archimandrytów pieczarskiego i wileńskiego, kniaziów Michała, (Olelkowicza?) Fedora Biel-

skiego, Dymitra Wiaziemskiego i innych dziesięciu, jak Chodkiewicza itp. Władcy widocznie różnili się w zapatrywaniach ze swym elektem i nie podpisali adresu. Zawierał on bowiem skargę na katolickich kapłanów z powodu prześladowania greckiego obrządku, przeciągania go na rzymski siłą i mocą, i prośbę o wglądnięcie w tę sprawę przez osobnych posłów, jednego greckiego a! drugiego rzymskiego obrządku dla przekonania się o stanie rzeczy. Ze wschodnią cerkwią nie chcą oni zrywać i iak historyk Rusi M. Hruszewski trafnie określa, stali na stanowisku indferentyzmu pomiędzy Cerkwią a Kościołem; Każdy niech się trzyma swojej religii było ich hasło. Czyż mógł odpowiadać papież na pismo mężów na dwie strony przeciwne a nawet wrogie składających się do posłuszeństwa? Czyż mógł być pewnym wiary i posłuszeństwa mężów, ślubujących je przeciwnikom Rzymu, przenoszących turban nad tiarę? Sykstus IV z żalem i bólem serca prawdziwie ojcowskiego mógł pstrzekać się zarówno z relacji Bonumbra jakoteż i pisma Misaita, jak wielce łudził się co do Moskwy a nawet co do Rusi litewskiej.

W tej ostatniej wrzało nie tylko skutkiem antagonizmu religijnego, ale stokroć bardziej skutkiem politycznych agitacji Iwana III, rzucającego hasło zapanowania nad wszystkimi Rusiami a zwłaszcza nad litewską. Położywszy koniec zwierzchnictwu Tatarów nad Moskwą, zapewniwszy sobie pomoc Krymskich Tatarów przeciwko Kazimierzowi, podsycał Iwan dalej wrzenie na Litwie. Emigrantów swoich, chroniących się pod opieką litewską wzywał, by nie zatracili wiary, t. j. nie przeszli na unję — natomiast sam pozostawał w porozumieniu ze spiskowcami litewskimi na życie króla tak unitami jak i dyzunitami.

Spisek kniaziów na życie królewskie dojrzał na Litwie, gdzie cała rodzina królewska przebywała w połowie kwietnia 1481 r. Król, jego synów miano wymordować, a królowę wtrącić do więzienia. Dzięki wierności służby królewskiej, Michał Olelkowicz i Iwan Holszański, naczelnicy spisku zostali pojmani i po odbytych sądzie straceni; trzeci, Fedor Bielski, uciekł do Moskwy. Iwan Moskiewski udawał rokowania z Litwą, jak długo popierał kniaziów; przerwały się one z chwilą przyjęcia spiskowca Bielskiego. Teraz mógł już podżęgać Mendligireja do zniszczenia Kijowa, gdzie jeszcze blado przyświecała gwiazda unji. Powolny Tatar tak gruntownie zniszczył stolicę św. Włodzimierza, że i za lat kilkadziesiąt nie zdołała się podźwignąć, a Iwan podziękował Mendligirejowi za złupione świętości kijowskich cerkwi, które Tatar odesłał do Moskwy.

Oto powody, dla których Kazimierz nie dowierzał swym ludom ruskim, które Moskwa przyciągała do siebie i językiem i religią swą państwową, wrogą Rzymowi i papiestwu, wywierając na nie urok niezwykły, zwłaszcza hardo sformułowanem hasłem połączenia w jedność wszystkich Rusi. Otwarcie mówił król, że jego litewscy Rusini przyklasnęliby więcej klęsce aniżeli zwycięstwu Litwinów nad Moskwą. Dlatego to nie spieszył się on z wypowiedzeniem wojny Moskwie, aczkolwiek przygotowywał się do niej pilnie.

Wobec tych wszystkich danych, dowodzących zaniku unji florenckiej na Litwie, a zupełnego zaniknięcia jej w Moskwie, wobec wrogiego pod jej wpływem usposobienia książąt litewskich, a indferentyzmu ze strony władków co do unji względnie prawosławia, czyż zadziwi badacza fakt,

że powrócono do planów Witoldowych poparcia, umocnienia i rozszerzenia organizacji kościoła rzymskiego na Litwie misjami wśród Rusi wprost ją na obrządek rzymski nawracając z równoczesnem usuwaniem schizmy. Z tych czasów pochodzi orędzie królewskie co do zabronienia stawiania nowych cerkwi a zakazu naprawiania starych — oczywiście w dobrach królewskich — orędzie wydane na prośby królewicza św. Kazimierza. Na pozór jest ono objawem nietolerancji, w gruncie rzeczy ratunkiem dla wiary, poparciem gasnącej unji floreckiej a także chrystjanizmu zagrożonego przez despotyzm, ujarzmiający wiarę i zaprzęgający ją do służby w celach nałożenia na ludy na ich ducha kajdan niewolniczych. Królewicz, widząc upadek dzieła Jagielly i Witolda na Litwie, co bardziej kierunku wręcz wrogi katolicyzmowi, podsycany przez Moskwę, katolicyzmowi w którym upatrywał i przyszłość i wzrost cywilizacji a którem z serca i duszy był oddany, mąż taki musiał uznać konieczność obrony przeciwko schizmie już co najmniej na gruncie własnym; a więc w królewszczynach, i przygotowując zarządzeniem tem drogę do unji przez papieża popierany, bądź też do Rzymskiego kościoła i jego obrządku z pominięciem unji. Po swej stronie miał *divus adolescens*, a teraz dojrzały mąż i Litwę katolicką i episcopat jej i duchowieństwo, a w szczególności Braci Mniejszych, rozwijających dużą działalność misyjną na całym obszarze państw Kazimierza.

I.

Rzym 16 stycznia 1458.

Kalikst III mianuje Makarego Serba władcyką halickim.

Calistus episcopus servus servorum dei Dilecto filio Machario de Servia electo Gallicensi salutem et apostolicam benedictionem. Dum ad universas orbis ecclesias, quarum cura¹⁾ nobis divina disponento clemencia interest²⁾ generalis, aciem nostre considerationis extendimus illarum propensior cura nos angit, quas dispendiose vacationis incommoda sustinere conspiciamus, ut illis secundum cor nostrum viri preticiantur idonei, qui ecclesias ipsas non solum in spiritualibus et temporalibus gubernent utiliter, sed etiam multimodis cfferant incrementis. Cum itaque hodie de fratrum nostrorum consilio ecclesiam gallicensem, que olim magna pars Chivi et archiepiscopatus Russie fuerat et quam venerabilis frater noster Isidorus episcopus Sabinensis in comendam obtinebat, ex certis rationabilibus causis in cathedralem ecclesiam duxerimus autoritate apostolica erigendam et commendam³⁾ huiusmodi revocando nos ad provisionem ipsius ecclesie Gallicensis celerem et felicem de qua nullus preter nos hac vice intrromittere potuit sive potest, ecclesiam ipsam (que) longe vacationis subiaceat incommodis, paternis sollicitudinibus intendentes, post deliberationem quam de preficiendo eidem ecclesie personam utilem et etiam fructuosam cum eisdem fratribus nostris habuimus

¹⁾ cum.

²⁾ iminnet.

³⁾ commendandam.

diligentem, demum ad te monachum monasterii sancti Cipriani constantinopolitani ordinis sancti Basilii ordinem ipsum expresse professum et in sacerdocii constitutum, cum de religionis zelo, litterarum sciencia, vite mundicia, honestate, morum spiritualium prudencia et temporalium circumspeccione aliisque multiplicium virtutum donis apud nos fidedigna testimonia perhibentur, direximus oculos nostre mentis, quibus omnibus debita meditatione pensatis, de persona tua nobis et eisdem fratribus nostris, ob dictorum tuorum exigentiam meritorum accepta prefate ecclesie de eorundem fratrum consilio auctoritate apostolica providemus teque illi preficimus in episcopum et pastorem, curam et administrationem ipsius ecclesie tibi in spiritualibus et temporalibus plenarie commitendo, in illo, qui dat gratias et largitur premia confidentes, quod prefatam ecclesiam sub tuo bono et felici regimine, gracia divina tibi assistente, propicia regetur utilitate et prospere dirigetur grataque in eisdem spiritualibus et temporalibus suscipiet incrementa. Jugum igitur domini tuis impositum humeris prompta devocione suscipiens curam et administracionem predictas sic exercere studeas solíciter fideliter et prudenter, quod prefata ecclesia gubernatori provido et fructuoso administratori gaudeat se commissam tuque preter eterne retributionis premium nostram ac prefate sedis benedictionem et gráciam exinde uberius consequaris. Datum Rome apud sanctum Petrum anno incarnationis dominice millesimo quadringentesimo quinquagesimo octavo, decimo septimo kalendas Februarii, pontificatus nostri anno tertio. A. Trapezuntinus.

M. K. 11. p. 186-187. Cf. Wierzbowski: Matric. r. Pol. Summaria I. Nr. 473.

II.

Rzym 16 stycznia 1458.

Kalikst III poleca królowi Kazimierzowi nowomianowanego władkę halickiego Makarego.

Callistus episcopus servus servorum dei Carissimo in Christo filio Casimiro regi Polonie illustri salutem et apostolicam benedictionem. Gracie divine premium et humane laudis preconium acquiratur, si per seculares principes prelatos, presertim ecclesiarum cardinalium regimini presidentibus oportuni favoris presidium et honor debitus impendatur. Hodie siquidem ecclesie gallicensi, quam in cathedrali ecclesia auctoritate apostolica de fratrum nostrorum consilio ereximus, de persona dilecti filii Macharii de Seruia, electi gallicensis tunc monachi monasterii sancti Cipriani constantinopolitani ordinis sancti Basilii, ordinem ipsum expresse professi et in sacerdocio constituti, de eorundem fratrum nostrorum consilio, prefata auctoritate providimus ipsumque illi preficimus in episcopum et pastorem, curam et administrationem dicte ecclesie sibi in spiritualibus et temporalibus plenarie commitendo, prout nostris inde contentis literis plenius continetur. Cum itaque fili carissime sit virtutis opus Dei ministros benigno favore prosequi ac eos viribus et operibus pro regis eterni gloria venerari, serenitatem regiam rogamus et hortamur attente, quatenus prefatum electum et eandem ecclesiam sue cure commissam habens, pro nostra et sedis apostolice reverencia propensius commendatos ipsos benigni favoris auxilio prosequaris, ita quod idem electus, tue celsitudinis fultus presidio, in commissio sibi cure pasto-

ralis officio posset deo propicio prosperari et tibi exinde a deo perennis vite premium et a nobis condigna proveniat accio gracıarum. Datum Rome apud sanctum Petrum anno incarnationis dominice quadringentesimo quinquagesimo octavo, decimo septimo kalendas Februarii pontificatus nostri anno tercio. A. Trapezuntinus.

M. K. 11. p. 189. Cf. Wierzbowski Matric. Summ. I. Nr. 474.

III.

Rzym 27 stycznia 1458.

Grzegorz (Mammas), arcybiskup Carogrodu i patriarcha powszechny, prosi Kazimierza, by Grzegorza, metropolitę kijowskiego, obronił od ucisku rozmaitych intruzów.

Wierzbowski Matric. Summ. I. Nr. 478. z M. K. XI, 194.

IV.

Rzym 31 stycznia 1458.

Kardynał Izydor poleca królowi Kazimierzowi nowomianowanego metropolitę kijowskiego Grzegorza.

Serenissime princeps ac illustrissime domine domine! Cum non ignoremus apud serenitatem vestram, notum fore, nos diu rite canonice electos fuisse in archiepiscopum et metropolitam Chieuensem et totius Russie in preessendo ipsius regimini et administrationi, unde regimen et possessionem eiusdem libere tute et sine ullo impedimento prout tas est habuimus istuc assistentes et gaudentes de grege et possessione nobis commissis, licet postea ob varia christianorum necessaria istinc abiyimus et hactenus reverti non potuimus, tamen nunquam defecimus, quin non mitteremus aliquem virum probum et idoneum do correptione et emendacione rerum ipsius nostre ecclesie et populi christiani nobis commissi. Nec enim ecclesia unquam predictum nostrum archiepiscopatum Chieuensem et totius Russie et possessionem a nobis abstulit neque nos alicui usquemodo alacri animo ipsam resignavimus, sperantes semper ad ovile nobis commissum accessuros fore. Quod quidem factum esset nisi¹⁾ propter varia necessaria in romana curia pro christianorum reparacione tanquam noticiam habentes rerum asianarum essemus prepediti. Ne vero postquam impossibile censemus esse nos amplius ad vestram serenitatem accesuros, hac de causa ille noster christianus populus pastore legitimo diu minime careat, per nostram liberam resignationem primum quidem archiepiscopatum Chieuensem et totius Russie inferioris, postmodius vero universaliter et Moschouensis et totius Maioris

¹⁾ u si

et Superioris Russie, prout in nostris patentibus litteris dilucidius constat, in conspectu sanctissimi et beatissimi domini nostri pape et sacri collegii nec non reverendissimi in Christo patris et domini domini Gregorii patriarche constantinopolitani fuit electus archiepiscopus et metropolita legitimus et canonicus Chieuensis et totius Russie tam Inferioris quam Superioris reverendus frater noster Gregorius olim abbas monasterii sancti Demetrii constantinopolitani miraculorum effectoris, qui quidem et omnes suscepit ordinationes a reverendissimo in Christo patre et domino domino Grigorio patriarcha constantinopolitano, qui profecto accessurus est ad vestram serenitatem Deum pro eadem et toto populo vestro rogando et de quibus omnibus eiusdem serenitate(m) vestra(m) deprecata fore non desistimus, ut ipsum dominum archiepiscopum equo et benigno animo suscipere dignemini tanquam hominem probum et idoneum et semper in omnibus mandatis vestre serenitatis obsequentem, sicuti plenius certior fiet vestra serenitas per brevia et alias apostolicas bullas sanctissimi et beatissimi domini nostri, per litteras reverendissimi in Christo patris domini domini Gregorii patriarche constantinopolitani et precipue a nobili viro domino Nicolao Iacob milite et comite sacri palatii, quem sanctissimus dominus noster mittit oratorem ad vestram serenitatem. Diu et feliciter valeat serenitas vestra, ad cuius quecumque mandata sumus paratissimi. Ex urbe die ultima Iannuarii millesimo quadringentesimo quinquagesimo octavo. I(sidorus) episcopus Sabinensis cardinalis.

Serenissimo principi ac illustrissimo domino domino Casimiro regi Polonie Lithuanie Russie et Zamoitie etc.

M. K. 11. p. 196 — 7. Cf. Wierzbowski l. c. I. Nr. 479.

V.

Rzym 3 września 1458.

Pius II wzywa króla Kazimierza, by żadnych intruzów na stolicę metropolji kijowskiej nie dopuszczał, metropolitę Grzegorza bronił, a idących przez państwo do Moskwy intruzów nie przepuszczał.

Pius episcopus servus servorum Dei Carissimo in Christo filio Casimiro regi Polonie illustri salutem et apostolicam benedictionem. Inter alias maximas curas summi pontificis et ecclesie romane illa precipua est que agit, ut de gubernatione atque regimine ecclesiarum iugiter cogitet et utiliter, quantum fieri potest, provideat. Quare cum venerabilis frater noster Isidorus episcopus Sabinensis et antea canonice archiepiscopus Chieuensis et totius Russie et postea ex dispensatione apostolica eiusdem ecclesie administrator in manibus felicitis recordationis Calisti pape tertii predecessoris nostri cesserit et de persona venerabilis fratris Gregorii provisum sit, prout de litteris desuper confectis plenius continetur celsitudinem tuam hortamur sicut carissimum et peculiarem nostrum ac romane ecclesie filium, ut omni favore atque subsidio cum defendas et protegas faciasque, ut realiter et cum effectu ecclesiam sibi ab apostolica sede datam consequatur et regat pacifice, sicut canonice electus archiepiscopus et secundum grecos ritus a venerabili fratre nostro Gregorio patriarcha constantinopolitano ordinatus. Virtutis enim opus est Dei ministros amplecti et causam ecclesie protegere. Nec permittas Ionam scismaticum et rebellem, qui se intrusit in illam ecclesiam nec

aliud, qui simili modo se intruserit, nec si forte a profano patriarcha constantinopolitano, qui a Turcorum domino prepositus est aliquis accesserit ullo modo ipsum accipias, quinimo tanquam ecclesie hostem omnibus penis et edictis persequaris, atque a regionibus tue celsitudini subiectis sicut zizaniorum seminatores extermines neque aliquem huiusmodi hominem permittas ad Moscoui et Magne Russie partes ac alias superiores per loca tua transire, lupi enim sunt in oves Christi magnopere sevientes. Sed pro istis omnibus mittimus ad celsitudinem tuam nuncium et oratorem nostrum dilectum filium nobilem virum Nicolaum Zagupiti equitem et comitem sacri nostri pallatii lateranensis¹⁾, a quo maiestas tua plenius informabitur, quare fidem indubitata prebens ei in omnibus. Et si contigerit dictum archiepiscopum et Nicolaum simul vel divisim velle in partes Superioris Russie transire intuitu nostro sis ipsis vel alteri eorum favori atque subsidio ita, ut facilius iter illud peragere possint. Datum Rome apud sanctum Petrum anno incarnationis dominice millesimo quadringentesimo quinquagesimo nono²⁾. Io. de Camerino.

Carissimo in Christo filio Casimiro regi Polonie illustri.

M. K. 11. p. 191 — 2. Cf. Wierzbowski l. c. I. Nr. 533 z datą: tercio nonas septembris.

VI.

Rzym 3 września 1458.

Pius II do Kazimierza króla opowiadając o nominacji Grzegorza na stolicę metrop. kijowskiej, wzywa do wyrzucenia stamtąd intruzów i uwięzienia ich³⁾.

Pius episcopus servus servorum Dei. Carissimo in Christo filio Casimiro regi Polonie illustri salutem et apostolicam benedictionem. Gracie divine premium et humane laudis preconium: acquiritur, si per seculares principes prelatos, presertim ecclesiarum katedralium regimini presidentibus oportuni favoris presidium et honor debitus impendatur. Dudum siquidem ecclesia Chieuensi tunc ex eo vacante, quod venerabilis frater noster Isidorus episcopus Sabinensis et ex dispensatione apostolica archiepiscopus Chieuensis et totius Russie ipsius ecclesie, cui tunc preerat regimini et administrationi, in manibus felicitis recordationis Calisti pape III predecessoris nostri videlicet duodecimo kalendas Augusti pontificatus sui anno quarto⁴⁾ sponte cessit, idem predecessor cessione huiusmodi per eum admissa, ecclesiam Chieuensem predictam cum Lithuanie et totius Russie Inferioris partibus, illis duntaxat, in quibus secundum ritum Grecorum et sub obediencia archiepiscopi Ruthenorum degentium vivitur, et que sub tuo temporali dominio existerent, a Moschouiensi et Russie Superioris partibus, que per

¹⁾ Glejt papieski dla Mikołaja Jakubi jak Pierling, *La Russie et le Saint Siege I*, 88-9 podaje na datę 17 stycznia 1459, widocznie podróż nominata metrop. w towarzystwie hrabiego laterańskiego nastąpiła w początkach r. 1459.

²⁾ Błąd zamiast octavo.

³⁾ Por. równoczesne breve dla nominata metrop. Grzegorza u Pełeschia *Gesch. der Union I* p. 471.

⁴⁾ Tak w rękopisie, powinno być *tertio* tj. 21 lipca 1457 r.

scismaticum et rebellem ac iniquitatis filium Ionam monachum se pro archiepiscopo Russie totius gerentem occupantur separavit et divisit eandemque Chieuensem ecclesiam cum inferioribus partibus antedictis ac Breanischicensi, Smolenisquicensi, Polimssicensi¹⁾, Turrouicensi, Luschoicensi, Wladimiriensi, Peromislicensi, Culmensi et Gallicensi episcopis suis sufraganeis sibi tunc per eundem predecessorem specialiter assignatis per proprium archiepiscopum regendam et gubernandam fore de venerabilium fratrum nostrorum sancte romane ecclesie cardinalium, de quorum numero tunc eramus, consilio et assensu statuit decrevit ac etiam ordinavit, eundem Ionam et quemlibet alium ab illis realiter et omnino ammovit. Et demum dicta die de persona dilecti filii Gregorii electi Chieuensis tunc abbatis monasterii sancti Demetrii constantinopolitani ordinis sancti Basilii in presbyteratus ordine constituti ob suorum exigentiam meritorum eidem ecclesie Chieuensi de ipsorum fratrum consilio apostolica auctoritate providit ipsumque illi prefecit in archiepiscopum et pastorem, prout in nostris inde confectis litteris pro eo, quia dictus predecessor antequam eius littere desuper conficerentur, sicut Domino placuerit, debitum nature persolvit, plenius continetur. Cum igitur fili carissime sit virtutis opus dei ministris benigno favore proseguire et²⁾ eos verbis et operibus pro regis eterni gloria venerari, serenitatem tuam rogamus et hortamur attente, quatenus eundem electum et prefatam ecclesiam Chieuensem cum partibus supradictis sue cure commissum habens pro nostra et dicte sedis reverencia propensius commendatos, non permittas eundem Iohannem³⁾ scismaticum vel alium loco sui in illis partibus in archiepiscopum recipi vel admitti, neque sibi per clerum et populos tue dicioni subiectos in aliquo obedienciam aut reverenciam exhiberi, quinimmo si in tuam unquam devenerint potestatem ipsum vel alium tanquam scismaticum atque rebellem capies⁴⁾, carceribus mancipari ac detineri facias, donec iusto romano ecclesie iudicio, nisi a ceptis recipiscat fuerit condemnatus. Eundemque electum in ecclesie sue possessionem pacifice assequenda et retinenda ac obediencia et reverencia debita et consveta a suis sufraganeis antedictis ac clero populo, subditis et vasallis prestanda ac etiam exhibenda, in ampliandis et conservandis viribus suis, sic eisdem te exhibeas regio favore benivolencia et in eorum opportunitatibus graciosum, quod idem electus tuo iultu presidio in commissio sibi dicte Chieuensis ecclesie et partibus predictis regimine possit deo propicio prosperari et contradictores criminosos et rebelles iustitia exigente usque ad privacionem et alias graviores penas, si eorum contumacia vel demerita id exegerint punire. Tuque proinde consequaris premia felicitatis eterne ac nos etiam celsitudinem regiam condignis possimus in domino laudibus commendare. Datum Rome apud sancte Petrum anno incarnationis dominice millesimo quadringentesimo quinquagesimo nono⁵⁾, tertio nonas septembris pontificatus nostri anno primo. Ia. Lucensis.

M. K. 11 p. 191 — 192. Cf. Wierzbowski l. c. I Nr. 532. Cf. Pelesch Gesch. der Union der ruth. Kirche I 471, Nota 114.

¹⁾ Sc. Polocensi.

²⁾ ut w rękopisie.

³⁾ Sc. Ionam.

⁴⁾ capiet.

⁵⁾ Tak w rękopisie, błąd zamiast octavo, jak jest u Pelescha p. 473 octavo.

VII.

Rzym 11 września 1458.

Pius II poleca arcybiskupowi lwowskiemu i biskupowi przemyskiemu zarządzić oddanie nowo mianowanemu biskupowi halickiemu jego dochodów i majątków.

Pius episcopus servus servorum. Venerabilibus fratribus archiepiscopo Lonidensi¹⁾ et episcopo Premisliensi salutem et apostolicam benedictionem. Significavit nobis venerabilis frater noster Macharius episcopus Galicensis, quod nonnulli iniquitatis filii, quos prorsus ignorat, decimas, census, fructus, redditus, proventus, terras, domos, possessiones, grangias, casalia, predia, maneria, viridaria, vineas, ortos, campos, virgulta, prata, pascua, nemora, silvas, molendina, villas, castra, stagna, lacus, piscarias, aquas, aquarum decursus, arbores arborum fructus, ligna, postes, trabes, plantas vini, bladi, frumenti, ordeï, avene, siliginis, olei, leguminum, auri, argenti monetati et non monetati quantitates, calices, cruces, ornamenta ecclesiastica, iocalia, testas, ciphos, coclearia, vasa argentea, et deaurata, erca, cuprea, staminea, lignea, pannos laneos, lineos et sericeos, lectos, linteamina, cooperatoria, banculia, pulvinaria, cortinas, paramenta, mappas, mantergia, capitegia, domorum utensilia, vestes, tunicas, foderaturas, mantellos, cappas, capucia, equos, iumenta, boves, vacuas, oves, porcos, capras, et alia animalia, libros litteras autenticas, instrumenta publica, contractus documenta, cedulas recognitiones, obligaciones registra arreragia testamenta codicillos, protocolla, cartas, notas, debita, credita, legata, pecuniarum summas, iura, iurisdicciones, et nonnulla alia mobilia et immobilia bona, ad mensam episcopalem gallicensem legitime spectantia, temere et malitiose occultare et occulte detinere presumunt, non curantes ea prefato episcopo exhibere in animarum suarum periculum, et ipsorum episcopi et mense non modicum detrimentum. Super quo idem episcopus apostolice sedis remedium imploravit. Quocirca fraternitati vestre, per apostolica scripta mandamus, quatenus omnes huiusmodi occultos detentores decimarum, censuum, fructuum, reddituum, proventuum et aliorum bonorum predictorum, ex parte nostra publice in ecclesiis coram populo per vos vel per alium seu alios moneatis, ut infra compellentem terminum, quem eis prefixeritis, ea prefato episcopo a se debita restituant et revelent ac de ipsis plenam et debitam satisfactionem impendant et si id non impleverint infra alium competentem terminum quem eis ad hoc peremptorie duxeritis prefingendum, extunc in eis excommunicationis generalem sententiam proferatis et eam faciatis, ubi et quando expedire videritis usque, ad satisfactionem condignam solenniter publicari. Quod si non ambo hiis exequendis potueritis interesse alter vestrum ea nihilominus exequetur. Datum Rome apud sanctum Petrum anno incarnationis dominice millesimo quadringentesimo quinquagesimo octavo tercio Idus Septembris pontificatus nostri anno primo.

M. K. 11 p. 187 — 8. Cf. Wierzbowski l. c. I. Nr. 493.

¹⁾ Sc. Leopoliensi.

VIII.

Rzym 20 listopada 1458.

Patryarcha carogroazki Grzegorz Mammas uwiadamia króla Kazimierza o nominacji Grzegorza na metropolitę kijowskiego po Izydorze, który złożył godność.

Gregorius miseratione divina archiepiscopus Constantinopolitanus nove Rome et universalis patriarcha.

Illustrissime et gloriosissime rex Polonie etc. in Spiritu Sancto carissime fili nostre parvitat. Optamus serenitati tue vitam longevam sinceram incolomitatem victoriam atque trophea adversus invisibiles atque visibiles hostes, insuper benedictionem et gratiam a domino ad dirigendum pium et christianum populum tuum. Etsi multum temporis elapsum est, ex quo discessit istinc reverendissimus metropolita Chieuensis prestantissimus et sapientissimus dominus Isidorus in spiritu sancto carissimus frater et comminister parvitat. nostre in presens cardinalis alias sacrosancte romane ecclesie, tamen quia spes erat cum rursus illuc¹⁾ rediturum ad eam quem rite et canonice sortitus erat gregem, non curavimus hactenus alterum pastorem atque rectorem cure animarum decernere et ad illam Christi ecclesiam destinare²⁾, qui profectus benedictione posset tuam serenitatem et pro ea orare nec non christianum tuum populum dirigere, divina sacramenta Christi ecclesie ministrando ad sanctificationem et utilitatem istius regionis iuxta consuetudinem reverendissimorum metropolitaram. Nunc vero eo, quia impossibile videtur amplius cum ad vos accedere pro officio eius in romana ecclesia, utpote qui in omnibus utilis est, nunc presertim pro expeditione incepta per sanctissimum et beatissimum papam et universum sacrum collegium de re christianorum propter bonam noticiam quam ipse tenet rerum assianarum. ut bone res succedere possint contra infideles, ideoque rennciavit archiepiscopatum Chieuensem. Eapropter curavimus, ut deligeretur decernereturque, qui posset sufficienter preesse illi ecclesie ad commodum atque complacenciam tue serenitatis atque curam totius christiani populi tui. Nostra itaque, et sacri collegii electione in conspectu beatissimi summi pontificis cooperantique prefato reverendissimo domino Isidoro cardinali, neque enim decuisset nos secus facere dum essemus Rome nisi eorum consilio et consensu, electus est reverendus pater dominus Gregorius spiritualis pater filius parvitat. nostre et abbas venerandi monasterii magni martyris et miraculorum effectoris Demetrii alias nuncupati Paleologorum, qui quidem idoneus habitus est, ut efficeretur metropolita Chieuensis, tanquam vir probus atque pontificis dignitati accomodatissimus. Quod ob rem consecravimus³⁾ eum legitimum et canonicum metropolitam Chieuensem et totius Russie in spiritu sancto carissimum fratrem et comministram parvitat. nostre decima quinta die octobris mensis indicione septima⁴⁾ in magno et illustri templo assistentibus reverendissimis et honorabilibus metropolit. in spiritu sancto carissimis fratribus et comminist. parvitat. nostre Atheniensi alias Achaie et Coensi et venerabilibus episcopis Phocensi, Sugdayensi, Carthaginensi et Galipolitano. Venit itaque istuc et primo quidem benedicimus serenitatem tuam ac pro ea oramus, ut sis benedictus ab omnipotenti domino.

¹⁾ istuc.

²⁾ destinere.

³⁾ W rękopisie conservavimus.

⁴⁾ Tak w rękopisie, powinno być sexta indictione t. j. 15 października 1458.

Item sit benedictus populus tuus et universum regnum tuum conserveturque in operacionibus salubribus et Deo acceptis nec non in debita obediencia et benivolencia erga serenitatem tuam. Deinde rogamus ut eum suscipias benigne et tanquam amicum et patrem spiritualem eum tractes populus vero ut pastorem et magistrum suum recognoscent. Est enim talis, qui tue serenitati in omnibus obsequatur et populum regat iuxta doctrinam domini, per ostium ingressus, canonicè electus, legitimus metropolita Chieuensis et Lithuaniensis et totius Russie inferioris. Honor enim et reverencia in cum exhibita ad nostram parvitatem refertur et per nos ad Deum. Imago enim Christi est quisque pontifex et honor imagini habitus ad principale exemplar refertur. Verum si quis latronummore intrusus nominatus est Chieuensis metropolita, subrepta Christi ecclesie dignitate nemine prohibente, sibi que arrogat huiusmodi titulum preter superiorem ordinem et instituta factus ecclesiastice iurisdictionis antique, ille talis ut invasor a sacris canonibus abiciendus est et damnatus a nobis quam a Deo. Enim eiusmodi homines damnant sancta oecumenicaque consilia atque canonus sanctorum apostolorum, ut nemo extremo quidem vite permittatus eis communionem immaculati corporis dominici quinimmo eciam illos, qui cum eis versentur atque communicent et eorum partes tueantur pari pena afficiendos decernunt. Secuti igitur nos sanctos illos atque beatos patres, cum qui se metropolitanum Chieuensem nominat vel omnino preter canones audet vindicare ipsam metropolim, eiectum atque exclusum censemus ab ecclesia Christi, nisi se peniterit et a titulo predictae ecclesie abstinuerit, quam uti mercenarius et non verus pastor invasit. Similiter et omnes, qui cum eo communicent, nisi se penituerint decernimus incurrisse gravem atque horrendam excommunicationem tanquam communicantes cum excommunicato et invasore. Verum si ab eius conservatione abstinuerint et veniam pacierint agnoscentes prius legitimum et verum pastorem suum, quem ad eos mittimus veniam consequentur. Rogamus denique serenitatem tuam, ad quem sanctissimus atque beatissimus summus pontifex, ut ad legitimum filium ecclesie Christi scribit, quomodo hanc rem disponere debeas, ut iuxta sanctitatis eius mandata procedas, ut ab eo atque a nobis benedictionem assequaris et perpetuam gratiam. Deus conservet atque custodiat serenitatem tuam incolumem atque letum, victoriosum et triumphantem longeve. Datum Rome XX die Novembris predicta indiccione septima. Gregorius miseratione divina archiepiscopus constantinopolitanus nove Rome et universalis patriarcha.

M. Kor, 11 p. 115 (drugi raz na p. 192) kończy się na p. 115: Similis subscriptio fuit in greco. Opuszczenie zawarte w pierwszym odpisie uzupełniamy z drugiego. Cf. Wierzbowski Matr. Summ. I Nr. 451 pod r. 1457. Indiccio septima wskazywałaby na rok 1459, skoro jednak rok ten zaczynał się u greków z listopadem a list pisany 20 listopada, przeto datujący zaznaczył rok w Rzymie liczony, ale indykcją odpowiadającą już następnemu rokowi.

IX.

Rzym 18 grudnia 1458.

Pius II do Kazimierza króla, by Jonasza schyzmatyka wygnał z metropolji kijowskiej.

Pius papa secundus. Carissime in Christo fili, salutem et apostolicam benedictionem. Quem ad modum alias serenitati tue significavimus, delectus filius Gregorius abbas tunc monasterii sancti Demetrii Constantinopolitani ecclesie Chieuensis et Russie tunc vaccantis (per) liberam resignationem venerabilis

fratris nostri Isidori episcopi cardinalis sabinensis, qui cum canonice obtinebat pro sua laudabili vita et egregiis virtutibus prepositus fuit in archiepiscopum et pastorem, qui postea a venerabili fratre nostro Gregorio patriarcha constantinopolitano munus consecrationis et alias ordinationes accepit per quas verus et canonice electus archiepiscopus et antistes eiusdem ecclesie est et indubitate censetur nosque propter eius integritatem et sufficienciam de eius persona non dubitamus eidem ecclesie in spiritualibus et temporalibus idonee et opportune esse provisum. Verum non sine ingenti animi molestia et dolore accepimus Ionam scismaticum in eandem ecclesiam esse intrusum et quod pseudopatriarcha est profanus antistes Constantinopolitanus a tyranno Turchorum constitutus ecclesie ipso vivente vero et canonice ordinato illius pastore alium proponere et preficere pro dolor in nostrum et sedis apostolice detrimentum et obprobrium intendit, qui non pastoris officium eidem ecclesie prestat, sed ut lupo rapax oves dissipat et disperdat, que cum ad nostros dolores, quos pro fidei catholice laboribus et calamitatibus sustinemus gravissime accedant, pro onere universalis ecclesie nobis imposito tollerare, nequaquam intercedimus et tantum dedecus a Dei religione avertere pro posse volumus. Eam ob rem celsitudinem tuam hortamur et per caritatem salvatoris requisimus, ut non paciaris aliquem dicte ecclesie proponi aut deputari ex inimico sanguine et perfida natione Thurcorum, sed ut decet catholicum regem totis viribus hanc ignominiam fide orthodoxa propulses nec permittas, ut sathane filii potestatem assumant in oves Christi, sed regia fortitudine et constantia honori et saluti ecclesie premissis et christifidelium eidem subiectorum oportunis remediis provideas et dictum Gregorium archiepiscopum in eadem ecclesia manuteneas et conserves neminem alium admittendo. Pro quo securi honoris et laudis coronam in preserti vita et in altera immortalitatis precium acquires. Datum Rome apud sanctum Petrum sub annulo piscatoris MCCCCLVIII die XVIII Decembris pontificatus nostri anno primo Cardinalis Lucensis.

Carissimo in Christo filio Cazimiro regi Polonie illustri.

M. Kor. 11 p. 117 Cf. Wierzbowski Matric. Summ. I. Nr. 504.

X.

Rzym 20 grudnia 1458.

Grzegorz, nowo mianowany metropolita kijowski składa obojętność królowi przez papieża jeszcze na czas jakiś w Rzymie zatrzymany.

Illustrissime et serenissime princeps et domine rex mihi semper collendissime! Post humilem recommendationem et ad mandata vestre prefulgencie maiestatis obsequiorum indefessorum promptitudinem, Alias ecclesiam alias Chievensensem et totius Russie in¹⁾ finibus magni regni vestre. Serenitatis constitutam²⁾, per liberam resignationem de ea per reverendissimum in Christo patrem et dominum Isidorum miseratione divina cardinalem episcopum Sabinensem factam vacantem, sanctissimus in Christo pater dominus noster dominus

¹⁾ cum.

²⁾ constituta.

Pius divina providencia papa II una cum consensu et consilio sacri collegii reverendissimorum dominorum cardinalium me dicte ecclesie Chievensi prefecit in archiepiscopum pastorem nec non reverendissimus in Christo pater et dominus dominus Gregorius patriarcha Constantinopolitanus una cum pluribus aliis reverendis patribus dominus archiepiscopis, episcopis et prelati mihi munus consecrationis et alias ordinationis impendit et assignavit, ita serenissime rex, quod ego canonice in archiepiscopum et pastorem unicum dicte ecclesie sum assumptus. Idcirco sacram vestram maiestatem et clemenciam humiliter prostratus precibus regi affectuosissimis, quatenus vestre corone et serenitati persone mea et provisio mihi de dicta ecclesia facta intuitu et ob reverenciam dicti domini nostri pape et sancte sedis apostolice nec non precum mearum, quas cum magna fiducia fundo et quas spero apud regiam maiestatem vestram exaudiri debere sint grate pariter et accepte meque per vestre maiestatis misericordiam et clemenciam ad preessendum dicte ecclesie in pastorem clementer admittere ac in eadem contra quoscunque manutenere et defendere dignemini. Cum vestre maiestati in omnibus mandatis ero paratissimus atque fidelissimus eciam sacram maiestatem vestram obnixè deprecor in Domino, quatenus vestra maiestas non indignetur contra me, quod ad vestram maiestatem et dictam ecclesiam de presenti non venio, quia serenissime rex iter meum iam paravi iturus, sed per sanctissimum dominum nostrum papam, qui brevissime ad maiestatem vestram suos legatos missurus est, fui prepeditus et de eius mandata usque ad recessum ipsorum legatorum oportet me spectare et deo dante cum ipsis legatis me associabo ad vestram maiestatem cum reverencia et honore adventurum ac vestris regalibus mandatis fidelissime in omnibus ero obediens operamque dabo et diligentiam in preessendo dicte ecclesie et illius regimini, quod regia vestra maiestas una cum ipsa ecclesia gaudebit ecclesiam bono pastori esse recommissam. Dextera Domini nostri Iesu Christi vestram regalem maiestatem in omnibus conservet longevam et felicem. Ex urbe XX mensis Decembris anno Domini MCCCCLVIII. Eiusdem illustrissime regie maiestatis Gregorius archiepiscopus Chieuensis et totius Russie.

M. Kor. 11 p. 114 adres króla u dołu. Cf. Wierzbowski Matric. Summ. I. Nr. 505.

CZACKI I TARGOWICA.

p o d a ł

HENRYK MOŚCICKI.

Tadeusz Czacki nie należał wprawdzie do zwolenników Ustawy 3-go maja, jak wielu jednak współczesnych uległ postanowieniu Sejmu i przysięgę na Konstytucję wykonał, uważając za obowiązek sumienia wytrwanie w wierności dla niej. To też gdy zwyciężyła Targowica postanowił zrzec się stanowiska urzędowego w Komisji Skarbowej. Piękne uzasadnienie swoich zapatrywań wyłożył Czacki w podanym niżej liście do Stanisława Augusta, przechowywanym dotychczas, razem z innymi papierami króla, w t. zw. Archiwum Królestwa Polskiego w Moskwie.

Szczekociny 25 lipca 1792.

Czacki do Stanisława Augusta.

Najjaśniejszy Królu, Panie mój Miłościwy.

Za łaskę W. K. Mci P. M. Miłwego umieszczony wprzód do Sądu Zadwor-nego,¹⁾ dalej wyborem narodu powołany do Komissyi skarbowej,²⁾ pracowałem pod oczyma W. K. Mci. Nieraz byłem tak szczęśliwy, że znajdowałem łaskawe u W. K. Mci prac moich świadectwo. Poświęcać wszystko, cokolwiek jest w mocy mojej na usługę ojczyzny, pierwszym znam obowiązkiem, lecz kiedy ojczyzna zaczyna być w tym stanie, że teraz usługa jej okazywana przestanie prawdziwą okazywać jej pomoc, urząd staje się ciężarem, piastować go nie mogę. Na dwa lata obrany Komissarz skarbowy, szósty rok pracuję. W powie-rzeniu od kraju, a w przyjmowaniu przez obywatela urzędu zawiera obywatel z ojczyzną umowę. On na cały czas oznaczone przyjmuje prace, ona mu daje udział ułności; kończy się czas zamierzony, wraca się urzędnik do prawa wolnego powrotu do zaciszu (!) domowego. Prawo, pod którego wykonywaniem przy-jolem (!) stopień zaufania, nie zakazywało mi zrzekać się urzędowania. Prawo

¹⁾ W r. 1784.

²⁾ W r. 1786.

o złączonej Komissyi skarbowej nie mogło stanowić przepisy, tylko na tych, którzyby podjeli (!) się funkcji i nowym wyborem powołani zostaliby do usługi publicznej. Lecz kiedy wyrok tego sejmku, łącząc obydwóch narodów komissie(!), dzień nowej elekcji oznaczył, ustanowił zakres trwania naszej władzy. Mam więc zupełną moc przestać być urzędnikiem i recess uczyniony mam honor przesłać. Nie zwykły wprowadzić do kosztowania słodczy życia domowego, idę, Najjaśniejszy Panie, trosków obywatela szukać umniejszenia w szczupłych domu granicach. Pewniejszy, że ręka gwałtu cnotliwe ubóstwo i prześladowanie mi oznaczyła, zachowam jednak w sercu moim te prawidło, które w czasach wróconej niepodległości Polski radość moją z szczęściem kraju łączą. Znajdziesz mnie Młwy Panie, zawsze wiernym krajowi, a jeżeli los mieć będzie chciał, abym nie miał niepodległej ojczyzny, zachowam jej święte prawa w sercu moim, oddam je następcom, aby cześć dla nich i chęć jej wrócenia nigdy nie wygasły. Tak myślę, tak czynić będę. Zostając z nieskażoną wiernością Waszej Król. Mości Pana mego Młwego wiernym poddanym.

T. Czacki, S. N.¹⁾ 25 lipca 1792. W Szczekocinach.²⁾

¹⁾ Starosta nowogrodzki.

²⁾ Szczekociny stanowiły podówczas własność Urszuli z Morsztynów Franciszkowej Dębińskiej, starościny wólbromskiej, matki żony Czackiego, Barbary. Czacki w Szczekocinach częstym bywał gościem.

PRZYCZYNKI DO POWSTANIA KOŚCIUSZKOWSKIEGO NA LITWIE.

podał

JANUSZ IWASZKIEWICZ.

I. Aresztowanie Szymona Kossakowskiego.

Niżej podane dokumenty, pochodzące z Archiwum generał-gubernatora Wileńskiego, rzucają światło na mało znaną chwilę wybuchu kwietniowego w Wilnie w r. 1794, w szczególności zaś na wypadki zaszłe pamiętnej nocy z 23 na 24 kwietnia w domu Millera przy ulicy Niemieckiej, gdzie mieszkał hetman litewski, Szymon Kossakowski.

Dokumenty te zawierają zeznania 2 oficerów artylerji litewskiej Benedykta Kołłątaja (Nr. III) i Nikodema Michałowskiego, (Nr. I) czynnych zwłaszcza pierwszy w przygotowaniach do powstania oraz podczas samego wybuchu. Obaj niejednokrotnie chlubnie wyróżnili się w czasie powstania w szczególności Kołłątaj, którym żywo bardzo interesował się krewny jego ks. Hugo Kołłątaj i w listach do Jasińskiego gorąco polecał go jego względem.

Obaj ci oficerowie, dostawszy się do niewoli w bitwie pod Lubaniem stawieni zostali przed Repninem w Grodnie pod zarzutem udziału czynnego w aresztowaniu Kossakowskiego oraz całej akcji Jasińskiego. Jako oskarżyciele wystąpili dwaj oficerowie rosyjscy Duhamel i Sobolew, którzy w swoim czasie byli odkomenderowani do Kossakowskiego i razem z nim zostali aresztowani, obecnie zaś powróciwszy z niewoli, udzielali Repninowi informacji, kto z pośród wojskowych polskich, wziętych do niewoli, brał najczynniejszy udział w wypadkach wileńskich d. 3 kwietnia. Na podstawie zeznań, złożonych przez tych oficerów, Michałowski i Kołłątaj, odesłani zostali do Smoleńska, gdzie zasiadała komisja śledcza generała Osipowa. Po długich badaniach komisja wydała wyrok, ogłoszony w ukazie imiennym z d. 20 czerwca starego stylu 1795 r. Na mocy tego wyroku zaliczeni do VIII kategorii skazani zostali na zesłanie do jednej z trzech gubernij: Orłowskiej, Brańskiej bądź Tambowskiej i to do miast, znajdujących się daleko od wielkich dróg.

Poniżej obok zeznań Kołłątaja i Michałowskiego umieszczamy pod Nr. II uwagi wspomnianych wyżej oficerów rosyjskich o zeznaniach Michałowskiego, a pod Nr. III o zeznaniach Kołłątaja.

I.

30 grudnia 1794.

Zeznania Nikodema Michałowskiego.

Wyznanie Nikodema Michałowskiego porucznika artylerji litewskiej 1794 roku
Dziesiąta 30 wyznane.

Przed zaczęciem się rewolucji w Wilnie za przemówienie się z moim kapitanem aresztowany byłem z rozkazu Cronemanna, ¹⁾ generała majora artylerji Litewskiej przez miesiąc Ośm Nr. 8.

W dzień rewolucji o godzinie 10 wieczorem lub więcej przyszedł do mnie kapitan Porembski o oznajmił mi, że z rozkazu generała Jasińskiego, iż mię uwalnia z aresztu i o zaczęciu się rewolucji tej nocy uwiadomił.

Sprowadził mnie na dół w ceghauzie, gdzie znalazłem już gromadę oficerów umawiających się o układzie rozpoczęcia i tam odebrałem rozkaz, abym wzięwszy lonty z arsenału, kiedy będą armaty na odwachu zabrane, przesłał. (Ale kiedy przy wzięciu owych znaleziono i lonty to ja ich nie odesłał), ²⁾ a teraz udał się do kwatery porucznika Hornowskiego, gdzie zastałbym podporucznika Jasińskiego i od niego odebrał zainformowanie, co bym miał dalej czynić. — Dokąd przybywszy odebrałem rozkaz od tegoż podporucznika, abym kiedy się strzelanie zacznie w tą minutę z tymże Jasińskim poszedł do kwatery nieboszczyka Hetmana Kossakowskiego i tam przyłączył się do warty już będącej regimentu 7-go z którą razem pilnie strzegł, aby pomieniony Kossakowski nie skrył się, a jeśli by chciał ująć, a nie moglibyśmy utrzymać, to jeśli można, aby go ubić.

Na skutek czego kiedy już przyszedł czas naznaczony do rewolucji i usłyszałem wystrzał, w tę minutę z Jasińskim podporucznikiem do kwatery nieboszczyka Kossakowskiego, hetmana, przyszedłem, gdzie zastałem kapitana Kleczkowskiego z wyżej wymienioną wartą, z którą do samego dnia strześliśmy. Stojąc na dziedzińcu w kwaterze Hetmana Kossakowskiego przypomniałem, że w tymże domu za rozkazem nieboszczyka Kossakowskiego siedzi w areszcie porucznik, a terazniejszy kapitan Kollatay. Wołaliśmy, zaledwie odezwał się i zszedł ³⁾ do nas i na takowy głos zszedł ⁴⁾ z góry pomieniony kapitan.

Przed rozświetlaniem przyjechawszy do nas generał Jasiński pytał, czy jest Kossakowski, po odebranej odpowiedzi, że się znajduje, kazał nam czekać dalszej dyspozycji, a sam odjechał.

Kiedy zaczęło świtać, kapitan Kollatay poszedł od nas i w krótkim czasie powrócił z rozkazem generała, aby wziąć hetmana i zaprowadzić do arsenału. Po którym rozkazie ja z porucznikiem Kuszelewskim, podporucznikiem Iwaszkiewiczem i kapralem Pacewiczem i kilku żołnierzami regimentu 7-go poszliśmy z początku po pokojach nieboszczyka Hetmana, gdzieśmy już go nie znaleźli, tylko samą Hetmanową, którą po moim odejściu sprowadzili żołnierze na dół i którą jak mi później mówił podporucznik ⁵⁾ . . . przyjął, ja zaś więcej pomie-

¹⁾ Cronemann Fryderyk Wilhelm, generał-major, komendant podówczas artylerji litewskiej.

²⁾ Porównaj nr. II punkt 2.

³⁾ W oryginale z s z e d.

⁴⁾ Wyraz zatarty.

⁵⁾ Nazwisko nieczytelne.

nioną Kossakowską Hetmanową nie widziałem, bo my znów dalej poszli do drugich pokojów szukać jego, ale próżno, gdy go nigdzie już w pokojach nie było.

Na ostatek zszedłem na dół, w którym czasie usłyszałem na poddaszu wystrzał, wówczas powiedziano mi, że znaleziony Hetman Kossakowski przez porucznika Kuszelewskiego, kaprała Pacewicza i żołnierzy regimentu 7-go. Kiedy został sprowadzony przez nich w oczach moich hetman Kossakowski, ¹⁾ wziętem z jednej strony pod pachę a z drugiej już trzymał pomieniony porucznik i tak zaprowadziliśmy w asystencji ludzi cywilnych do arsenału, jak nam było przykazano. Którzy będąc przytomni czynili krzyk mniej mściwymi słowami na nieboszczyka Kossakowskiego hetmana, niektórzy z ich i strzelali, czego trudno było zbronić. Jednakże po wielu prośbach przestano strzelać. Kapitan Kollatay jechał konno na koniu nieboszczyka Kossakowskiego przed nami do arsenału. Nie dostrzegłem jednak jeśliby on jakie czynił szyderstwa z nieboszczyka hetmana Kossakowskiego. Po przyjeździe do arsenału, pułkownik Kościelski nieboszczyka hetmana Kossakowskiego przykazał zaprowadzić pod areszt w arsenał w pokojach górnych. W czasie aresztu mojego przed rewolucją przychodzili do mnie oficerowie z artylerji kapitan Obniski, Porembski, podporucznik Jasiński mówili mi często, iż pewno rewolucya nastąpi, ale którego dnia i jak prędko miała się rozpocząć tego mi nie powiedziano. Porucznika Gawłasińskiego ²⁾ przy bramie nieboszczyka Kossakowskiego hetmana nie widziałem, wiem jednak że w czasie rewolucji był oddzielony z komendą do jakiegiejsz czynności, lecz nie wiem gdzie, w czym wszystkim samą nieodmienną okazałem prawdę i którą potwierdzić gotów jestem przysięgą, a jeżeliby się okazała najmniejsza nierzetelność przeciw mojemu wyznaniu, podaję siebie pod najsurowszą karę.

Nikodem Michałowski.

При семъ допросѣ былъ сумскаго легкоконнаго полку секундъ-маіора Михайло Кондратьевъ.

II.

Uwagi oficerów rosyjskich Dugameła i Sobolewa o zeznaniach Michałowskiego.

Объясненіе на показанія поручика Михайловскаго премьеръ-маіора Дугамеля и капитана Соболева.

1) Михайловскій въ квартирѣ своей въ то время не могъ быть . . . ³⁾ арестъ послѣ выхода нашего отъ Гетмана, что было въ 3 четверти перваго часа по полуночи есть ли и былъ, то на самое короткое время, ибо по захваченіи капитана Соболева въ началѣ третьяго часу оный Михайловскій и его команда были еще въ домѣ Гетмана и послѣ, когда Гетманъ и мы нижеподписавшіеся были ведены, въ то время уже его не видѣли.

¹⁾ Porównaj nr. II p. 2.

²⁾ Porównaj nr. II p. 3.

³⁾ Wyraz zupełnie zatarty.

2) Вели Гетмана не подъ руки, но злодѣйскимъ образомъ взявъ за груди ташили; вмѣсто успокоенія черни отъ наглостей, она была болѣе разжигаемая восклицаніями какъ Михайловскаго такъ и другихъ препровождавшихъ Гетмана офицеровъ, коихъ по имени не знаемъ, но всѣ кричали: „шельма въ нашихъ рукахъ, теперь мы счастливы.“

3) Гавлусинскій только былъ при выводѣ Гетмана изъ дома, что своими глазами видѣли, при чемъ для препровожденія и насъ до цейхауза имъ же былъ наряженъ офицеръ отъ 4 пѣхотнаго полку, а по имени не знаемъ.

III.

Grudzień 1794.

Zeznanie Benedykta Kollątaja.

Wyznanie JP. Benedykta Kollątaja kapitana artyleryi Litewskiej w roku 1794 Decembra... dnia uczyniono.

1) Przed samym wybuchnieniem rewolucyi wzięty zostałem w Wilnie do aresztu za rozkazem nieboszczyka generała hetmana Kossakowskiego do generała Cronemana wydanym na piśmie za co? nie wiem.¹⁾

2) Trzy dni siedziałem pod aresztem w arsenale, po tym coś przez Rudzińskiego adjutanta Kosakowskiego przydzielony w dom nieboszczyka Hetmana i w górnych apartamentach w jednym pokoju z adjutantem jego Rudzińskim strzeżony byłem.²⁾

3) Tegoż samego dnia, którego przywieziony zostałem w północ, czyli trochę wcześniej mnie i Rudzińskiemu dały się słyszeć wystrzały harmatnie i ręcznej broni, wówczas dla rozpoznania niedaremných wystrzałów, adjutant Rudziński wyszedł ze stancyi i już się nie wrócił, (potym jak się dowiedziałem że ranny i z rany umarł). Po wyjściu adjutanta wkrótce dał się słyszeć hałas na ulicy, skąd mnie wołano po imieniu i nakazywano abym się odezwał i zszedł na dół; uznałem, że mnie wołał artyleryi podporucznik, a terazniejszy porucznik Michałowski, namówił mnie do oswobodzenia się. Uskuteczniając takową radę potrzebowałem dla bezpieczeństwa pomocy i z przybyłemi do mnie na górę kilku żołnierzami zszedłem na dół.

4) Pani hetmanowa Kossakowska przez kogo była wzięta z pokojów, i czy przed moim uwolnieniem się tego nie wiem, ale to wiem, że nieboszczyk Hetman jeszcze znajdował się w swoich pokojach i równo ze dniem wzięty został.

5) Będąc bezbronnym w czasie takowym bojąc się, abym albo od pospólstwa kupami ze strzelbą nabitą włóczącego się, albo od żołdatów rosyjskich nie był ubity, przymuszony byłem stać przy domu Kossakowskiego z komendą razem 7-go pułku aż do samego dnia.³⁾

¹⁾ Por. nr. IV punkt 1.

²⁾ Por. nr. IV punkt 2.

³⁾ Por. nr. IV punkt 5.

6) Skoro zaczęło szarżyć poszedłem do cekhausu, skąd powróciwszy z ordynansem generała Jasińskiego brania do aresztu hetmana i prowadzenia do arsenału, widząc, że pospólstwo i żołnierze nasi rozbierali majątek Hetmana wtenczas, kiedy go wyprowadzali do aresztu, wówczas i ja wziętem ze stajni konia, którego już kozak Hetmana w rękę trzymał. Kiedy prowadzono hetmana Kossakowskiego bokiem ulicy jechałem przed tumultem, szyderstwa ani naigrywania się żadnego nie czynilem.¹⁾ Wzięty był hetman Kossakowski i do arsenału przyprowadzony przez wyż wymienionego porucznika Michałowskiego i przez oficerów od 7-go piechotnego pułku, którzy zaś byli i jak się zwali tego nie wiem i nie pamiętam.

Wreszcie ani o rewolucyi, ani o autorach onej nie wiedziałem aż do oswobodzenia się z pod aresztu, co wszystko zaprzysiądz gotów jestem, a jeżeliby się w czymkolwiek najmniejsza okazała się nierzetelność, poddaję siebie pod najsurowszą karę.

Benedykt Kollątaj

Kap. artyl. litewskiej.

При семъ допросѣ былъ сумскаго легкоконнаго полку секундъ-маіоръ Михайло Кондратьевъ.

UWAGA Numeracja poszczególnych ustępów w zeznaniach Kollątaja znajduje się nie w tekście polskim, ale w przekładzie rosyjskim.

IV.

Uwagi oficerów rosyjskich Duhamela i Sobolewa o zeznaniach kapitana Kollątaja.

1) Чтобы при взятіи въ арестъ не зналъ онъ причины, тому сіе несправедливо, ибо при арестѣ его долженъ онъ былъ быть допрашиванъ и Кронманомъ не только покойнымъ Гетманомъ, коимъ онъ точно былъ спрашиванъ о особахъ имѣющихъ свѣдѣніе въ замыслахъ мятежническихъ.

2) Поводомъ переводу Колонтая въ домъ Гетмана изъ арсенала было то, что по таковымъ же замысламъ арестованный и содержащійся тамъ инженерный подполковникъ Гурскій былъ выпущенъ изъ онаго караульнымъ офицеромъ артилеріи подпоручикомъ Костею, который съ тѣмъ подполковникомъ вмѣстѣ²⁾....открылись они уже въ дѣйстви въ день революціи³⁾.

5) Капитанъ Соболевъ будучи схваченъ часу въ 3 по полуночи близъ дома Гетмана въ началѣ, когда еще ни Гетманъ, ни маіоръ Дюгамель квартировавшій въ томъ домѣ взяты не были, то уже Колонтая видѣлъ при саблѣ и въ шарфѣ, хотя не въ мундирѣ, но въ кучѣ офицеровъ дѣйствующихъ въ домѣ Гетмана, также занимающагося распоряженіями, а чтобы онъ

¹⁾ Por. nr. IV punkt 6.

²⁾ Wyraz nieczytelny.

³⁾ Do punktu 3 i 4 zeznań Kollątaja brak uwag

опасался идти изъ дому Гетмана черни, то не справедливо, ибо чернь началась уже показываться и собираться часу въ 5, когда Гетманъ былъ взятъ и провождаемъ въ пейхаусъ.

6) При взятіи Гетмана грабившей черни въ домѣ примѣта не было, а напротивъ офицеры и солдаты только этимъ занимались. Колонтай когда вывели Гетмана изъ дому былъ уже верхомъ на лошади и ѣхалъ впереди толпы черни на сей случай собравшейся при маханіи платкомъ; кричалъ: „вивать вольность и равенство, измѣнникъ въ нашихъ рукахъ“ и тѣми словами привлекалъ оную къ скопищу.

V.

21 grudnia 1794 r.

Raport majora Duhamela i kapitana Sobolewa, złożony Repninowi.

Репортъ Санктпетербургскаго гренадерскаго полку премьеръ-маіора Дюгамеля и капитана Соболева князю Николаю Васильевичу Рѣпинину.

По нахожденію нашему прийдъ симъ у должностей при покойномъ Господинѣ генералъ-поручикѣ и вмѣстѣ великомъ Гетманѣ Коссаковскомъ извѣстены будучи о происшедшемъ минувшаго апрѣля 12 въ Вильнѣ мятежѣ касающемся особенно противу помянутаго господина Гетмана о дѣйствіи и особахъ оной производившихъ, поставляемъ долгомъ на благоусмотрѣніе Вашего Сіятельства представить.

1) Въ обыкновенное время смѣнъ караула у вышеписаннаго покойнаго Гетмана на 11-го числа апрѣля вступилъ оной отъ артилеріи литовской при подпоручикѣ Довмунтѣ, а часу въ 9 или 10 въ ночи на 12 число смѣнивъ его съ той же артилеріи хорунжій Орновскій безъ всякаго повеленія отъ Гетмана и его генералъ-адъютанта и при вступленіи въ тотъ караулъ не являясь ни къ тому ни другому, а сіе не было предупрежденіемъ къ совершенію злодѣйскаго замысла, который кончился свободнымъ пропускомъ отъ него Орновскаго пришедшаго къ нему съ командою 7 пѣхотнаго полку на подкрѣпленіе поручика Гавлесинскаго въ домъ Гетмана.

2) Для большаго содѣйствія въ совершеніи бунтовщичьихъ намѣреній той же артилеріи подпоручика Михаловскаго бывшаго до того времени за разные преступленія подъ арестомъ, которымъ вообще съ вышеописаннымъ и Гавлесинскимъ по полуночи часу во 2-мъ и разрушено спокойствіе въ домѣ Гетмана захваченіемъ всѣхъ выходовъ изъ онаго командами ихъ при чемъ.

3) Арестованный покойнымъ Гетманомъ 11 числа апрѣля той же литовской артилеріи поручикъ Колонтай обще съ маіромъ Шнейцбергеромъ (изъ коихъ послѣдній того числа въ вечеру отвезенъ былъ къ Г-ну генералъ-маіору и кавалеру Арсеньеву и ту минуту препровожденъ далѣе изъ города), открывшійся въ замыслахъ къ возмущенію и содержавшійся до отправления далѣе въ гетманскомъ же домѣ тотъ часъ далъ дѣйствіе кроющагося въ немъ бунтовничьему духу присоединясь къ начавшей уже оной шайкѣ. Сіе скопище производя въ домѣ разные насильства съ грабежемъ

болѣе часа продолжавшіяся, на конецъ взяло.¹⁾ Гетмана, препровождая его до артилерійскаго цейхауза Гавлесинскій конвоировалъ. Колонтай будучи верхомъ на лошади и ѣдучи впереди провозглашая сію шумную побѣду восклицаніями, хотя гибельными для народу, но однакожъ глупую чернь привлекавшими къ скопищу возмутителей, а Михаловскій держа Гетмана за грудь, производя ему множество оскорбленій челоуѣчества, приводившихъ въ содраганіе вель его такимъ образомъ черезъ всѣ улицы лежащія до цейхауза.

Помянутые возмутители нынѣ находятся: Орновскій въ Вильнѣ, Михаловскій и Колонтай въ Гроднѣ, а Гавлесинскій будучи взятъ въ плѣнъ по отправленіи въ Смоленскъ оставленъ за болѣзнію въ Минскѣ.

Декабря 21 дня 1794.

II. Przyczynek do charakterystyki pułkownika Stefana Grabowskiego.

Dokument poniżej umieszczony bez daty, miejsca i podpisu jest kopją raportu, przesłanego ks. Repninowi prawdopodobnie przez generała ks. Cysjanowa, który po bitwie pod Lubaniem 4 września 1794 r. pobił oddział pułkownika Stefana Grabowskiego, wysłany na tyły wojsk rosyjskich do dzielnicy drugopodziałowej w celu wywołania tam insurekcji. Przypuszczano, że ten ruch, zagrażający Mińskowi i komunikacjom wojsk rosyjskich, zmusi je do cofnięcia się i pozwoli oswobodzić stracone 12 sierpnia Wilno. Jak wiadomo Grabowski, otoczony pod Lubaniem przez przeważne siły rosyjskie, został pobity i dostał się do niewoli. Ważną jest w raporcie tym charakterystyka pułkownika Stefana Grabowskiego, oddająca pochwały zaletom umysłu i charakteru tego dzielnego żołnierza, późniejszego generała napoleońskiego w r. 1813 i zasłużonego ministra sekretarza stanu Królestwa Polskiego.

Zeznania Stefana Grabowskiego.

Показаніе Г-на Грабовскаго въ его со мною разговорѣ.

По просьбѣ Грабовскаго начальникъ Косцюшко при приближеніи нашихъ войскъ къ Вильнѣ въ другой разъ согласился ему сдать команду изъ регулярныхъ войскъ: его баталіонъ, полкъ 1-й коннаго полку и большую часть повѣтоваго войска ковенскаго повѣта, съ тѣмъ чтобъ ворвавшись въ границы наши сдѣлать диверсію и если не можно отвлечь отъ Вильны и Гродны наши войска, то хотя задержать ихъ въ ихъ дѣйствіяхъ. Намѣреніе же его было итти какъ можно далѣе въ наши земли и наконецъ или пропасть или воспользуясь хорошимъ мѣстоположеніемъ имѣть хорошія

¹⁾ Wyraz trudny do odczytania.

кондиціи; но въ Пуховичахъ всѣ начальники ему подчиненные требовали военного совѣта, на которомъ положили стараться скорѣе выйти изъ нашего кордона и возвратиться пока въ Литву или въ Корону, а потому отъ Пуховичъ къ Бобруйску онъ пошелъ только для скрѣпленія своего марша, разсѣвая разные слухи о намѣреніяхъ, которыхъ хотя въ самомъ дѣлѣ не имѣлъ. Другихъ проектовъ отъ Косцюшки не было, а сіе задержаніе въ дѣйствіяхъ наши войска по словамъ его для того (только я могъ его выпытать), чтобъ дотянуть до зимы, въ теченіе которой по польскимъ головамъ они считаютъ, что другіе державы вмѣшаются, особливо Франція и включить ихъ въ свои трактатныя пункты; не хотѣлъ я его изъ того заблужденія выводить тѣмъ паче, что онъ уже вреда намъ сдѣлать не можетъ.

О немъ скажу, что еслибъ можно у него отнять польское врожденное легкомысліе, то онъ можетъ быть способенъ ко всему; знанія и воспитанія довольно, но поврежденъ на томъ, что Косцюшко отъ Варшавы соединенныхъ отгонитъ и что Французы Прусаковъ отдвинутъ въ ихъ собственную землю. А если того не удастся, то что Косцюшко будетъ искать или въ Литву или въ Украину войти. Говорилъ при томъ что Косцюшко для зимней кампаніи заказалъ 100,000 шубъ. Со всѣмъ тѣмъ не могъ онъ на то согласиться, что взятіе Варшавы сдѣлаетъ большую сенсацию и война съ ихъ стороны должна ослабѣть. Онъ просилъ меня къ Вашему Сіятельству его представить, я его по первому Вашему письму пришлю.

О женщинахъ могу Вашего Сіятельства удостовѣрить, что никакихъ знатныхъ не было и здѣсь только самага нижняго класса офицерскія 3 или 4 женщины, коихъ по ихъ къ нимъ неуваженію и по обхожденію тѣхъ самыхъ женщинъ, не могу принять какъ за наложницъ. При авангардѣ 3, но я шутя ему говорилъ, что мнѣ на дорогѣ говорили, что при немъ знатныя и прекрасныя женщины, чтобы онъ мнѣ ихъ показалъ, онъ божился честью, что и тамъ кромѣ офицерскихъ женщинъ нѣтъ, можетъ быть въ томъ числѣ въ авангардѣ и его наложница. Причину весьма вѣроятную онъ мнѣ представилъ для чего онъ ихъ за собою везъ. Вошелъ изъ Вильны не могъ онъ отказать офицерамъ взять ихъ, чтобъ не открыть намѣренія, а послѣ отъ Ивиіи возвратитъ еще меньше могъ, потому что его войско не намѣрено было или бы воспротивилось совсѣмъ входить въ нашу границу и для того то онъ не возвратилъ ихъ. Между прочимъ онъ мнѣ сказывалъ, что лучшія литовскія дамы всѣ съѣхались въ Бѣлостокъ, гдѣ ихъ до 60 фамилій и Володковичева¹⁾ да и родныя его Грабовскія и весь однимъ словомъ, онъ со мною столько откровенъ, что я не могу не дать вѣры всему тому, что онъ мнѣ сказывалъ и что я здѣсь поставилъ. Лично Ваше Сіятельство лутче¹⁾ узнать можете, моего ума проникнуть больше не достаеъ. Я его считалъ молодымъ человѣкомъ, имѣвшимъ довольно ума и разсужденія, послѣднее, какъ сказалъ, заражено польскимъ легкомысліемъ и патриотствомъ.

¹⁾ Mowa tu prawdopodobnie o pięknej Józefowej Wołodkowiczowej, późniejszej marszałkowej, w której się kochał generał Arsenjew i w której mieszkaniu podobno został pochwycony w nocy 23 kwietnia.

¹⁾ Tak w oryginale.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY.

Halecki Oskar. *Dzieje unji Jagiellońskiej T. I w wiekach średnich. Kraków. Akademia Umiejętności r. 1919 str. XVI+482. T. II w XVI wieku, tamże r. 1920 str. V+385.*

Praca prof. Haleckiego wyróżnia się od dotychczasowych opracowań o unji: 1) nowym zakresem badań, 2) uwzględnieniem nieznanych źródeł, 3) metodą.

1) Dotychczasowe cenne bardzo studia nad dziejami unji, przede wszystkim prof. Balzera i Kutrzeby stawiały sobie za zadanie dokładne przedstawienie stosunków prawno-państwowych, jakie zachodziły pomiędzy Koroną, a W. X. Litewskiem w danym okresie dziejowym.

Oczywiście, nawet przy tak sformułowanym zagadnieniu nie można było poprzestać jedynie na analizie samych tekstów unij, ale trzeba było sięgnąć i do innych źródeł, które przedstawiają nie tylko wstępne rokowania, ale malują ogólne tło. Jednakże zagadnienia polityczne musiały schodzić z konieczności na plan dalszy. Tymczasem prof. Halecki „pragnie... przedstawić... całokształt wzajemnych stosunków między zjednoczonymi narodami w rozwoju historycznym od Krewa do Lublina, nie wyjmując tych długich okresów, w których ten stosunek nie wyraził się w żadnym nowym akcie prawnym” (t. I str. XII).

Druga bardzo ważna cecha, wyróżniająca dzieło prof. Haleckiego od dotychczasowych prac o unji polega na uwzględnieniu stosunków, nie tylko Korony do Litwy, ale także i do Rusi. Ta sprawa była w literaturze polskiej aż do wydania dzieła prof. Haleckiego zupełnie pominięta. Uwzględnił ją natomiast dość szeroko w swem dziele „Historja Ukrainy Rusi” prof. M. Hruszewski.

Prof. Halecki jednakże oparł się tutaj przeważnie na własnych, często monograficznych studiach. Sprawą Rusi zajmował się już w poprzednich pracach n. p. „Ostatnie lata Świdrygiełły”. „Przyłączenie Podlesia, Wołynia i Kijowszczyzny do Korony”, szczególnie zaś wyczerpująco opracował autor ten temat w pracy: „Litwa, Żmudź i Ruś”. W rozprawie tej autor zastanawiał się nad terytorjalnym i prawnym stosunkiem trzech składowych części W. X. Litewskiego. Rezultaty uzyskane w pracach monograficznych zostały włączone do dzieła o dziejach unji.

Wprowadzenie tych dwóch zmian: a) przedstawienie całokształtu stosunków politycznych, b) uwzględnienie Rusi, jako odrębnego składnika W. X. Litewskiego przyczyniło się bardzo znacznie do wyjaśnienia wielu zagmatowanych spraw. Autor nie poprzestał jednakże na sformułowaniu nowych zagadnień, ale w celu ich rozwiązania sięgnął do nowych źródeł.

2) Materiał źródłowy, którym operuje prof. H. jest bardzo obszerny.

Do okresu średniowiecznego autor korzystał przeważnie ze źródeł już drukowanych. Wszystkie one zostały bardzo szczegółowo zbadane i wyczerpująco opracowane. Nie mógł natomiast autor korzystać z ostatnich wydawnictw *Russkoj Istoricz. Biblioteki* t. XXX i XXXIII, dla tego, że były one niedostępne naszym badaczom. Jednakże już w pierwszej połowie XV w. autor uwzględniał źródła rękopiśmienne, a mianowicie inwentarz archiwum koronnego, opracowany przez Jana Zamoyskiego, i powtórne odpisy dokumentów, znajdujące się w *Tekach Naruszewicza*. Poczynając od czasów Kazimierza Jagiellończyka coraz częściej spotykamy się ze źródłami rękopiśmiennymi. Obok drobniejszych przyczynków z najdawniejszych ksiąg sądowych, najważniejszym źródłem były akty, z archiwum Zakonu Krzyżackiego w Królewcu. Szczególniej dużo materiału znalazł autor do okresu przed pokojem Toruńskim.

W XVI w. ilość niedrukowanego materiału znacznie bardzo wzrosła. Autor zbadał wszystkie ważniejsze archiwa polskie i obce, które mogły posiadać źródła do stosunków Korony i W. X. Litewskiego. A więc przede wszystkim Muzeum Czartoryskich, gdzie głównie korzystał z *Tek Naruszewicza* i niewydanych tomów *Acta Tamicihana*. W Warszawie autor robił poszukiwania w Archiwum Głównem i Skarbowem. W Wilnie — w t. zw. Archiwum Centralnym. W Wiedniu w Haus-Hof — u. Staatsarchiw. Prócz tego zostały zbadane archiwa prywatne: Zamoyskich i Krasieńskich w Warszawie, Radziwiłłów w Nieświeżu, Branickich w Suchej.

Autor starannie podał numery tek uwzględnionych przez siebie, wskazywał też niejednokrotnie zbiory akt, w których znajduje się materiał do kwestji, poruszonych przez niego tylko przypadkowo. Zgromadzenie tak obfitego materiału nasuwało znaczne trudności konstrukcyjne. Autor jednakże doskonale dał sobie z nimi radę, wskutek umiejętnie zastosowanej metody.

3) Pod względem metody praca prof. H. zasługuje też na specjalną uwagę. Autor nie podaje nigdzie surowego materiału, ale stara się z niego wyciągnąć tylko najistotniejszą treść. Przytem stara on się każdy dokument możliwie krytycznie opracować. Zastosowanie umiejętnie zaś metody występuje bardzo wyraźnie tam, gdzie autor przeprowadza badanie topograficzne i genealogiczne.

Bardzo dużo pomogły tu autorowi jego pierwsze prace z zakresu heraldyki, gdzie zapoznał się on z metodami tej nauki, stosowanymi po raz pierwszy u nas przez prof. Semkowicza. We wstępie autor wspomina z wdzięcznością dwóch swoich nauczycieli prof. Krzyżanowskiego i Sobieskiego, „których umiejętnej szkole zawdzięcza możliwość przezwyciężenia największej trudności przy niniejszej pracy t. j. konieczności połączenia metody średniowiecznej z nowożytną”. I rzeczywiście połączenie dwóch tych metod jest jednym z najcharakterystyczniejszych rysów tej pracy. W olbrzymim okresie czasu od XIII w. aż po koniec stulecia XVI, autor operuje źródłami zupełnie swobodnie, doskonale dając sobie radę zarówno z lakonicznymi zapiskami średniowiecznymi, jak i rozwlekłymi źródłami końca XVI w. W pracy jego nie znajdujemy zupełnie elementu kronikarskiego, powtarzania lub streszczania źródeł. Przeciwnie, pomimo dość obszernych rozmiarów w książce przeważa konstrukcja nad narracją. Bardzo słusznie to podkreślił prof. Balzer¹⁾, wskazując na to, że chociaż autor

¹⁾ Sprawozdanie Tow. Naukowego we Lwowie, r. 1921, Zesz. 2 str. 91.

rozpatruje zagadnienie unji, ze stanowiska ogólnodziejowego, jednakże zwraca uwagę i na zagadnienia ustrojowe. Drugim znamionym rysem metody prof. H. jest umiejętne podporządkowanie szczegółów całości. Autor podaje nieraz nawet drobiazgowo bardzo wiadomości, ale wszystkie łączą się w przejrzystą całość.

Rezultat swoich badań autor podzielił w następujący sposób: W tomie I znajdujemy: Przedmowę. Część I. Geneza unji (str. 1—112). Część II. Okres Jagiellowy 1385 — 1440 (str. 113—330). Część III. Okres Kazimierzowy 1440—1499 (str. 331—482). W tomie II znajdujemy: Część IV. Okres Zyguntowski 1500—1568 (str. 1—247) i część V. Unja lubelska z r. 1569 (str. 248 — 353). W końcu znajduje się dodatek o źródłach i literaturze (str. 354—363) oraz indeks osób i miejscowości do I i II tomu.

Rozpatrując genezę unji, autor bada przede wszystkim warunki geograficzne Litwy, Rusi i Polski. Rezultatem jego rozważań jest wniosek, że „przyroda nie wytknąwszy żadnych granic między siedzibami tych trzech narodów, spoiła je między sobą o wiele ściślej, aniżeli Polskę z jej zachodniem a Ruś pierwotną z jej wschodniem sąsiedztwem“.

Następnie autor przedstawia w krótkim streszczeniu, ale jak to widać z cytata, opartem bezpośrednio na źródłach dzieje pierwotne Litwy i Rusi, i kreśli najdawniejsze stosunki polsko-litewskie do r. 1340. Pomimo tego, że okres ten był potraktowany jedynie pobieżnie, znajdujemy tu doskonale przedstawienie ówczesnych stosunków. Szczególniej zasługuje na uwagę doskonale ujęcie stosunków z Jaćwingami¹⁾. Autor dłużej nieco zatrzymuje się nad kwestją jaćwińską, ponieważ tutaj poraz pierwszy zetknęły się Polska, Ruś i Litwa. Wobec królestwa litewskiego Polska nieodegrała jednakże wybitniejszego znaczenia, bo jak te — zupełnie słusznie zaznacza autor, każdy z książąt dzielnicowych Polski prowadził inną politykę w walce z Litwą. W dalszym ciągu znajdujemy opis wzajemnych stosunków Litwy i Polski; zgodnie ze swoim założeniem o konieczności uwzględnienia stosunków ruskich, autor przedstawia nam stosunki Polski i Litwy wobec Rusi w jej epoce dzielnicowej. Polska z powodu rozbitcia dzielnicowego nie zdołała rozszerzyć kosztem Rusi swych granic, Litwa natomiast, w myśl słynnej zasady Olgierda, podbijała olbrzymie obszary Rusi. Rozwój ekspansji litewskiej na Ruś, aczkolwiek przedstawiony jest na podstawie materiału źródłowego, jest naogół zgodny z wynikami dotychczasowych badań. Nowe jednakże ujęcie daje autor w rozdziale „walka Polski i Litwy o Ruś halicko-wołyńską“. Prof. H. przypisuje bardzo duże znaczenie wypadkom na Rusi w r. 1340. Na doniosłość tych faktów i ich przyczynowy związek zwrócił uwagę pierwszy prof. Smolka w pięknym studjum „W Pięciowiekową rocznicę“, ale dopiero prof. Halecki bliżej uzasadnił wybitny wpływ spraw ruskich na dzieje unji. Według prof. H. konieczność złączenia Polski z Litwą ujawniła się po raz pierwszy w r. 1325, z powodu wspólnego niebezpieczeństwa krzyżackiego, grożącego zarówno Polsce i Litwie. Ale dopiero w roku 1340, gdy powstał antagonizm polsko-litewski z powodu Rusi, unja Polski z Litwą mogła dojść ostatecznie do skutku. Autor swoją myśl formułuje w ten sposób: Teza r. 1325: konieczność złączenia się Polski i Litwy, wskutek wspólności inte-

¹⁾ Autor trzyma się dawnej, nie uzasadnionej pisowni przez *dż*, chociaż sam pisze Jaćwież (str. 15). Od czasu studjum prof. A. Brücknera należałoby pisać przez *ć*, jak to zresztą już uczynił ś. p. St. Zachorowski w *Encyklopedji Polskiej. Historia Polityczna* cz. I. Wieki średnie str. 215.

resów w sprawie krzyżackiej, dopiero przez antytezę r. 1340 powstanie antagonizmu polsko-litewskiego w sprawie ruskiej dojrzała do syntezy do unji. (t. I str. 53.) Dla poparcia swego zdania autor przedstawia politykę ruską Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego. Sprawa stosunku obydwu tych monarchów do Rusi była w ostatnich czasach przedmiotem ożywionej polemiki¹⁾. Jednakże, jak to słusznie zaznaczono, chodziło tam raczej o poglądy, a nie o same fakty, w których odtworzeniu obydwaj polemicy są w zasadniczych rysach zgodni z sobą. Jakkolwiek można się rozmaicie zapatrywać na motywy postępowania Ludwika względem Rusi, trzeba przyznać, iż nie prowadził on czynnej polityki względem Litwy i raczej zachowywał się on względem niej neutralnie. Faktem jest, że Polska w chwili układu krewskiego nie posiadała ani części Rusi (str. 80). Pomimo tego związku pomiędzy Polską a Rusią halicką były bardzo silne. Wskutek polityki kolonizacyjnej Kazimierza Wielkiego i Władysława Opolskiego na Rusi pozostało wiele rodzin polskich. Chęć przywrócenia Rusi do Polski stała się bardzo ważnym czynnikiem, wpływającym na połączenie Polski z Litwą, gdyż jedynie wspólnymi siłami można było zabezpieczyć Ruś od Węgier. Tak więc związek genetyczny układu krewskiego ze sprawą ruską — według słów prof. H. nie może ulegać wątpliwości. I my podzielamy to zdanie, nie bez pewnych jednakże zastrzeżeń. Motywy przytoczone zarówno poprzednio, jak i później przez autora mianowicie kryzys polityczny i religijny, jaki przechodziła Litwa, niebezpieczeństwa krzyżackie wystarczają same przez się całkowicie do wytłumaczenia genezy unji. Sam prof. H. bardzo słusznie zaznacza, że związek obu problemów t. j. kwestji ruskiej i sprawy unji nie jest bezpośredni: „Rola Rusi, która w sporach o nią była na ogół bierna i pozostała bierną wobec decyzji o jej losach jaką przyniósł rok 1385” (str. 84). Słusznie też mówi dalej autor: „Walka o byt z nawałą germańską, moment dynastyczny i religijny, oto czynniki, które doprowadzały bezpośrednio do unji”. Te czynniki całkowicie wystarczają do wytłumaczenia genezy unji. Na pierwszym miejscu zdaniem mojem trzeba postawić niebezpieczeństwo krzyżackie, ono było najgroźniejsze dla Litwy.

A groźnym był Zakon dla państwa Gedyminowego nie tylko, dlatego, że wżerał się coraz bardziej w ziemię Litwy, ale głównie dlatego, że szerzył demoralizację, że rozrywał jedność państwa litewskiego. W ostatnich latach Jagiello nie miał nic innego do zrobienia, jak oddać się całkowicie Zakonowi, albo przejść na wiarę grecką. Dopiero projekt unji z Polską wskazał mu odmienne rozwiązanie tego problemu.

Ze strony polskiej wcześniej, bo już w r. 1325, to jest za Łokietka, gdy jeszcze sprawa ruska nie wypłynęła na czoło zagadnień polityki polskiej oraz za Kazimierza Wielkiego — jak to autor dokładnie wykazuje — często powstawały projekty chrystjanizacji Litwy. O ile nam się udało przed kilku laty poznać tę sprawę, projekty chrystjanizacji Litwy nie stały zupełnie w związku ze sprawą ruską. A więc chociaż panom małopolskim bardzo leżała na sercu sprawa ruska, w motywach, jakie skłoniły ich do unji nie grała ona tak wybitnej roli. Polska, wycieńczona bezkrólewem, zagrożona od Krzyżaków i innych nieprzyjaciół, potrzebowała silnego monarchy, któryby wzmacnił ją, zabezpieczył na zewnątrz. Jednocześnie chodziło o to, aby w związku z innym potężniejszym państwem Polska nie za-

¹⁾ Por. Kw. Hist. z r. 1921 i 1922.

traciła swej indywidualności, nie rozplynęła się w obcej kulturze, czy też mówiąc poprostu nie została pochłonięta przez inny organizm. Tym właśnie warunkom całkowicie odpowiadała Litwa.

Uznając więc całkowicie znaczenie sprawy ruskiej i związku jej z układem krewskim, odwróciłbym logiczny porządek tych faktów. Rozwiązanie sprawy ruskiej przeniósłbym do kategorii skutków, ale nie przyczyn unji.

Zresztą wogóle rozstrzygnięcie tej sprawy jest nader trudne, ponieważ opierać się musi jedynie na kombinacji, a nie na bezpośrednich źródłach. Teni większą zasługą autora jest, że wobec szczupłości materiału, potrafił wyzyskać nawet najdrobniejsze wiadomości, pozornie nie mające nic wspólnego ze sprawą unji, faktycznie jednakże doskonale wyświetlające genezę aktu krewskiego. Na podstawie dokumentu z dnia 18 kwietnia 1383, wydanego w Wilnie przez Jagiellę i Skirgiellę dla mieszczan lubelskich oraz innych wiadomości źródłowych, autor dochodzi do wniosku, że ze zjazdu Sieradzkiego wysłano starostę lubelskiego Włodka z Charbinowic i Ogrodzieńca z propozycją wyniesienia Jagielly na tron polski przez ślub z Jadwigą. Myśl powołania Jagielly na tron wyszła z pośród panów małopolskich Tarnowskich i Melsztyńskich. Na Litwie została ona życzliwie przyjęta, ponieważ W. X. Litewskie przechodziło poważny kryzys państwowy. Władza W. Księcia nie posiadała ani dostatecznej powagi, ani dość silnych podstaw materialnych, aby wytworzyć łącznik dla rozbieżnych części składowych państwa. Aby utrzymać w jedności rozbite na odrębne dzielnice państwo litewskie trzeba było znaleźć punkt oparcia władzy poza obszarem W. Księstwa (str. 105). Plan przyjęcia chrześcijaństwa przez Jagiellę i połączenia z państwem polskim prowadził do konsolidacji rozbite na poszczególne dzielnice W. X. Litewskie. Dlatego też Jagielle udało się pozyskać zgodę i współdziałanie dwóch najwybitniejszych książąt litewskich Skirgielly i Witolda. Dopiero po wewnętrznym spojeniu państwa można było myśleć o rozszerzaniu dalszym wpływów litewskich na Ruś, oraz obronie przed wzrastającą potęgą Moskwy. Szczegółowe i dokładne przedstawienie stosunków wewnętrznych na Litwie doskonale wyjaśnia genezę unji, wskazuje na to, jak sprawa połączenia się Litwy z Polską było koniecznością dla W. X. Litewskiego.

Na tę kwestję zwrócił uwagę już poprzednio prof. Smolka w swych pracach o Kiejstucie i Jagielle oraz o roku 1386, ale prof. Halecki po raz pierwszy w literaturze historycznej dokładnie przedstawił wewnętrzne stosunki na Litwie w przeddzień unji. Na tem autor kończy część pierwszą swego dzieła.

W drugiej części swej pracy, obejmującej okres Jagiellowy autor zajmuje się przede wszystkim stosunkiem prawnopaństwowym, jaki zachodził między koroną, a W. X. L. w pierwszym okresie współżycia obydwu narodów. Autor przedstawia ten stosunek zupełnie odmiennie, aniżeli dotychczas odtwarzano je w literaturze historycznej. Pierwszy zwłaszcza paragraf tej części opiera się na specjalnem studjum autora p. t. „Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego 1385—1440 (Prz. Hist., ser. II t. I).

Rozpatrując znaczenie aktu krewskiego autor, zgodnie z poglądem, już dawniej w nauce przyjętym wypowiada zdanie, iż pierwotną formą połączenia Polski z Litwą miała być nie unja, w ścisłym tego słowa znaczeniu, ale inkorporacja.

Bardzo słusznie, jednakże zaznacza prof. H. (szczegółowiej w artykule w Przegl. Hist., pobieżniej w *Dziejach Unji*), że terminu unji używano

w XIV i XV w. wogóle dla oznaczenia wszelkiego rodzaju połączenia dwu państw.

Zupełnie zgodny pogląd z autorem, aczkolwiek całkowicie niezależnie od niego, wypowiedział prof. Balzer w szkicu „*Tradycje Unji*“, gdzie przemawiał też za utrzymaniem tradycyjnego terminu „unji“¹⁾.

Po analizie aktu krewskiego, autor opowiada o wypadkach poprzedzających ostateczne dokonanie inkorporacji r. 1386. Omawiając chrzest i koronację Jagielly, prof. H. zaznacza, że królowa i panowie polscy postarali się o gwarancje, że Jagiello dotrzyma także dalszych zobowiązań. Sprawę wydania specjalnego dokumentu w sprawie unji, autor nie zajmuje się specjalnie. Jedynie w przypisku 4 na str. 118 wypowiada przypuszczenie, że „nowego aktu pisemnego Jagiello w r. 1386 już nie wystawił“. Zaznaczamy ten fakt, ponieważ w ostatnich czasach prof. Jakubowski wystąpił ze zdaniem wręcz przeciwnem, usiłując dowieść, że akt z r. 1386 istniał, ale zaginął dopiero później²⁾. Trudno rozstrzygnąć tak niepewną kwestję, jaką zawsze musi być spór, o to czy dokumentu nie było, czy też istniał, lecz jedynie zaginął. W tym wypadku, pomimo, iż argumenty tak znakomitego badacza Litwy, jakim jest prof. Jakubowski nie są pozbawione w znacznym stopniu racji, przychylilibyśmy się na stronę prof. H., że dokument faktycznie *nie* został wystawiony.

Następnie autor zajmuje się temi przeobrażeniami, jakie powstały w wewnętrznym składzie państwa litewskiego wskutek unji z Koroną. A więc przede wszystkim kwestją mianowania Skirgielly namiestnikiem królewskim, który nie był właściwie Wielkim Księciem — chociaż go czasami tak nazywano, ale jedynie, „starostą generalnym“.

Drugiem bardzo doniosłym następstwem unji było nowe rozwiązanie sprawy ruskiej. Powstała teraz nowa trialistyczna koncepcja państwa Jagielly, jako króla „Polski, Litwy i Rusi“. Przytem dwie ostatnie części składowe przyłączone do Polski, podlegały pierwszej. Polska wraz z ziemiami litewskimi i ruskimi byłego państwa Gedyminiowiczów, tworzyła całość jako dziedzictwo dynastji, której ślub Jagielly z Jadwigą miał dać początek (str. 129). Książęta, którzy tam władali nie posiadali już swych ziem tytułem prawa rodowego, lecz jako lennicy króla i Korony polskiej. Rezultaty osiągnięte przez prof. H. są bardzo ważne i będą według wszelkiego prawdopodobieństwa trwałym nabytkiem w nauce. W literaturze polskiej po raz pierwszy wyczerpująco została przedstawiona sprawa ruska. Co się tyczy drugiej kwestji, mianowicie wewnętrznego przeobrażenia państwa litewskiego, to wnioski prof. H. zostały całkowicie potwierdzone przez niezależne od niego badania prof. Jakubowskiego.

Doniosłą zmianą w stosunkach, jakie ułożyły się po unji była ugoda Ostrowska z sierpnia r. 1392, na mocy której Witold nietylko otrzymał władzę namiestniczą nad w. księstwem wileńskim, lecz wogóle nad wszystkimi grodami Litwy i Rusi.

Bardzo ważnem jest ściśle określenie przez autora zakresu władzy Witolda. Witold nie został wielkim księciem Litwy, władza jego miała charakter namiest-

¹⁾ Por. także Balzera *Nowsze poglądy na istotę prawno-państwowego stosunku Polski i Litwy w Jagiellońskim średniowieczu*. Spraw. Tow. Nauk. we Lwowie. R. 1921 zes. 2 str. 89

²⁾ Porow. sprawozdanie z pracy J. Jakubowskiego w tymże numerze „*Ateneum Wileńskiego*“.

niczy, tak jak ta, którą przed tem wykonywali w Wilnie Skirgiello i starostowie polscy, natomiast rozszerzył się zakres terytorjalny, gdyż obejmowała nie tylko ściślejszą Litwę, lecz wszystkie ziemie ruskie, z wyjątkiem tych, które pozostawały pod bezpośrednim zarządem polskim. Z tego powodu obszar W. Ks. Litewskiego w r. 1392 tworzył teraz jedną całość administracyjną, w tych samych rozmiarach co przed r. 1385. Projekt ten został opracowany wspólnie z panami polskimi. Skutki nowej sytuacji na Litwie były bardzo ważne, we wszystkich ważniejszych dzielnicach upadł zupełnie system holdowniczy księstw. Przy zachowaniu swej odrębności wewnętrznej, księstwa dzielnicowe przeszły pod bezpośredni zarząd zastępczego władcy. Taki stan rzeczy prowadził do konsolidacji państwa litewskiego. Witold jednocześnie jednak dążył do coraz większej samodzielności własnego stanowiska.

Pod względem politycznym skutki unji najsilniej uwydatniły się dla Litwy w stosunku do Krzyżaków. Wskutek wzmocnienia się stanowiska Litwy, jak również z powodu znacznej pomocy, jaką Polska dostarczała Litwie, niebezpieczeństwo krzyżackie zostało zupełnie zażegnane.

Litwa była dzięki Polsce ocalona. Walki litewsko-niemieckie odtąd toczyć się będą tylko o Żmudź (str. 149).

To wzmocnienie państwa litewskiego i zabezpieczenie go od Krzyżaków skłoniło Witolda do coraz bardziej niezależnego stanowiska wobec Polski i popchnęło go do układu Salińskiego w 1398 roku i obwołania się „królem Litwy i Rusi”. W ten sposób po rekonstrukcji obszaru państwa litewskiego w r. 1392, nastąpiło wznowienie państwa litewskiego, dokonane jednakże samowolnie przez jedną tylko stronę wbrew obowiązującym umowom prawnym.

Badania prof. H. rzucają wiele nowego światła na te pełne powikłań wypadki. Niezrozumiałe na pozór wydarzenia stara się on objaśnić za pomocą polityki dynastycznej Jagielly, która była w sprzeczności z interesem państwa polskiego. W razie bezpotomnej śmierci Jagielly prawa rodu Gedyminowego do ziem litewsko-ruskich przejdą do przyszłego króla polskiego. Z tego powodu Jagiello pragnął uratować odrębność państwowości litewskiej, zachować prawa rodu Gedymina do tych ziem. Konflikt, jaki mógł powstać pomiędzy Koroną a Księstwem zażegnano w ten sposób: Witold otrzymał tytuł „*ex parte Regni Poloniae supremi ducis Litvaniae*”, to jest zgodzono się na przyznanie godności wielkksiążęcej, ale w zależności od Polski.

Jednocześnie nasuwała się konieczność unormowania stosunku prawnopaństwowego. Pierwotna forma „przyłączenia” ziem litewskich do Polski nie wystarczała teraz w nowych zmienionych warunkach politycznych. Powstawała teraz nowa prawdziwie twórcza i żywotna koncepcja, wyrażona w unji wileńsko-radomskiej. Na mocy tej unji zostało wznowione państwo litewskie, ale nie samowolne, jak podczas układów salińskich, lecz na mocy ugody z Polską. Władcą wznowionego państwa pozostawał Jagiello, lecz władzę swoją tylko w zastępstwie i dożywotnio zlecał Witoldowi. Nowy stosunek wznowionego państwa litewskiego zbliżał się najbardziej do stosunku lennego. Pogląd wyrażony tutaj jest tylko streszczeniem obszernego studjum prof. H. w Przegl. Histor. p. t. „Wcielenie i wznowienie państwa litewskiego przez Polskę (1386—1401)”. Tutaj autor po raz pierwszy wystąpił z nową interpretacją unji wileńsko-radomskiej. Wnioski prof. H. spotkały się z całkowitą aprobatą [dwóch wybitnych

znawców dziejów unji prof. Balzera¹⁾ i Jakubowskiego. Tak więc pogląd, że unja wileńsko-radomska, określala stosunek państwa litewskiego do polskiego, jako stosunek zbliżony do stosunku lennego, można uważać za trwały nabytek w rozwoju naszej historjografii.

Wogóle cały ten okres 1386—1401 został przez prof. H. bardzo szczegółowo zbadany i w wielu miejscach przynosi nowe uzupełnienia lub poprawki do prac dotychczasowych. Obok spraw ustrojowych autor omawia tak samo kwestje czysto polityczne. Na specjalną uwagę zasługuje wykazanie, że Polska brała udział w walkach Litwy z Zakonem. Była to sprawa niedostatecznie uwzględniona w naszej literaturze. Natomiast nie poruszył autor innego problematu, pomijanego prawie zupełnie w naszej literaturze mianowicie porównania naszych koncepcyj o unji z zachodnio-europejskimi. Prof. Jakubowski w swoim studjum z zagadnień unji polsko-litewskiej, wykazał wpływy ruskie na stosunek książąt dzielnicowych do wielkiego księcia. Byłoby bardzo pożądanem zbadanie o ile nowe koncepcje stosunku prawnopaiństwowego były rzeczywiście oryginalnemi, o ile zaś kształtowały się jedynie na wzór tych licznych zachodnio-europejskich unij dynastycznych, jakie w tym czasie powstawały. Niestety brak odpowiedniego materiału źródłowego i literatury, w obecnych warunkach nie pozwala mi samemu teraz tego zagadnienia rozwiązać.

Zbadanie stosunku Litwy do Polski na tle porównawczem, szczególnie doniosłe znaczenie miałoby przy omawianiu unji horodelskiej którą, autor rozpatruje po przedstawieniu stosunków zewnętrznych państwa Jagiellońskiego (str. 167—203). Rozważając genezę unji horodelskiej autor zastanawia się nad zagadkowym twierdzeniem Długosza, że unja została zawarta za radą króla Zygmunta. Wpływów Zygmunta prof. H. dopatruje się w tem, że na podstawie unji horodelskiej doszło według niego do rozluźnienia związku między Litwą a Polską (str. 209). Rozluźnienie to autor widzi w tem, że władza wielkoksiążęca, od r. 1413, przestaje być wyjątkową dożywotnią koncesją dla Witolda, a staje się instytucją trwałą. W tym poglądzie autor jest zgodny z prof. Kutrzebą, który w studjum swem „Unja Polski z Litwą“, (Polska i Litwa w dziejowym stosunku str. 523) zaznaczył, że w r. 1413 zaszła zmiana ważna, uznanie władzy wielkoksiążęcej jako trwałej instytucji, nie tylko za czas życia Witolda. Warunku jednakże tego — dodaje prof. Kutrzeba — szlachta polska nie przyjęła, pozostała widocznie przy dawnym stanowisku, że Witold jest pierwszym i ostatnim z takich wielkich książąt. Pogląd ten w nauce możnaby uważać za ustalony, gdyby nie cytowany już wyżej artykuł prof. Jakubowskiego, w którym autor wystąpił wręcz z przeciwną tezą, mianowicie dowożytności — czyli jak się wyraził prof. J. — doczesności władzy w książęcej. Rozstrzygnięcie tej sprawy jest dosyć trudne, ponieważ chodzi tutaj o właściwą interpretację nie dość jasnego ustępu w dokumencie z r. 1413, w którym panowie litewscy przyrzekają, że po śmierci Witolda „nikogo nie będą mieli, ani obiorą wielkim księciem, jak tylko tego, kogo król polski po naradzie z pralalami i panami polskimi i litewskimi“. Prof. Jakubowski interpretuje ten ustęp w sposób następujący:

¹⁾ Balzer *Tradycje unji* str 7 i nast. oraz w Sprawozdaniach Towarzystwa Naukowego we Lwowie. Pok 1921, str. 84. „*Nowsze poglądy na istotę prawnopaiństwowego stosunku Polski i Litwy w Jagiellońskim średniowieczu*. Por. też tegoż autora: *Unja Horodelska*. Rocznik Ak. Um. r. 1913.

„Chodziło więc tu przede wszystkim o zaznaczenie, że panom litewskim nie przysługuje prawo obioru w. księcia, że ewentualny w. książę litewski może być wybrany i ustanowiony nie inaczej, jak przez króla polskiego po radzie z panami polskimi i litewskimi. Z tego jednak nie wynika dla króla obowiązek mianowania w. księcia, w chwili, gdy poprzedni w. książę umierał. Z tekstu tego według mnie zupełnie twierdzić nie można ani tego, że mowa jest tu o ewentualnem mianowaniu w. księcia, ani też tego, że władza w. książęca na Litwie jest stała.

Najpoważniejszym argumentem przemawiającym za zdaniem prof. J. jest zapis wiana dla żony Witolda Juljanny z r. 1428, w którym powiedziane jest: *Post mortem autem dictae dominae Juliannae haec omnia supradicta bona et hereditates ad coronam regni Poloniae integraliter devolvi debeant et spectare*”. Z tego aktu widać jakto słusznie zaznaczył prof. J., że Witold w r. 1428 przewiduje przejście po jego śmierci władzy nad Litwą w ręce króla i Korony Polskiej. Na tej dopiero podstawie, pomimo niejasności stylizacji dokumentu z r. 1413 zdecydowałbym się przechylić na stronę prof. J.

Jeżeli więc trudno się zgodzić z prof. H., że w r. 1413 władza wielk książęca przestaje być dożywotnią koncesją dla jego osoby, a staje się instytucją trwałą, to tembardziej musi upaść przypuszczenie autora, że Zygmunt luksemburski doradzał rozluźnienie związku między Polską a Litwą. Wpływów Luksemburczyka — jeżeli prawdą jest wiadomość Długosza — dopatrywałbym się raczej w innej zupełnie stronie unji horodelskiej. Nie w politycznej, a w heraldycznej.

Zawdzięczając cennemu studjum prof. W. Semkowicza strona heraldyczna unji została w znacznym stopniu wyjaśniona. Prof. S. wykazał, jak wpływy zachodnio-europejskie rozmaitemi drogami przedostawały się do Polski i Litwy. Następnie prof. S. zwrócił uwagę na analogję pomiędzy adopcją horodelską i niemiecką *Aufnahme zur Wappengemeinschaft*, oraz wykazał nawet podobieństwo pomiędzy wyrażeniami dokumentu horodelskiego i innemi dokumentami, stwierdzającemi pobratymstwo rodowe, pomiędzy panami niemieckimi XV w.

Otóż jeżeli, gdzie przede wszystkim to właśnie na obszarach państwa Luksemburgów, trzeba szukać wzorów, które naśladowała heraldyka polska. Zdaje mi się, że wpływów Zygmunta należy dopatrywać się przede wszystkim w zewnętrznej formie wykonanie adopcji horodelskiej. Jakie sprawy były rozstrzygane podczas pobytu Władysława na Węgrzech, nie wiadomo. Wątpliwem jest jednakże, aby — co zresztą wypowiada prof. H., — aby Luksemburczyk doradzał unję, która była skierowana bezpośrednio przeciwko jego przyjaciółom krzyżakom, a pośrednio i przeciwko niemu. Inaczej zupełnie będziemy rozumieli słowa Długosza, jeżeli właśnie w zewnętrznych akcesoryjach, w samej formie adopcji będziemy dopatrywali się wpływów Luksemburczyka. Wszak i w r. 1325 on był doradcą Jagielly w odbieraniu hołdów od panów miast i ziem. Badania więc powinnyby pójść po drodze, wskazanej przez prof. S. mianowicie należałoby porównać analogicznie dokumenty na zachodzie, możeby się wprost udało odszukać bezpośrednich źródeł arengi dyplomu horodelskiego.

Bardzo trafnie prof. H. wykazuje doniosłe znaczenie braterstwa szlachty z bojarami litewskimi i jego wpływu na dalsze dzieje obydwu państw.

Ścisła łączność pomiędzy społeczeństwem Korony i W. Ks. Litewskiego szczególnie doniosłe posiadało znaczenie, w czasie częstych konfliktów jakie

powstały pomiędzy Litwą a Polską o stosunek prawno-państwowy. Zatargi bardzo wyraźnie wystąpiły podczas zjazdu Łuckiego w r. 1429.

Stanowisko Jagielly autor zupełnie słusznie tłumaczy polityką dynastyczną króla. Wyodrębnienie Litwy, jako państwa równorzędnego Polsce, a dziedzicznego w rodzie Gedymina, zabezpieczało temu rodowi dawną ojcowiznę, a w konsekwencji dla zachowania unji, gwarantowało i tron polski. Uwydatniając rolę czynnika dynastycznego prof. H. bardzo słusznie robi zastrzeżenie przeciwko zbyt daleko posuniętemu wnioskowi dr. Kolankowskiego, że plan koronacji Witolda był „pomysłem Jagielly”. Wskutek umiejętnej polityki panów polskich udało się udaremnić zamiary Witolda. Książę ten, umierając, oddał W. Ks. Litewskie w ręce króla Władysława.

Po rozpatrzeniu spraw politycznych zatrzymuje się autor nad wewnętrznymi dziejami Litwy, rozpatruje najważniejsze przywileje wydane dla Litwinów. W sposób wyczerpujący i dokładny została przedstawiona sprawa ograniczeń religijnych dla Rusinów. Według słusznych wywodów prof. H. Rusini posiadali zupełną swobodę, co do wyznawania wiary, byli ograniczeni tylko w sprawie korzystania z przywilejów. Przytem ograniczenie to dotyczyło stosunkowo nielicznej części tych Rusinów, którzy obok Litwinów zamieszkiwali ściślej W. Księstwo.

Na Litwie właściwej polityka króla i Polaków od czasu pogodzenia się z Witoldem 1392 aż do r. 1429 polegała na czynieniu licznych ustępstw dla tradycji państwowych W. Ks. Litewskiego. Mimo to zostały stopniowo wprowadzone i zmiany do dotychczasowego ustroju Litwy, szczególnie zaś łatwo przyjmowały się one, gdy pociągały za sobą korzyści dla ludności. (str. 263).

Przywileje, jakie ściślej W. Ks. Litewskie otrzymywało, nie rozciągały się na ziemie ruskie wchodzące w skład W. Księstwa. Wywołało to znaczne rozgoryczenie, tembardziej, że Ruś, znajdująca się pod bezpośrednią władzą Korony, została w r. 1430 na zjeździe Jedlnieńskim zrównana z innymi ziemiami Korony. Inaczej się działo na Rusi litewskiej, która różniła się pod względem ustrojowym zarówno od ściślejszego Księstwa Litewskiego jak i od Rusi koronnej.

Z tego niezadowolenia bojarstwa Rusi litewskiej mogli tylko skorzystać żądni władzy Gedyminowicze, jak się też to stało podczas buntu Świdrygiełły.

W osobnym rozdziale rozpatruje „Kryzys unji” 1430—1440. Pomimo niebezpieczeństwa jakie zagrażało unji, zostało one wstrzymane. Na tym momencie autor kończy swą drugą część.

Część trzecia obejmuje okres 1440—1499. Rok 1440 uważa autor za przełomowy. Wprawdzie nie nastąpiło zupełne zerwanie samej unji, ale zerwanie wszystkich jej dotychczasowych aktów, obalenie tej koncepcji wzajemnego stosunku, stworzonego w 1401 (nie 1400) i zarazem przynależności Litwy do Królestwa Polskiego. Nowa forma unji ograniczała związek równorzędnego zupełnie państwa litewskiego z polskim do wspólności dynastji (str. 331). Pogląd ten spotkał się z krytyką prof. Balzera w cytowanym wyżej artykule o najnowszych pracach z zakresu Litwy. Prof. B. jest zdania odmiennego uważa on, że aż do r. 1499 nie doszedł do skutku jakikolwiek nowy układ pomiędzy państwami, któryby ich wzajemny stosunek oparł na innej, różniącej się od poprzednich aktów podstawie (str. 93). Akty dawniejsze posiadały i nadal moc obowiązującą.

Pomimo pozornej różnicy zdań — jakto zresztą sam prof. Balzer zaznaczył — nie zachodzi istotna sprzeczność pomiędzy dwoma uczonemi. Prof. Balzer

rozpatrywał stosunek prawno-państwowy ze stanowiska prawnego, prof. Halecki ze stanowiska faktycznego. Zresztą prof. H. sam niejednokrotnie zaznaczył, że unja z r. 1499 uznała prawnie stan faktyczny istniejący od r. 1440 (str. 331, 417, 455).

W części tej autor traktuje sprawy unji na bardzo rozległym podłożu politycznym. Z powodu tego książka jego przynosi bardzo wiele cennego materiału do do najważniejszych wydarzeń drugiej połowy XV w. Znajdujemy tutaj wiele ważnych, a źródłowych wiadomości nie tylko o zatargu polsko-litewskim, ale także o wojnie trzynastoletniej o stosunkach Litwy z Moskwą i z Tatarami. — Nawet w sprawach luźno związanych z zagadnieniami unji, autor nigdzie nie poprzestaje na literaturze, ale sięga bezpośrednio do źródeł. Nowe wyjaśnienie daje prof. H. w sprawie testamentu Kazimierza Jagiellończyka, gdzie nie tylko ostatecznie potwierdza jego autentyczność, ale wykazuje jego genezę.

Inicjatywa powołania oddzielnego w. księcia litewskiego wyszła z inicjatywy panów litewskich. Król jednakże odmówił mianowania osobnego W. Księcia na czas swego życia. Jednocześnie chciał on zabezpieczyć Ks. Litewskie dla swej dynastji i dlatego też jeszcze za życia wyznaczył jednego z synów swoich na w. księcia litewskiego. Już na początku 1480 r. Kazimierz odbierał przysięgę od panów rad na wierność temu synowi, który po jego śmierci będzie panował na Litwie. Wydobycie tego faktu doskonale potwierdza autentyczność testamentu, uzasadnioną już poprzednio przez Papee'go i Finkla. Ponadto prof. H. wykazuje, że wskutek polityki króla, zarówno w Koronie jak i W. Księstwie zjawiał się zastęp mężów, zdających sobie doskonale sprawę z konieczności wzmocnienia związku pomiędzy Polską a Litwą. Tak więc pomimo częstych objawów antagonizmu istniały ścisłe węzły kulturalne i społeczne, które jednoczyły obydwa państwa.

Sprawy kulturalne autor świadomie wyłączył ze swego dzieła, natomiast zajmował się często kwestjami wewnętrznymi i ustrojowymi. Ostatni rozdział tomu pierwszego jest poświęcony charakterystyce przeobrażeń wewnętrznych na Litwie i Rusi.

Wyniki badań autora opierają się na bardzo drobiazgowych studjach z zakresu heraldyki i genealogji, pomimo wielu szczegółów autor doskonale uwidocznił wytyczne linje rozwoju. Bada on przede wszystkim proces asymilacji i wykazuje jakie formy przyjmowała ona w poszczególnych ziemiach litewskich i ruskich. Najprędzej i najłatwiej nastąpiła asymilacja na ziemiach ruskich, należących bezpośrednio do Korony.

W Wielkiem Księstwie Litewkiem wraz z przenikaniem wpływów polskich na ustrój państwowy zacierają się różnice pomiędzy Litwą ściślejszą, a jej dzielnicami.

Ziemie ruskie oddzielone nową granicą od Korony upodobią się bezpośrednio do W. Ks. Litewskiego, a tylko pośrednio do ustroju państwa polskiego. Jednocześnie z faktem przenikania wpływów polskich na W. Ks. Litewskie zachodzi drugie bardzo doniosłe przeobrażenie; wzmoczenie się czynnika społecznego i jego wpływu na dzieje Litwy. Z warstw społecznych szczególnie doniosłe znaczenie posiadało możnowładztwo. Wśród przedstawicieli poszczególnych rodów powstawały często bardzo antagonizmy, które miały swe źródło — według badań autora — nie w przeciwieństwach religijnych lub narodowościowych, nawet nie tyle w partykularyzmie dzielnicowym, ile w nieporozumieniach na tle rodowym i osobistym.

Na charakterystyce możnowładztwa w W. Ks. Litewskim autor kończy tom pierwszy swego dzieła.

Tom drugi, z powodu zmiany materiału źródłowego ma nieco odrębny charakter. W pierwszym tomie przeważnie autor posługiwał się znanymi już źródłami (choć w części III znajduje się i materiał archiwalny), lecz dążył do stworzenia nowej konstrukcji. W drugim tomie interpretacja aktów unji nie nasuwała tak wielkich trudności, ale autorowi udało się wydobyć wiele nowego materiału, który doskonale oświetla fazy poprzedzające rokowania.

Tom drugi składa się z dwóch części: cz. IV. okres Zygmuntowski 1500—1568 (str. 1—247) i cz. V. Unja lubelska. (str. 248—353). Autor zatrzymuje się dłużej nad unją piotrkowsko-mielnicką z r. 1501, przypisując jej bardzo ważne znaczenie, ponieważ ona stworzyła program, który zrealizowano przy ostatecznem rozwiązaniu całego problemu polsko-litewskiego w r. 1569. Projekt nowej unji umiał szczęśliwie pogodzić dawne dążenia polskie do utrwalenia i zacieśnienia wzajemnego związku z równorzędnością i odrębnością W. Księstwa, jaką mu sami Polacy przyznali. Wspólna elekcja i wspólne rady panów litewskich i polskich miały być czynnikami spajającymi obydwa społeczeństwa, miały wprowadzić w życie zasadę, pojawiającą się w unji mielnickiej, że „Królestwo Polskie i W. Księstwo litewskie łączą się i spajają w jedno nierozdzielne i nieróżne ciało, aby był jeden lud, jeden naród, jedno braterstwo i wspólne obrady”. Mówiąc o genezie tej formuły autor bardzo trafnie wskazuje, że już w dokumencie Olbrachta, w którym zatwierdza on unję z r. 1499 znajdowało się wyrażenie o jednym ludzie („*tanquam unus populus*”), Nowa formuła stwarzała teraz nową koncepcję unji, według dawniejszej formuły Księstwo miało być inkorporowane do Korony, obecnie zaś Korona i W. Księstwo, jako równorzędne części składowe zostały spojone w jedno wspólne ciało. Ta formuła rozwiązywała zagadnienie równorzędności państwowej i zacieśnienia unji. Niestety, unja mielnicka nie została ostatecznie zatwierdzona. Okres ten został wprawdzie już gruntownie opracowany przez prof. L. Finkla, ale prof. H. dorzucił bardzo wiele wiadomości na podstawie nowych źródeł. Wskazuje on bardzo wyraźnie, że opozycja ze strony Litwy zwracała się nie przeciwko samej unji, ale przeciwko wyłącznej roli, jaką przy zawarciu jej odegrało stronnictwo, które teraz chciano obalić. Wyniesienie Zygmunta na stolicę w. książęcą ostatecznie złamało unję mielnicką. Faktycznie jednakże nie doszło do zerwania związku, ponieważ elekcja była nie środkiem tylko celem do osiągnięcia korony polskiej.

Wypadki w W. Ks. Litewskim odsunęły sprawę unji na czas dłuższy. Szczególniej doniosłą rolę odegrała tutaj wojna moskiewska, której dzieje autor dokładnie rozpatruje, uwypatniając wszędzie wpływ wypadków politycznych na wzajemny stosunek Korony i Księstwa. Autor zwrócił uwagę na pomoc, jaką Polska przynosiła Litwie podczas wojen moskiewskich. Wprawdzie domagania się Litwinów o pomoc przeciwko Moskwie zrazu z rozmaitych powodów natrafiały na opór w Koronie, ale mimo to udział Polski w wyprawie moskiewskiej z r. 1504 był tak znacznym, że „śmiało rzec można, iż uratował Litwę w tej krytycznej chwili jej dziejów” (str. 64). Na podstawie Korzona autor dochodzi do wniosku, że posiłki polskie rozstrzygnęły o zwycięstwie pod Orszą d. 8 września, gdyż prawie dorównywały Litwinom co do liczby, a przewyższały ich wyćwiczeniem i uzbrojeniem, zwłaszcza w artylerji.

Ze źródeł rękopiśmiennych i Tomicianów cytuje autor liczne przykłady ofiar, poniesionych przez Polaków w bitwie pod Orszą. Niestety późniejsze

niejsze nieporozumienia, jakie nastąpiły pomiędzy polskimi rotami i panami litewskimi z powodu niewypłacenia żołdu przyczyniły się bardzo dużo do rozluźnienia stosunków polsko-litewskich. Małostkowe rywalizacje doprowadzały nieraz do poważnych klęsk jak się to stało pod Sokalem w r. 1519 w bitwie z Tatarami. Autor w przypisku zwraca uwagę na księgę Bonera, znajdującą się w Archiwum Skarbowem w Warszawie, a która podaje dużo cennych wiadomości o tej klęsce.

Podobnie, jak Litwa domagała się pomocy ze strony Polski, tak samo i Korona chciała posiłków litewskich, a szczególnie podczas wojny z Albrechtem, który z powodu porozumienia się z Moskwą był niebezpieczny i dla Litwy. Wszystkie jednakże usiłowania ze strony Polski, aby zdobyć sobie pomoc litewską były zupełnie bezowocne. Litwa nie zdawała sobie sprawy, że w jej własnym interesie było walczyć przeciw Prusom.

W tych warunkach sprawa unji nie mogła się posuwać naprzód, tem bardziej, że występowały wówczas i inne czynniki, które bardzo ujemnie wpływały na sprawę wrajemnego porozumienia się polskio-litewskiego.

Temi czynnikami był partykularyzm litewski i występujący z nim wspólnie interes dynastyczny Jagiellonów, który doprowadził do elekcji Zygmunta Augusta na wielkiego księcia Litwy. W celu ratowania unji trzeba było dokonać elekcji Zygmunta Augusta na króla polskiego. Znaczenie tego aktu i rolę jaką w tej sprawie odegrał Tomicki, doskonale przedstawił prof. H. uzupełniając poprzednie prace o tym przedmiocie.

Nowe niebezpieczeństwo ze strony Moskwy skłoniły znowu Litwę do uciekania się do pomocy polskiej. I teraz Tomicki, który dążył stale do unji, postarał się o szybkie wykonanie uchwał sejmowych w sprawie posiłków dla Litwy. Udział Polaków okazał się bardzo pożytecznym; tylko na tem terenie, gdzie wspólnie z Litwinami walczyli Polacy udało się odnieść armii sprzymierzonej większe sukcesy.

Niestety brak środków finansowych uniemożliwił pomoc Polski, a bez niej Litwa nie mogła prowadzić wojny z Moskwą (str. 94).

Krótkie to „braterstwo broni” z r. 1535 nie wiele wpłynęło na przyspieszenie unji, natomiast ogólny ruch egzekucyjny w ostatnich latach Zygmunta Starego przyczynił się do włączenia sprawy unji do programu szlachty. Polacy starali się przy każdej sposobności zaznaczyć swe dążenia do unji. Skorzystali też i teraz aby tę kwestję poruszyć z powodu objęcia przez Zygmunta Augusta rządów na Litwie.

Chociaż obecnie posiadamy gruntowną monografię dr. Kolankowskiego o Zigmuncie Augustcie, jako w. ks. litewskim, autor dorzuca wiele cennych wiadomości o genezie pomysłu oddania księstwa królewiczowi i podaje charakterystykę tych rządów.

Sprawa unji, jako jeden z zasadniczych programów egzekucji, wystąpiła od samego początku panowania Zygmunta Augusta na porządek obrad sejmowych. Jednakże zaraz na wstępie rządów nowego króla zjawily się czynniki, utrudniające pomyślnie rozwiązanie tej kwestji. Przedewszystkiem więc małżeństwo Zygmunta z Barbarą i wynikająca stąd obawa wśród panów polskich zbytnej przewagi ze strony Radziwiłłów.

Następnie utrudniało pomyślnie doprowadzenie tej sprawy do końca i polityka dynastyczna króla, wreszcie i stanowisko Polaków, którzy wysunęli ciasny, bezwzględny program „wcielenie” i nie chcieli uczynić żadnych ustępstw.

Dopiero wojna o Inflanty, trudne położenie Litwy zarówno z powodu napaści Moskwy, jak i ciężarów z wojną związanych zmusiła Litwę do odwołania się do Korony o pomoc. Polacy wystąpili z siłą, wynoszącą przeszło 16000. Wojna z Moskwą i wewnętrzne przeobrażenie w W. Ks. Litewskim wpłynęły na to, że i szlachta litewska i ruska sama zaczęła dążyć do unii z Koroną, o czym świadczy wydobyta przez autora z archiwum i poprzednio już w Prz. Hist. ogłoszona petycja szlachty witebskiej w r. 1562.

Dopiero od r. 1562 sprawa unii przyjmuje inny obrót. Wpłynęła na to przede wszystkim zmiana stanowiska króla, który porzuciwszy pierwotne swe dynastyczne projekty i dążność do zachowania odrębności W. Ks. Litewskiego, starał się przede wszystkim o utrwalenie stosunku pomiędzy Koroną a Księstwem. Obok tego wystąpiły tutaj dwa inne czynniki, silniejsze dążenie ze strony Litwy do unii, oraz większa uступliwość ze strony Polaków. O ile w pierwszym okresie wszystkie trzy czynniki: 1) król, 2) panowie i szlachta litewska, oraz 3) Sejm Polski działały w przeciwnych zupełnie kierunkach, o tyle teraz nastąpiło współdziałanie, które doprowadziło do pomyślnego rozwiązania w Lublinie. Okres od 1563 — 1568 przedstawia nam autor w rozdziale, „W przeddzień unii lubelskiej” (str. 157—222).

Dotychczas rokowania o unję znane były przeważnie ze „Zróżnicowań” Działyńskiego oraz nielicznych dokumentów ogłoszonych u Lubawskiego, w pracy H. znajdujemy uwzględnione całkowicie tło historyczne na podstawie licznych bardzo często archiwalnych źródeł. Następnie autor opisuje nam, „receptę ustroju polskiego przez W. Księstwo Litewskie”. Szczególniej przeniesienie ustroju parlamentarnego na Litwę było bardzo poważnym czynnikiem, przygotowującym grunt do zawarcia ostatecznego unii.

Omawiając ten ustęp pracy prof. H. należy zaznaczyć, że w r. 1914 wyszedł t. XXX Ruskiej Istorической Библиотеки, w którym zostały wydane z Metryki Litewskiej akty do panowania Zygmunta Augusta. Szczególniej cenne są akty, dotyczące Sejmów na Litwie. Zdaje się, że prof. H. przy pisaniu swej pracy nie mógł jeszcze korzystać z tego wydawnictwa.

Część V. Unia lubelska z 1569 r. składa się z czterech rozdziałów. Obrady przygotowawcze i ich zerwanie. Wcielenie Podlasia i Rusi Południowej (jest to właściwie streszczenie z pewnemi cennymi uzupełnieniami specjalnej monografii prof. H. o tej sprawie), zawarcie unii i „Spólna Rzeczpospolita”.

W tym ostatnim rozdziale autor analizuje dokumenty unii i przedstawia istotę nowego stosunku prawnego. Wreszcie daje krótki rzut na przyszłość, uwydatniając olbrzymie znaczenie unii lubelskiej.

Praca prof. Haleckiego posiada bardzo wybitne stanowisko w historjografii naszej; dlatego że: 1) daje po raz pierwszy całkowite, na samodzielnych źródłowych badaniach oparte syntetyczne ujęcie rozwoju unii od r. 1386 do r. 1569, 2) wyjaśnia doskonale sprawy wewnętrzne i ustrojowe W. Ks. Litewskiego, 3) nieogranicza się tylko do spraw unii, ale przedstawia je na szerokiem tle historycznem. Dzięki niepospolitej erudycji autora w zakresie literatury i źródeł praca jego musi się stać niezbędną, podręczną książką dla każdego badacza dziejów W. Ks. Litewskiego. Autor przytem podawał nie tylko te źródła, z których bezpośrednio korzystał, ale w licznych przypiskach dawał wskazówki, gdzie można znaleźć potrzebny materiał archiwalny, do spraw jedynie ubocznie rozpa-

trywanych w jego dziele. Z tego powodu każdy historyk dziejów Jagiellońskich znajdzie w pracy H. nie tylko wiele bardzo cennych wiadomości, ale także i informacje w jakich archiwach należy prowadzić nadal poszukiwania.

K. Chodynicki.

Jakubowski Jan. *Z zagadnień unji polsko-litewskiej. Przegląd Historyczny. Serji drugiej, tom drugi. Zbioru ogólnego tom dwudziesty drugi. Warszawa 1919—1920 str. 136—155.*

Doskonałym uzupełnieniem pierwszego tomu dzieła prof. Haleckiego jest rozprawa prof. Jakubowskiego, niewielka wprawdzie, ale obfita w treść, pełna głębokich i bystrych spostrzeżeń. Nie chcąc powtarzać rzeczy już znanych prof. J. ograniczył się jedynie do kilku subtelnych uwag o dziejach unji. Nie na wszystkie wprawdzie poglądy prof. J. można się zgodzić, trzeba jednakże przyznać, że zapatrywania jego, jako wynik kilkoletnich studiów nad umiłowanym przedmiotem odznaczają się głębokością sądu i oryginalnością pomysłu. Każde zdanie w tej rozprawie jest doskonale przemyślane, autor podaje jedynie ostateczne wnioski swej długotrwałej pracy nad przeszłością W. Ks. Litewskiego.

Rozprawa prof. J. składa się z czterech rozdziałów. W pierwszym rozdziale autor przedstawia nam wzajemny stosunek książąt dzielnicowych w W. Ks. Litewskim. Znajdujemy tu ciekawe zestawienie dwu dokumentów: jeden z r. 1387, wydany przez Jagiellę dla Skirgielly, drugi z r. 1389 wystawiony przez Witolda dla tegoż księcia. W obydwu dokumentach spotykają się zwroty niemal identyczne.

Porównanie zaś dokumentów kniaziów litewskich z dokumentami kniaziów moskiewskich, prowadzi do wniosku, że dokumenty moskiewskie są wprawdzie znacznie obszerniejsze niż znane nam umowy książąt litewskich, ale ułożone są w wyrażeniach podobnych, czasami identycznych. Pewne zwroty użyte przez Jagiellę powtarzają się w umowach książąt moskiewskich i świadczą o pokrewieństwie wewnętrznem aktów. Zarówno w dokumentach moskiewskich, jak i litewskich występuje wyraźnie idea równorzędności książąt wielkich i dzielnicowych. Książęta dzielnicowi byli potężnymi władcami, razem z wielkim księciem decydowali o losach państwa. W księstwach, które posiadali na prawie dziedzicznym, rządzili się niezależnie. Jednakże na schyłku XVI w. książęta dzielnicowi tracą swoje znaczenie pod wpływem wewnętrznego przeobrażenia, jakie dokonało się w W. Ks. Litewskim, wskutek unji z Polską. Pogląd wypowiedziany przez prof. J. jest całkowicie zgodny z zapatrywaniami profesorów Kutrzeby i Haleckiego, ale autor swój pogląd głębiej uzasadnił i szerzej rozwinął. Szczególnie bardzo ciekawem jest zestawienie aktów litewskich z moskiewskimi.

Sprawę zależności książąt litewskich w dobie 1386—1398/1401 opracowuje obecnie prof. Balzer. Rezultaty nie wykończonej jeszcze zupełnie pracy ogłosił autor w „*Sprawozdaniach Tow. Nauk. we Lwowie. Rok 1921 zesz. 3, str. 198.* Prof. B. wskazuje na różnice, jakie istniały pomiędzy stosunkiem lennem w W. Ks. Litewskim i na Zachodzie Europy, i dochodzi do wniosku,

że początek instytucji lennej w W. Ks. Litewskim musi tkwić w stosunkach miejscowych. Tak więc zasadniczo przeglądy obydwu uczonych są z sobą zgodne.

W drugim rozdziale swej pracy prof. J. omawia wypadki z roku 1386, autor uważa, że w tym roku Jagiello zaraz po ślubie z Jadwigą a przed koronacją musiał wydać dokument, który zawierał dwa zasadnicze punkty: a) inkorporację Litwy i Rusi do Polski, dokonaną przez Jagiellę, za zgodą książąt i bójarów litewskich, b) przyrzeczenie Jagielly nawrócenia Litwy na chrześcijaństwo. Głównym argumentem za istnieniem rzekomego dokumentu są: 1) słowa Długosza, w których powiada, że Jagiello ziemie swoje Litwę, Zmudź i Ruś „*regno Poloniae perpetuo inscripsit, univit, invisceravit, adiunxit et incorporavit*”.

Szczególniej słowo *inscripsit* wskazuje według prof. J., że Długosz miał na myśli akt pisany, który był wydany bezpośrednio po zawarciu ślubu.

2) Słowa aktu horodelskiego, które mówią też o inkorporacji W. Ks. Litewskiego do Królestwa Polskiego po odbytej koronacji przez Jagiellę.

3) Fakt, że wiele bardzo dokumentów, które znajdowały się w archiwum koronnem, właśnie w pierwszych latach Jagielly zginęło, z powodu złego stanu archiwum.

Argumenty prof. J. nie wydają mi się zupełnie przekonującymi, wywołują one następujące uwagi:

Ad 1) Słowa Długosza nie mogą być brane za zupełnie wiarogodne świadectwo. Wiadomo, że miał on zamiłowanie do częstych amplifikacji, i pragmatyzmu. Ta okoliczność, że Długosz wyraża się identycznie z dokumentem horodelskim, uważałbym właśnie za argument przeciwko naszemu historykowi. Pisząc swoją historję, a nie znajdując właściwego dokumentu, poprostu przepisał treść dokumentu horodelskiego i pod odpowiednim rokiem umieścił. Samo wyrażenie „*inscripsit*” nie jest dla mnie zupełnie dostatecznym dowodem, gdyż Długosz — jak wiadomo — nie był zbyt ścisły w swych wyrażeniach.

Ad 2) Ustęp przywileju horodelskiego mówi jedynie o samym fakcie unji, dokonanym po koronacji, lecz nie o wydaniu aktu pisanego.

Ad 3) Fakt zaginięcia ważnych bardzo dokumentów z archiwum koronnego, poparty tak poważnym autorytetem, jakim jest prof. Balzer, bezwarunkowo jest bardzo poważnym argumentem, przemawiającym za możliwością istnienia rzekomego dokumentu z r. 1386, jednakże stanowczo tego nie dowodzi.

Wogóle trzeba zaznaczyć, że cała sprawa istnienia dokumentu z r. 1386 obraca się w sferze hipotez. Nie można bezwzględnie twierdzić, że takiego dokumentu nie było, ale też — zdaniem mojem — nie można stanowczo dowiedzieć, że taki dokument został wydany. Jako hipoteza — pogląd prof. Jakubowskiego jest bardzo ciekawy i przyczynia się do pogłębienia naszych wiadomości o pierwszych latach wspólnego pożycia Litwy i Polski.

Zmianami jakie wywołała unja w prawnopolitycznym stosunku książąt litewskich zajmuje się autor w trzecim ustępie swej pracy.

Na podstawie dokumentów holdowniczych, autor dochodzi do wniosku, że złożenie przez książąt holdu królowi polskiemu znacznie pogarszało dotychczasowe stanowisko książąt litewskich. Ze współwładców bowiem państwa litewskiego, którzy jeszcze niedawno wspólnie z wielkim księciem decydowali o losach księstwa, zostali zdegradowani na stanowisko wasalów Korony Polskiej. Od chwili przyłączenia Litwy do Korony wygasały wszelkie prawa rodu Gedymina do W. Ks. Litewskiego.

Zmniejszenie i ograniczenie praw i władzy książąt dzielnicowych wpłynęło bardzo wybitnie na konsolidację państwa litewskiego. To wewnętrzne spojenie państwa litewskiego mogło nastąpić jedynie wskutek zespolenia się z Polską i przejście się zachodnio-europejskimi pojęciami o państwie.

W ostatnim rozdziale autor rozpatruje poglądy prof. Balzera, Haleckiego i Kutrzeby na unję wileńsko-radomską z r. 1401. Prof. Jakubowski zgadza się ze zdaniem Balzera i Haleckiego, że w r. 1401 W. Ks. Litewskie było w stosunku lennym do Korony.

Natomiast autor występuje przeciwko twierdzeniu prof. H., że stanowisko W. Ks. Litewskiego względem Korony w latach 1401—1440 było takim, jak stanowisko księcia dzielnicowego względem dawnego państwa litewskiego. Według prof. Jakubowskiego istniała tutaj bardzo poważna różnica, ponieważ książęta zastępcy w latach 1400—1440 nie byli ani dziedzicznymi władcami, ani właścicielami państwa, lecz tylko dożywotnimi władcami Litwy. Argumenty prof. J. są całkowicie przekonujące. Tak samo trzeba się zgodzić z autorem w sprawie doczesności władzy w książęcej w całym okresie 1401—1440. Sprawę tą omówiłem już wyżej.

Podzielać również zdanie autora, że umów z lat 1432—34 nie można stawiać na równi z umowami, zawartymi w Horodle i Lublinie.

Taka jest treść w głównej osnowie cennej rozprawy prof. Jakubowskiego. Stanowi ona bardzo poważny dorobek w naszej literaturze historycznej. Jeżeli nawet nie wszystkie poglądy autora będą przez naukę całkowicie przyjęte, to jednakże studjum prof. J. przyczyni się do rewizji dotychczasowych pojęć o unji w latach 1386—1440.

K. Chodynicki.

Jakubowski Jan. *Dzieje Litwy w zarysie. Biblioteka Składnicy Nr. 2. Warszawa.*

Wyborne streszczenie *Dziejów Litwy* od XIII w. aż po ostatnie dni odrodzenia, podzielone na pięć rozdziałów obejmujących tyleż okresów. W pierwszym mówi autor o ustroju plemiennym, w drugim o państwie niepodległym po koniec XIV w., w trzecim o unji z Polską, w czwartym o unji realnej, w piątym pod panowaniem Rosji aż po dni ostatnie. Nieco za krótki, ale przejrzysty i najważniejsze fakty podnoszący szkic, z głębokim zrozumieniem tak wewnętrznych, jako też zewnętrznych dziejów Litwy, napisany przez znawcę historii wschodniej Europy, który przed wojną światową wzbogacił literaturę historyczną „Studjami nad stosunkami narodowościowymi na Litwie” odznaczającymi się tak metodą jak i bogatymi rezultatami. Szkic zaś „*Dzieje Litwy*” mógłby posłużyć za wzór naukowego traktowania spraw dziś piekących, obiektywizm bowiem służąc prawdzie ułatwia pokojowe załatwienie spraw. Należy oczekiwać odznawcy dziejów wschodniej Europy obszerniejszej pracy o naszkicowanym tu przedmiocie.

A. P—ska.

Natanson Leski Jan. *Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej, część I Granica moskiewska w epoce Jagiellońskiej. Lwów—Warszawa. Książnica polska Tow. Naucz. Szkół Wyższych. 1922. str. 196.*

Przedmiot trudny — oparty na tekstach traktatów o miejscowościach dziś po części nieznanych lub w zmienionej nazwie figurujących na mapach starych pobieżnie szkicowanych jak Radziwiłłowskiej, Dufoura, Wrotnowskiego, lepiej u Jabłonowskiego w szkicach Lubawskiego, Korzona. Granice Litwy za Jagiellą i Witolda są też granicami Polski. Oparta o nią Litwa rozciąga się na kniaziów górnej Oki, a opieka Witolda obejmuje Twer, Razań i samą Moskwę. Za Kazimierza Jagiellończyka coła się Litwa od wschodu z czego korzysta Moskwa nabywając jedną prowincję po drugiej. Po dwu wojnach pod koniec XV w. traci Litwa dzielnice nad Oką, kresy wiaziemskie, dalej północne smoleńskie i witebskie, czernihowską ziemię i siewierską aż po Dniepr. Za Zygmunta I traci Smoleńsk i odtąd niema już pokoju od Moskwy — zaledwie 1536 r. odzyskuje Homelską ziemię, ale traci Siebież i Zawołocze. Po objęciu przez Zygmunta Augusta Inflant traci Połock. Groźba dalszych strat przyspiesza unję. Granica od Moskwy dzieli się na północną, obejmującą odłam inflancki i litewski i południową, która się staje bezpośrednią własnością Polski.

Zmiany graniczne i towarzyszące tymże fakty, omawia autor w trzech częściach, a XVII rozdziałach poczynając od czasów przedwitoldowych, któreto traktuje w części I. W części drugiej mówi o powolnem ustępowaniu przed powagą Moskwy; w trzeciej opisuje cztery z rzędu wojny moskiewskie 1492—1522, wojnę o odzyskanie Siewierszczyzny 1534—1536, początek zatargu inflanckiego, wreszcie wojnę połocką i pierwszy traktat pokojowy Rzptej z r. 1570. Zmianom opowiedzianym w tych trzech okresach odpowiadają wykreślenia granic na mapie dołączonej do dzieła, jako to: przybliżona granica wschodnia za Witolda i Kazimierza Jagiellończyka, przyczem autor oznacza osobnym znakiem stolice od Witolda zależnych państw, włości i grody kniaziów Mezeckich, Worotyńskich i innych kresowych. Następnie mamy granice pokoju z 1494 r. wraz z terytorjami spornymi, dalej granicę 1503 r. i przesunięcie jej w ciągu XVI w. W ciągu dalszem odzyskano pokojem 1508 r. obwód lubeckiego i włości smoleńskiej, granicę po utracie Smoleńska z 1522 r. zmienioną rozejmem 1537, dalej granice lądowe Inflant przyczem oznaczone są zamki zdobyte przez Moskwę, tudzież obsadzone przez załogi króla, granicę rozejmową Inflant 1571 r. granicę z Witebskiem i Połockiem razem z pasem spornym.

Tekst zwarty i trudny objaśnia autor około 400 odsyłaczami i objaśnieniami rozstrzygając mnóstwo kwestyj spornych z wykreśleniem linii granicznej ściśle związanych w sposób trafny, obiektywny ze znajomością gruntowną odnosnej literatury. Oczywiście linje wykreślone przez autora w wielu i to bardzo ważnych punktach różnią się od wykreśleń Lubawskiego, Korzona, Papego i t. d. Autor czyta wybornie w źródłach, weźmy np. granicę oznaczoną traktatem 1494 r. Pomieszczone są w nim po stronie Moskwy prowincje, grody i włości tak dawne własności Moskwy jak i nowe zdobycze, a tak samo po litewskiej stronie odzyskane obok innych grodów kresowych, których wróg wcale nie atakował. W takim pomieszaniu tkwi źródło błędów, gdyż badacze poczynawszy od Karamzina i tych co z nich czerpali wzięwszy żywcem to co znaleźli w traktacie, wymieniają pomiędzy odstąpionymi Moskwie takie grody, które nigdy do Litwy nie należały, a między odzyskanymi takie, które jak

Brańsk, wcale nie były stracone. Zaznacza też autor, że niektóre pasy granic tylko z grubsza oznaczyć można jak np. przebieg północnej granicy moskiewskiej za Witolda, księstw Berezujsko-Fomińskiego, Chlepieńskiego, Możajskiego, albowiem granica tu znikła bezpowrotnie pod koniec XV w. i niema danych do przeprowadzenia jej jak to niektórzy czynią, szlakiem granicy smoleńskiej a moskiewskiej gubernji.

Znajdzie i historyk mnóstwo trafnych uwag jak np. o znaczeniu strat spowodowanych przez napady zaborczego Iwana III, należałoby dodać takie na skutek zdrady litewskiej Rusi, lub nikłych owoców wojny układem 1408 r. zaznaczonych niemniej jak i powodów do zaraz następującego okresu nowych wojen. Słowem kto tylko badać będzie historję wschodu Europy do końca XVI w. nie obejdzie się bez sumiennej pracy autora.

A. P--ska.

Prof. Kutrzeba Stanisław. *Sejm walny dawnej Rzptej Polskiej. Biblioteka Składnicy Nr. 14. Warszawa. str. 197¹⁾*.

Na 200 stronicach opowiedzieć treściwie jako ostateczny wyraz nauk o sejmie polskim zdoła tylko znawca przedmiotu jakim jest profesor S. K. Dzieło jego to rezultat długoletnich badań własnych, ze znawstwem badań obcych aż do prac prof. Balzera, Konopczyńskiego połączony, ujęty w formę jasną i zwięzłą. Ogłasza go autor wobec zainteresowania się życiem parlamentarnem i jego formami pełnemi zasług, ale też i grzechów, aby od tych ostatnich ustrzec się w przyszłości.

Rozróżnia autor trzy okresy rozwojowe sejmu: pierwszy do końca XV w. genezę sejmu aż do wytworzenia się izby poselskiej obejmujący, drugi do końca rządów Augusta III i trzeci okres reform za Stanisława Augusta. Komórką z której powstaje w ciągu wieków sejm są wiece, zjazdy urzędnicze książąt, których skład od księcia zależał. Z czasem urzędnicy ci dają zgodę na ustępstwa pewne dla księcia lub tenże czyni w obec nich pewne zobowiązania. Wiec występuje przeto jako surogat reprezentacji ziemi wobec władcy, którego jest radą i wtenczas gdy władza króla się wzmogła. Wtedy, jak za Kazimierza W., występują na widownię wiece ustawodawcze, pozostają jednak zawsze wiecami dzielnicowemi, chociaż król zwołać może i wiec ogólnopanstwowy, ale i ten nie przekracza znaczenia rady, ale ogólnopanstwowej już rady królewskiej. Wytwarzają się z wieców także organy dzielnicowe jako instytucje wyłącznie sądowe, inaczej zorganizowane w wielkopolskich dzielnicach, bo z prawem wydawania laudów; z tych wieców urastają sejmiki zużytkowane następnie przez państwo do swych zadań.

Wobec łączności dzielnic po śmierci króla Kazimierza zwołują władcy już urzędników dzielnicowych razem: panów rady królewskiej, czyli jak mówiono

¹⁾ Praca prof. Kutrzeby właściwie nie dotyczy bezpośrednio W. Ks. Litewskiego, ale obejmuje całą Rzeczpospolitą. Znajduje się jednakże w niej i wiele cennych wiadomości i o księstwie litewskim, które od r. 1569 miało wspólny sejm z Koroną. Zamiesszczamy przeto o niej recenzję o tej pracy, tembardziej, że pochodzi ona od znakomitego znawcy naszego parlamentaryzmu. (Przyp. red.).

sejm dwóch województw: Małopolski: krakowski i sandomierski i Wielkopolski: poznański, kaliski, łęczycki i sieradzki. Inne ziemie weszły później jak Kujawy, Dobrzyń, Ruś w skład Korony polskiej. A tak rada królewska jest organem ogólnopolskim z wytworzonymi w tymże czasie urzędami ogólnopolskimi, tak że pod koniec XV w. było 8 biskupów, 13 wojewodów, 55 kasztelanów i 5 ministrów czyli 81 uczestników zjazdu i nieco niższych urzędników ziemskich a nawet zwykłej szlachty. Traktowano o sprawach polityki, ustawodawstwa, pospolitego ruszenia, podatków. Mógł jednak król postąpić w jakiejś sprawie bez zwołania rady i dopiero pod koniec życia Jagiello żadnej ważniejszej sprawy bez rady nie rozstrzygał. Prawnego uznania stanowiska rady nie było, albowiem przywileju Mielnickiego r. 1501 nie zatwierdził król.

Udział szlachty i niższych urzędników w aktach międzynarodowych, gdzie szło o poręczenie za króla, udział w elekcjach za Piastów, potem po śmierci Ludwika Węgierskiego, za Jagiellów w 1425, 1430, 1433 latach udział w zjazdach i konfederacjach legalnych i nielegalnych przyczyniają się do rozbudzenia żywiołu szlacheckiego. Rozpada się też wiec na sądowy w gronie ściśle określonych osób pod kierunkiem starosty i ogółu szlachty dzielnicowej jako sejmik, który przyjmuje na się funkcje ustawodawcze pod przewodnictwem wojewody. Szlachta tej biorącej udział w tych zjazdach przysługują pewne prawa podmiotowe: co do służby wojskowej, co do podatku dwóch groszy z łanu, a król chcąc podwyższenie podatków osiągnąć, musiał uzyskać przyzwolenie szlachty, jak 1404 r. na sejmikach wielkopolskich dla tej prowincji, na Korczyńskim dla Małopolski. Król chcąc mieć podatki zwiększone musiał zwoływać radę, potem sejmiki a wreszcie znowu radę. Czasem pomijał radę i wprost sejmiki zwoływał główne i powiatowe. Pod koniec XV w. zwołuje król najpierw sejmiki powiatowe, te obsyłają sejmiki główne, Małopolski w Korczynie i Wielkopolski w Kole, wreszcie sejm walny, złożony z rady królewskiej i posłów, którzy to ostatni zastępują sejmiki i są reprezentantami ogółu szlachty. Na sejmikach decydowano osobiście o derogacji praw podmiotowych na sejmie przez pełnomocnictwo posłów. Sejm rozpada się na dwie izby, poselską i senatorską — senatorska po unii lubelskiej liczy 140 członków, przyczem senatorów litewskich pomieszano z koronnymi, za Stanisława Augusta było ich 153. Silniej powiększała się liczba posłów z 94 w roku 1552 do 236 w r. 1768. Na sejmie był dwójaki sposób obrad, przez vota lub interlocutorie swobodną dyskusją. Gdy w izbie doszło do porozumienia proszono króla, by pozwolił przyjść do senatu wyznaczonym mówcom. Tym król odpowiadał przez kanclerza. Drugą odpowiedź dawał senat. W XVI w. stosowano naradzanie się przez wybór członków z obu izb, a częściej przez wybieranie komisji dla spraw pewnych. Dla układania konstytucji od 1588 r. wyznaczono deputatów z obu izb. W połowie XVII w. porozumieniem się po za sejmem na t. z. sesjach narodów, osobno z Małopolski, osobno z Wielkopolski, osobno z Litwy i przygotowywano prace sejmowe lub też usuwano starcie.

Niemniej ważne i ciekawe są rezultaty badań autora w rozdziałach o instrukcjach, o jednomyślności i liberum veto o cechach charakterystykach sejmu polskiego jak dwuizbowości, dualizmie władz króla i sejmu. Co do reform z drugiej połowy XVIII w. poprzedza je autor dawniejszymi projektami, najobszerniejsze Konarskiego traktuje autor z wyszczególnieniem głosów przeciwnych, dalej reformę z konwokacji 1764 r., sejmu repninowskiego z 1768 r. ze zutylizowaniem instytucji konfederacji dla uznania zasady jednomyślności i liberi veto,

i wielką reformę przez konstytucję 3 maja 1791 r., której ustawy wniosły nowego ducha w stary parlamentaryzm nie zrywając z tradycją, owszem na niej się opierając. Kończy się dzieło rozdziałami o ustroju sejmowym w konstytucjach 1793 r. i uwagą że sejm ze społeczeństwa wychodzący odbija życie tego społeczeństwa — jakie społeczeństwo taki sejm i nie można oceniać sejmu polskiego w oderwaniu od społeczeństwa — ale najlepiej można poznać to społeczeństwo właśnie w tem lustrze, jakim jest sejm. Stąd znaczenie i waga prac historycznych nad sejmem i potrzeba poznania jego ustroju i działalności. Oby losy dawnego sejmu polskiego były dla obecnego sejmu i dla społeczeństwa nauką i przestrogą, by nie popełniano tych błędów, które zmazały karty dawnego sejmu ale i otuchą, że państwo może być wielkie, silne także przy takim ustroju prawda, że pod warunkiem zdrowia społeczeństwa, które jest znowu warunkiem zdrowia jego organu kierującego. Temi słowy kończy autor swoją cenną pracę.

A. P—ska,

BIBLIOGRAFJA.

Obejmować będzie publikacje osobne tudzież artykuły w czasopismach, poświęcane przeszłości, lub omawiające bieżące wypadki historyczne, związane z terytorjum W. Ks. Litewskiego.

Bibliografię rozpoczynamy w zeszycie niniejszym od r. 1922, podając w niej druki osobne do chwili zamknięcia numeru, natomiast artykuły zawarte w czasopismach zmuszeni byliśmy ograniczyć narazie tylko do r. 1922, odkładając przegląd prasy codziennej do zeszytów następnych.

Mamy nadzieję, że już w zeszycie drugim uda się nam uwzględnić również i główne dzienniki polskie.

Aby jednak bibliografia nasza stała się możliwie najkompletniejszą—odwołujemy się do pomocy czytelników naszych z prośbą, aby zechcieli łaskawie komunikować Redakcji „Ateneum Wileńskiego” o wszelkich pracach w zakresie wydawnictwa naszego wchodzących, zarówno ogłoszonych osobno jak też w czasopismach, zwłaszcza w językach obcych, abyśmy mogli w czasie najrychlejszym mimowolne braki uzupełnić należycie.

Redakcja.

Bielak F. Syrokomla w Krakowie („Głos Narodu” Kraków 1922 roku Nr. 217).

Birżyszko M. (ichał). Antoni Klement. Pisarz litewski w początku w. XIX z litewskiego tłum. St. J. (Stefan) Jabłońska). Wilno. Wyd. „Mildy”. 1922 15. XII. str. 62 nlb. 1.

B-ka M. (Birżyszka Michał). O ruchu wydawniczym litewskim („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 33-34).

Brensztejn Michał. Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832-go. Wilno 1922 21. X 16½ str. nlb. 3+ lczb. 146 z 5 rycinami osobnemi.

R e c. K. (ozaryn Stanisław). „Dziennik Wileński” 1922 r. Nr. 35.

St. V.-W. (Stefan Vrtel - Wierczyński) „Słowo Polskie” 1922 r. Nr. 226.

— r. — n. (D-r. Wiktor Hahn) „Gazeta Lwowska” 1922 r. Nr. 193.

Tołłoczko Wł. X. „Przegl. Powszechny” 1922 r. 155 — 156 Nr. 464 — 465 str. 168 — 169.

Brensztejn Michał. Tadeusz Dowgird. (Wspomnienie pośmiertne). Warszawa 1922. Odbitka z „Wiadomości Archeologicznych” T. VII 27×20 str. 8.

Brückner Aleksander. Literatura wyznaniowa litewska („Reformacja w Polsce” 1922 r. Nr. 5 — 6 str. 125 — 126).

Cepnik Henryk. Z dziejów kultury teatralnej na Litwie.

(Mies. „Południe”. Wilno 1922 roku zesz. II str. 23 — 33).

Cywiński Stanisław. Pięć nieogłoszonych listów Norwida (ze zbiorów

Tow. Przyj. Nauk w Wilnie) („Południe“ Wilno 1922 r. Nr. IV str. 34 — 47).

Cywiński Stanisław, Syrokomla. Człowiek i twórczość. Wilno — 1923. 21×15 str. 62+nlb. 1. (Osobne odbicie z III tomu „Wyboru pism Władysława Syrokomli“).

Daniłowski G (ustaw): Z wrażeń wileńskich. (Tyg. „Świat“ 1922 r. Nr. 172 ryc.)

(Dauksza Jakób). Mowa Jakóba Daukszy (Wygłoszona nad grobem Syrokomli). („Przegląd Wileński“ 1922 roku Nr. 35 — 36).

Dyplomacja w sprawie Wilna. („Przegl. Wszechpolski“ Lwów 1922 r. Nr. 2 str. 138 — 140).

E. W. Działalność Urzędu Konserwatorskiego województwa poleskiego i nowogródzkiego („Południe“ Wilno 1922 r. Nr. IV str. 54 — 66).

Erka. Adam Mickiewicz a religijny problem naszego wschodu. („Przegl. Wileński“ 1922 r. Nr. 2 — 4).

Erka. Skąd się wzięli Białorusini katolicy? („Przegląd Wileński“ 1922 r. Nr. 11 — 12).

Erka. Triumwirat (Notatka historyczna). (Żyliński — Typolski — Niemksza). („Przegl. Wileński“ 1922 r. Nr. 15 — 17, 18 — 19, 20 — 21, 22 — 23 i 24 — 25).

Falkowski Czesław. Uniwersytet Wileński („Ziemia“ Maj 1922 r. Nr. 5 str. 173 — 177).

Federowski Michał. Panowie i ich poddani na Rusi Litewskiej. („Ziemia“ Maj 1922 r. Nr. 5 str. 177 — 185).

Fuks Marjan. W Baranowiczach (Wrażenia umyślnego wysłańca „Świata“). — (Tyg. „Świat“ 1922 r. Nr. 7 z rycinami).

Glixelli Stefan. O nauce języków romańskich w Wilnie 1781 — 1832. (Wykład wstępny, wygłoszony w Uniwersytecie wileńskim dn. 27 października 1919 r.). Odbitka z „Rocznika Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie“ T. VIII Wilno 1922 r. 24×17 str. 17.

Gumowski M. (arjan) Dr. Menica wileńska w XVI i XVII wieku. Biblioteka wydziału zabytków Towarzystwa Straży Kresowej Tom. II. Warszawa 1921 (Ukazała się w handlu księgarskim w 1922 r.). 23×18 str. VI + 200 + tablic XVII.

Halecki O. (skar). Litwa w połowie XV wieku w świetle najdawniejszej księgi metryki.

Rozprawy Historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego Tom I zesz. 4.

Warszawa Lwów. 1922 r.

Herbaczewski Józef-Albin. O Wilno i nie tylko o Wilno. Wilno 1922. 21½×15 str. 42 + nlb. 1.

Hryniewicz-Talko J. (uljan prof).

Trepanacja czaszki u żywego człowieka z góry zamkowej w Wilnie. Praca przedstawiona na posiedzeniu Wydziału matematyczno - przyrodniczego dnia 3 stycznia 1921 r. Osobne odbicie z Tomu LXI. Ser. B. Rozpraw Wydziału matemat. - przyrodn. Pol. Ak. Un. 25×17. str. 9 z ryc.

Huzarski Wacław. Kościół OO. Pijarów w Lubieszowie. („Południe“ Wilno 1922 r. Nr. IV str. 24 — 15 z 3-ma ryc.).

J. J. Historjografia Litwy. („Przegląd Wileński“ 1922 r. Nr. Nr. 5—6 7—8).

Jankowski Czesław. W sprawie pomnika Syrokomli („Przegl. Wileński“ 1922 r. Nr. 37 — 38).

Jankowski Czesław. Z dnia na dzień. Warszawa 1914 — 1915 Wilno. Wydawn. Kaz. Rutkiego w Wilnie 1923. 22½×18 str. 413 + ulb. 1.

Janowski Ludwik. Historjografia Uniwersytetu Wileńskiego. Część I. Wilno 1921 (na okładce 1922). Odbitka z Rocznika T-wa Przyjaciół Nauk w Wilnie. Tom. VII. 25½×18 str. 133.

(Janowski L. Wszechnica Wileńska (1578— 1842). Wilno 1921 r.)

Rec. „Przegl. Wileński“ 1922 r. Nr. 2-4.

Januszewicz S. Plan miasta Wilna ze Skorowidzem ważniejszych gmachów oraz spisem ulic. Według najnowszych danych opracował. . Wilno 1922. 19 × 13 str. 16 + plan 1 in folio.

Kallenbach Józef. Język i styl młodego Mickiewicza. Urywek z większej całości. („Tygodn. Ilustr.” 1922 roku Nr. 22).

Klimas P. Litwa Starożytna. (Tłumaczenie z litewskiego). Wilno. Wyd. „Nowin Wileńskich” 1921 (druk skończony 1923). Druk. „Żaibas” 21 × 14 str. 147 + ulb. 1.

Klinger Witold. Z niedrukowanych poezji więziennych Jana Czeczota („Tygodn. Ilustr.” 1922 Nr. 22 z portretem).

Kłos Juliusz. Żywotność inwencji w architekturze Wilna. (Mies. „Południe” Wilno 1921 r. zesz. I. 1922 roku zesz. II).

Kochanowski J. K. Odrzucona propozycja (Ustęp z dzieła J. K. Kochanowskiego: Witold Wielki Książę Litewski). („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 39 — 40).

Kondratowicz Ludwik.

(Syrokomla).

Białoruski wiersz Syrokomli. („Przegląd Wileński” 1922 r. Nr. 35—36).

Nieznana improwizacja Syrokomli („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 35 — 36).

Próba bibliografii (pism Syrokomli). („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 35—36).

(Kondratowicz Ludwik.) Pieśniarz ziemi naszej. („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 35 — 36).

(Kondratowicz Ludwik).

(Syrokomla).

„Przegląd Wileński” 1922 r. Nr. 35 — 36 cały poświęcony jego pamięci.

Koneczny F. (eliks) Dr. Letuwa a Litwa. („Przegląd Powszechny”. Kraków 1922 r. Nr. 463, lipiec str. 38 — 45).

Kossakowski M. (ichał) St. hr. Sprawy białoruska i wyznaniowa na kresach oraz kwestja stosunków handlowych z Rosją. (Wywiad). (Tygodn. „Świat” 1922 r. Nr. 2).

Kościakowski Stanisław. Nieznany przyczynek do lat młodych Mickiewicza (Sprawa o napis na laku). Odbitka z Rocznika Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie T. VII. 1922. 24 × 17 str. 10.

Kridl Manfred. Na marginesie „Darczanki”. („Tygodn. Ilustr.” 1922 roku Nr. 22).

Krzywoszewski Stefan. „Kto zbadał puszczy litewskich przepastne krajiny?” (Z wrażeń myśliwskich i innych). (Tyg. „Świat” 1922 r. Nr. Nr. 3 i 4 z rycinami).

Krzywoszewski Stefan. Wiosna na Pińszczyźnie. (Z wrażeń myśliwskich). Tyg. „Świat” 1922 r. Nr. Nr. 19 i 20 z rycinami).

Laskowski A. Biskup Krasiński na wygnaniu. Wilno 1922 17 × 12 60 + nlb. 1.

Rec. Tołłoczko Wł. X „Przegl. Powszechny” Kraków 1922 r. T. 155 — 156 Nr. 464 — 465 str. 171 — 172.

Latowicus. Monicheizm na Białorusi („Przegl. Wileński”. 1922 roku Nr. 13 — 14).

Latowicus. Najnowsza teoria prof. Konecznego. („Przegl. Wileński” 1922 roku Nr. 28 — 29).

Latowicus. Z dziejów józetinizmu w Litwie („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 5 — 6).

List Odyńca i Mickiewicza do Al. Chodźki („Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 41 — 42).

Machlejd Jerzy i Zaborski Bogdan. Mapa narodowościowa polskich Kresów Połudn.-Wschodnich i Litwy. La Pologne de Norde-Est et la Lithuanie. Carte des Nationalités. Warszawa 1922. Varsovie. Zakł. Graf. B. Wierzbickiego i S-ka Warszawa 23 1/2 × 15 1/2 str. 16 + mapa w skali 1:1,000,000. 60 × 55.

Mackiewicz Stanisław. Statut Litwy Środkowej. Wilno 1922. 20×14 str. 48.

Rec. „Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 5-6.
Mater (Alma) Vilnensis. Jednodniówka „Dnia Akademickiego” Wydawnictwo Bratniej Pomocy Polsk. Młodzieży Akademickiej Uniw. Stefana Batorego. Wilno 1922. 30×23 str. 10+XV+ryc. 22. (Praca zbiorowa).

Mickiewicz Władysław. Na emigracji. („Ziemia”. Maj. 1922 r. Nr. 5 str. 150 — 152).

Mocarski Zygmunt. Wirgiljusz „In usum delphini” w Wilnie („Grafika Polska”. Warszawa Luty 1922 zesz. 2 str. 25 — 27).

Mościcki H. (enryk). *Rec.* Ludwika Janowskiego Wszechnica Wileńska. 1578—1842. Wilno 1921 „Książka” XV Marzec 1922 str. 135.

Mościcki Henryk. Wilno. Fotografie J. Bulhaka. Okładka według rysunku F. Ruszczyca. Warszawa 1922. 20×14. str. 72 + rycin osobnych 33.

Rec. Aljan. w „Ziemi” Maj 1922 r. Nr. 5 str. 187.

w. w. „Południe” Wilno 1922 r. zesz. II str. 58 — 59.

„Tyg. Ilustr.” 1922. Nr. 3

„Przegl. Wileński” 1922 r. Nr. 1.

Mościcki H. (enryk). Żydzi Litewscy pod rządem rosyjskim w okresie 1772 — 1825. (Tyg. „Świat” 1922 r. Nr. 2).

Muckerman Fr. Ks. Wspomnienia z niewoli bolszewickiej. Spolszczył J. O. (Jan Obst). Nakładem wileńsk. wyd. „Rzeczypospolitej”. Wilno 1922 str. 50.

Rec. *Wt.* w „Ziemi”, Maj 1922 r. № 5 str. 187.

Muszyński Jan mag. farm. Farmacja przed stu laty i dziś. (Wykład wstępny, w Uniwersytecie Stefana Batorego). Odbitka z „Wiadomości Farmaceutycznych” № 11 i 12, 1922 rok. 20×10 str. 32.

Natanson-Leski Jan. Dzieje granicy wschodniej Rzeczypospolitej. Cz. I. Granica Moskiewska w epoce Jagiellońskiej. Z zapomogi M. W. R.

i O. P. Rozprawy Historyczne Tow. Nauk. Warsz. Tom I zesz. 3, Lwów-Warszawa 1922 r: 23×17 str. XVI + alb 1 + liczb. 196 + mapo osobna in folio.

Niekrasz Jan. (Życiorys). („Ziemia”. Maj 1922 r. Nr. 5 str. 185—186).

Nowodworski W (itold). Wilno na tle dziejów Litwy. Rys. historyczny. („Ziemia”. Maj 1922 № 5. str. 156—162).

Obchód czterechsetletniego jubileuszu kanonizacji św. Kazimierza w Wilnie w dniach 28—30 maja 1922 roku. Wydane przez komisję odczytową komitetu jubileuszowego. Wilno 1922. 27×17^{1/2} str. 20.

Obst Jan. Ks. Rajmund Ziemacki. W 60-tą rocznicę śmierci męczęńskiej za Ojczyznę. Wilno 1923. 21^{1/2}×14^{1/2} str. 13.

Obst Jan. Litwa w świetle prawdy historycznej. Wilno 1922. 21×14 str. 80.

Rec. *Wt.* w „Ziemi”. Maj 1922 r. № 5 str. 186—187.

Oko Jan Dr. Prof. Maciej Kazimierz Sarbiewski poeta uwieńczony. Odczyt wygłoszony w Powszechnych Wykładach Uniwersyteckich w Wilnie. 1922 r. Wilno 1923. 22×14 str. 36.

Papée F. (ryderyk). Jagiellonowie a Moskwa. („Kwartalnik Historyczny”. Lwów 1922 r. Roczn. XXXVI str. 40—50).

Parczewski Alfons. Wilno a nauka historii ustroju państwowego i dawnego prawa w Polsce (Wykład wstępny, wygłoszony w Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie). Odbitka z Rocznika Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie t. VII 1922. 24×17 str. 12.

Polskość ziemi wileńskiej. („Przegl. Wszechpolski”. Lwów 1922 r. № 3 str. 225 — 226).

Ptaszycki Stanisław. Encyklopedia nauk pomocniczych historii i literatury polskiej. Część pierwsza. Wydanie drugie przejrzane i uzupełnione. Bi-

biłoteka Uniwersytetu Lubelskiego. Wydział Nauk Humanistycznych № 2 Lublin 1921 (na okładce 1922). Nakładem Uniwersytetu Lubelskiego. 23 × 15¹/₂ str. 283.

Pusłowski Witold. Wilno. (Szkic historyczny). Warszawa — Białystok 1923. Nakł. księg. wydawn. „Plon” Białystok. 15¹/₂ × 9 str. 16.

Raczkiewicz Władysław, wojewoda nowogródzki. Trudności administracyjne na Kresach. (Wywiad). (Tyg. „Świat”. 1922 r. № 2).

Ratujmy kościół łarny w Nowogródku. (Tyg. „Świat” 1922. № 3 z ryc.).

Rocznik Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie 1919—1921. Tom VII. Wilno 1922. 25¹/₂ × 18 str. 212 + nłb. 1 + wkładka 1 + rycina osobna in folio 1.

Rec. Mościcki Henryk. „Książka”. XV. Kwiecień 1922 str. 161.

Roman Walery, wojewoda poleski. Najważniejsze zagadnienie naszego Polesia. (Wywiad). (Tyg. „Świat” 1922 r. № 2).

Romer (z Romerów Ochenkowska) **Helena.** Wilno. Nakład „Bibl. Dzieł Wyborowych”: Księgarnia św. Wojciecha. № II wydawnictwa „Co to jest Polska”, Warszawa—Poznań b. r. 23¹/₂ × 15 str. 40.

Rec. Alfani w „Ziemi”. Maj 1922 r. № 5 str. 187.

r. m. (Romer Michał). Listy z Kowna. „Przegl. Wileński”. 1922 r. № № 11—12. 39—40.

(Römer M. Litewskie Stronnictwa Polityczne. Wilno, wyd. „Nowin Wileńskich” 1921).

Rec. Sak. Wł. „Przegl. Wileński” 1922 r. № 37—38.

Rondomański Andrej. Litwa współczesna. Wybór artykułów z lat 1920—1921. (C. Z cyklu: „Pro Patria”. Wilno 1922. 14¹/₂ × 11 str. 118.

Ruszczyc Ferdynand. Tradycja sztuki w Winie. Wykład wstępny, wygłoszony w... Uniw. Stefana Batorego, dnia 20 listopada 1919 roku.

(Wstęp i fragmenty). Odbitka z Rocznika Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie t. VII 1922. 24¹/₂ × 17 str. 6.

Ruszczyc Ferdynand. Wilno i sztuka. („Ziemia”. Maj 1922 r. № 5 str. 166—172).

Sak. (owicz) **W.** Czasopisma litewskie. („Przegl. Wileński” 1922 r. № 43—44).

Sołoduch Adam. Jadwihin Sza. (Antoni Lewicki). (Wspomnienie pośmiertne). („Przegl. Wileński” 1922 r. № 11—12).

Skalimowski Mieczysław. Stanisław Moniuszko + 1872—1922. („Tygodn. Illustr.” 1922 r. № 26 z portr.)

Skoczylas Władysław. Slendziński. („Tygodn. Illustr.” 1922 № 46).

Stawiński Witold. Przyczynek do znajomości flory okolic Wilna. Część I. Historia i bibliografia. Wydawnictwa Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie III. Wilno 1922. 26¹/₂ × 20 str. 32 + alb. + 1 portretów osobnych 7.

Sochaniewicz Kazimierz Dr. Przyczynek do czarów na Żmudzi w XVIII wieku. Wydane z zasilku M. W. i O. P. Lwów 1922. Nakładem Towarzystwa Ludoznawczego. Odbitka z kwartalnika etnograficznego „Lud”. Serja II. T. I. (1922). 22¹/₂ + 11 str. 13.

Studnicki W. (acław). Archiwa państwowe w Wilnie w okresie wojennym 1914—1920 i stan ich dzisiejszy. „Sprawozd. Polsk. Akademji Umiej.” 1922 zes. 5.

Studnicki Wacław. Wysłanie Smolkowskiego do Akademji Sztuk Pięknych w Petersburgu. (Materiały archiwalne do historii sztuki). (Mies. „Południe”. Wilno 1922 r. zeszyt II. str. 19—22).

Studnicki Wacław. Źródła do lat szkolnych Słowackiego. Odbitka z Rocznika Przyjaciół Nauk w Wilnie t. VII 1922. 24 × 16¹/₂ str. 18 z tabl.

Studnicki Władysław. Współczesne państwo litewskie i jego stosunek do

Polaków. Warszawa 1922 r. 23¹/₂ × 16 str. 107 + nlb. 2.

Rec. „Przegląd Wrzeczowski” 1922 r. № 5 str. 395 — 396.

„Przegląd Wileński” 1922. № 5 — 6.

Studnicki Władysław. Zarys statystyczno-ekonomiczny Ziemi Północno-Wschodnich z tablicami statystycznymi. Wilno 1922. 23¹/₂ × 15¹/₂ str. 164 + ulb. 2.

Rec. M. R. „Przegląd Powszechny” Kraków 1922 r. T. 155—156 № 463 str. 78.

Studnicki Władysław. Ziemia Wileńska, jej stan gospodarczy i pożądany statut. Wilno 1922 (na okładce 1923). 22¹/₂ × 15 str. 67 + nlb. 1.

„Świat”. 1922. № 2, poświęcenie kresom wschodnim. Z wielu rycinami.

Tatarkiewicz Władysław. Materiały do dziejów nauczania filozofii na Litwie. Kraków. Polska Akademia Umiejętności. 1922. Osobne odbicie z Arch. dla hist. fil. w Polsce T. II. 25 × 17 str. 42.

Tatarkiewicz Władysław. O scholastyce wileńskiej. Sprawozd. Polsk. Akad. Umiej. 1922 r. zesz. 3.

(**Titius Julian dr.**) Ze wspomnień d-ra Juliana Titiusa. („Przegląd Wileński”. 1922 r. № 2 — 4, 5 — 6, 7 — 8, 9 — 10, 11 — 12 i 15 — 17).

T. Wł. (Toloczko Wł. Ks.). Koniec legendy (Makryny Mieczysławskiej). („Przegląd Wileński” 1922 r. № 45 — 46 i 47 — 48).

„Tygodnik Ilustrowany”. № 22 z dn. 27 maja 1922 r., poświęcony Ad. Mickiewiczowi z wielu rycinami).

Urban Jan Ks. T. J. Makryna Mieczysławska w świetle prawdy. Kraków. Nakładem „Przeglądu Powszechnego” 1923 r. str. 139.

Urbański Aureli. Kultura artystyczna Litwy i Rusi. (Tyg. „Świat” 1922 r. № 2 z wielu rycinami).

Urbański Antoni. O fabryce szkła, zwierciadeł ozdobnych i szlifowni kryształów w Urzeczcu Radziwiłłowskim. (Mies. „Południe”. Wilno 1922 r. Zesz. III str. 19 — 21).

Urbański Antoni. Pińsk. (Tyg.

„Świat” 1922 r. № 51 z rycinami). (*Viscont Antoine.* I. a Lituanie et la guerre. Genewa).

Rec. „Przegląd Wileński” 1922 № 13-14.

Wańkowicz Melchior. O naszą politykę kresową. (Tyg. „Świat” 1922 № 2).

Wasilewski Z. (ygmunt). Stulecie Mickiewicza. („Tygodn. Ilustrowany” 1922. № 22).

Wat. Ludność ukraińska w grodzieńszczyźnie („Przegląd Wileński” 1922 r. № 24 — 25).

Wat. O ostatnich broszurach J. A. Herbaczewskiego. („Litwa a Polska” 1921 r. i „O Wilno i nie tylko o Wilno” 1922 r.). („Przegl. Wileński” 1922 r. № 41 — 42).

Wat. Rosjanie w Pamiętnikach Gejsztora. („Przegląd Wileński” 1922 r. № 26 — 27).

Wat. Trzy historyczne wielkanoc w Wilnie. („Przegl. Wileński” 1922 r. № 15 — 17).

Wilno jako rozdroże ludów („Przegląd Wileński” 1922 r. № 1).

Włączenie Wileńszczyzny. („Przegląd Wszeczowski”. Lwów 1922 r. № 4 str. 303).

Województwo nowogrodzkie. (Tyg. „Świat” 1922 r. № 2 z wielu portretami i rycinami).

Wróblewska Ewelina dr. Rok 1863. Wyjątki z dzieł i pamiątek. Dokumenty. Odezwy. Z 12 ilustracjami. Wilno 1923. 21 × 15 str. 257 + ulb. 2.

Zaborski Bogdan ob. *Machlejd Jerzy*.

Zahorska Hanna. Miasto nienawiści. Wrażenia z Kowna. („Tyg. „Świat” 1922 r. № 5, 6 i 7 z rycinami).

Zahorski Władysław (dr.). Przewodnik po Wilnie. Wydanie trzecie przejrzane i uzupełnione. Wilno 1923. 14¹/₂ × 11 str. 180.

Zawadzki Władysław. Gospodarcze stosunki Wileńszczyzny. („Ziemia”. Maj 1922 r. № 5 str. 163 — 166).

K R O N I K A.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Wilnie. W r. b. T-wo rozpoczęło 16 rok istnienia (powstało w r. 1907), a jednocześnie na walnem Zgromadzeniu w dn. 19. II. 1922 r. dokonało wewnętrznej reformy, niezbędnej ze względu na nasze warunki życia naukowego w Wilnie.

Według § 4 nowego statutu (zatwierdzonego przez Władze w dn. 14 marca r. ub.) w łonie T-wa, poza ogółem członków, istnieją trzy wydziały: I) filologii, literatury i sztuki, II) nauk matematyczno-przyrodniczych i lekarskich III) historii, filozofii i nauk prawno-społecznych. Do wydziałów tych należeć mogą jedynie członkowie T-wa pracujący w poszczególnych dziedzinach nauki, którzy przyjęci będą jako członkowie czynni Wydziału przez tenże Wydział. Wydziały kierują pracą naukową i wydawniczą T-wa, korzystają z zupełnej autonomii wewnętrznej i są jakoby T-wem naukowym w łonie T-wa Przyjaciół Nauk.

W wydziale I przewodniczącym jest prof. Marjan Zdziechowski, zast. prof. Stanisław Pigoń, sekr. p. Stanisław Cywiński. — W Wydz. II przew. prof. Wład. Dziewulski, zast. prof. Józef Ziemacki, w Wydz. III: przew. prof. Alfons Parczewski, zast. prof. Stanisław Kościółkowski, a od czerwca prof. Kazimierz Chodnicki, sekr. dr. Ryszard Mienicki.

Oprócz posiedzeń Wydziałów, odbywały się posiedzenia miesięczne ogólne członków T-wa, na których wygłoszone zostały następujące odczyty i referaty: *prof. Witold Nowodworski* „Marks jako historyk“, 2) *Dr. Ludwik Stolarzewicz* „Sołtykowicza nieznaną traktat o miłości Ojczyzny z r. 1809“ 3) p. *Stan. Cywiński* „Rzecz o wolności słowa — Norwida — z punktu widzenia historyczno-literackiego, 4) *prof. Marjan Massonius* „Erazma Majewskiego nauka o Cywilizacji, 5) *prof. Stan. Pigoń* „Pierwszy pomysł Pana Tadeusza“. Działalność wydawnicza T-wa w r. 1922 wyraziła go w ogłoszeniu drukiem, a) t. VII Rocznika T-wa, b) Przyczynek do znajomości flory okolic Wilna“ Cz. I. Historia i bibliografia opr. — opr. Witold Sławiński. „Rocznik T-wa“ t. VII jest ostatnim tego rodzaju wydawnictwem T-wa, odtąd mają zię ukazywać publikacje osobne poszczególnych wydziałów.

W końcu r. 1922 T-wo liczyło 622 członków, Biblioteka zawierała 25445 dzieł w 37000 (część skatalogowana) i ok. 35000 tytułów (ok. 300 rękopisów i fascykułów. Prócz tego T-wo posiada zbiory muzealne, archeologiczne, przedhistoryczne, pamiątek historycznych, okazów etnograficznych.

Działalność III Wydziału T. P. N. polegała na organizowaniu zebrań naukowych oraz pracy wydawniczej. Dotychczas odbyły się następujące posiedzenia naukowe: Prof. Wincenty Lutosławski: Metafizyka narodowości.

Prof. Władysław Semkowicz: Nowe źródło hagiograficzne do historii Św. Stanisława.

Dr. Ryszard Mienicki: Centralne Archiwum Wileńskie.

Prof. Marjan Massonius: Teoria prawdopodobieństwa.

Prof. Feliks Koneczny: Rzekoma koalicja Litwy z Moskwą w roku 1480.

Prof. Kazimierz Chodynicki: Komisja Edukacyjna a rosyjskie Ministerjum Oświaty.

Działalność wydawnicza III Wydziału polegała na przygotowaniu materiału do kodeksu m. Wilno oraz na wydaniu I zeszytu „Ateneum Wileńskiego”.

Towarzystwo prawnicze im. Ignacego Daniłowicza obok posiedzeń naukowych zorganizowało cały szereg odczytów popularnych z zakresu nauk prawnych. Z dziedziny historii prawa wygłosił odczyt 9 kwietnia prof. Stefan Ehrenkreutz: „Geneza stanów w Polsce”.

Wystawa Roku 1863-go Przypadająca w roku bieżącym 60-tą rocznicę powstania Styczniowego Wilno zapragnęło uczcić wystawą okolicznościową.

Powołano w tym celu obszerniejszy Komitet, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich miejscowych instytucji naukowych i społecznych z P. Prezydentem Miasta Bańkowskim na czele. Początkowo zamierzano wystawą tą objąć całe terytorjum Rzeczypospolitej. Atoli wyłoniony zeń ściślejszy Komitet wykonawczy, napotkawszy na nieprzewidywane trudności związane z realizacją projektu zakrojonego na tak szeroką skalę, został zniewolony do ograniczenia terenu, mającego być na wystawie reprezentowanym, do obszaru Kresów Wschodnich. Ułatwi to zgromadzenie odpowiednich eksponatów a zarazem dopomoże do przedstawienia możliwie najpełniejszego obrazu bohaterskich walk o niepodległość, poczynając od demonstracji patriotycznych w r. 1861 aż do zupełnej likwidacji powstania w r. 1865.

Wystawa, mająca trwać w ciągu całego lata, składać się będzie z dwóch działów zasadniczych „My” i „Oni”. Pierwszy obejmie zbrojny wysiłek wyzwolenczy Polaków, drugi — cały aparat dławiącej przemocy rządu rosyjskiego. Węc w pierwszym zostaną zebrane portrety władz rewolucyjnych, dowódców i członków oddziałów partyzanckich oraz osób powstaniu współdziałających lub je popierających, odezwy Rządu Narodowego, rozkazy wojenne, plany bitew, widoki miejscowości pamiętnych w dziejach walki i t. p. dokumenty aż do relikwii związanych z bohaterami i męczennikami za sprawę idei niepodległości Polski. Dział drugi zgromadzi portrety naszych wrogów, od Murawjewa do szpiegów i zdrajców włącznie, rozporządzenia rządowe, akta spraw i wyroki sądów wojennych, tajne raporty urzędowe etc. Całość będzie nadto uzupełniona i objaśniona mapami, rysunkami graficznymi i tablicami statystycznymi, by dać pojęcie o tem napięciu polskiego patriotyzmu i ogromie ofiar ludności kresów.

Stosunki, nawiązane już przez Komitet Wykonawczy z archiwami, bibliotekami i muzeami państwowymi i prywatnymi tudzież prywatnymi zbieraczami lub przygodnymi posiadaczami pamiątek tego rodzaju, zapewniły bogaty materiał, dotychczas na widok publiczny nie wystawiony, co daje rękojmię, że wileńska Wystawa Roku 1863-go będzie nie tylko ciekawą lecz też pouczającą a być może

przyczyni się do ujawnienia i wyświeetlenia wielu dotychczas nieznaných momen-
tów powstania styczniowego.

Komitet wystawy wydał odezwę następującą:

Sześcdziesięcioletnią rocznicę powstania styczniowego pragnie Wilno uczcić wystawą pamiątek, któreby nam uprzytomniły tę tak doniosłą dla Narodu chwilę historyczną.

Specjalnie w tym celu wybrany, przez liczne grono osób zgromadzonych z inicjatywy Prezydenta m. Wilna, Komitet Organizacyjny przyszłej Wystawy zwraca się do społeczeństwa, a przede wszystkim więc do Magistratów miast, do Zarządów, Muzeów i do wszystkich osób prywatnych, posiadających pamiątki z owej epoki (z okresu 1861—1865 r.), by zechciały przyczynić się do urzeczywistnienia tej inicjatywy przez nadsyłanie posiadanych przez siebie dokumentów, obrazów, broni, strojów, oraz wszelkiego rodzaju drobnych przedmiotów. Wszystkie te eksponaty będą oddane pod specjalną opiekę prof. Jerzego Remera, kustosza Komitetu i konserwatora państwowego i będą po zamknięciu Wystawy w całości zwrócone właścicielom.

Mamy nadzieję, iż społeczeństwo nie pozostanie głuchem na naszą odezwę.

Niema chyba rodziny polskiej, dla której tradycje 63 roku nie byłyby drogą ze względów narodowych oraz wspomnień rodzinnych.

Pożądanym byłoby zobrazować przed pokoleniem współczesnem możliwie największym zbiorem pamiątek niezapomniane czyny Ojców, którzy przed sześćdziesięciu laty krwią własną znaczyli przyszłe granice mającej zmartwychwstać Ojczyzny.

Ludzie, którzy brali bezpośredni udział w walkach owych lat uratowani z pod szubienic i rozstrzałów Murawjewa i innych satrapów, a którym udało się po przebyciu niezliczonych cierpień, katuszy Sybiru i katorgi wrócić do Ojczyzny—stopniowo wchodzą teraz do grobu. Niech więc młodsze pokolenia mają sposobność dzięki projektowanej Wystawie rozniecić w swych sercach ten żar patriotyczny, który gorzał w bohaterach 1863 roku i przyczynił się do zachowania ducha Narodu od zagłady, a tem samem do wskrzeszenia Ojczyzny.

Adres dla korespondencji z Komitetem Wystawy 63 r. w Wilnie:

Wilno, Magistrat. Dla Komitetu Wystawy.

Zbiory przeznaczone na wystawę będą pod specjalną opieką kustosza Wystawy — prof. Jerzego Remera, Konserwatora Państwowego zabytków Kultury i Sztuki.

Skarbnikiem Komitetu Wystawy jest p. *Jan Klott*, notariusz m. Wilna, ul. Mickiewicza 38, Sąd Okręgowy, pokój Nr. 14.

Gazety Wileńskie proszone są o przyjmowanie składek na koszt organizacji Wystawy w Wilnie.

Prezes Komitetu *Witold Bańkowski*, Prezydent m. Wilna.

Wice-Prezes *Wacław Studnicki-Gizbert*, Dyrektor Archiwum Państwowego.

Sekretarz *Dr. Wł. Zahorski*, Prezes Tow. Przyjaciół Nauk.

Członkowie Komitetu Wykonawczego Wystawy:

Ks. Biskup Kazimierz Michalkiewicz; Bohdanowicz Adam, obywatel ziemski; *Brensztejn Michał*, Bibliotekarz U. S. B.; *Chełkowska Zofja*, członek zarządu Tow. Weteranów; *Iwaszkiewicz Janusz*, Prof. U. S. B.; *Kamiński*, członek zarządu Ogniska Kolejarzy; *Klott Jan*, Notariusz, *Ruszczyc Ferdynand*, dziekan Wydziału Szt. Pięknych U. S. B.; *Staniszewski*, Porucznik-Profesor kursów Maturalnych dla Wojskowych; *Studnicki-Gizbert Wacław*, Dyrektor Archiwum Państwowego w Wilnie; *Wasilewski*, Prezes Tow. Weteranów; *Wejtko Wacław*, urzędnik Archiwum Państwowego; *Zahorski Władysław*, Dr. Prezes Tow. Przyjaciół Nauk w Wilnie.

Komitet organizacyjny składa się z kilkudziesięciu przedstawicieli różnych zrzeszeń społecznych.

(„Wileńska Gazeta Powszechna Nr. 18).

Zakł. Graf. D. O. K III. Wilno. № 539 30.IV.23. 1000.